

13142/63

Rocznik XIV.

urys

1912.

1912.

Święta Rodzina.

Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich.



Nakładem „Wydawnictwa Dziel Ludowych” K. Miarki, Sp. z ogr. por., w Mikołowie.

Cena 50 fenygów.

39

F. Missler Bremen



Bahnhofstrasse 30.

Przeprawa pasażerów

tylko parostatkami koncesyjonowanego w Niemczech
i Austrii Towarzystwa

NORDDEUTSCHER LLOYD

z Bremen do Ameryki, Kanady, Brazylii, Argentyny

i wszystkich części świata.

F. Missler, Bremen, Bahnhofstrasse 30.

➡ Bliższych wyjaśnień udziela się bezpłatnie. ➡



Święta Rodzina

Kalendarz dla rodzin chrześcijańskich
na rok przestępny

1912.

Rocznik XIV.



Nakładem Wydawnictwa Dzieł Ludowych
Karola Miarki w Mikołowie.



Dnie. Imiona Świętych i Święta. Zna- kł. Stońca Wsch.Zach. Księżyca Wsch. Zach.

1. Nowy Rok.
Ewangelia: „O obrzezaniu Pana Jezusa.“ Łuk. 2.

1 P.	Nowy Rok. Imię Jezus.	☿	8	14	3	53	12	54	4	28
2 W.	Makaryusza, Fulgencyi.	♄	8	14	3	54	1	25	6	1
3 Sr.	Genowefy, Izaaka.	♂	8	13	3	55	2	12	7	29
4 C.	Tytusa, Izabeli, Eliasza. ☿	☿	8	13	3	56	3	21	8	42
5 P.	Telesfora, Seweryna.	♄	8	13	3	58	4	49	9	33
6 S.	Sw. Trzech Króli.	♂	8	13	3	59	6	25	10	5

2. 1. Niedziela. 1. po św. Trzech Króлах.
Ewangelia: „Jezus dwunastoletni w kościele.“ Łuk. 2.

7 N.	Walentego, Łucyana.	♄	8	12	4	0	7	59	10	27
8 P.	Seweryna, Fortunata.	♄	8	12	4	1	9	29	10	42
9 W.	Marcyana, Juliana i Bazyl.	♂	8	11	4	3	10	51	10	55
10 Sr.	Agatona, Floryana.	♂	8	11	4	4	rano.	11	6	
11 C.	Ilyginusa m., Matyldy. ☿	☿	8	10	4	5	12	10	11	17
12 P.	Ernesta, Arkadyusza.	♄	8	10	4	7	1	28	11	28
13 S.	Weroniki, Hilaryusza p.	♄	8	9	4	8	2	45	11	41

3. 2. Niedziela. 2. po św. Trzech Króлах.
Ewangelia: „Gody w Kanie Galilejskiej.“ Jan. 2.

14 N.	Imię Jezus. Feliksa z N.	☿	8	8	4	10	4	2	11	59
15 P.	Maurycyego z., Pawła i p.	♄	8	7	4	12	5	17	12	23
16 W.	Marcela papieża.	♄	8	6	4	13	6	27	12	55
17 Sr.	Antonicgo, Sulpicyusza.	♄	8	5	4	15	7	27	1	41
18 C.	Katedry św. Piotra.	♄	8	4	4	16	8	15	2	40
19 P.	Kanuta, Henryka b. i m. ☿	☿	8	3	4	18	8	49	3	49
20 S.	Fabiana i Sebastjana.	♄	8	2	4	20	9	13	5	3

4. 3. Niedziela. 3. po św. Trzech Króлах.
Ewangelia: „O trędowatym.“ Mat. 8.

21 N.	Sw. Rodz. Agnieszki p.	♄	8	1	4	21	9	80	6	19
22 P.	Wincentego i Anastazyusz.	♄	8	0	4	23	9	44	7	34
23 W.	Zaślub. NMP. Jana Jalm.	♄	7	59	4	25	9	55	8	48
24 Sr.	Tymoteusza b. i m.	♄	7	58	4	27	10	5	10	3
25 C.	Nawrócenie św. Pawła.	♄	7	56	4	29	10	15	11	19
26 P.	Polikarpa bisk. i męcz.	♄	7	55	4	30	10	25	rano.	
27 S.	Jana Chryzostoma, bisk. ☿	☿	7	54	4	32	10	38	12	39

5. 4. Niedziela. 4. po św. Trzech Króлах.
Ew.: „Pan Jezus uśmierza burzę na morzu.“ Mat. 8.

28 N.	Karola, Agnieszki, Hldef.	☿	7	52	4	34	10	55	2	4
29 P.	Franciszka Salezyusza.	♄	7	51	4	36	11	19	3	32
30 W.	Martyny p. i m.	♄	7	49	4	38	11	56	5	0
31 Sr.	Piotra z Nolasco.	♄	7	48	4	40	12	52	6	19

Zapiski.

2813.
II 1912

Antykwariat
K. a. w. Dioraz
18.5.63 30.15



Zmiany powietrza.

Od 1-go do 3-go pochmurno; od 4-go do 6-go silne ulewę; od 7-go do 10-go umiarkowanie zimno; 11-go silny deszcz; od 23-go do końca zmienne.

Zmiany księżyca.

- ☿ Pełnia dnia 4. o godzinie 2 po południu.
- ☿ Ostatnia kwadra dnia 11. o godzinie 9 rano.
- ☿ Now dnia 19. o godzinie 12 w południe.
- ☿ Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 10 przed poł.



Dzie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Słódca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 C.	Ignacego b. i m., Efrema.	☿	7 46 4 42	2 11 7 19
2 P.	N. M. P. Gromn.	☿	7 45 4 43	3 44 8 0
3 S.	Błażeja b. i m.	☿	7 43 4 45	5 21 8 27

6. 5. Niedziela. Starozapustna.
Ewang.: „O robotnikach w winnicy.“ Mat. 20.

4 N.	Andrzeja Kors., Weroniki.	☿	7 41 4 47	6 55 8 46
5 P.	Agaty p. i m., Alberta.	☿	7 40 4 49	8 24 9 0
6 W.	Doroty p. i m., Tytusa.	☿	7 38 4 51	9 48 9 12
7 Sr.	Romualda i Ryszarda.	☿	7 36 4 53	11 9 9 22
8 C.	Jana z Maty, wyznawcy.	☿	7 34 4 55	rano. 9 34
9 P.	Apolonii p. i m.	☿	7 33 4 57	12 29 9 46
10 S.	Scholastyki p., Wilhelma.	☿	7 31 4 59	1 48 10 2

7. 6. Niedziela. Mięsoпустna.
Ewang.: „O rozmaitej roli.“ Łukasz 8.

11 N.	Łazarza, Eufroz., Lucyusza.	☿	7 29 5 1	3 6 10 24
12 P.	Eulalii p., Gaudentego m.	☿	7 27 5 3	4 19 10 53
13 W.	Katarzyny de R., Mar.	☿	7 25 5 5	5 23 11 34
14 Sr.	Walentego, Jacka.	☿	7 23 5 6	6 14 12 29
15 C.	Faustyna m., Jowity.	☿	7 21 5 8	6 51 1 36
16 P.	Julianny p. i m.	☿	7 19 5 10	7 18 2 50
17 S.	Donatusa, Salomona.	☿	7 17 5 12	7 38 4 6

8. 7. Niedziela. Zapustna.
Ewang.: „Jezus przepowiada Swą mękę.“ Łuk. 18.

18 N.	Szymona Konk., Konst.	☿	7 15 5 14	7 52 5 22
19 P.	Zuzanny, Konrada wyz.	☿	7 13 5 16	8 4 6 37
20 W.	Eucharystusa, Ekharda.	☿	7 11 5 18	8 14 7 53
21 Sr.	Popielec. Eleonory p.	☿	7 9 5 20	8 23 9 9
22 C.	Stolicy św. Piotra w Ant.	☿	7 7 5 21	8 33 10 28
23 P.	Piotra Dam., Fulgentego.	☿	7 5 5 23	8 45 11 50
24 S.	Sergiusza m.	☿	7 3 5 25	9 0 rano.

9. 8. Niedziela. Wstępna.
Ew.: „O kuszeniu Chrystusa przez dyabła.“ Mat. 4.

25 N.	Macieja apostoła.	☿	7 1 5 27	9 20 1 15
26 P.	Zygryda b., Wiktora m.	☿	6 58 5 29	9 50 2 42
27 W.	Mehtyldy, Dyonizego.	☿	6 56 5 31	10 36 4 3
28 Sr.	Leandra b., Anastazyi.	☿	6 54 5 33	11 44 5 9
29 C.	Romana, Justusa.	☿	6 52 5 35	1 9 5 56

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go do 6-go pochmurnie; 8-go pogoda i zimno; od 9-go do 12-go pochmurnie; od 13-go do 16-go pogoda i zimno; 18-go śnieg i deszcz; 19-go i 20-go zimny wiatr; od 22-go do 26-go pogodnie i mroźno, w końcu ślota.

Zmiany księżycy.

- ☿ Pełnia dnia 3. o godzinie 1 w nocy.
- ☿ Ostatnia kwadra dnia 10. o godz. 2 w nocy.
- ☿ Now dnia 18. o godzinie 7 rano.
- ☿ Pierwsza kwadra dnia 25. o godz. 8 wieczorem.



Dnie	Imiona Świętych i Święta.	Znak.	Słońce Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 P.	Albina b., Suitberta.	☿	6 50 5 36	2 43 6 27
2 S.	Symplicyusza papieża.	☿	6 47 5 38	4 18 6 48

10. 9. Niedziela. Sucha.
Ewangelia: „O Przemienieniu Pańskim.“ Mateusz 17.

3 N.	Kunegundy cesarz.	☿	6 45 5 40	5 49 7 4
4 P.	Kazimierza królewicza.	☿	6 43 5 42	7 16 7 17
5 W.	Fryderyk., Przen. s. Wacł.	☿	6 41 5 44	8 41 7 28
6 Sr.	Frydolina, Kolety p.	☿	6 38 5 46	10 4 7 39
7 C.	Tomasza z Akwinu.	☿	6 36 5 48	11 26 7 51
8 P.	Jana Bożego.	☿	6 34 5 49	rano. 8 5
9 S.	Franciszki Rzymianki.	☿	6 31 5 51	12 47 8 24

11. 10. Niedziela. Głucha.
Ewangelia: „Pan Jezus wypęda dyabła.“ Łuk. 11.

10 N.	40 Męczenników.	☿	6 29 5 53	2 4 8 51
11 P.	Róży, Franciszki, Pelagii.	☿	6 27 5 55	3 14 9 28
12 W.	Grzegorza W., pap.	☿	6 24 5 57	4 11 10 18
13 Sr.	Nicefora, Eufrozyny.	☿	6 22 5 58	4 53 11 21
14 C.	Matyldy kr., Zacharyasza.	☿	6 20 6 0	5 23 12 33
15 P.	Longina żołn. i męcz.	☿	6 18 6 2	5 44 1 49
16 S.	Heriberta arcybiskupa.	☿	6 15 6 4	6 0 3 5

12. 11. Niedziela. Środopostna.
Ewangelia: „Pan Jezus karmi 5000 osób.“ Jan. 6.

17 N.	Gertrudy wd., Patrycyusz.	☿	6 13 6 5	6 12 4 22
18 P.	Gabryela arch.	☿	6 11 6 7	6 22 5 38
19 W.	Józefa, Oblub. NMP.	☿	6 8 6 9	6 32 6 55
20 Sr.	Aniceta, Joachima.	☿	6 6 6 11	6 42 8 14
21 C.	Benedykta, Filomeny.	☿	6 3 6 12	6 53 9 37
22 P.	Oktawiana, Mikołaja.	☿	6 1 6 14	7 6 11 3
23 S.	Wiktora, Otona, Katarz.	☿	5 59 6 16	7 24 rano.

13. 12. Niedziela. Biała.
Ewangelia: „Żydzi chcą Jezusa ukamienować.“ Jan 8

24 N.	Szymona Gabryela.	☿	5 56 6 18	7 51 12 30
25 P.	Zwiastowan. NMP.	☿	5 54 6 19	8 31 1 53
26 W.	Jana pustelnika.	☿	5 51 6 21	9 30 3 3
27 Sr.	Rupertu biskupa.	☿	5 49 6 23	10 48 3 55
28 C.	Sykstusa papieża.	☿	5 47 6 25	12 17 4 30
29 P.	7 boleści NMP., Eustazego.	☿	5 44 6 26	1 49 4 53
30 S.	Kwiryna m.	☿	5 42 6 28	3 20 5 10

14. 13. Niedziela. Palmowa.
Ewangelia: „O wjeździe Jezusa do Jeruzalem.“ Mat. 21.

31 N.	Balbiny p. i m., Guidego.	☿	5 40 6 30	4 47 5 23
-------	---------------------------	---	-----------	-----------

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go do 6-go zimno i wietrzno; od 8-go do 17-go sucho i zimno; 19-go wiatr, śnieg i deszcz; od 20-go do 23-go na przemian deszcz i pogoda; od 26-go do końca z rana przymrozki.

Zmiany księżyca.

- ☾ Pełnia dnia 3. o godzinie 12 w południe.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 10. o godz. 9 wieczorem.
- ☾ Nowość dnia 18. o godzinie 11 wieczorem.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 26. o godzinie 4 rano.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna-ki.	Stolica Wsch. Zach.	Księżyc. Wsch. Zach.
1 P.	Hugona, Teodory.	☿	5 37 6 32	6 12 5 34
2 W.	Franciszka z Pauli.	☿	5 35 6 34	7 36 5 45
3 Sr.	Ryszarda b., Daryusza.	☿	5 33 6 35	8 59 5 56
4 C.	Wielki Czwart. Izidor.	☿	5 30 6 37	10 22 6 9
5 P.	Wielki Piątek. Winc.	☿	5 28 6 39	11 43 6 26
6 S.	W. Sobota. Celestyna.	☿	5 26 6 40	rano. 6 49

15. 14. Niedziela. Wielkanocna.
Ewang.: „O Zmartwychwstaniu Pańskim.“ Mar. 16.

7 N.	Wielkanoc. Hermana.	☿	5 23 6 42	12 58 7 22
8 P.	Poniedział. Wielk.	☿	5 21 6 44	2 1 8 7
9 W.	Maryi Egipcjanki.	☿	5 19 6 46	2 50 9 5
10 Sr.	Ezechiela pr., Akutusa.	☿	5 17 6 47	3 25 10 14
11 C.	Leona p., Anastazyusza.	☿	5 14 6 49	3 49 11 29
12 P.	Juliusza papieża.	☿	5 12 6 51	4 6 12 45
13 S.	Hermenegilda m.	☿	5 10 6 53	4 19 2 2

16. 15. Niedziela. Przewodnia.
Ewangelia: „O niewiernym Tomasz.“ Jan 20.

14 N.	Tyburego i Wal., Teodory.	☿	5 7 6 54	4 30 3 18
15 P.	Krescentego.	☿	5 5 6 56	4 40 4 35
16 W.	Lamberta m., Zenona.	☿	5 3 6 58	4 50 5 54
17 Sr.	Rudolfa, Aniceta p.	☿	5 1 7 0	5 0 7 17
18 C.	Eleuteryusza, Apolonius.	☿	1 59 7 1	5 13 8 44
19 P.	Wernera, Hermogenesa.	☿	4 56 7 3	5 30 10 13
20 S.	Sulpicyusza, Agnieszki.	☿	4 54 7 5	5 53 11 40

17. 16. Niedziela. 2. po Wielkanocy.
Ewangelia: „O dobrym pasterzu.“ Jan 10.

21 N.	Grobu Chr. Anzelma, Lot.	☿	4 52 7 7	6 29 rano.
22 P.	Sotera i Kajusa, Kazim.	☿	4 50 7 8	7 23 12 56
23 W.	Wojciecha b., Feliksa.	☿	4 48 7 10	8 36 1 54
24 Sr.	Jerzego ryc., Fidelisa.	☿	4 46 7 12	10 2 2 34
25 C.	Marka ewangelisty.	☿	4 44 7 13	11 32 2 59
26 P.	Kleta i Marelina.	☿	4 42 7 15	1 1 3 17
27 S.	Peregryna, Anast., Teofila.	☿	4 40 7 17	2 28 3 31

18. 17. Niedziela. 3. po Wielkanocy.
Ewang.: „Maluczko, a nie ujrzycie Mnie.“ Jan 16

28 N.	Opieki św. Józefa. Witalisa.	☿	4 38 7 19	3 51 3 42
29 P.	Piotra m., Feliksa p.	☿	4 35 7 20	5 13 3 53
30 W.	Katarzyny S., Petroneli p.	☿	4 33 7 22	6 35 4 4

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go do 6-go zimno i przykro; 7-go po-
goda; 8-go wietrzno i deszcz; od 9-go do 11-go
pogoda; 16-go burza; 19-go pogoda, poczem burze
aż do 25-go; w końcu zimno i pochmurno.

Zmiany księżyc.

- ☿ Pełnia dnia 1. o godzinie 11 w nocy.
- ☿ Ostatnia kwadra dnia 9. o godz. 4 po południu
- ☿ Now dnia 17. o godzinie 1 po południu.
- ☿ Pierwsza kwadra dnia 24. o godz. 10 przed poł.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna-ki.	Stońca. Wsch. Zach.	Księżyc. Wsch. Zach.
1 Sr.	Filipa i Jakóba, apostoł. ☾	☾	4 31 7 24	7 58 4 16
2 C.	Zygmunta. ☾	☾	4 29 7 25	9 20 4 31
3 P.	Znalezienie Krzyża św. ☾	☾	4 28 7 27	10 39 4 51
4 S.	Floryana m. ☾	☾	4 26 7 29	11 48 5 19

19. 18. Niedziela. 4. po Wielkanocy.
Ewangelia: „O odejściu do Ojca.” Jan 16.

5 N.	Piusa V., Moniki wd. ☾	☾	4 24 7 31	rano. 5 59
6 P.	Jana w oleju. ☾	☾	4 22 7 32	12 43 6 52
7 W.	Domiceli panny. ☾	☾	4 20 7 34	1 24 7 58
8 Sr.	Stanisława bisk. ☾	☾	4 18 7 35	2 52 9 11
9 C.	Grzegorza z N. ☾	☾	4 16 7 37	2 11 10 26
10 P.	Antoniusza, Izydora. ☾	☾	4 15 7 39	2 26 11 42
11 S.	Mamerta biskupa. ☾	☾	4 13 7 40	2 38 12 57

20. 19. Niedziela. 5. po Wielkanocy.
Ewangelia: „O prawdziwej modlitwie.” Jan 16.

12 N.	NMP. Łask. Nercusz., Pank. ☾	☾	4 11 7 42	2 48 2 13
13 P.	Serwacego biskupa. ☾	☾	4 10 7 43	2 57 3 30
14 W.	Chrystyana, Bonifac. ☾	☾	4 8 7 45	3 7 4 50
15 Sr.	Zofii męż. z 3 córk. ☾	☾	4 7 7 47	3 19 6 16
16 C.	Wnieb. Pańskie. ☾	☾	4 5 7 48	3 34 7 46
17 P.	Paschalisa, Antonina b. ☾	☾	4 4 7 50	3 51 9 17
18 S.	Feliksa p., Eryka kr. ☾	☾	4 2 7 51	4 25 10 41

21. 20. Niedziela. 6. po Wielkanocy.
Ew.: „O obietnicy zesłania Ducha św.” Jan 15/16.

19 N.	Piotra i Celestyna. ☾	☾	4 1 7 53	5 13 11 48
20 P.	Bernardyna z Sen. ☾	☾	3 59 7 54	6 21 rano.
21 W.	Sekundyna, Wenancjusza. ☾	☾	3 58 7 56	7 46 12 34
22 Sr.	Heleny król., Dominika. ☾	☾	3 57 7 57	9 18 1 4
23 C.	Dezyderyusza b. ☾	☾	3 55 7 58	10 48 1 25
24 P.	Joanny wdowy. ☾	☾	3 54 8 0	12 15 1 39
25 S.	Grzegorza VII. ☾	☾	3 53 8 1	1 38 1 51

22. 21. Niedziela. Zielone Świątki.
Ewang.: „O zesłaniu Ducha świętego.” Jan 14.

26 N.	Zielone Świątki. ☾	☾	3 52 8 3	2 59 2 2
27 P.	Pon. Ziel. Świąt. ☾	☾	3 51 8 4	4 19 2 12
28 W.	Germana b. ☾	☾	3 49 8 5	5 40 2 23
29 Sr.	Teodozyj p., Teodora ☾	☾	3 48 8 7	7 2 2 37
30 C.	Feliksa p. ☾	☾	3 47 8 8	8 21 2 55
31 P.	Petroneli p., Anieli. ☾	☾	3 46 8 9	9 34 3 20

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go do 2-go zimno i wiatr; od 4-go do 15-go pogoda z odmianną przeplatana; 24-go rano przymrozki; 27-go pogoda; 28-go i 29-go zimno z małym dżdżem; 30-go szron, potem deszcz ze śniegiem.

Zmiany księżyc.

- ☾ Pełnia dnia 1. o godzinie 11 przed południem.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 9. o godz. 11 przed poł.
- ☾ Nów dnia 16. o godzinie 11 wieczorem.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 23. o godzinie 3 po poł.
- ☾ Pełnia dnia 30. o godzinie 12 w nocy.



Dnio.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 S.	Juwencyusza.	☿	3 46 8 10	10 35 3 54

23. 22. Niedziela. 1. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „Dana mi jest wszelka władza.“ Mateusz 28.

2 N.	Sw. Trójca. Marcelina m.	☿	3 45 8 11	11 21 4 43
3 P.	Klotyldy, Erazma m.	☿	3 44 8 12	11 53 5 44
4 W.	Kwiryna, Franciszka, Opat.	☿	3 43 8 13	rano. 6 55
5 Sr.	Bonifacego b.	☿	3 43 8 14	12 16 8 10
6 C.	Boże Ciało. Norberta b.	☿	3 42 8 15	12 32 9 25
7 P.	Roberta opata.	☿	3 42 8 16	12 44 10 39
8 S.	Medarda b.	☿	3 41 8 17	12 55 11 53

24. 23. Niedziela. 2. po Zielonych Świątkach,
Ewangelia: „O wezwaniu na wieczór.“ Łukasz 14.

9 N.	Prymusa i Felicjana.	☿	3 41 8 18	1 1 1 8
10 P.	Małgorzaty król.	☿	3 40 8 19	1 13 2 25
11 W.	Barnabasa ap.	☿	3 40 8 19	1 24 3 46
12 Sr.	Jozuego, Onufrego wyz.	☿	3 39 8 20	1 37 5 13
13 C.	Antoniego z Padwy.	☿	3 39 8 21	1 55 6 44
14 P.	Serca Jezusow. Bazylego b.	☿	3 39 8 21	2 20 8 14
15 S.	Wita i Modesta. Kresc.	☿	3 39 8 22	3 0 9 31

25. 24. Niedziela. 3. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O zgubionej owcy i groszu.“ Łukasz 15.

16 N.	Benona biskupa.	☿	3 39 8 22	4 1 10 27
17 P.	Adolfa b., Innocent. m.	☿	3 39 8 23	5 22 11 4
18 W.	Marka i Marcelina.	☿	3 39 8 23	6 55 11 29
19 Sr.	Gerwazego i Protazego.	☿	3 39 8 24	8 30 11 46
20 C.	Florentyny, Juliany p.	☿	3 39 8 24	10 0 11 59
21 P.	Alojzego Gonzagi.	☿	3 39 8 24	11 26 rano.
22 S.	Paulina b., Albinusa.	☿	3 39 8 24	12 48 12 10

26. 25. Niedziela. 4. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O obłitym połowie ryb.“ Łukasz 5.

23 N.	NMP. Nieust. P. Edeltrudy.	☿	3 39 8 24	2 9 12 20
24 P.	Jana Chrzeciela.	☿	3 40 8 24	3 29 12 31
25 W.	Febroni p. i m., Prospera.	☿	3 40 8 24	4 49 12 44
26 Sr.	Jana i Pawła, Benignusa.	☿	3 40 8 24	6 8 1 0
27 C.	Władysława króla.	☿	3 41 8 24	7 23 1 23
28 P.	Leona II, Ireneusza.	☿	3 41 8 24	8 28 1 54
29 S.	Piot. i Pawła. ap.	☿	3 42 8 24	9 18 2 37

27. 26. Niedziela. 5. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O sprawiedliwości Faryzeuszów.“ Mat. 5.

30 N.	Wspomnienie św. Pawła.	☿	3 42 8 24	9 54 3 35
-------	------------------------	---	-----------	-----------

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 2-go do 10-go zmiennie powietrze; od 11-go do 14-go rano zimno, na dzień ciepło; 15-go deszcz; 20-go rano zimno; od 22-go do 23-go ciepło i pogoda; 24-go deszcz; 25-go zimno; od 26-go do końca deszcz.

Zmiany księżycy.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 8. o godzinie 4 rano.
- ☾ Now dnia 15. o godzinie 7 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 21. o godz. 10 wieczorem.
- ☾ Pełnia dnia 29. o godzinie 3 po południu.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Słońca Wsch.Zach.	Księżycy Wsch.Zach.
1 P.	Teobalda, Juliusza m.	☿	3 43 8 24	10 20 4 43
2 W.	Nawiedzenie NMP. Jacka.	☿	3 44 8 23	10 38 5 57
3 Sr.	Eulogiusza, Heliodora b.	☿	3 44 8 23	10 51 7 12
4 C.	Prokopa, Berty, Józefa.	☿	3 45 8 22	11 2 8 26
5 P.	Cyryla i Metodego.	☿	3 46 8 22	11 11 9 39
6 S.	Izajasza pr., Korneliusza.	☿	3 47 8 21	11 20 10 52

28. 27. Niedziela. 6. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O nakarmieniu 4000 ludzi.“ Marek 8.

7 N.	N. Krwi Chryst. Janu z D.	☿	3 48 8 21	11 30 12 6
8 P.	Kiliana, Elżbiety kr.	☿	3 49 8 20	11 42 1 24
9 W.	Cyryla b. Lukrecyi, Zen.	☿	3 50 8 19	11 56 2 46
10 Sr.	Rutina i 7 braci śpiących.	☿	3 51 8 19	rano. 4 13
11 C.	Piusa I p., Platona.	☿	3 52 8 18	12 17 5 42
12 P.	Jana Gwalberta.	☿	3 53 8 17	12 49 7 6
13 S.	Eugeniusza b., Małgorzaty.	☿	3 54 8 16	1 38 8 13

29. 28. Niedziela. 7. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O fałszywych prorokach.“ Mat. 7.

14 N.	Bonawentury p.	☿	3 55 8 15	2 51 8 59
15 P.	Henryka króla.	☿	3 57 8 14	4 21 9 30
16 W.	NMP. Szkapl. Reinholda.	☿	3 58 8 13	5 59 9 50
17 Sr.	Aleksego i Gebharda.	☿	3 59 8 12	7 35 10 4
18 C.	Fryderyka b., Szymona z L.	☿	4 0 8 11	9 6 10 16
19 P.	Wincentego z Pen., Arsen.	☿	4 2 8 10	10 32 10 27
20 S.	Małgorzaty, Czesława w.	☿	4 3 8 8	11 55 10 38

30. 29. Niedziela. 8. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O niesprawiedliwym szafarzu.“ Łuk. 16.

21 N.	Praksedy p., Daniela.	☿	4 4 8 7	1 17 10 51
22 P.	Maryi Magdaleny.	☿	4 6 8 6	2 38 11 6
23 W.	Liboryusza b., Apolinarego.	☿	4 7 8 4	3 58 11 26
24 Sr.	Krystyny p. i m.	☿	4 9 8 3	5 14 11 51
25 C.	Jakóba ap., Krzysztofora.	☿	4 10 8 1	6 22 rano.
26 P.	Anny, matki NMP.	☿	4 11 8 0	7 17 12 33
27 S.	Pantalona, Berty i Marty.	☿	4 13 7 59	7 57 1 27

31. 30. Niedziela. 9. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O zburzeniu Jerozolimy.“ Łuk. 19.

28 N.	Blog. Kuneg. Nazaryusza.	☿	4 15 7 57	8 24 2 33
29 P.	Marty p., Feliksa.	☿	4 16 7 55	8 44 3 46
30 W.	Abdona, Zenona m., Judity.	☿	4 17 7 54	8 59 5 1
31 Sr.	Ignacego z L., Germana.	☿	4 19 7 52	9 10 6 16

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Z początku zimno i pochmurno; 4-go i 5-go ciepło; 6-go zimno; od 7-go do 18-go ciepło i pogodnie; od 19-go do 21-go deszcz; a 23-go śliczna pogoda do końca.

Zmiany księżycy.

- ☿ Ostatnia kwadra dnia 7. o godzinie 6 po poł.
- ☿ Now dnia 14. o godzinie 2 po południu.
- ☿ Pierwsza kwadra dnia 21. o godzinie 6 rano.
- ☿ Pełnia dnia 29. o godzinie 5. rano.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Słońca Wsch. Zach.	Księżycy Wsch. Zach.
1 C.	Piotra w okowach, Filipa.	☿	4 21 7 50	9 20 7 29
2 P.	NMP. Anielskiej, Alfonsa.	☿	4 22 7 49	9 29 8 41
3 S.	Augustyna. znal. Szczepana.	☿	4 24 7 47	9 38 9 51

32. 31. Niedziela. 10. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O faryzeuszu i celniku.“ Łuk. 18.

4 N.	Dominika, Eudoksyi.	☿	4 25 7 45	9 48 11 9
5 P.	Najśw. Maryi P. Snieżnej.	☿	4 27 7 43	10 1 12 27
6 W.	Przem. Pańskie, Sykstus. ☿	☿	4 28 7 42	10 18 1 50
7 Sr.	Kajetana z Afry, Róży.	☿	4 30 7 40	10 43 3 17
8 C.	Cyryaka m., Emidyusza.	☿	4 32 7 38	11 22 4 43
9 P.	Romana m., Kolanda.	☿	4 33 7 36	rano. 5 55
10 S.	Wawrzyńca m., Filomeny.	☿	4 35 7 34	12 22 6 50

33. 32. Niedziela. 11. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O głuchoniemym.“ Mark. 7.

11 N.	Tyburcego i Zuzanny m.	☿	4 37 7 32	1 44 7 27
12 P.	Klary p., Hilaryi.	☿	4 38 7 30	3 20 7 51
13 W.	Hipolita i Kasyna m.	☿	4 40 7 28	4 59 8 8
14 Sr.	☿ Euzebiusza, Anastazyi.	☿	4 42 7 26	6 34 8 22
15 C.	Wniebowz. NMP.	☿	4 43 7 24	8 5 8 34
16 P.	Rocha m. i Joachima.	☿	4 45 7 22	9 32 8 44
17 S.	Maksymiliana.	☿	4 47 7 20	10 57 8 56

34. 33. Niedziela. 12. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O miłosiernym Samarytaninie.“ Łuk. 10.

18 N.	Jacka wyznaw. Heleny kr.	☿	4 48 7 18	12 21 9 11
19 P.	Zebalda, Ludwika, Ben. ☿	☿	4 50 7 16	1 44 9 29
20 W.	Bernarda op., Joachima.	☿	4 52 7 14	3 4 9 51
21 Sr.	Joanny, Franciszki z Chant.	☿	4 53 7 12	4 16 10 30
22 C.	Symfonyana m., Tymoteusz.	☿	4 55 7 10	5 15 11 19
23 P.	Filipa, Zachęsza m.	☿	4 57 7 7	5 59 rano.
24 S.	Barthłomieja ap., Aury.	☿	4 58 7 5	6 30 12 22

35. 34. Niedziela. 13. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O dziesięciu trędowatych.“ Łuk. 17.

25 N.	Ludwika kr., Geneczego.	☿	5 0 7 3	6 51 1 33
26 P.	Ireneusza i Zefryna, m.	☿	5 2 7 1	7 7 2 48
27 W.	Gebharda, Cezarego.	☿	5 3 6 58	7 19 4 4
28 Sr.	Augustyna b., Adeliny.	☿	5 5 6 56	7 29 5 18
29 C.	Ścieśio św. Jana Chrzcieciel.	☿	5 7 6 54	7 37 6 31
30 P.	Róży Lim. p., Pauliny.	☿	5 8 6 52	7 46 7 44
31 S.	Rajmunda w., Feliksa.	☿	5 10 6 49	7 56 8 59

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go do 6-go pięknie i ciepło; 8-go deszcz;
od 9-go do 11-go pochmurno; od 13-go do 17-go
zmiennie powietrze; od 18-go do 25-go piękna po-
goda; 26-go burza z deszczem, następnie odmiana.

Zmiany księżyca.

☿ Ostatnia kwadra dnia 6. o godzinie 5 rano.
☿ Now dnia 12. o godzinie 9 wieczorem.
☿ Pierwsza kwadra dnia 19. o godzinie 6 rano.
☿ Pełnia dnia 27. o godzinie 9 wieczorem.



Dnie. Imiona Świętych i Święta. Zna- Stońca Księżycza
kl. Wach. Zach. Wach. Zach.

36. 35. Niedziela. 14. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O słuzeniu Bogu i mamoni.“ Matusz 6.

1 N.	Joach. Ojca NMP.	Anioł Str.	5 12 6 47	8 8 10 16
2 P.	Stefana króla węg., Absal.		5 13 6 45	8 23 11 36
3 W.	Mansweta, Joachima.		5 15 6 43	8 44 1 0
4 Sr.	Rozalii p.		5 17 6 40	9 16 2 24
5 C.	Wawrzyńca, Urbana.		5 18 6 38	10 5 3 41
6 P.	Magnusa, Zacharyasza p.		5 20 6 36	11 16 4 42
7 S.	Reginy panny.		5 22 6 33	rano. 5 25

37. 36. Niedziela. 15. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.“ Łuk. 7.

8 N.	Narodzenie NMP.		5 23 6 31	12 44 5 53
9 P.	Gorgoniusza, Otomara.		5 25 6 29	2 20 6 12
10 W.	Mikolaja w., Cypryana.		5 27 6 26	3 57 6 27
11 Sr.	Prota i Jacka m.		5 28 6 24	5 30 6 39
12 C.	Winanda, Gwidona w.		5 30 6 22	7 0 6 50
13 P.	Tobiasza, Eulogiusza.		5 32 6 19	8 28 7 2
14 S.	Podwyższenie Krzyża św.		5 33 6 17	9 56 7 15

38. 37. Niedziela. 16. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O uzdrowieniu opuchłego.“ Łuk. 14.

15 N.	Im. MP., MB. Bol., Niep. S. MP.		5 35 6 14	11 22 7 34
16 P.	Ludmity, Kornelego m.		5 37 6 12	12 45 7 56
17 W.	Pietna św. Franciszka		5 38 6 10	2 3 8 21
18 Sr.	Ryszarda, Tomasza.		5 40 6 7	3 9 9 11
19 C.	Januariusza b. m.		5 42 6 5	3 58 10 9
20 P.	Eustachiusza m.		5 43 6 2	4 33 11 19
21 S.	Mateusza ap. i ow.		5 45 6 0	4 58 rano.

39. 38. Niedziela. 17. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O najprzedsiedniejszym przykazaniu.“ Mat. 22.

22 N.	Władysł. z Giełn., Mauryc.		5 47 5 58	5 15 12 33
23 P.	Linusa pap., Tekli p.		5 48 5 55	5 28 1 49
24 W.	Gerarda b., Maryi.		5 50 5 53	5 38 3 4
25 Sr.	Kleofasa m., Aurelii.		5 52 5 51	5 47 4 18
26 C.	Cypryana i Justyny m.		5 54 5 48	5 56 5 32
27 P.	Kosmy i Damiana m.		5 55 5 46	6 5 6 47
28 S.	Wacława kr., Ludwiny.		5 57 5 44	6 16 8 4

40. 39. Niedziela. 18. po Zielonych Świątkach.
Ew.: „O uzdrowieniu powietrzem ruszonego.“ Mat. 9.

29 N.	Michała archaniola.		5 59 5 41	6 30 9 24
30 P.	Hieronima doktora, Zofii.		5 6 0 5 39	6 49 10 48

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go do 3-go pogoda; 4-go deszcz; 5-go pogoda; od 11-go do 25-go zmienne powietrze; 27-go ciepło; od 28-go do końca deszcz.

Zmiany księżycza.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 4. o godzinie 2 po poł.
- ☾ Nowo dnia 11. o godzinie 5 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 18. o godz. 9 przed poł.
- ☾ Pełnia dnia 26. o godzinie 1 po południu.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- kl.	Stośno Wsch. Zach.	Księżyca Wsch. Zach.
1 W.	Remigiusza.	☿	6 25 37	7 17 12 12
2 Sr.	Aniołów Stróżów.	☿	6 45 34	7 59 1 32
3 C.	Kandyda i Ewalda m.	☿	6 55 32	9 1 2 37
4 P.	Franciszka Serafickiego.	☿	6 75 29	10 22 3 24
5 S.	Placyda, Palmariusza.	☿	6 95 27	11 53 3 56

41. 40. Niedziela. 19. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O szacie godowej.” Mateusz 22.

6 N.	NMP. Różaniec, Brunona op.	☿	6 10 5 25	rano. 4 17
7 P.	Marka p., Sergiusza.	☿	6 12 5 23	1 26 4 33
8 W.	Brygidy wd., Benedykta.	☿	6 14 5 20	2 58 4 45
9 Sr.	Dyonizego m., Rustikusa.	☿	6 16 5 18	4 28 4 56
10 C.	Franciszka Borgiasza.	☿	6 17 5 16	5 56 5 7
11 P.	Emilii, Gereona z tow.	☿	6 19 5 13	7 24 5 20
12 S.	Maksymiliana b., Walburgi.	☿	6 21 5 11	8 52 5 35

42. 41. Niedziela. 20. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O uzdrowieniu syna królewskiego.” Jan 4.

13 N.	Winc. Kadł. Edwarda kr.	☿	6 23 5 9 10 19	5 54
14 P.	Fortunata, Kaliksta p.	☿	6 25 5 6 11 42	6 22
15 W.	Jadwigi wdowy.	☿	6 26 5 4 12 55	7 2
16 Sr.	Teresy p., Aurelii.	☿	6 28 5 2 1 52	7 56
17 C.	Joela, Antymusa, Wiktora.	☿	6 30 5 0 2 34	9 2
18 P.	Lukasza ewang. i ap.	☿	6 32 4 58 3 2	10 16
19 S.	Piotra z Alkant., Ferdyn.	☿	6 34 4 56 3 21	11 32

43. 42. Niedziela. 21. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O złośliwym słudze.” Matousz 18.

20 N.	Jana Kantego. Wendelina.	☿	6 35 4 53 3 35	rano. 12 47
21 P.	Urszuli p., Hilaryona.	☿	6 37 4 51 3 46	12 47
22 W.	Korduli, Brunona b.	☿	6 39 4 49 3 56	2 1
23 Sr.	Seweryna i Romana.	☿	6 41 4 47 4 5	3 15
24 C.	Rafała archanioła.	☿	6 43 4 45 4 14	4 29
25 P.	Kryspina m.	☿	6 44 4 43 4 24	5 46
26 S.	Ewarysta, Frumencusz.	☿	6 46 4 41 4 37	7 7

44. 43. Niedziela. 22. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O monecie czynszowej.” Mat. 22.

27 N.	Sabiny, Florencjusza.	☿	6 48 4 39 4 54	8 31
28 P.	Szymona i Tadeusza apost.	☿	6 50 4 37 5 19	9 57
29 W.	Narcyza b. i m.	☿	6 52 4 35 5 57	11 20
30 Sr.	Serapiona, Alfonsa.	☿	6 54 4 33 6 54	12 31
31 C.	☿ Wolfganga.	☿	6 56 4 31 8 9	1 24

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go do 6-go pięknie lecz zimno; 7-go silny deszcz z wiatrem; 15-go wietrzno, pochmurno i deszcz; 16-go wicher i śnieg; 19-go zmienne; 24-go i 25-go silny deszcz ze śniegiem; 29-go pięknie; 30-go ponuro i zimno.

Zmiany księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 3. o godz. 10 wieczorem.
- ☾ Now dnia 10. o godzinie 3 po południu.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 18. o godzinie 3 rano.
- ☾ Pełnia dnia 26. o godzinie 4 rano.



Dnie.	Imiona Świętych i Święta.	Zna- ki.	Stonca Wsch. Zach.	Księżyc Wsch. Zach.
1 P.	Wszystkich Święt.	☾	6 58 4 29	9 37 1 59
2 S.	Dzień Zaduszny.	☾	7 04 4 27	11 8 2 23

45. 44. Niedziela. 23. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O córeczko Jairy.“ Mateusz 9.

3 N.	Huberta, Perminiusza.	☾	7 14 4 25	rano. 2 40
4 P.	Karola Boromeusza.	☾	7 34 4 23	12 38 2 53
5 W.	Zacharyasza b., Emeryka.	☾	7 54 4 22	2 5 3 4
6 Sr.	Leonarda b. i m., Nimpfy,	☾	7 74 4 29	3 31 3 15
7 C.	Engelberta b. i m.	☾	7 94 4 18	4 57 3 26
8 P.	Gotfryda, 4 Koronatów.	☾	7 114 4 16	6 23 3 39
9 S.	Teodora m., Tryfona.	☾	7 124 4 15	7 50 3 57

46. 45. Niedziela. 24. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O kłólu między pszenicą.“ Mat. 13.

10 N.	Opieki NMP., Andrzeja z A.	☾	7 144 4 13	9 16 4 21
11 P.	Marcina b., Menny p.	☾	7 164 4 12	10 35 4 55
12 W.	Kuniberta, 5 br. Polaków.	☾	7 184 4 10	11 40 5 44
13 Sr.	Dydaka wyzn.	☾	7 204 4 8	12 29 6 46
14 C.	Marcina p., Wawrzyńca.	☾	7 224 4 7	1 2 7 58
15 P.	Leopolda w., Gertrudy.	☾	7 234 4 5	1 25 9 13
16 S.	Otomara, Edmunda b.	☾	7 254 4 4	1 41 10 28

47. 46. Niedziela. 25. po Zielonych Świątkach.
Ewangelia: „O ziarnku gorczycznem.“ Mat. 13.

17 N.	Stanisł. Kostki, Grzegorza.	☾	7 274 4 3	1 54 11 42
18 P.	Otona, Pośw. kośc. ś. Piotra.	☾	7 294 4 1	2 3 rano.
19 W.	Elżbiety wd., Poncyana.	☾	7 314 4 0	2 12 12 55
20 Sr.	Korbiniana, Feliksa w.	☾	7 324 3 59	2 21 2 9
21 C.	Ofiarowanie NMP.	☾	7 344 3 57	2 31 3 24
22 P.	Cecylii p. i m.	☾	7 364 3 56	2 43 4 42
23 S.	Klemensa p. i m.	☾	7 374 3 55	2 58 6 5

48. 47. Niedziela. 26. po Zielonych Świątkach.
Ewang.: „O okropnem spustoszeniu.“ Mat. 24.

24 N.	Chryzogona m., Jana Kr.	☾	7 394 3 54	3 20 7 33
25 P.	Katarzyny p. i m., Waler.	☾	7 414 3 53	3 53 8 59
26 W.	Konrada b., Grzegorza.	☾	7 424 3 52	4 44 10 18
27 Sr.	Wirgiliusza w., Waleryan.	☾	7 444 3 51	5 56 11 19
28 C.	Krescentego, Rufina m.	☾	7 464 3 50	7 22 12 0
29 P.	Saturnina biskupa i m.	☾	7 474 3 49	8 54 12 28
30 S.	Andrzeja ap., Konstancyi.	☾	7 494 3 49	10 25 12 47

Zapiski.

Zmiany powietrza.

Od 1-go aż do 14-go zimno i dżdżysto; 16 go śnieg; 17-go deszcz; od 21-go do końca piękna ciepła pogoda.

Zmiany księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 2. o godzinie 5 rano.
- ☾ Now dnia 9. o godzinie 3 rano.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 16. o godz. 12 w nocy.
- ☾ Pełnia dnia 24. o godzinie 5 po południu.



Dnie. Imiona Świętych i Święta. Zna- Stolica Księżyca
kl. Wsch. Zach. Wsch. Zach.

49. 48. Niedziela. 1. Adwentu.
Ewangelia: „O znakach dnia sądnego.“ Łuk. 21.

1 N.	Adwent. Eligiusza.	☾	7 50	3 48	11 52	1 1
2 P.	Bibiani męcz.	☾	7 51	3 47	rano.	1 12
3 W.	Franciszka Ksawerego.	☾	7 53	3 47	1 17	1 23
4 Sr.	Barbary p. i m.	☾	7 54	3 46	2 40	1 34
5 C.	Saby, Lucjusza, Chryzolog.	☾	7 56	3 45	4 4	1 46
6 P.	Mikołaja biskupa.	☾	7 57	3 45	5 29	2 1
7 S.	Ambrożego biskupa.	☾	7 58	3 45	6 53	2 22

50. 49. Niedziela. 2. Adwentu.
Ewangelia: „O Janie w więzieniu.“ Mat. 11.

8 N.	Niep. Pocz. NMP	☾	7 59	3 44	8 14	2 52
9 P.	Leokadyi p. i m.	☾	8 1	3 44	9 25	3 34
10 W.	NMP. Loreta, Melchisedas.	☾	8 2	3 44	10 21	4 32
11 Sr.	Damazego p., Idy.	☾	8 3	3 44	11 1	5 41
12 C.	Syńczyusza m., Epimach.	☾	8 4	3 44	11 27	6 56
13 P.	Lucyi p., Otylii, Jodoka.	☾	8 5	3 44	11 45	8 11
14 S.	Euzebiusza, Spiridyona.	☾	8 6	3 44	11 59	9 25

51. 50. Niedziela. 3. Adwentu.
Ewangelia: „O świadectwie Jana.“ Jan 1.

15 N.	Krystyny, Walerego.	☾	8 7	3 44	12 10	10 38
16 P.	Adelajdy, Ananiasza.	☾	8 8	3 44	12 19	11 50
17 W.	Łazarza biskupa.	☾	8 8	3 44	12 28	rano.
18 Sr.	Wunibalda, Gracyana.	☾	8 9	3 44	12 37	1 2
19 C.	Nemezyusza m.	☾	8 10	3 44	12 48	2 17
20 P.	Chrystyana, Pelagii.	☾	8 10	3 45	1 1	3 37
21 S.	Tomasza apostoła.	☾	8 11	3 45	1 19	5 1

52. 51. Niedziela. 4. Adwentu.
Ewangelia: „O rządach Tyboryusza.“ Łuk. 3.

22 N.	Demetriusza, Zenona m.	☾	8 11	3 46	1 47	6 29
23 P.	Wiktoryi, Hartmana.	☾	8 12	3 46	2 29	7 53
24 W.	Wigilia. Adama i Ewy.	☾	8 12	3 47	3 33	9 4
25 Sr.	Boże Narodzenie.	☾	8 13	3 48	4 57	9 55
26 C.	S. Szezepana i m.	☾	8 13	3 48	6 31	10 29
27 P.	Jana apostoła i ewang.	☾	8 13	3 49	8 6	10 51
28 S.	Młodzianków m.	☾	8 13	3 50	9 38	11 7

53. 52. Niedziela. 1. po Bożym Narodzeniu.
Ewangelia: „O Szymonie i Annie.“ Łuk. 2.

29 N.	Tomasza b., Teofila.	☾	8 14	3 51	11 5	11 20
30 P.	Dawida króla.	☾	8 14	3 52	rano.	11 31
31 W.	Sylwestra papieża.	☾	8 14	3 53	12 29	11 42

Zapiski.

Zmiany powietrza.

2-go śnieg; od 3-go do 8-go zmiennie; 10-go ostry mróz, poczem śnieg; 11-go i 12-go śrógie zimno; 13-go i 14-go łagodne powietrze i śnieg; od 16-go do 20-go pogodnie, przy małym śniegu mróz aż do końca.

Zmiany księżyca.

- ☾ Ostatnia kwadra dnia 1. o godz. 12 w południe.
- ☾ Nów dnia 8. o godzinie 6 wieczorem.
- ☾ Pierwsza kwadra dnia 15. o godz. 9 wieczorem.
- ☾ Pełnia dnia 24. o godzinie 6 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 30. o godz. 9 wieczorem.



Ważne wypadki w rodzinie.





Szczęście Boże w Roku Nowym.

Szczęście Wam Boże w roku nowym,
Bracia drodzy w Waszej pracy,
Oby każdy był wciąż zdrowym
Szczęściem żyli — Wy wieśniacy.

Szczęście niechaj spływa z nieba,
Jako promienie słoneczne,
Ziemia wyda dużo chleba,
By życie było bezpieczne.

Szczęście Wam Boże na tej roli,
Gdzie pracujecie od świtu,
Bóg niech wesprze Was w niedoli,
Błogosławi z niebios szczętu.

Wam w fabrykach na obczyźnie —
Niech przybliży nowe lato,
Własny zagon w swej ojczyźnie,
I kęs chleba z własną chatą.

Szczęście Wam Boże tam z pod ziemi
Wy kopacze z głębin złota,
Niech się żywot Wasz odmieni,
I lżejsza będzie robota.

O szczęście Boże Wam ojcowie,
I cierpliwie polskie matki,
Niech rok nowy da wam zdrowie,
By wychować dobre dzieci.

I ty polska żyj młodzieży
W szczęściu, zdrowiu, w nowym roku,
W was przyszłość Ojczyzny leży,
Strzeżcież ją na każdym kroku.

Wszystkim niech się w roku wiedzie,
Wszystkich niechaj Pan Bóg strzeże,
Niech nikt już nie żyje w biedzie,
Do nieba Bóg naród zbierze.

Tego Wam kalendarz życzy,
Dzisiaj Bracia w nowym lecie,
Wszystkich niebieskich słodyczy
By był pokój na tym świecie.

Józef Nocek.





W żłobie leży, któż pobieży
Kolendować malemu, Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu?



Do Matki chrześcijańskiej.

Nauki i rady, jak dzieci po Bożemu wychować.

I. Matko, ucz dzieci przede wszystkim miłości i bojaźni Bożej.

Każdy dom powinien być dla rodziny chrześcijańskiej świątynią i przedsionkiem Nieba. Jego fundamentem powinna być miłość i bojaźń Boża. Miłość ojca i matki, jak duch Boży, powinny go ożywiać, aby z niej rozpałała się tem pewniej miłość Boga. Matko, kochaj dziecko, aby i ciebie ono kochało, a z ciebie przeniesie tem łatwiej miłość na Boga.

Daj przykład dziecku, jak się kocha Boga i jak Go się bać trzeba. Wymawiaj imię Boga z wielkiem uszanowaniem, opowiadaj dziecku o dziełach Bożych, o Jego potędze i wszechmocy.

Opowiadaj dziecku co tobie i jemu dał i daje Pan Bóg: że dał mu Anioła Stróża, dał oczy, aby widziało kwiatki i gwiazdy; dał uszy, aby słyszało śpiew ptaków, mowę twoją i ludzi; dał i daje chleb, suknie, dom i pyta się dziecka: za co dał ci to Bóg? a ty co dasz Bogu za to? Powiedz dziecku, że Bóg nie chce nic innego, tylko aby Go kochało, aby wspominało Jego dobrodziejstwa, aby Mu dziękowało. Jeżeli zachoruje ci dziecko, to mu powiedz, że chorobę Bóg zesłał, że cierpieć każe, ale za cierpienia podwójnie w Niebie odplaca.

Ucz dziecko, że Bóg wszystko widzi, ale chętnie dobre tylko widzi, bo złem się brzydzi. Powiedz, że i złe dzieci Bóg widzi, ale odwraca od nich oczy i nie chce na nie patrzeć.

Kiedy dziecko wie już dobrze, że Bóg je kocha, wtenczas możesz je pouczyć, jak Bóg karze złe i grzeszne dzieci. Ale nie gróż dziecku karą Bożą już przy maleńkich jego błędach, nie gróż zaraz piekłem. Niech się dziecko boi raczej Boga obrazić z tego względu, że Bóg go kochać nie będzie, aniżeli, że Bóg je zaraz ukarze.

Opowiadaj dziecku o życiu Jezusa, ile uczynił dobrego dla ludzi, ile i co przecierpiał, przytaczaj mu budujące i święte zdarzenia ze życia Najśw. Panny i Świętych Pańskich. Opowiadaj szczególnie o świętych dzieciach, młodzieniaszkach: św. Stanisławie Kostce, św. Alojzym, św. Agnieszce.

Mów z szacunkiem o kapłanach, sługach religii; nie mów o nich wobec dzieci nigdy nic, co by ubliżało godności kapłańskiej, nie przyganiaj ich kazaniom. Naucz dziecko, że w kazaniu, w nauce katechizmowej podaje się słowo Boże.

Czy masz w domu ołtarzyk? czyś pamiętała o nim wtenczas, kiedyś po raz pierwszy z mężem twoim przestąpiła próg twego domu? O, urządz go co rychlej, zawieś obraz Matki Boskiej, powieś lampkę przed nim, postaw na stoliku krzyż, świeconą wodę, świece i tam odmawiaj razem z dziećmi poranne i wieczorne pacierze, różaniec z domownikami, odprawiaj nabożeństwo do św. Józefa przez miesiąc marzec, nabożeństwo majowe i do Najśw. Serca Jezusa przez miesiąc czerwiec. Naucz dzieci twoje, by stroili ołtarz i obraz w kwiatki, ubierały go uroczyście na większe święta.

Zaczniј rychło z dzieckiem odmawiać paciorek — zrazu maleńki, krótki, bo powiedział wielki znawca serc dziecięcych: „Modlitwa dziecięca powinna być krótka, aby mogła zostać prawdziwą i serdeczną, aby była modlitwą.“ Niech zawsze dzieci przy pacierzu klękają przed tobą, abyś na nie patrzeć mogła; składaj im sama ręce i niech powoli odmawiają paciorek. W czasie tej modlitwy cisza musi panować w domu. Nie pozwól się nikomu wyręczać w tem świętem zajęciu. Módl się z dziećmi zawsze przed i po obiedzie; paciorek ten niech odmawiają dzieci z kolei, zawsze jedno po drugim co tydzień.

Nie zmuszaj nigdy dziecka do paciorka, nie nakłaniaj groźbą, proś raczej i przedstawiaj, a jeżeli długo nauczyć się nie może, nie okazuj gniewu, niecierpliwości, boby się dziecku pacierz mógł uprzykrzyć, a co święte, uprzykrzać się nie powinno. Prowadź dziecko do kościoła. Powiedz mu, że tam Dom jest Boży. Kiedy je pierwszy raz do kościoła wprowadzisz, ofiaruj je Jezusowi i Matce Najśw., i proś ukrytego tam Jezusa, aby je wziął w opiekę na czas i wieczność. Dopóki nie umie czytać, dawaj różaniec w rękę; kiedy czytać się nauczy, kup mu książeczkę do nabożeństwa, daj ją poświęcić i powiedz dziecku, że ta książka jest świętością dla niego. Proś o radę twego pasterza, jaką książeczkę kupić dla dziecka. Ilekroć wrócisz z dzieckiem z kościoła do domu, pytaj go: co widziało i słyszało — tłumacz mu, jak możesz, znaczenie tego wszystkiego.

Pomyśl rychło o tem, że dziecko twoje będzie musiało przystąpić do Sakramentów św. Nie odkładaj na ostatnie chwile jego przygotowania do pierwszej Komunii św. Rozmawiaj z niem często o wielkiej tej i uroczystej chwili. A kiedy już chodzi na naukę do pasterza twego, nie pozwól, aby i jedną opuściło godzinę; upominaj, aby było skromne i w drodze i w szkole. W dzień pierwszej Komunii św. pobłogosław rano twoje dziecko, przytul do serca, a kiedy z kościoła wróci do domu, uważaj je jako świętość twego domu. O, niech często się potem spowiada i karmi Ciałem Najświętszem Baranka, bo w tem wielka dla ciebie pomoc i ulga we wychowaniu.

II. Wzbudzaj, matko, w dzieciach miłość i szacunek dla siebie i dla męża twego.

Ci, którym się zdaje, że dziecko nie powinno wiedzieć, jak je rodzice kochają, nie rozumieją stosunku dziecka do matki. Wolno ci owszem, matko, dziecko tulić do serca, z miłością wpatrywać się w jego oko, bo „spokojne wejrzenie w oko jest wejrzeniem w duszę“, powiedział wielki znawca ludzkiego serca. Na powabnym oku matki zapala się pierwsza iskra miłości w dziecięcym sercu.

Ta miłość jednakże nie zasadza się na tem, żeby matka bezustannie pieściła dziecko. Wolno jej z niem się popieścić, kiedy zasłużyło na to, i kiedy ma to być dla niego nagrodą i uznaniem. Nie nalegaj przecież matko, na to koniecznie, aby się dziecko z tobą pieściło, kiedy nie chce, nie odpychaj jednakże od siebie, kiedy się ciśnie do ciebie.

Okazuj mu współczucie, kiedy mu coś dolega, ale nie zdradzaj tego zhytnim okrzykiem trwogi, bólu, bo to przeraża dziecko i rozpieszcza.

Sklaniaj serce dziecka do tego, aby kochało i ojca; opowiadaj mu o dobroci jego, każ mu wybiegać naprzeciw ojcu, kiedy wraca do domu, całować jego rękę; ucz je przymilać się ojcu. Nie mów nigdy w obecności dziecka nic złego o ojcu, nie narzekaj na niego. Nie pozwól, aby się dziecko

w czembądź przed ojcem ukrywać miało. Dziecko tak ciebie jak i ojca kochać i szanować powinno.

Możesz kiedyś niekiedyś opowiedzieć dziecku, ile dobrego odbiera od matki i ojca, ale tylko kiedyś niekiedyś. Lepsze wrażenie wywiera się na dziecku, kiedy matka opowiada mu o troskach i kłopotach ojca, a ojciec znów o poświęceniu matki.

Nie pozwól dziecku żartować z siebie i z ojca, aby dziecko i najmniejsze miało w żarcie uderzyć ciebie lub ojca. Rozinowa z dzieckiem niech nie będzie poufała, ale poważna i zdradzająca miłość. Gwałtowności i opryskliwości unikaj, bo dziecko nie będzie miało zaufania do ciebie.

Nie przyjmuj od dziecka rozkazów; nie radź się dziecka, czy to lub owo masz czynić lub zaniechać. Nie dobrze też wpływa na dziecko, kiedy matka zawsze tylko ogląda się za ojcem, aby ukarać dziecko, bo traci wobec dziecka powagę i szacunek. Karać powinni matka i ojciec — wedle potrzeby. „Sprawiedliwa kara nie jątrzy, ale wzbudza szacunek i miłość.“

Nie dręcz, matko, dziecka fałszywem posądzaniem i nie podsuwaj mu złego, którego nie uczyniło. Nie wmawiaj w nie, żeby było miało uczynić coś złego, nie żądaj, aby się przyznało do tego, czego nie uczyniło.

Przyzwyczajaj dziecko do tego, aby się modliło za ciebie i za ojca, sama przepowiedz mu odpowiednią krótką modlitwę, np. kiedyś chora, niech się modli: „O Jezu, daj zdrowie matce mojej“ — kiedy ojciec w podróży: „Pozwól, o Jezu, powrócić ojcu szczęśliwie do domu“ itp.

Chcesz, by ciebie szanowały dzieci, szanuj też ojca i matkę swoją, jeżeli masz ich przy sobie i bądź dzieciom żywym przykładem, jak mają rozumieć miłość i szacunek dla rodziców. W domu niech kwitnie pokój i zgoda, wzajemna miłość i szacunek, a będzie dom zawsze dla dzieci świętością i w późne lata o domu z szacunkiem będą mówiły.

III. Ucz, matko, dzieci posłuszeństwa.

„Posłuszeństwo jest przede wszystkim rzeczą przyzwyczajenia, dlatego rychło do niego przyzwyczajać trzeba“, powiedział sławny nauczyciel dzieci. Posłuszeństwo jest przezwyciężeniem oporu, dlatego chroni przed nim. Jeżeli, matko, nie przyzwyczaisz dziecka w rychłe do posłuszeństwa, to będziesz miała z niem później wiele męki i utrapienia. Źródłem nieposłuszeństwa jest lenistwo i rozpieszczenie, więc strzeż dziecka przed jednym i drugim. Ale jeżeli sama skarżysz się przed dzieckiem na ciężar pracy, to i dziecko skarżyć się będzie i nie będzie chętnie pracowało i stanie się nieposłuszne.

Rozkazuj i zakazuj z powagą, ale ze słodyczą; nie gróź, nie przezywaj, a co już najgorsza, nie klnij na dziecko twoje.

Rozkazy twoje niech będą krótkie: „to zrób, tego nie rób.“ Jeżeli dziecko okaże ci się chętnym,

pogłaszcz je raz po raz po twarzy, wydając rozkaz. Dziecko spełni go wtenczas z miłości, z radością. Rozkazując: nie mów wiele, nie tłumacz, czemu to czynić powinno, nie gróź wielu karami.

Dziecko powinno usłuchać na pierwsze słowo; nigdy się nie sprzeczać, nie opierać się. Jeżeli lubi się sprzeczać, natenczas trzeba rozkazywać z większym naciskiem.

Uważaj na to ściśle, aby dziecko rozkaz spełniło, bo inaczej nauczy się lekceważyć go sobie. Uważaj też na to, aby spełniało i rozkazy szkoły, bo jeżeli będziesz popierała nieposłuszeństwo wobec nauczyciela, to i twojemi rozkazami pomiatać ono będzie.

„Twoja i ojca wola niech będzie dzieciom prawem, ale świętą niech będzie wola wasza.“ Rozkazywanie bez namysłu, wedle kaprysu i chwilowej zachcianki, nie jest godne ojca i matki; rozkazywanie dziecku, aby grzech spełniło, jest sprawą szatańską. Zastanawiaj się też nad tem, czy twoje rozkazy są sprawiedliwe i roztropne, abyś czasem nie musiała cofnąć rozkazu, a toby szkodziło twojej powadze. Rozkaz niesprawiedliwy musi być cofnięty.

Na prośbę dziecka wolno ci rzadko tylko cofnąć rozkaz, ale nigdy nie wolno go cofnąć na jego upór. Dlatego, kiedy trudniejszy masz wydać rozkaz, zastanów się już w pierw, czy będziesz miała dosyć siły i stanowczości obstawać przy nim.

Nie wydawaj od razu wiele rozkazów, aby to nie sprawiało dziecku zbyt wiele trudności i abyś nie wywołała tem zamieszania w dziecku.

Wydając dziecku rozkazy, nie bądź poohopna do obietnic, żeś nagrodę dać gotowa, bo się nauczy nie twoją spełniać wolę, ale to raczej, co zysk przyniesie. A jeżeli spyta się ciebie dziecko: a co mi dasz za to? odpowiedz: będę się cieszyła, będę cię kochała, jak mnie usłuchasz.

Nieposłuszeństwo trzeba karać w małym już dziecku. Im rychlej zaczyniesz, tem prędzej przyzwyczai się dziecko do posłuszeństwa i tem mniej potrzeba będzie je karać. Ale nie karz, matko, dziecka, jeżeli nie spełni rozkazu ze zapomnienia. Wtenczas przypomnij mu raczej i żądaj jego spełnienia. Jeżeli zaś przekonasz się, że była zła wola, natenczas weźmij różgę w rękę i złam upór.

Nie pozwalaj dziecku wybiegać z domu bez pozwolenia i pozostawać poza domem nad czas wyznaczony. To niebezpiecznie dla dziecka, żeby wychodziło z domu, biegało i bawiło się poza nim wedle własnego upodobania.

Pozwól dziecku, by się od czasu do czasu bawiło, biegało na wolnym powietrzu, bo ruch i zabawa chronią przed lenistwem i dla zdrowia są potrzebne. Ale uważaj na to, aby przy zabawie nie było rozpusty, swawoli, kłótni i sporów, a skoro spostrzeczysz gniew, nienawiść, oszukaństwo, złość i lekceważenie niewinności, przerywaj zabawę i bierz dziecko do domu, boby się popsuć mogło.

IV. Bądź roztropna, matko, w karaniu i nagradzaniu dziecka.

Najlepsza nagroda za dobre jest naturalna nagroda: najlepsza kara za złe, naturalna jest kara — tj. spokój sumienia, wewnętrzne zadowolenie i upodobanie Boże — i znów niepokój sumienia i nieupodobanie Boże. Na to, matko, zwracaj uwagę dziecku twojemu i powtarzaj mu często: patrz, otoś wesoły, zadowolony i szczęśliwy, żeś był pilny, żeś to albo owo zrobił, a ojciec twój i ja się cieszymy temu i Bóg patrzy z upodobaniem na ciebie — albo: widzisz, jakiś niespokojny, nie-szczęśliwy, smutny i bojaźliwy, żeś to wziął, skłamał, żeś do kościoła nie poszedł, żeś się nie uczył i Bóg się odwrócił od ciebie, i ja i twój ojciec smucimy się z tego.

Jeżeli to nie wystarczy, natenczas musisz, matko, uciec się do szczególnej nagrody i kary. Ale nie wolno ci pomijać w pierw naturalnych, bo inaczej mogłyby dzieci zubożnąć na głos sumienia i na upodobanie Boga i rodziców.

Zanim dziecko pierwszy raz ukarzesz, powinnaś, jeżeli tylko możesz, w pierw już nagrodzić. Dlatego trzeba przedewszystkiem nagradzać dzieci, aby je pobudzać do dobrego, a odstręczać od złego.

Obieraj takie nagrody i kary, które najłatwiej pobudzają do dobrego i odstręcają od złego, a więc nie karz i nie nagradzaj na ślepo.

Tego, do czego dzieci nie powinny przywyzywać znaczenia, nie trzeba im dawać w nagrodę, a to, co im zawsze powinno być miłe i cenne, nie powinno być karą. Nie nagradzaj więc dzieci łakociami, strojami, próżnowaniem i niebezpieczną zabawą; nie karz modlitwą, nauką, pracą i przysługą.

To, co dzieciom jest potrzebne i pożyteczne, możesz dać jako nagrodę, a więc: suknie, książki, różne rzeczy do szkoły potrzebne; można pozwolić na zabawę, prowadzić w nagrodę do kościoła, bo to z dwójakiego względu będzie im miłe: samo przez się i dlatego, że to ma być nagrodą za pilność i dobre zachowanie się.

Wszystko, czego odmówisz dzieciom za karę, podnieś cię w ich oczach. Dlatego, matko, za karę możesz nie pozwolić dziecku zwinąć modlitwy, uczyć się, bawić z rodzeństwem i rówieśnikami, nie pozwolić pójść do kościoła, przynieść lub zrobić coś sobie, postawić je przy ścianie, nie kazać nic robić. Tem większe będą one potem przywyzywały znaczenie do tego wszystkiego.

Nie uciekaj się zbyt często do kar cielesnych, bo to nie jest prawdą, żeby dzieci po wielu razach cielesnych się naprawiły. Zwykle wyrabia się z tego upór i zamiera pod tem uczucie. Oczywiście, jeżeliś je zepsuła sama w pierwszych latach i nie umiesz roztropnie nagradzać i karać, będziesz musiała bić i ganić wiele — ale do tego nie potrzebuje uciekać się matka, która umiała zawsze rozsądnie zastosować do dziecka naturalne nagrody i kary.

Nie karz dziecka nigdy w gniewie i uniesieniu

za to, że cię zmartwiło, szkodę ci zrobiło, albo wstyd ściągnęło na ciebie. Nie o wstyd i nie o szkodę na pierwszym miejscu chłodzić ci powinno, ale o grzech sam, o złość wewnętrzną i zepsucie duszy twojego dziecka. Nie mów mu o wstydzie i szkodzie, ale przede wszystkim o tem, że grzechem Bóg się brzydzi, że żal ci psującego się w grzechu serca, gdyż inaczej wychowasz dziecko, które bać się będzie szkody i wstydu przed światem, ale nie grzechu. Pierwszem uczuciem na widok błędu twego dziecka niech nie będzie gniew, lecz smutek i utrapienie ze złego i litość nad dzieckiem, że miało to nieszczęście grzech spełnić, a wtenczas i wśród kary dziecko miłość widzieć będzie. To inny zupełnie skutek wywrze na jego serce, aniżeli rozdrażnienie, gniew i przekleństwo. Widokiem rozgniewanej matki gorszy się dziecko. W gniewie nie przebiera się zwykle w sposobach karania — przebiera się miarę, uderza się dziecko wszystkiem, co się ma pod ręką i łatwo można zaszkodzić dziecku. Gniew nie poprawia, ale jątrzy i nienawiścią przepętnia; dzieci uczą się bać gniewu matki, ale nie grzechu. Lepiej wcale nie karać, kiedy się ma karać tylko w gniewie. Matko, kiedyś uniesiona gniewem, nie wymierzaj kary, wypuść z ręki i odłóż to, czembyś mogła dziecko chwilowo uderzyć, uspokój się i zastanów raczej, w jaki sposób powinnaś ukarać dziecko. Karząc, nie bądź znów zimna i obojętna — nie śmieć się i nie żartuj z dziecka, ale okaż smutek i pogardę grzechu. Jeżeli dziecko wśród kary okaże się krnąbrnem i upornem, to okaż mu spokój największy; jeżeli zaś okaże się zinnem, bez uczucia, to okaż mu politowanie; jeżeli cię prosić będzie, abyś karę darowała, to okaż współczucie, ale przypomnij mu, że Bóg tego żąda, abyś je karała i nie odstępуй całkiem od kary. Jeżeli dziecko chętnie przyjmuje karę w poczuciu, że zasłużyło na nią, wtenczas możesz mu ją zamienić na inną karę, którą samo sobie wyznaczy.

Jeżeli dziecko nie pozwoli się karać, chce niekukać i opiera się, wtenczas nie ustępuj, matko, ale postaw koniecznie na swoim. Zaczekaj chwilę, ale kary koniecznie dopełnij i złam upór dziecka. Jeżeli ci zaś już wyrosło nad głowę i nie możesz sobie z niem dać rady, wtenczas płacz nad sobą i nad dzieckiem, żeś je źle wychowała, ale nie przeklinaj go i nie złorzecz mu. Proś Boga gorąco, aby dał łaskę dziecku, a może i łzy twoje zmiękczą mu serce.

Nie bij dziecka niczem twardem, nie uderzaj w piersi, w głowę, nie przestraszaj i nie przerażaj go zbyt mocno karą, bo tem wszystkiem możesz zaszkodzić jego zdrowiu.

Zanim ukarzesz dziecko, przekonaj je o jego winie. Kara przejdzie ponad niem bez wrażenia, jeżeli siebie będzie uważało niewinnem, a karę niezasłużoną. Ażeby je tem łatwiej o winie przeko-

nać, wskaż mu następstwa jego błędu i przypomnij, że to Bogu podobać się nie może. Możesz mu też pozwolić, aby sobie wybrało rodzaj kary, bo przez to może się dziecko wewnętrznie poprawić.

Karząc, nie rób wielkiego rozgłosu, nie mów wiele; w kilku serdecznych słowach okaż wstręt przed grzechem i litość nad dzieckiem. Nie wymawiaj słów obelżywych i przekleństw, ale przypomnij mu raczej, jakżeś przestrzegała przed złem, jak upominałaś, że Bóg rozkazuje ci karać. Powiedz, że pragniesz, abyś nigdy karać nie potrzebowała.

Wymierzając karę, nie obrażaj poczucia honoru, nie budź w sercu dziecka uczucia nienawiści, zemsty, nie śmieć się z niego i nie pozwalaj, aby inni naśmiewali się z niego.

Przy wyborze kary patrz raczej na wielkość występku, aniżeli na wielkość szkody. Nie mierz jedną miarą szkody, którą ci wyrządziło z nieuwagi, np. kiedy stłukło talerz, nóż zepsuło, a grzechu kłamstwa, uporu, kradzieży. Z początku wymierzaj mniejsze kary, większe zostawiaj na później, ale nie zapominaj, że dziecko mierzy wielkość grzechu tylko wielkością kary.

To nie dosyć, że ukarzesz dziecko za złe — powinnaś nadto żądać od dziecka, aby złe naprawiło, a więc przeprosiło za obrazę, odwołało kłamstwo, naprawiło szkodę, bo to wywiera wpływ większy, aniżeli sama kara.

Kary zasłużonej nie wolno darować. Dziecko powinno wiedzieć, że matka i ojciec karzą z rozkazu Bożego. Nie trzeba też zbyt często grozić dziecku, ale kiedy się pogroziło, trzeba wypełnić, bo inaczej upadłaby powaga matki.

Nie karz dziecka, jeżeliś nie przekonana zupełnie o jego winie — a jeżeliś to uczyniła, przyznaj się jawnie do tego i powiedz, jak się to stało i na czem oparłaś swoje zdanie. Może połowa winy będzie ciążyła na dziecku twojem.

Przy wymierzaniu kary nie bądź stronnicza. Nie oszczędzaj pieszczoska twego i nie rób różnicy, czy dziecko zgrzeszyło przeciw przyjacielowi, czy też przeciw nieprzyjacielowi.

Nie bierz dziecka w obronę, kiedy je ojciec karze, ale bądź pod tym względem zawsze jednej myśli z mężem twoim. Nie pozwól ujmować się za dzieckiem służbie twojej i krewnym twoim.

Nie przepraszaaj dziecka, kiedyś je ukarała; bądź poważną potem, chociaż może dziecko o tem wiedzieć, że zwrócisz się do niego sercem, kiedy się poprawi.

V. Czuwaj nad czystością i niewinnością serca dziecięcego.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“, powiedział Pan Jezus. „Sto czterdzieści cztery tysiące dziewięć widział Jan święty w objawieniu, co chodzą za Barankiem, gdziekolwiek idzie, śpiewające jakoby nową pieśń przed stolicą, a żaden nie mógł jej śpiewać, jedno one

czterdzieści cztery tysiące.“ (Obj. 14). To cena, wielkość w obliczu Boskiem tej cnoty, co anielską jest nazwana! Matko, Anioła dał ci Bóg w dziecku, kiedy ci je przymiesiono z kościoła obmyte we wodzie Chrztu św., osłoń płaszczem twej opieki anielską jego sukienkę.

Uważaj na dziecko, kiedy jeszcze jest maleńkie, aby na osobnym miejscu, niewidziane przez nikogo, zaspokajało potrzeby naturalne. Czuwaj nad tem, żeby uczucia wstydlivosti nigdy nie obraziło, ale nie mów zbyt wiele, tylko sama poprowadź. Nie pozwalaj sukienki odkrywać, patrz na jego rączki, a kiedy spostrzeżesz, co ci się nie podoba, układaj mu rączki, połóż je na bok, na piersi, jak najmniej mówiąc.

Nie pozwól dziecku używać nieskromnych wyrażań, oznaczających naturalne potrzeby. Są rzeczy, o których się mówić nie godzi, i które same z siebie wywołują na twarz rumieniec.

I najmniejsze dziecko usuwaj natychmiast z miejsca, na którym prowadzą się mowy nieskromne, a nieprzystojne żarty i nieprzyzwoite zachowanie się obrażają oko, piosenki nieczyste obrażają ucho. Nie pozwól dziecku bawić się samemu na gronie służby dorosłej, bo tam nieraz wiele jest zepsucia.

Naucz dziecko swoje, aby się z niczem, a mianowicie z zabawą nie ukrywało; nie pozwalaj igrzać w łóżku, nie pozwalaj rąk chować pod sukienkę, w kieszeni. Patrz raz po raz, jak ma ręce ułożone, kiedy śpi. Niech się szybko dzieci ubierają i rozbierają; rozebrane niech nie chodzą po mieszkaniu.

Dziecku, pasącemu na polu twoje bydelko, daj jakie ręczne zajęcia; dziewczęciu daj kawałek płótna, igłę, niech robi pończochę — chłopcu daj nożyk, kawałek drewna, niech strużć; daj nici, aby bacik sobie kręcił, a tak, aby jedno i drugie nie spędzało dnia w beczynności, bo beczynność jest matką wszystkich grzechów. Daj im książeczkę w rękę, różaniec i naucz, jak czas przeplatać sobie mają: to pracą, to zabawą, to znów modlitwą. Zglądaj do dzieci pasących na polu jak najczęściej i patrz, czem są zajęte. Kiedy widzisz u zwierząt, jak idą za popędem natury, nie pozwól przypatrywać się dziecku, ale zakryj to starannie przed nim.

Nie łechc sama dziecka, nie drażnij jego ciała. Uważaj troskliwie na piastunkę, dziewczynę, aby tego nie czyniła.

Nie śmieć się z tego, co ci dotąd powiedziano; nie mów, że to są drobnostki, bo i tu małe na oko występkę i zdrożności są wielkimi. Tu nie ma grzechów powszednich. O tem pamiętaj, że są już u dzieci tajemne zdrożności, które nie tylko niewinność odbierają, ale przytępiają ducha i niszczą siły ciała. Nie mów: to dziecko jeszcze jest małe, głupie. Rzeczy obrażające uczucie wstydlivosti nie przechodzą bez wrażenia ponad dziećmi. Takie jest przekleństwo złego, że gwałtem się wciska do duszy i łatwo się przyjmuje. Złego nie potrzeba u-

czyć. Nie przypominasz-że sobie czegoś takiego, co się w młodości twojej wpoilo w duszę i co później może na wielkie wystawiło cię walki?

Mów dziecku często o wszechobecności Boga i obecności jego Anioła Stróża. Opowiadaj z zapalem i przejęciem się przykłady niewinności, mów o niewinności serca, przypominaj wielką jej cenę. Niech dziecko wie, że ty czystość serca więcej cenisz, niż pieniądze i życie.

Czuwaj nad tem, aby dziecko nie dowiedziało się zbyt rychło i w sposób haniebný o początku życia ludzkiego. Gdyby się zapytało z naiwnością, odpowiedz mu: „Bóg mi dał ciebie, bo Bóg daje każdemu życie“, albo: „od Boga przyszedłeś, bo u Boga byłeś, zanim tu byłeś.“

Nie pozwól wychodzić dzieciom samym wieczorem. Zanim do łóżka się położysz, idź i popatrz po dzieciach, czy którego nie braknie. Nie pozwalaj tańczyć córce, kiedy jej strzedz nie możesz; trzymaj za rękę dorastającą, aby ci nie zginęła i nie upadła.

VI. Przyzwyczajaj dzieci do tego, aby zawsze prawdę mówiły.

Okazuj przy każdej sposobności, że nienawidzisz kłamstwa i fałszu. A im mniej ludzie przywiązują do tego znaczenia, tem więcej zapobiegaj kłamstwu. Strzeż się, aby dziecko twoje nigdy cię nie schwytało na kłamstwie, bo ty masz wielką powagę wobec dziecka. Tobie wierzy dziecko zawsze, więc nie zawódź jego wiary. „Kłamstwo matki czyni spustoszenie w całym moralnym świecie“, powiedział ktoś słusznie.

Nie pozwalaj na to nigdy, aby ktoś zwodził, oszukiwał dziecko, udawał przed niem, bo to prowadzi je do kłamstwa. Nie myśl, żeby przez to dziecko się rozwijało rozumowo. Może się ono przez to nauczyć podstępów, zdrady: może stracić wiarę do ludzi, a to nie jest przecież postępem.

Nie pozwalaj dziecku nigdy, aby zwodziło kogo, udawało. Szkoda stąd wynikła może być mała, lecz każda zdrada, każdy fałsz i kłamstwo zarzuca na duszę dziecka czarną zasłonę, pod którą i inne błędy łatwo się kryją.

Nie mów, że dziecko twoje roztropne, mądre, kiedy się umie wykręcić ze zarzuconego mu występkę, kiedy się umie wykłamać, bo wychowasz sobie nicponia.

Nie dawaj mu okazji do kłamstwa przez nieostrożne pytania, przez pytania gwałtowne, surowe, z różgą w rękę, bo ze strachu ci skłamię. Jeżeli chcesz, aby się dziecko do winy przyznało, to go nie przestraszaj. Lepiej mu przyobiecaj, że darujesz mu, jeżeli się przyzna i poprawę przyobiega. Ale to musi ono wiedzieć, że w razie kłamstwa podwójna czeka je kara.

Nie poddawaj mu też kłamstwa w niestosownych pytaniach, jak n. p.: „tyś przecież tego nie zrobił?“ albo: „jeżeliś to zrobił, to popamiętaj!“ Wtenczas naturalnie łatwo dziecko odpowie: „nie

zrobiłem tego.“ Rodzice nie mogą dosyć zachować ostrożności, aby nie zniewalać dzieci do kłamstwa. Nie dawaj sama powodu do kłamstwa nawet i wtenczas, kiedy jesteś w trudniejszym położeniu. Nie dawaj dziecku innego polecenia, jak tylko, aby prawdę powiedziało.

Nie okazuj tego nigdy dziecku, że mu nie wierzysz. Nie żądaj, aby ci się przysięgało, zarzekało, nie żądaj coraz to nowszych dowodów na to, że ci prawdę mówi. Dziecko, które prawdę mówi, mogłoby tem czuć się dotkniętem; to zaś, które skłonne jest do kłamstwa, tem prędzej skłamię.

Nie wolno też być ci łatwowierną. Co ci dziecko powie, w to możesz zrazu uwierzyć. Pokaż mu, że na tem jego słowie budujesz. Będzie to pobudką dla niego. Sama jednak w cichości, tak żeby dziecko tego nie dostrzegło, dochódź tego, czy ci prawdę powiedziało.

Nie przyjmuj od dziecka żadnych nowinek, obmów. Nie pytaj się o nie nigdy; bo tu łatwa dla niego sposobność do popełnienia kłamstwa.

Jeżeli dziecko skłamało, żądaj, aby odwołało i aby przyznało się do tego, że skłamało; bo nie tak łatwo potem drugi raz skłamię.

Nie wystawiaj dziecka na próbę: czy skłamię, jeżeli już wiesz prawdę. Powiedz mu lepiej, że wiesz wszystko, ale chcesz tego, aby się samo przyznało. Przez to zapobiegiesz kłamstwu i przyzwyczajasz dziecko do prawdomówności.

Przyzwyczajaj też dziecko do tego, aby dotrzymywało tego, co przyrzecze i przypominaj mu raz po raz, że to lub owo przyrzekło i że musi tego dotrzymać.

VII. Wpajaj w dzieci cnotę sprawiedliwości i rzetelności.

Naucz dziecko jak najwcześniej rozróżniać między „mojem a twojem.“ Niech nawet jedno dziecko drugiemu w jednej i tej samej rodzinie bez pozwolenia drugiego nie nie bierze, a tem bardziej uważaj na to, aby tobie potajemnie nie nie brało.

Nie pozwól dziecku przynosić do domu nic obcego: nawet zabawek i drobnostek. Bądź pod tym względem jak najskrupulatniczą i rozkaż natychmiast odnieść tam, skąd wzięło.

Jeżeli dziecko coś znalazło, każ szukać i dowiadywać się, kto zgubił, aby koniecznie oddać właścicielowi. Nie pozwalaj nigdy, pod żadnym warunkiem, paść na obcych łakach, polach, nigdy żadnej nie wyrządzić szkody.

Karż dziecko, jeżeli się dowiesz, że rwało komuś obcemu owoc, brało łakocie. Nie mów tego nigdy, że to zwykły błąd dziecięcy, że to rzecz mała. Uważaj na to, żeby dzieci nie goniły za łakociami, bo z tego wywija się łakomstwo i gonić za groszem, aby go dostać, choćby i niesprawiedliwie nabyć przyszło.

Nie pozwalaj dziecku oszukiwać, nawet i w zabawie. Karć i karz każde oszukaństwo, nieuczci-

wość; strzeż, aby nie sprzedawało, nie kupowało, nie zamieniało z drugimi dziećmi rzeczy sobie oddanych. Nie zostawiaj pieniędzy na otwartem miejscu; nie dawaj dziecku sposobności do kradzieży.

Dziecko żebrzące jest na najprostszej drodze do lenistwa i złodziejstwa. Jeżeliś biedna i bardzo biedna, nie wysyłaj dziecka, aby rękę wyciągało, ale idź raczej sama i zapukaj do serc litościwych. To ciebie nie shańbi; ale dziecko twoje tem się zepsuje i straci poczucie honoru.

Bądź sama na wskroś uczciwą i rzetelną; w pracy, handlu, w całym życiu. Szczęśliwaś, jeżeli możesz powiedzieć dziecku: patrz to wszystko nasze, nie tu obcego, to ciężką pracą, rzetelnością zdobyte. Brzydź się oszukaństwem, złodziejstwem!

VIII. Przyzwyczajaj dzieci do umiarkowania.

Dziecko powinno być z młodości przyzwyczajone do jadań o pewnej godzinie, gdyż jadać o każdym czasie, wedle upodobania, szkodzi zdrowiu i psuje porządek.

Dziecko nie powinno jeść naraz za wiele i nie zawsze tyle, ile chce. Nierozsądna jest ta matka, która nakłania dziecko i zmusza, aby więcej jadło, aniżeli samo chce, bo to prowadzi je do łakomstwa. Jedzenie nad miarę nie przyczynia się dziecku do wzrostu i nie daje sił, ale przeciwnie osłabia je.

Nie pytaj się, matko, z wielką troskliwością, co dziecko chce jeść; daj mu, co mieć powinno, a nie dopuszczaj, aby samo sobie miało wybierać lub żądać. Nie psuj dziecka łakociami, bo całe życie gotowe potem gonić za czemś wyszukanem i niezwykłym, a to i grzech i nieszczęście, jeżeli później go nie dostanie.

Nie przechwalaj pewnych pokarmów, słodczy, bo dziecko zateśni za tem i nie zadowolisz go tem, co mu podasz. Nie będzie ono tęskniło, jeżeli znać tego nie będzie: daj mu to, co masz w domu i naucz je, aby dziękowało za to Bogu, co dał.

Nie opowiadaj też dziecku, jak szczęśliwi są inni ludzie, którzy mogą zjadać lepsze pokarmy, bo cóż za korzyść stąd dla dziecka? Czy lepsze będą dlatego pokarmy, które mu podajesz? A jak uczy się meszczęśliwym dlatego, że ich nie ma — pozazdrości innym szczęścia? Spokoju go przez to pozbawisz.

Nie dawaj dziecku pieniędzy na łakocie, bo mogłoby samo sobie wziąć więcej i przyzwyczaić się do kradzieży. Człowiek z dzieciństwa przyzwyczajony do łakoci, goni zawsze za czemś niezwykłym.

Nie dawaj dziecku wódki za żadną cenę; nie miej jej dlatego wcale w domu. Mów z obrzydzeniem o pijaństwie; opowiadaj, jakich nieszczęść pijaństwo jest przyczyną. Pokaż dziecku pijaka, jeżeli możesz i wystaw całą szkaradę tego nałogu. Wskaż na nędzę, chorobę z pijaństwa idącą, na twarz napuchłą, nos czerwony, na podarte su-

knie — z całem obrzydzeniem ale i powagą. Pouczaj je, żeby się brzydziło pijaństwem.

Uważaj na to, jak dzieci przy stole się zachowują: uśmierzaj swary, nienawiść, zazdrość i przyzwyczajaj je do tego, aby każde zawsze z tego było zadowolone, co dostanie; a nie tłumacz się nigdy z tego, czemu jedną więcej, drugie mniej dostało.

IX. Naucz dzieci zamiłowania pracy i porządku.

Pierwszą pracą dziecka jest zabawa i ruch. Nie przeszkadzaj temu, matko. Dziecko nie może siedzieć spokojnie, bo to szkodzi jego zdrowiu. Okazuj dziecku radość twoją z tego, że jest grzeczne w zabawie; przypatruj mu się wtenczas, bo tu odsłaniają się dobre i złe skłonności. Przerywaj złe zabawy.

Z początku polecaj dziecku małe prace: niech kładzie suknie na pewne miejsce, mniejsze rzeczy w pomieszkaniu ustawia w porządku, ściera kurz, brud ze stołu, karmi ptastwo twoje domowe itd. Tę pracę niech dziecko podejmuje o pewnej godzinie, bo przez to przyzwyczai się równocześnie do porządku. Chwal zrazu pracę dziecka, okazuj mu radość z tego i zadowolenie. Nie gań wiele, bo to może odstręczyć je od pracy, skłonić do lenistwa.

Każda praca musi mieć swój czas, który nie powinien być za krótko wymierzony. Jeżeli dziecko przed jej dokonaniem, wtenczas zostaw mu resztę czasu do zabawy. Błaganie się dziecka bez celu jest nieszczęściem dla niego, bo się nie uczy korzystać rozsądnie z czasu, ale nudzić się będzie.

Ucz dziecko, że wytrwałości potrzeba przy pracy. Zrazu niech nie pracuje za długo, ale zwołna niech się przyzwyczaja do coraz dłuższej pracy.

We wszystkim niech się dziecko przyzwyczai do pewnego czasu, do godziny: przy powstawaniu z łóżka, przy jedzeniu, pracy i zabawie, do pewnego miejsca w domu: dla siebie, sukien, książek. „Praca i porządek jest przewyciężeniem pieśczołliwości i grymasów.“

Dziecko niech się nauczy pracować z chęcią i przyjemnością; niech wie o tem, że pracą swoją tobie, matko, sprawia przyjemność. Praca z miłości jest przewyciężeniem samolubstwa.

Nakłaniaj dziecko do rozsądnej oszczędności. Pokazuj mu, ile i ty oszczędzasz w dobrych rzeczach. Jeżeli przytem z chęcią dawać będziesz jałmużnę, natenczas nie potrzebujesz się obawiać, aby oszczędność w dziecku w skąpstwo się wyrodziła!

X. Naucz dzieci przestawać na małym.

Dziecko nie będzie nigdy szczęśliwe i zadowolone, jeżeli z młodości jest rozpieszczane, żądne zabaw i przyjemności, używania, jeżeli jest zazdrosne na cudze szczęście, niecierpliwe i chciwe.

Nie mów dziecku nigdy, że przyjemne, pożądane są bogactwa, rozkosze, próżniactwo i wszystkiego, czego nie powinno pragnąć, mieć nie może, bo się nie zadowoli nigdy tem, co mieć będzie.

Nie skarż się nigdy wobec dzieci na biedę,

nieszczęścia, nie trać wobec nich odwagi, nie rozpaczaj. Jeżeli na każde nieszczęście będziesz narzekała i skarżyła się, dzieci wnet naśladować cię będą. Mów do dzieci, że trzeba z odwagą i zdaniem się na wolę Boga znosić wszelkie przykrości i cierpienia; przypominaj, że po przebytem cierpieniu nastąpi pokój, że Pan Jezus przemienia łzy w uśmiech radości.

Nie mów nigdy wobec dziecka: „gdybym tak miała, jak ten lub ów“, lub: „czemu to ten lub ów ma tak dobrze, a ja cierpieć muszę“, albo: „ten może sobie to pozwolić, to kupić, to zjeść, ja nie mogę“ — bo dzieci nauczają się zazdrości, przyzwyczajają się do niezadowolenia z życia, losu — a te skargi i narzekania i tak na nic się przydadzą.

Nie odbieraj dziecku wesołego usposobienia, nie gniewaj się na nie zbyt często, nie przezywaj, nie obchódź się z niem surowo. Uważaj na to, aby zawsze jasno i pogodnie na świat patrzyło.

Jeżeli dziecko kiedy skarżyć się będzie na jałdo, pracę, cierpienia, na brak piękniejszej sukni, wtenczas przypomnij mu, ile to dzieci w tej chwili nie ma kawałka chleba, dachu, całej sukni — ile to ludzi jest na świecie niewidomych, kulawych, opuszczonych, bez dachu i powiedz, że dziękować powinno Panu Bogu za to dobre, co mu dał. Zapytaj się dziecka: za cóż ma ci Bóg dać jeszcze więcej, za cóż dał ci to, co masz; coś ty dało Panu Bogu? i przypomnij, jaki dobry jest Bóg, jak Go kochać powinni.

Od młodości przyzwyczajaj dziecko do niewygód, niedostatku, bo w młodości łatwiej to znieść, aniżeli w starości. Nie pochlebiaj dziecku za nadto, nie ubiegaj się za tem, aby mu dać, czego tylko zażąda; bo kto wie, jak mu pójdzie później w starości. Dzieci muszą się przyzwyczaić do tego, żeby nie szemrały, jeżeli nie dostaną wszystkiego, co widzą i pragną, jeżeli nie pozwolisz im na każdą zabawę i przyjemność. Nie bierz dziecka nigdy na gody, wesele, na chrzciny, — a już potworny jest obraz matki z dzieckiem na ręku w izbie szynkowej. O, gdybyś matko nieszczęsna zaprowadziła dziecko lepiej do kościoła! Jak nierozsądna jest matka, która nie umie dziecku niczego odmówić, nie umie znieść jego płaczu, kiedy się naprzykrza! A cóż będzie, kiedy bieda i nędza zajrzą do domu twojego dziecka w późniejszych latach? Zahartuj je i przygotuj na te chwile — naucz, że nie wszystko na świecie mieć można, czego się pragnie.

Dobrze jest odmówić czasem dziecku, kiedy o co prosi. Musi w tem jednak być rozsądek, a nie kaprys. Trzeba mu jednak dać, kiedy to. o co prosi, odnosi się do wykształcenia ducha, do odpoczynku zdrowia. Przyzwyczaić trzeba dziecko, żeby od razu, prędko z łóżka wstawało, prędko się ubierało, nie obawiało się wiatru, deszczu, bez obawy chodziło w ciemności.

Mów mu często, że i w biedzie może być człowiek szczęśliwy.

W chwilach uroczystych, mianowicie w poście, opowiadaj dziecku o cierpieniach i nędzy Zbawiciela, Świętych Jego na ziemi, o nagrodzie we wieczności, w Niebie za cierpienia tu podjęte.

XI. Ucz dzieci pokory, skromności i grzeczności.

Dziecko skromne, posłuszne, jest też chętne i pokorne. Nie wynoś się wobec dziecka, nie kłóć się z nikim, bądź uległa i wyrozumiała dla rodziców twoich i męża twego, bądź dla służby twojej uprzejma, a dasz tem dobry przykład dziecku.

Uważaj przede wszystkim na to, aby dziecko twoje było uprzejme, grzeczne w stosunku do starych ludzi na pierwszym miejscu dla twego ojca i matki, dla starszych sług. Opowiadaj mu o owych chłopcach, którzy się wyśmiewali z Elizeusza Proroka. Patrz na to, jak przyjmuje dziecko twoje w domu starych ludzi okrytych łachmanami: czy się z nich nie wyśmiewa, nie przedrzeźnia, czy drzwi przed nimi nie zamyka.

Nie mów, że dziecko twoje jest piękne: nie pozwól nikomu mówić o tem, mianowicie w obecności dziecka, bo będzie przywiązywało znaczenie do rzeczy, która nie ma żadnej wartości. Nie pozwól dziecku przeglądać się w zwierciadle, czy mu w tej lub owej sukience jest pięknie. Nie mów, że jest ładne w tej nowej, czystej sukience, lecz, że jest czyste. Nie chwal też dziecka twego przed ludźmi. Pochwała własnych dzieci jest samolubstwem; nagana zaś — nagana złego wychowania.

Cwicz dziecko w grzeczności i uprzejmości dla każdego; grzeczność jest pokorą na zewnątrz. Ucz je, jak ma przemawiać do innych, jak ich pozdrawiać, czapkę zdejmować, skromnie odpowiadać, w jaki sposób o co prosić, jak wchodzić i wychodząc z domu obcego, przechodząc мимо starszych pochwalić ma Pana Boga. Ucz je unikać ciekawości, wyśmiewania się z drugich, wglądania ciekawego, wpatrywania w okno cudzego domu, podsłuchiwania pod obcymi drzwiami, chodzenia z ciekawości za obcymi. Nie ucz dzieci, jak mają dowcipnie a niegrzecznie odpowiadać, jak się kłócić z innymi i odpowiadać na zarzuty, wyzwiska; bo toby się mogło kiedyś odbić na tobie i mężu twoim.

XII. Ucz dzieci łagodności.

Spokój i łagodność matki przechodzi zwykle na dziecko. Matka gniewliwa, uporna, do kłótni skłonna, będzie miała gniewliwe, uporne i krnąbrne dzieci. Daj więc ze siebie dobry przykład dziecku, bądź cicha i przemawiaj łagodnie. Jeżeli zaś przeklinasz, lżysz w domu bezustannie, natenczas jesteś nauczycielką przekleństwa i kładziesz dziecku w usta słowa, które się Bogu podobać nie mogą.

Pokój i zgoda niech panują zawsze w twoim domu. Naucz dziecko tego, aby zawsze przebaczało każdą krzywdę i zniewagę, i aby umiało zawsze zapanować nad sobą, kiedy je ktoś rozdrażni. Jeżeli przyjdzie z zabawy pokrzywdzone,

pobite, powiedz mu, że powinno dobrem za krzywdę odplacać i wskazać mu, cooby dobrego mogło uczynić przeciwnikowi.

Nie wystawiaj nigdy dziecka na próbę, czy się rozgniewa; nie sprzeciwiaj mu się i nie drażnij niepotrzebnie, ani też nie pozwalaj nikomu się sprzeciwiać. Karć surowo twoje dziecko, jeżeli usłyszysz, że zaklnie, chociażby i przytem się nie gniewało. Strzeż dziecka, aby nie wchodziło między służbę, która przeklina i złorzeczy i od której dziecko może się nauczyć przekleństwa. Naginaj dziecko, jeżeli uporne i krnąbrne, bądź dla niego surowa, i nie ustępuj, póki nie złamiesz uporów, a ucz je, jak piękne i pociągające jest łagodne usposobienie.

XIII. Rady dla matek, które Pan Bóg pobłogosławił wielu dziećmi.

Nie kłopotuj się i nie troszcz, matko, że nie wyżywisz i nie wychowasz dobrze wielu twoich dzieci. Masz zapewne z nimi wiele móżołu, ale też za to tem więcej łaski Bożej. Wiele dzieci dobrze się chowających są błogosławieństwem Boskiem i bogactwem rodziców.

Każdemu dziecku, jeżeli tylko możesz, nadaj zawsze pewną pracę. I tak: niech jedno zamiecieć pomieszkanie, drugie oczyści rzeczy domowe, trzecie pościeli łóżka, czwarte wodę przyniesie, inne robi pończoszkę, inne znów szyje; ale każde niech ma swoją pracę zawsze. Będzie porządek pewien w rodzinie, a to ci ułatwi ich wychowanie i dzieci przyzwyczają się do porządku.

Większe dzieci niech pouczają, strzegą, prowadzą, myją, ubierają i rozbierają dzieci mniejsze; ale wszystko niech się dzieje w zgodzie, w spokoju.

Jeżeli nie możesz, matko, wyżywić wszystkich dzieci, natenczas daj starsze w służbę, ale zawsze do domu moralnego, szczerze katolickiego. Wymów sobie z góry przy zgodzie, żeby dziecko przynajmniej co drugą niedzielę chodziło na Mszę św., na kazanie, przynajmniej raz w kwartał do Spowiedzi św., aby mu co do postów nie gwałcono sumienia. Wymów sobie, aby raz po raz i do ciebie przyjść mogło, ale aby nie wychodziło na zabawy, przechadzki i obcych u siebie nie przyjmowało. Dziecko zaś naucz, aby się starało zaszkodzić sobie miłość swojego państwa; nie zważaj na nieusprawiedliwione nieraz jego skargi. Cooby można zmienić, to zmień w cichości tak, aby dziecko tego nie spostrzegło, gdyż inaczej mógłby się skrzywić niepotrzebnie stosunek sługi do państwa. Nie skarż się nigdy na to, że cię Bóg pobłogosławił wielu dziećmi, bo ta skarga na nie się nie przyda. Staraj się, aby każde dziecko spało osobno. Zaglądaj do ich łóżek, kiedy posnęły.

Ze szczególniejszą troskliwością wychowaj pierwsze dziecko, abyś przywykła do dobrego i starannego wychowania, i aby się drugie od pierwszego uczyły.



Zamek Kruszwicki.

Powieść historyczna z IX wieku.

Streścił Jan Kwiatkowski.

I.

Było to na początku wiosny. Ziemia okryta wprawdzie jeszcze białym całunem, gdzieś tam tylko zieleniła się delikatną trawką, ową pierwszą oznaką budzącej się przyrody. Wiatr, chwilami jeszcze ostry i mroźny, poruszając gałęziami wiecznie zielonych świerków, zwiewał z nich na ziemię wielką obfitość śniegu. Cisza panowała w powietrzu, niemile przerywana od czasu do czasu złowrogimi głosami sępów i kruków, lub mocniejszym szelestem gałęzi drzew.

Dwaj podróżni śpiesznie las gęsty przebywali, ciągle zacinając uznojone i ustające już konie. Starszy, silnej jeszcze postawy wojownik, chociaż chyłący się już ku starości, zdawał się być sługą młodszego rycerza. Drugi, był to wysmukły lecz również silnie zbudowany młodzian o obliczu nietyłe pięknem, ale miłym i szlachetnym, o wzroku smętnym i zadumanym. Uzbrojony był podobnie jak jego towarzysz w ciężką, grubą tarczę, powleczoneą niedźwiedzią skórą i obitą dokoła mocnymi gwoździami -- u boku miał sajdak z błyszczącej skóry bobrowej, na ramieniu łuk potężny i pęk włóczni.

Jechali tak obaj dłuższy czas, w milczeniu przebywając uciążliwą drogę, -- wreszcie starszy przebrał tę ponurą ciszę: Panie, orszak nasz niedaleko stąd musiał się rozłożyć obozem, albo też w przeciwnym razie musieliśmy drogę zmylić. Tak czy owak, pośpiech tu na nic się nie przyda -- a koniom naszym tchu już nie staje... Możebyśmy się trochę zatrzymali.

— Słusznie mówisz, Sędziwoju -- odrzekł młodzieniec, budząc się z głębokiej zadumy -- i zeskokczył z konia, oddając go towarzyszowi swemu do uwiązania, poczem obaj usiedli, aby się cokolwiek posilić.

Korzystajmy z tego ich spoczynku, aby z nimi bliżej się zapoznać, a raczej, aby poznać ich stosunki i przyczynę, która ich w te niedostępne i mało uczęszczane lasy sprowadzała:

Młody rycerz, z imienia Miłostław, był synem księcia Leszka, wojewody Równin, tj. okolicy zwa-

nej obecnie Wielkopolską. Lubo młody jeszcze, nie dał swemu orężowi bezużytecznie spoczywać: powrócił bowiem dopiero niedawno z zaciętych walk, prowadzonych z wojownikami Czerwonej Rusi (okolice Lwowa i Halicza) w obronie Ilgi, księżnej Białej Chrobacy (okolice Krakowa i gór Karpackich). Oddawszy tej ostatniej oswobodzony od najeźdźców gród Krakusów, powracał do Gniezna, stolicy i siedziby wojewody państwa Równin. W drodze dowiedział się, że król Popiel, idąc za przykładem swego zmarłego ojca, zawezwał wszystkich swoich stryjów wraz z żonami i dziećmi, dla naradzenia się w sprawach państwa lechickiego, tudzież dla rozweselenia się i zabawienia w ich miłym gronie. Otrzymaawszy tę wiadomość, chciał ile możności pośpieszyć do zamku kruszwickiego, aby tamże uściśkać rodziców i siostrę swą Rzepichę, która na dworze królewskim przebywała, -- gdy umyślny posłaniec matki jego, księżnej Knaśławy, spotkał go właśnie u rzeki Warty.

Knaśława, złożona bowiem ciężką chorobą, wzywała syna, aby nie dojeżdżając do Kruszwicy, niezwłocznie w Gnieźnie się stawił. Śpiesząc za tem wezwaniem, znalazł się wkrótce Miłostław na miejscu. Matkę ujrzał smutną wprawdzie i z zapłakanymi oczyma, w zupełnem jednakże pozostającą zdrowiu. Zdziwiony zapytał z wyrzutem o przyczynę, która ją skłoniła do sprzeciwienia się wręcz rozkazowi królewskiemu i pozostania w Gnieźnie pod pozorem ciężkiej słabości, czego przecież nie godziło się uczynić. Miłostławie -- odrzekła -- nie czyń mi tak ciężkich wyrzutów, nie wyrozumiawszy wprzód powodów, które mię skłoniły do pogwałcenia woli królewskiej. Miałam w istocie udać się za twym ojcem do Kruszwicy, wszystko już było na ten cel przygotowane, jednakże sen przerażający, który miałam nazajutrz po jego odejździe, odwiódł mię od tego zamiaru. Ujrzałam bowiem we śnie dwóch przepięknych młodzianów, podobnych do aniołów, ubranych w pełne blasku odzienie, którzy zbliżywszy się do mego łóża, tak przemówili: Knaśławo! Mąż twój został zwabiony do jaskini sro-

giego zwierza łaknącego krwi całego waszego rodu. Nie idź za Leszkiem do grodu Kruszwickiego i staraj się syna swego tam nie dopuścić, aby plemię Lecha do ostatka zniszczonem nie zostało."

To powiedziawszy, we mgle się rozplynęli. A ja, przebudzona, przywiodłam sobie na myśl opowiadanie siostry twej Rzepichy o niecnym obyczajach i bezbożnym życiu Chwostka, jak również niechęci jego ku całemu naszemu rodowi. To też wysłałam umyślnego posłańca do ciebie i do twego ojca, którego ostrzegłam, aby się miał na baczności i córkę naszą wyrwał ze szponów tych niecnym ludzi.

Miłostław rzekł tedy, że w takim razie ojca opuścić nie może, lecz znajdować się powinien przy jego boku. Wśród podobnej rozmowy dobra im upłynęła chwila — gdy otworzyły się drzwi i weszli dwaj młodzianie rodem z Grecyi, darowani młodemu rycerzowi przez księżnę Ilgę w nagrodę usług jej wyrządzonych.

— Cóż to za młodzieńce? — spytała Knaśława — wszak to też same oblicza, które widziałam we śnie w postaci niebianów. Kilkakrotnie próbowała też księżna badać ich o ich urodzenie, lecz oni strzegąc się w swej mowie, posługi wypełniwszy, w pokorze komnatę opuścili.

Niewstrzymany ni łzami, ni prośbą matki, Miłostław puścił się w drogę do Kruszwicy. Przy odjeździe jednakże musiał przyrzec, że żadnego ważniejszego kroku bez narady z onymi młodymi Grekami nie przedsięwzię, a nadto Knaśława dodała mu za nieodstępного towarzysza Sędziwoja, starego wojownika i przywiązanego do rodu Lecha sługę.

Lecz wróćmy do naszych podróży.

Po krótkiej chwili spoczynku ocknął ich szelest w głębi lasu, a równocześnie ukazała się jakaś postać, która z krzaków wystąpiwszy, nad brzegiem jednej z licznych przepaści się zatrzymała. Była to nadobna dziewiętnastoletnia postać niewieścia. Atoli duże jej czarne oczy zdradzały niestety cechę obłądu umysłowego. Bliżej się jednak przypatrzwszy, można w nich było dojrzeć pewnego błysku rozumu a przytem takiego spojrzenia bezsilnej rozpacz i wątpienia, że mimowoli nasuwało się na myśl zapytanie: jestli ona rzeczywiście obłąkana, czy też smutek nadzwyczajny przynęcała i nadaje oczom jej taki błędny wyraz?...

Na widok jej zerwał się Miłostław na równe nogi, chcąc ją ostrzedz przed grożącym niebezpieczeństwem przepaści; jednakże Sędziwój szybkim ruchem ręki dał mu poznać, aby usiadł spokojnie. — Równocześnie rozpoczęła nieznajoma śpiewać smutną piosenkę.

Śpiew umilkł od chwili, już i echo przebrzmiało, a podróżni wciąż jeszcze słuchali zamyśleni. Nagle zawołał Sędziwój: Ależ to Staszka, którą ja na moich rękach wypiaśtowałam i wypieściłam; biedna sierota bez ojca, bez matki! rodzona siostra królewska, gałązka rodu Lechów, opuszczona, sponiewierana, błąka się teraz po świecie — błądzi bez opieki

po tych niedostępnych skałach, a nie ma ręki ludzkiej, któraby ją powstrzymała, przychylnego głosu, któryby ją przywołał do siebie, ciepłego łona, u któregoby z ufnością żał swój ukoła...

— Ależ ona zleci z tego wiszaru! — zawołał Miłostław przerażony.

— Panienko! Staszko! — zaczął nawoływać Sędziwój — Panienko! proszę tu do nas, to ja, stary Sędziwój, coście go dawniej tak kochali, co to wam dawniej wiewiórki i kwiatki z lasu przynosił.

— Sędziwój? a to ty pocziwcze, tyś o mnie jeden jeszcze nie zapomniał! — i Staszka poczęła szybkim krokiem na dół schodzić. — Możeś znów przyniósł wiewiórkę dla mnie — o! to zwróć jej miłą swobodę — bo ja już nie mam gdzie chować ptaszków ni wiewiórek, ja teraz sama nie mam gdzie głowy przytulić; — o! powiedz mój stary, dlaczego teraz tak smutno, tak ciasno, tak grobowo na świecie!!... przecież ni ziemia nie mniejsza, ni niebo nie wyższe, a tu tak ciasno, tak duszno, tak ciemno!!... Człek czleku odmawia miejsca w rodzinie u ogniska domowego, radby go z ziemi nawet wypędzić!...

— Ależ was, księżniczko nikt pono z domu nie wypędzał, — ja sam, choć z dalekiej przybywam krainy, słyszałem, że królestwo oboje bardzo zasmuteni waszą tułaczką.

— Ha, ha, ha! — zaśmiała się Staszka. — Tak sądzi stary, doświadczony Sędziwój? — Tak, ja wiem — dodała z uśmiechem szyderczym — ja wiem, że szczególnie królowa Pani wielce mię miłuje — ale widzicie, ja jestem zepsutem dzieckiem, wszędzie zaglądnę i dotknę się wszystkiego. Królowa bojąc się, aby jej szkodliwe myszy nie popsęły złotolitych tkanin i kabatów, rozstawia często trucziznę, mogłabym tedy niechący z ciekawości grudeczkę skosztować, — i siostrzyčka Chwosta byłaby otruta. Cóż to za boleść dla królowej!... Król nadewszystko przenosi łowy i puhar, a rządzi sprawiedliwie i mądrze i łaskawie... a ja się poczuwam, że jestem złą, niewdzięczną i nieposłuszną, mogłabym w mej złości zniszczyć pokój i szczęście królowej — wolę więc moją dobrowolną tułaczkę i wygnanie.

— Lecz brat wasz, księżniczko, król Popiel? — ozwał się Miłostław, który dotychczas i słowa nie mówiąc, w piękne oblicze Staszki z zachwytem i ubolewaniem zarazem się wpatrywał.

— Brat mój, król Popiel — odrzekła, a oblicze jej znowu smutkiem się powlokło — o, ten dobry lecz słaby i zniewieściały, widzi jedynie, co mu Gierda pokaże, chociaż w jej myślach zdrada. Bawiąc dzisiaj na łowach, spotkał mnie i poczęł namawiać, abym do nich powróciła, bo mu tęskno za mną. Lecz ja odrzekłam, że wolę umrzeć z głodu i chłodu, niż stać się zbrodni przyczyną, którejby się niechybnie na mnie dopuszczono. Co się to z tobą stało, bracie — mówiłam dalej — gdzie się podziały twe świetne męskie cnoty? Wszak ci przepowiadano, iż zostaniesz Lechów filarem, a ty na niecną hulatyce dnie całe pędząc, nie troszczysz

się nawet o to, żeś utracił miłość i cześć twego narodu! Nikt na twoim dworze życia swego nie pewien — codziennie gwałty na niewinnych popełniane, a ty królu milczeniem na ich lzy i skargi odpowiadasz. O bracie! bądź już raz Popielem, a przestań być owym przebrzydłym i od wszystkich znienawidzonym Chwostkiem; zerwij silną, męską ręką więzy, które cię do zwodniczej Gierdy przykuwają — gdyż inaczej zginiesz marnie, jak te myszy, które królowa trucizną częstować lubi. Zwołaj twych stryjów dla narady nad dobrem twego ludu, ale przede wszystkim, wyrzuć za granicę Gierdę z jej zwolennikami!... Ale on mnie nie usłucha, on zanedo o władnięty przez Gierdę, która rządzi ogniem i żelazem.

Następnie z piosnką na ustach oddaliła się królewna od zdumionych wędrowców. Biedaczka — zawołali równocześnie Miłostaw i Sędziwój — o! to do bogów o pomoc wola. — Ledwo tych słów dokończyli, dały się słyszeć z drugiej strony lasu odgłosy trąb i parskanie koni, a wśród tego rozlegały się dzwienne pienia dwóch jasnowłosych młodzianów, którzy się też w tej samej chwili u zakrętu ścieżki na czele licznego orszaku zjawili.

II.

Był to orszak wojowników i sług Miłostawa. Szybko postąpił młody książę ku nim kilka kroków. Zbrojni radosny wydali okrzyk, a Miłostaw witał jednego sługę po drugim ze zwykłą sobie łagodnością. Tymczasem przystąpili do Sędziwoja dwaj młodzieńcy w cudzoziemskim stroju. Starszy z nich, Michał, z czarnem okiem pełnem ognia i życia, z obliczem wesołym, i stanowczym, — młodszy, Rafał, o twarzy łagodnej, dziewczęcej prawie, o oku błękitnem, spojrzeniu słodczy pełnem, a przytem tęsknem i żalosnem.

Miejsce na którem się po chwili zatrzymali, zdawało się być ludzką ręką wycięte i tworzyło duże podługne koło, otoczone starami już bardzo jodłami. Było ono ciemne, ponure, wilgotne, jak śmierci przybytek. W pośrodku leżał wielki nieociosany ka-

mień, którego powierzchnia okopcona i jeszcze popiołem okryta, wskazywała, że niedawno dopiero ogień na niej płonący ugaszono. Niedaleko od tego glazu widać było drobniejsze skał ułamki, z poza których ukazywała się wązka ścieżka, prowadząca do napół zwalonych murów ogromnej i niekształtnej jakiejś budowli, otoczonej dokoła drzewami i krzewami nie do przebycia. Jedne tylko drzwi małe, pochyle, spojone z mocnych dylów dębowych, wskazywały wchód do tych zwalisk.

— W niemile i trwogą przejmujące miejsce sprowadził nas przypadek — ozwał się Miłostaw do jednego z młodzieńców — w waszej pięknej ojczyźnie, o której tyleście mi opowiadali, zapewne nie ma tak ponurej ciemnoty.

— O nie, panie — odrzekł Rafał. — W naszej ojczyźnie ciągle panuje światłość i jasność i radość nieustanna.

— Nie przypuszczacie nawet — mówił dalej Miłostaw — co to za okropne miejsce. Wiedziecie, że to ciężkie powietrze zatrute jest tchnieniem niecznych, — że ta przegniła ziemia często zbroczoną bywa krwią niewinnych cudzoziemców. Lecz nie lękajcie się, jesteście bezpieczni i żadnej nie doznacie krzywdy, dopóki zostajecie pod moją opieką.

— Nie znamy bojaźni, dostojny książę — odrzekł Michał — albowiem Pan nasz i Ojciec

najlepszy ochrania nas od złego: On jest naszym stróżem i naszą ucieczką, On jedyny, przed którym schylamy głowy, świętą przejęci bojaźnią! — Mówiąc to, podniósł czarnoooki młodzian rękę ku niebu...

W tej chwili dał się słyszeć z poza krzaków lekki szmer — a gdy Michał z podniesioną ręką zwrócił się ku owemu miejscu, otworzyły się z okropnym trzaskiem drzwi dębowe i straszny widok przedstawił się oczom przerażonych. Ujrzeni wewnątrz bałwochwalni, w głębi widać było posąg bożka, otoczony ze wszech stron buchającymi płomieniami, — a z boku klęczała ciemna jakaś chuda postać, w której Miłostaw poznał Chwostka, zaś



Rleż to Staszka, którą ja na moich rękach mypiastowałem.

dwóch kapłanów pogańskich trzymało podniesione noże ofiarne nad osobą leżącą w głębi.

Przerażeni tym widokiem Miłosław i Sędziwoj odskoczyli wstecz i wyciągnęli miecze, chcąc obronić ofiarę od morderczego żelaza, wtem Michał uczynił przed sobą niezrozumiały obu rycerzom znak jakiegoś od góry do dołu i napoprzek. W okamgnieniu, jakby pod wpływem czarodziejskiego zaklęcia, zagasły płomienie otaczające posąg, a bałwan sam zdawało się, zapadł w bezdenną przepaść. Równocześnie, owa ciemna postać i kapłani wypadli z wnętrza i w szalonym biegu zniknęli z przed oczu zdumionych rycerzy.

III.

Odgłos trąb i tentent koni ucichł już w odludnej puszczy, zwykła cisza zapanowała znowu w ponurym przybytku. Przy ołtarzu kamiennym, poświęconym bóstwu piekieł, klęczał młody mężczyzna w ubiorze wieśniaczym. Obok niego, błada, jak podcięta lilia leżała zemdlona młoda dziewczina. Z przerażeniem oglądał się wieśniak naokoło siebie — ciemne te i ponure mury dreszczem go przejmowały. Z pośpiechem wziął na rękę zemdloną, aby ją jak najprędzej z tego przybytku grozy wyprowadzić, ale zaledwie uszedł kilka kroków, gdy, pośliznąwszy się na przegniłej ziemi, upadł wraz z drogim swoim ciężarem. Powstawszy, daremnie na wszystkie strony oglądał się za pomocą — nikt bowiem nie odważyłby się o tej porze tymi bezdrożami przechodzić. Nie było w pobliżu żadnego źródła, z któregoby mógł wody dla zemdlonej zaczerpnąć... Począł tchem własnym skostniałe jej członki ogrzewać, jak gdyby w nią chciał cząstkę życia swego przelać... Wreszcie podniósł ją znowu na ramiona i powolnym krokiem w dalszą puścił się drogę. — Po chwili dziewczina głębokie wydała westchnienie — zamknięte powieki zaczęły się powoli podnosić i otwierać, ręce wyprężyła przed sobą, jakby straszne jakieś widmo odpychała.

— Ona żyje! — zawołał wieśniak z radością — o dzięki wam bogowie! Teraz łatwiej ją wyprowadzę z tego miejsca trwogi i okropności.

Zemdlona powoli zupełną odzyskała przytomność.

— Gdzież ja jestem?... — rzekła słabym, urywanym głosem — co się ze mną stało?... gdzie się podzieli owi jasnowłosy młodzieńcy, przed którymi zadrżał i runął w bezdenną przepaść ów obrzydły, krwiożerczy bożek.

— Uspokój się, księżniczko! jesteś bezpieczna i wolna — jesteś pod opieką wiernego sługi, który ci krzywdy zrobić nie dopuści. Czy nie poznajesz Piaśta?

— To ty, mój Piaście poczciwy! — zawołała Lechów córa — a promień z jej oczu radości i nadziei zlał się w jedno z promieniem księżyca, który w tej chwili jej twarz jasnym błyskiem oświecił.

O! skoro ty przy mnie jesteś, to się już niczego nie obawiam — lecz uchodźmy, uchodźmy co najprędzej z tego przysionku piekła!

— Czy mam Cię, Pani, odprowadzić do zamku, gdzie ojciec Twój, książę wojewoda wraz z innymi braćmi swymi przebywa? — zapytał Piaśt Rzepichę, gdyż ona to była.

— Nie, o nie! na bogi! wszędzie tylko nie tam! progów tego zamku strzeże niecnota i podstęp, a beczność wszechwładne tam berło trzyma. — To mówiąc i odwracając twarz od nienawistnego miejsca, ukryła w dłoniach gorzkimi łzami zalane oblicze. — Powiedz mi, Piaście — rzekła po niejakić chwili — powiedz, co się ze mną stało, kto mi Cię zesłał do tej odludnej puszczy na ratunek? Kto, mię przed obosiecznym nożem morderców zasłonił?

— Księżniczko — odparł wieśniak — gdy za bogów natchnieniem do tego okropnego miejsca przybyłem, znalazłem Cię samą, bez duszy, na zimnych głazach posadzki leżącą. Nie widziałem przy Tobie morderców krwi Twojej chciwych. — Trzeba Ci bowiem wiedzieć, o pani, że dostojny Twój ojciec, uwiadomiony o wszystkim, co w grodzie królewskim wycierpieć musisz, zalecił mi, abym pilną dawał na Ciebie baczość. Z tej przyczyny codzień prawie bywałem w zamku kruszwickim, mieszcząc się między dworskich, w celu dowiedzenia się czegoś o Tobie. Usłyszałem też, iż królestwo oboje pomijając wszelkie prawa i względy pokrewieństwa i gościnności, znęcają się nad Tobą i Ciebie przesładują. Wskutek tego przysięgłem na wszystkie bogi, że nikt ze złymi zamiarami do Ciebie przystąpić nie zdoła, chyba po trupie wiernego Piaśta i dałem znać Twemu ojcu, aby Cię stąd odebrał. Wróciwszy dziś do zamku, dowiedziałem się z przerażeniem, że Cię tam od dwóch dni nie widziano i że nikt nie wie co się z Tobą dzieje. Strwożony stałem w przysionku grodu królewskiego, rozmyślając napróżno nad sposobem odnalezienia Ciebie, księżniczko, gdy wtem w uszach moich zadźwięczał dziwnie miły głos: „Śpiesz Piaście do boru — co żywo do boru!“ Wybiegłem tedy prędko z przysionka i jak gdyby mię jakaś niewidzialna popychała, przypędziłem wprost przed bałwochwalnię. Tuż naprzeciwko mnie wybiegło trzech mężów z rozczochranym włosiem, z odzieniem w nieładzie, uciekając przez gąszcza i krzaki, jak gdyby ich wszystkie siły piekielne gnały. Zbliżywszy się ku drzwom, znalazłem je na roścież otwarte, wpadłem więc do wnętrza i ujrzałem Cię, Pani, wybladłą i bez duszy na ziemi leżącą — a skorom Cię wyniosł na powietrze, natychmiast, jakby ciężką zrzucone ręką, zatrzasły się drzwi za nami z okropnym łoskotem.

— Więc to niewidzialnej jakieś mocy mam podziękować za moje ocalenie... — rzekła Rzepicha po chwili milczenia. — O teraz prowadź mię dobry mój przyjacielu do jakieś wieśniaczej chaty, gdziebym mogła wyczekiwać brata mego Miłosława, który niechybnie wyzwolić mię przybędzie.

— Chatka taka stąd niedaleko, dostojna Książniczko — ozwał się Piast z zadowoleniem. — Patrz oto wśród cieniów spokojnego gaju stoi nizki biały domek dzikiem winem otoczony. To moja zagroda ojczysta; niskie jej progi lecz gościnne, równie jak proste lecz pocziwe serca, które ją zamieszkuje. Tu będziesz Pani przyjętą przez matkę moją z naleźnyni Ci względami — a luba Twa i uroczą postać uczyni to schronienie wspanialszem od najokazalszych pałaców.

IV.

Blask pochodni oświecał rozległe a ponure przyśionki i krużganki grodu królewskiego, w którym co tylko żyło, przygotowywało się na ucztę nazajutrz mającą nastąpić.

W ogromnej, sklepionej sali jadalnej zgromadzili się na wspólną wieczerzę stryjowie królewscy wraz z żonami i dziećmi. Popiela między nimi nie ujrzeć — i stryjowie go wcale o niegościnność nie winują, gdyż wiedzą, że król nagle zaniemógł. — Uczta nazajutrz mająca nastąpić nie została wprawdzie odroczoną lecz będzie to biesiada, przy której dogorywający Popiel zapewne stryjów o przebaczenie i opiekę nad osierociąłem państwem i żoną poprosi. Tak rozmawiali między sobą Leszek, wojewoda Równin i brat jego Władybój, wojewoda Puszczy (okolice przy Ostrołęce i Augustowie).

— Z tem wszystkiem jednak — mówił Leszek — wolałbym być w tej chwili przy żonie mojej, która po mym odjeździe nagle zaśląbła i tęskni za Rzepichą. Przyznam ci się również, że jestem niezmiernie zaniepokojony losem mego dziecka. Już dwa dni minęło od chwili w której przybyłem do zamku, a córka moja nie wyszła jeszcze mię powitać.

— Rzepicha?... — zawołał z przerażeniem Władybój — więc ona także w tej jaskini się znajduje? Na bogi nieśmiertelne! Jakże mogłeś, bracie, jedyną córkę w Gierdy ręce oddać.

— O, nie czyni mi wyrzutów, bo i tak dość cierpię z tego powodu. Ale posłuchaj, jak się to stało: Przed dwoma pełniami (poganie liczyli czas po księżycu zmianach), królowa prosiła nas usilnie, abyśmy jej przysłali Rzepichę za towarzyszkę, obiecując przytem, że jej miejsce najtkliwszej matki zastąpi. Żona moja, przejęta spółczuciem dla swej krewnej, — gdyż rozeszła się wtedy wieść, że Gierda, która przed niedawnym czasem z kraju Wendów przybyła, prowadzi smutne życie przy Chwostku, oddanym łowom jedynie i pijaństwu. — Knaśława, mówię, przychyliła się do jej nalegań i posłała jej naszą córkę. Niezupełnie jej jednak dowierzając, poleciłem Piastowi, aby pilną dawał uwagę na wszystko, co się w zamku dzieje. Mogłem się w tym względzie na niego spuścić; znałem go i ceniłem od dawna. Na moim dworze uczył się on sztuki rycerskiej i zawsze malej jeszcze wówczas Rzepiszce okazywał szczególne przywiązanie. Jakoż szo-

stego dnia po nowiu przybył Piast do Gniezna, donosząc, że córce naszej wielkie zagraża niebezpieczeństwo, którego on, choćby życie położył, zażegnać nie może, gdyż jako wieśniakowi, niepodobna stawić czoła przemocy Popiela. Zmieszalem się i przeraziłem okropnie tą wiadomością — a gdy i Knaśława leż swych powstrzymać nie mogąc, rozpaczy się oddawać poczęła, wtedy ów wierny sługa ukłękawszy, zaprzysiągł na bogi, że chyba po jego trupie uścielą sobie źli ludzie drogę do Rzepichy. Potem, zakławszy mię raz jeszcze, abym, nie zwlekając, do Kruszwicy przybył, wybiegł z zamku i znikł nam z oczu. Puściłem się w drogę bez zwłoki i przybywszy, udałem się natychmiast do króla. Leżał na łożu, w komnacie zaciemnionej. Oddawszy mu należny ukłon, oznajmiłem, że ciężko chora Knaśława nie przybędzie i prosiłem, aby mi córkę moją wydać kazał, gdyż matka stęskniona jej ciągle się domaga.

— Czyż to ja jestem stróżem twojej córki — zawołał grzmiącym głosem — od jakiegoż to czasu obowiązkiem jest króla doglądać służebnych?... Szukaj jej sam gdzie chcesz, a znalazłszy, zrób z nią co ci się żywnie podoba!

Opuściwszy komnaty króla, udałem się do jego małżonki, aby ją zapytać o moje dziecko — ale mi powiedziano, że królowa żadnych nie przyjmuje odwiedzin i w stosownym czasie sama wszystkim gościom się ukaże. Tak więc już od dwóch dni bawię w Kruszwicy, a jeszcze córka moja do mnie się nie zbliżyła.

Wtem zaskrzypiały drzwi ukryte poza siedzeniem tronowem i królowa Gierda, jaśniejąca urodą i przepysznem ubraniem ukazała się w gronie swych panien dworskich, pomiędzy którymi jednak Rzepichy nie było. Oczy wojewodów, którzy ją znali tylko z opowieści, zatrzymały się na niej z podziwem.

O, bo piękną była Gierda — piękną, lecz straszłą zarazem. Jej układna, słuszną postawą, fiołkowe, marzące, powłóczyście oczy, usta, jakby od maliny pożyczone, włosy piękne, bujne koloru popielatego, każdego na pierwszy rzut oka ująć mogły. Lecz gdy się rozgniewa, gdy jej co nie po myśli, — wtenczas oczy te błyszczą jak sztylety i mienią się w zielony jaszczurczy kolor — twarz staje się bladą jak u trupa, usta drgają namiętnością gniewu poruszane — włosy jak szczeć zjeżone.

V.

W milczeniu i z pewnym przymusem siedzieli zaproszeni goście u stołu, spozierając często po sobie przenikliwym wzrokiem.

Wśród ogólnego milczenia przyskoczyła naraz Helinda, dziewięcioletnia córeczka Mieczysława, księcia krajów nadwiślańskich do stryja swego Leszka, a przypochlebając mu się z właściwym swemu wiekowi wdziękiem, zagadnęła go:

— Czemuś to tak smutny, kochany stryju i dlaczego nie przywiozłeś z sobą Rzepichy, za którą od tak dawna tęskniłeś?... O, jakżem się cieszyła, że ją po tak długim niewidzeniu znowu ujrę — wszyscy mówią o niej, że jest najpiękniejszą i najmądrzejszą ze wszystkich wnuczek Lecha. Proszę Cię, powiedz mi gdzie jest Rzepicha, abym poszła do niej z nią po dawnemu się popieścić.

— Masz słuszość, kochana Helindo, że ojca o córkę zapytujesz — odrzekł wojewoda z bolesnym uśmiechem — ale nie mogę ci, dziecię moje, dać o niej żadnej wiadomości, gdyż sam nie wiem, co się z nią dzieje. Jednak tam siedzi królowa, ona wie zapewne, gdzie Rzepicha się znajduje, jej więc o siostrzyczkę się zapytaj.

— Och nie! — odrzekło dziecię przyciszonym głosem — bo ja się boję tej pięknej pani. Zapytaj się jej sam o to, mój dobry, złoty stryjaszku, proszę cię bardzo.

— Pani — ozwał się Leszek do Gierdy, której palące spojrzenie czuł na sobie od chwili, gdy Helinda doń zapytanie względem Rzepichy zwróciła. — Pani słyszałaś sama, że się to niewinne dziecię ode mnie domaga, abym Cię zapytał, gdzie się znajduje jedyna moja córka, Rzepicha, która dotychczas nie wyszła mię powitać, a której jedynie brakuje w gronie naszej licznej rodziny.

Zagadnięta królowa zbladła i zmieszała się na chwilę. Trwało to jednak tylko jedno mgnienie oka — poczem drwiąco spojrzawszy na Leszka, odparła ze zwykłą sobie zuchwałością: Życzyłam sobie mieć córkę waszą w gronie moich panien dworskich, ponieważ sądziłam, iż jest dobrą i pocziwą dziewczyną — że się jednak inaczej pokazało, przeto kazałam ją zaniknąć za karę na trzy dni w odosobnionem miejscu. Mieście do tego czasu cierpliwość, a wtedy odbierzecie sobie córkę — oddam wam bez żalu ten wasz drogi skarb, który mi się dobrze dał we znaki.

— Co słyszę! — zawołał Leszek gniewnym głosem — co słyszę, ty śmiesz uwłaczać mojej cór-

ce?... i jakąż to w niej wadę znalazłaś, moja ty dobra i pocziwa królowo! jaką?

— Wadę właściwą całemu waszemu przemierzemu pokoleniu — wykrzyknęła Gierda z zaiskrzonymi oczyma, nie posiadając się od gniewu — nieugiętą zuchwałość i niesforność, którymiś i ty w tej chwili przeciw twej królowej i pani zawinił.

Na taką mowę powstałi z oburzeniem wszyscy zgromadzeni, okazując wzrokiem i postawą, że będą bronić sprawy najstarszego w rodzinie.

— Więc ty sądzisz, cudzoziemko — zawołał teraz Mieczysław cały drżący z oburzenia — że ci wolno obchodzić się z córką Lecha, jak z pospolitą poddanką?... Szukaj sobie sług i poddanych między twoimi wendyjskimi rodakami, zrodzonymi równie jak i ty w niewolnictwie — ale od nas wara!!

— Wojewodo — krzyknęła Gierda głosem jak żmija syczącym — czyń sobie, co ci się podobą w Płocku, ale tu w Kruszwicy rządzą i rozkazują ja!

To powiedziawszy opuściła izbę wraz ze swem otoczeniem, zostawiając zgromadzenie w najwyższym rozdrażnieniu. Znalazszy się w krąganku, rozkazała swemu dworowi, aby ją opuścił. Pozostawiając samą, przystanęła chwilę w otwartym oknie, aby z gniewu ochłonać.

— Z nimi jutro sprawę na zawsze załatwimy — myślała sobie...

— wprawdzie ofiara mi uszła, ale każę ją odszukać i sama cios ostateczny jej zadam. Po nich inna mi jeszcze zostanie przeszkoda: Staszka, przebrzydła Staszka — więc ona żyje, a jam sądziła, że już dawno skaliste przepaści ją pochłonęły... Głupi Chwostek nie umie trzymać języka za zębami. Za kufel starego miodu, co chcę, wydobędę z niego. Ot i dziś przyznał się, że mu kochana siostrzyczka w lesie doradzała, aby mię za granicę wypędził, bo ze mnie na kraj cały spływają nieszczęścia... o to mniejsza, niech tam sobie na ten kraj i piekło całe spłynie, byleby mnie z tem dobrze było. — No, ale i z tą dziewczyną potrafię się upo-



Obok niego, blada, jak podcięta lilia leżała zemdlona młoda dziewczica.

rać — ona śmiała na mnie króla podjudzać!!... Zostanie tylko Chwostek: och! gdyby się jego jeszcze pozbyć — a potem, jam tylko panią i samowładną królową, jam pierwszą z pierwszych na tem rozległem państwie!... ha! czas jakiś muszę go jeszcze znośić i giąć się przed nim...

Myśli te lotem błyskawicy przesunęły się po głowie żony Popiela II-go, a w miarę ich postępu twarz jej dawną przybrała maskę. Potem szybkim krokiem odstąpiła od okna i weszła do swoich komnat. Po chwili ukazała się Różycą, zaufana służebna, zapytując królowej, czy nie ma jej czego do polecenia. — Przywołać mi tu strzelców: Grzela i Mikułę.

Nieczadługo otwarły się podwoje komnaty i ukazali się w nich wezwani. Z uśmiechem na korallowych ustach przystąpiła ku nim królowa.

— Powiedźcie mi szczerze, poczcwi moi ludzie, czy pobieracie regularnie należną wam roczną zapłatę — czy odzież i jadło macie dostateczne i przyzwoite? — niepodobna mi samej wszędzie wglądać — król, jak wiecie, niewiele dba o to, a ja bym chciała, żeby moim wiernym sługom dobrze u mnie było.

— Jasna Królowo — odrzekli starzy — za Waszą miłością zawsze to wszystko wiernie odbieramy i na niczem nam nie zbywa.

— Jesień mieliśmy piękną i wiosna dobrze się zapowiada — mówiła dalej Gierda — pewno codziennie w pole chodzicie?

— Codzień, Jasna Pani — odrzekł Grzela — ot i dziś byliśmy z królem w kniei, w okolicy Gopła — zwierzyny wprowadzić nie było, aleśmy za to spotkali księżniczkę Staszkę nad urwistym brzegiem przepaści.

— Staszkę, i cóż wam mówiła biedasia?

— Nam nic, ale z królem coś długo rozmawiali — ot, prawda trzy po trzy — widać że biedactwo niespełna rozumu.

— Król Jegomość — wtrącił Mikułę — prosił ją usilnie, aby z Nim do zamku wróciła, ale czegoś nie chce.

— Ot, wiecie co, dobrzy ludzie, dałabym wam sowitą nagrodę, gdybyście mi ją do zamku sprowadzili.

— Och Pani — odparł Mikułę — myżbyśmy śmieli podnieść ręce na najukochańsze niegdyś dziecię starych naszych królów — śmielibyśmy wlec ją przemocą do zamku!... nie, nigdy!

— A ty Grzelo, co na to mówisz, czy także wolisz, aby ta biedna Staszka gdzieś tam się po skałach walając, z głodu wreszcie i zimna zginęła — wolisz to, niżli widzieć ją w zamku, na właściwym jej stanowisku, otoczoną dostatkami i licznym dworem oczekującym jej skinienia? — Ależ ona obłąkana, weź to mój poczcwiwce pod uwagę. — Gdybyć ona była zwyczajną obłąkaną, ha! to co innego — ale ona mówi czasem do rzeczy — mogłaby jeszcze naród podburzyć i stać się przyczyną niebezpiecznych zamieszek, rozlewu krwi!... Sami więc wi-

dziecie, że ją do zamku koniecznie sprowadzić potrzeba — chce, czy nie chce — żywą czy nie żywą. — Ot, posłuchajcie mię: wiecie, że na was zawsze była łaskawą, a dziś nowy daję wam dowód mej dobroci, wybierając was a nie kogo innego. Otwiera się wam droga do zabezpieczenia sobie spokojnej i wygodnej starości — oto wór złota pełny — umiecie celnie puszczać strzały, niech się wam zdaje, że to był Kuliczek, słomka, lub coś podobnego. W ten sposób i ona zakończy swoją tułaczkę i my pozostaniemy wolni od tych kłopotów... No, weźcież sobie to złoto, a drugie tyle was czeka, jeśli mi się dobrze sprawicie.

— Dostojna Królowo — odrzekli starcy cali drżący z oburzenia — całe nasze życie strzelaliśmy ptactwo i zwierzynę, ale na człowieka rękiśmy nigdy nie podnieśli i nie podniesiemy, choćby nam wszystkie skarby świata oddawano.

— Zacni, poczcwi ludzie; była to tylko próba. Chciałam was doświadczyć, czy w istocie jesteście takimi, za jakich was dotychczas miałam. Wasza prawda zasługuje na zaufanie z mej strony: od dziś dnia powierzam wam straż mojego skarbu. A teraz, napijcie się za moje zdrowie miodku wytrawnego, rówieśnika wam w latach, od którego serce się wam rozweseli, a krew inaczej w żyłach zagra.

— Niechaj Wam bogowie dadzą wiek długi, w szczęściu i zdrowiu, piękna i miłościwa pani. Niech Wam stokroć odpłacą na dzieciach waszych wnukach i prawnukach.

Zaledwo tych słów dokończyli, uczuli obaj dziwną niemoc we wszystkich członkach, ogień wewnętrzny, pożerający wnętrzości, powalił ich o ziemię — piana z ust toczyć się poczęła, oczy bielmem zasłży.

— Biada mi — zawołał Mikułę — czuję że mi jad wnętrzości pali i rozdziera!

— Ha! podłe draby, nie chcieliście uleść moim prośbom i namowom, nie chcieliście służyć królowej Gierdzie, to idźcież teraz gryźć ziemię!

Nogą potrafiła leżące obok niej ciała.

— Wiedźmo przekłeta — wyrzekł gasnącym głosem Grzela — ziemia twych popiołów nie przyjmie; zginiesz jak nikt jeszcze na świecie. Piekło na ciebie i na cały ród twój, przekłeta!!...

Gierda, znać przyzwyczajona do scen podobnych, spokojnie na ich konwulsje i męki patrzała. Po chwili klasnęła w dłonie.

— Wywlec tych zdrajców — rozkazała wchodzącej służbie — i rzucić ich ścierwo psom na pożarcie — słyszycie?

Poczem wyszła do drugiej komnaty, w której zwykle zauszników swoich przyjmowała: Hej, Grzmiłasi!

— Jestem, dostojna królowo — odrzekł człowiek strasznej postaci, z maczugą w ręce, występując na środek izby z niskim ukłonem.

— Właśnie mi się przydasz dziś lepiej niż kiedykolwiek: mówią: że strzelasz celnie?

— Tak, miłościwa Pani, strzelam, lecz z pałką
rażniej mi idzie robota.

— Lecz gdy koniecznie strzału potrzeba?

— W takim razie jaskółkę trafię w obłokach.

— Więc dobrze, masz tu worek złotem napełniony, a z nim zapewnienie, że ci włos z głowy nie spadnie — masz tu także dwie zatrute strzały: idź z nimi nad jezioro, a tam znajdziesz dziewczę jak sarna zręcznie po skałach i urwiskach się zwieszająca. Nędzne to i biedne stworzenie, niepotrzebne na tym świecie. Życie mu ciężarem. Idź więc i spraw mi się po swojemu, to znowu dostaniesz taki sam wór złota, tylko prędko i zgrabnie!...

Grzmilas się uklonił do samej ziemi i odszedł szybkim krokiem, kontent, że mu się tak korzystna, a łatwa do uzyskania gratka trafiła.

Zaledwie zniknął, wszedł drugimi drzwiami sługa, oświadczając, że u progu czekają na posłuchanie dwaj Ewangeliści (tak zwano naówczas głosiciele wiary Chrystusowej), wysłani od Biskupa Merseburskiego.

— Niech wejdą — rozkazała Gierda, a oczy jej zabłyśły najżywszą niecierpliwością i oczekiwaniem.

Po chwili weszli obaj znani nam już jasnowłosy młodzieńcy, a pokłoniwszy się nisko królowej, oddali jej pismo Biskupie zawinięte w chustę jedwabną.

Gierda żywo oderwała pieczęć i chciwie czytać poczęła. Zaledwie jednak kilka słów przebiegła, twarz jej poczęła blednąć i sinieć naprzemian.

— Ha, cóż to, Biskup drwinki sobie ze mnie stroi i sądzi, że mu to ujdzie na sucho — zawołała, nie posiadając się ze złości. — Wzamian za przyrzeczone dwa tysiące od stóp do głowy zbrojnych wojowników, których lada chwila oczekiwałam, on was mi przysyła, was młokosy do niczego — i pisze, że lud mój nie korda i włóczni potrzebuje, lecz was, puszczyki z lasu! Precz mi z oczu! hej, wyszczuć ich psami — precz! bo was kijmi wypędzić każę!

— Okropna niewiasto! — ozwał się Michał — chcesz nas psami wyszczuć, kijni wypędzić, nas, pomazańców Pańskich — otóż za karę stać będziesz martwą i niemą, dopóki wolni i bezpieczni z zamku nie wyjdziemy.

To rzekłszy, opuścili komnatę zostawując Gierdę z ustami otwartymi, z ręką podniesioną. — Dobrą już chwilę stała tak nieruchoma, podobna raczej do szatana, jak do kobiety. Wtem drzwi się po cichu odchyliły i wszedł nimi Chwostek, ostrożnie na wszystkie strony się oglądając. Krok chwiejny, oko bielmem zasłte, świadczyły, że przychodził co dopiero po ukończonej pijatyce.

Spojrzał na Gierdę; stała zawsze jeszcze nieruchoma; zbliżył się do niej i dotknął jej trupio zimnej ręki. — Ocknęła się, jakby ze snu ciężkiego:

— Ach, jak mi zimno, zimno — gdzież oni są — co się to ze mną stało?

— Co ci jest. Gierdo, o kim mówisz?

— A! to ty królu — odrzekła, powoli do przy-

tomności wracając — nic, nic mi — ot, trochę tylko się zadumałam i nie spostrzegłam twego przybycia. Ale... ale, muszę cię jeszcze o czymś uwiadomić: Grzela i Mikołaj, ci starzy strzelcy, którzy się tak wiernymi zdawali, byli na czele spisku; kazałam więc wymieść to śmiecie, otruć ich poleciłam.

— Ależ dobrze, ty to lepiej rozumiesz jak ja!

— Posłuchajże mię jeszcze; wielki mam kłopot z tą obłąkaną Staszka.

— A! prawda, Staszka!

— Wszczę to ona ci radziła, abyś mię wypędził z kraju. O! wierząc mi, strasznego masz w niej wroga! Już od dawna na rzeczy te jasno się zapatrząc, mówiłam, że jej źle z oczu patrzy — że ją na wieży zamknąć trzeba. A ty swoje: że to sierota, że na twej opiece — dałam jej więc wolność. A dziś ta sierota chce najprzód żonę z mężem poróżnić, potem pana brata do turmy wsadzić — a sama, na tronie naszym zasiąść, dobrawszy sobie współnika między synami tych obrzydłych stryjów.

— O, przynę ja skrzydła temu gołąbkowi, oskubię go! — zawołał Popiel gniewnie.

— Nie, mój drogi, nie trudź się tak drobnymi sprawami — masz i tak dosyć na głowie: zdaj to już na mnie, a ja ją niezawodnie z tych urwisk dostanę — żywą czy nieżywą będę ją miała. No cóż, zgoda?

— Zgoda, zgoda!

— A teraz czas nam się już udać na spoczynek. Sił nam potrzeba na dzień jutrzejszy — tobie szczególnie, abyś przy uczcie za prędko nie skończył — ha! ha! ha! — dodała, wybuchając piekielnym śmiechem — wiesz, już się cała ta hałastra zebrała — święcie wszyscy w twoją ciężką chorobę uwierzyli i nie odmówią ci przebaczenia, ha! ha! ha! Gdy więc ty rozpocznesz konanie na puchowem łożu, ja lamenty i żale nad moją nieszczęsną dolą będę rozwodzić. Będzie to już ostatnia nasza walka z nimi — po niej będziesz panem od morza do morza, a wszystko kornie głowę będzie schylało przed twoją wszechwładną wolą.

VI.

Miłostaw przenocowawszy wraz z swoim orszakiem nad brzegiem jeziora, ocknął się skoro świt, a powstawszy, chciał obudzić swych ludzi. Wtem zaszedł mu drogę młody człowiek, w ubraniu wieśniaczem pozdrawiając go w sposób pełen uszanowania.

— A, to ty Piaście — zawołał Miłostaw z zadowoleniem. — Zaprawdę ledwom cię poznał w tym nowym stroju. Wyrzekłeś się już tedy stanowczo rzemiosła wojennego, a zamieniając oręż na pług, zostałeś rolnikiem.

— Uważam, że pług jest równie szlachetnym narzędziem jak oręż; pomimo to ręka moja od korda nie odwykła i w każdej chwili gotów jestem stanąć do boju. Jednakże nie o sobie przyszedłem Ci mówić dostojny Panie — lecz przynoszę pożądaną wia-



Czterdziestolecie zabrania Państwa Kościelnego przez Zjednoczone Włochy.

Zaden z Papieży przez całe 19-cie wieków istnienia Kościoła Chrystusowego nie zajmował tak długo Stolicy Apostolskiej, jak Ojciec św. Pius IX, ale pewnie żaden też tyle co on nie wycierpiał. Chcąc w krótkich słowach oznaczyć jego Pontyfikat, śmiało można by powiedzieć, że Pius IX chociaż niekrwawym, to jednak był Męczennikiem nie mniej bohaterskim, jako też wspaniałym Apostołem i potężnym magnesem dusz.

Gdy wstąpił na tron, wydawało się Państwo Kościelne przynajmniej na zewnątrz spokojne, chociaż wewnątrz przepełnione było tajemnymi związkami, które do niczego innego nie zmierzały, jak pozbawienia Papieża władzy świeckiej, gdy tymczasem z Rzymu postanowiono zrobić Stolicę Zjednoczonych Włosek. Nawet Sardynia, pozostająca naówczas pod berłem ambitnego króla Wojciecha, skorą była do przyczynienia się w tej mierze. Natomiast dobrotniwy Papież porzucił surowe rady swego poprzednika, Grzegorza XVI, spodziewając się, że wskutek łagodności i nieograni-

czonego wyrozumienia zdoła pozyskać żywioły kroczące na błędnej drodze. W tym celu udzielił ogólnej amnestyi, wypuszczając z więzień wszelkich przestępców politycznych. Równocześnie przyobiecwał zaprowadzenie nowych reform w Państwie Kościelnem, a niektóre z nich natychmiast urzeczywistnił. Wskutek tego ubóstwiano go, a radosne okrzyki wznoszone na cześć jego, nie brały końca. Mimo to okazywanie takiej czci było tylko przyczyną do nowych intryg i podburzań. Gdy bowiem w r. 1848 wybuchła rewolucya w Paryżu i Wiedniu, zapłonęły od nowa płomienie zaburzeń zarówno we Włoszech, jako też w Państwie Kościelnem. Wspomniany monarcha sardyński, Wojciech, stanął na czele buntu i wichrzycieli, wpadając razem z nimi do Lombardyi, aby wypędzić Austryę. Od Papieża zaś domagano się jednego ustępstwa za drugim, aż wkońcu energicznie żądano, aby zbrojnie wystąpił przeciw Austryi. Gdy jednak takiemu żądaniu stanowczo się sprzeciwił, stawiono wnioski w klubach i związkach, aby ubóstwianego dotychczas Papieża ogłosić zdrajcą ojczyzny. Mimo stanowczego oporu Papieża i je-



go publicznego protestu, rozkazał zdradziecki minister generalowi Durando, aby wkroczył na ziemię austriacką i złączył się z wojskami sardyńskimi. Chcąc jednak w Rzymie utrzymać spokój i porządek, powołał Pius IX hrabiego Rossi na ministra. Atoli gdy tenże zamierzał wniknąć do parlamentu, został na stopniach odnośnego gmachu zaszytyłowany. Równocześnie jednostki radykalne przywłaszczały sobie coraz większą władzę, Papieża zaś pilnowano w Kwirynale jak więźnia, a Palmę, jednego z jego sekretarzy, przez okno zastrzelono. Aby wyostać się z tak niegodnego położenia a zarazem ująć grożącemu niebezpieczeństwu, postanowił Pius IX uciec z Kwirynału. Za pomocą ambasadorów francuskiego i bawarskiego uszedł szczęśliwie, niepostrzeżony przez nikogo i dostał się na ziemię neapolitańską, gdzie go król przyjął z wszelkimi przynależnemi mu honorami. Tutaj zamieszkał nasamprzód w Gaecie a następnie w Portici. W Rzymie usunięto w tym czasie władzę Papieża i ogłoszono republikę. Nastąpiły bezwzględne rządy a zarazem działały się okrutne świętokradztwa i bezprawia. Z Gaety, gdzie nawet Garybaldzcy go ubóstwiali, wystosował Papież prośbę do państw katolickich, aby wzięli w obronę jego prawa tak niecnie mu ukrócone. To też Austria usłuchawszy wezwania, pod komendą generała Radetzkiego zwyciężyła króla sardyńskiego, a nadto zjawiała się Neapolitania i Hiszpania z wojskami, stłumiając powstanie. Zaś francuski marszałek Oudinot zabrawszy Rzym, zniweczył tem samem młodą republikę, kładąc równocześnie ta-

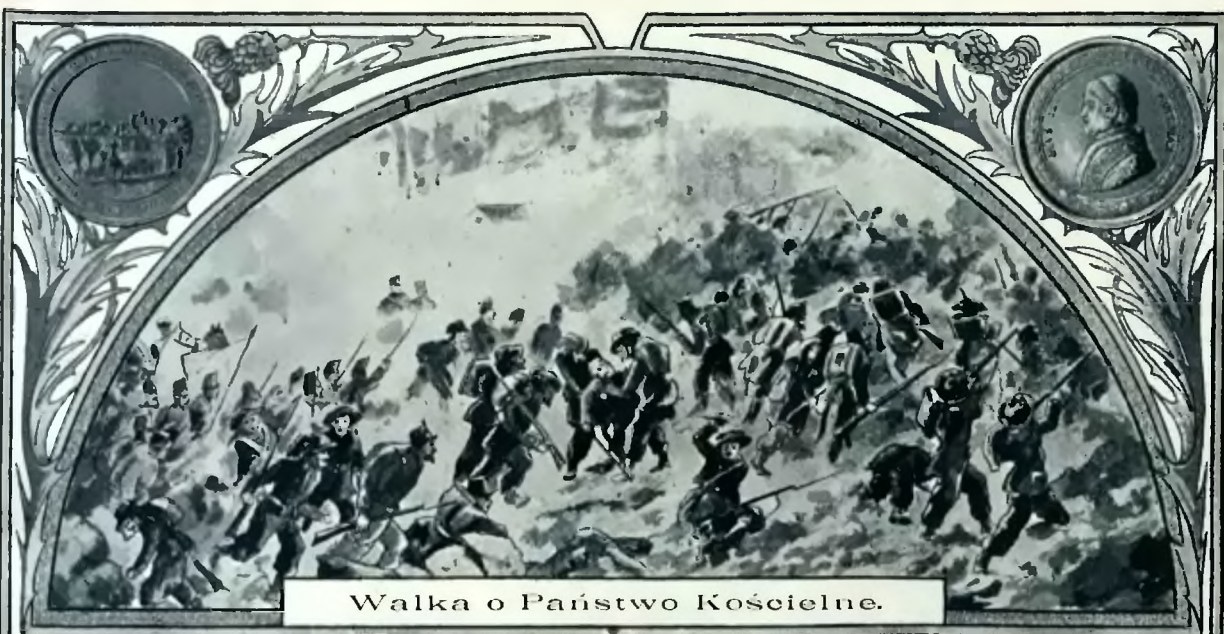
mę wszelkim zdrożnościom i bezprawiom.

Po 17-to miesięcznej nieobecności wrócił Papież do Rzymu w otoczeniu dobrze myślących katolików, a wszędzie towarzyszyły mu wesołe okrzyki i wiwaty ludu tłumnie zgromadzonego. Odtąd jako dobry pasterz starał się ustawicznie goić rany, które rewolucya zadała państwu. W tym celu zaprowadził reformy na czasie i wydał korzystno rozporządzenia dla dobra swych podwładnych. Tak gospodarząc, już w roku 1858 zdołał wypłacić 2 1/2 miliona skudi długu państwowego, pozostalego z czasów rządów republikańskich.

Natomiast spiskowcy, a na ich czele masoni, wolnomularze, bezustannie nadal pracowali nad podminowaniem Państwa Kościelnego, w czem znaleźli wierne poparcie ze strony Sardynii, Francji i Anglii. Gdy tedy w bitwie r. 1859 Austria podległa złączonym siłom Sardynii i Francji, tracąc równocześnie Lombardyc, włoscy książęta Parma, Modena i Toskana zostali z kraju wygnani, a z nimi także król Neapolitański, gdy tymczasem Papieżowi zabrano większą część Państwa Kościelnego. Z kraju mającego 814 kwadratowych mil obszaru i trzy miliony ludności, pozostało Piusowi IX zaledwie 214 kwadratowych mil ziemi i 1/4 miliona ludności. Nie doznając przeszkody ze strony Napoleona, mógł tedy Wiktor Emanuel także resztę Włoch sobie przywłaszczyć i ustanowił swą stolicę we Florencji. W taki sposób Napoleon III wywdzięczył się swemu byłemu opiekunowi, który go wybawił od śmierci i więzienia (bliższych szczegółów w tej mierze dowie się Czytelnik z powieści „Zawile Drogi“.



Pius IX na przechadzce w ogrodach watykańskich.



Walka o Państwo Kościelne.

zamieszczonej w Kalendarzu „Święta Rodzina” na rok 1912 nakładu Karola Miarki Sp. z ogr. p.) W dalszym toku na wszelki sposób starano się wpłynąć na Papieża, aby niecną tę grabież uznał za prawną, lecz daremnie. Opuszczony od wszelkich mocarstw, umiał święte swe prawo zachować, a na wszelkie groźby i zaczepki odpowiadał stanowczo *Non possumus*, co znaczy „nie możemy.” Wszelako i teraz Pius IX nie był jeszcze bezpieczny. Powstańcy, zwłaszcza walczący pod dowództwem Garibaldi, potajemnie wspierani i zachęcani przez rząd włoski, bezustannie przedsięwzięli wycieczki, aby Papieża koniecznie pozbawić reszty posiadłości. W r. 1867 zostali jednak odparci z wielkimi stratami wojujących. W ten sposób r. 1869 nie stało nic na przeszkodzie, aby Pius IX mógł uroczystie obchodzić swój jubileusz kapłański i w tym samym roku 8 grudnia otworzył Sobór Watykański. Gdy jednak wskutek wojny z Prusami Napoleon III wycofał wojska swe z Rzymu, pozostające tamże dla ochrony Papieża, zawładnął Wiktor Emanuel Wieczne Miasto pod dniem 20 września r. 1870. Równocześnie Rzym i całe Państwo Kościelne zostało przyłączone do królestwa włoskiego, gdy tymczasem Papieżowi przyznano godność udzielnego księcia, ofiarując mu rocznie 3¼ miliona dochodu. Pius IX nie przyjął zaofiarowanej kwoty, aby tem samem nie przyznać grabieżcom doznanych na sobie bezpra-

wi. Z wszystkich jego pałacy zostawiono mu Watykan, którego Ojciec św. nie opuścił już do śmierci. W ten sposób osiągnięto, do czego od szeregu lat zmierzano, to jest że Papież nie miał posiadać udzielnego Państwa, a tem samem zaprzestał być udzielnym księciem.

Jak gromy z pogodnego nieba spadał teraz jeden cios za drugim na zgrzybiałego starca w Watykanie. Niebawem nastąpiło bowiem prześladowanie katolików w Rosyi, a nieomal równocześnie wybuchła w Prusach walka kulturalna. Poznoszono Zakony a członków ich wygnano z państwa, zaś na kapłanów i Biskupów nakładano niemożliwe kary pieniężne i wtrącano ich do więzienia. Przeszło 1000 parafii pozbawionych było swych duszpasterzy. W ten sposób zmierzano do całkowitej zagłady katolicyzmu w państwie niemieckiem, jednak wszelkie w tej mierze usiłowania okazały się daremnymi. Lecz inne państwa również nie szczędziły Papieżowi kielicha goryczy. Zawarte z niemi przymierza spełniano tylko częściowo, albo też całkowicie ich zaniedbywano. Stało się to szczególnie w Austrii, gdzie zawarty z Stolicą Apostolską konkordat (umowa zobopólna, zawarta między Papieżem a monarchą lub naczelnym zwierzchnikiem świeckim jakiegoś kraju) został zerwany wskutek namowy liberalnych ministrów. Z tego wszystkiego wynika nieprzerwane męczeństwo wielkiego Papieża.





Pius IX w Gaecie rozdziela jałmużnę
Garybaldczykom.

Lecz Pius IX był także jednym z najwspanialszych Apostolów w wskutek swej czynności nauczycielskiej i troskliwości Pusterskiej. Niepodobna nam tu wszystkich jego czynów szczegółowo opisywać i dlatego pokrótce przytaczamy trzy najgłówniejsze dzieła, to jest rozstrzygnięcie wiary o Niepok. Poczęciu Najśw. Maryi Panny, czyli że Marya, Matka Boża niepokalaną była poczętą, a tem samem bez grzechu pierwotnego przyszła na świat. Drugim po wieki sławnym jego czynem było ogłoszenie sylibusa, którym to wyrazem mianuje się zestawienie 80 błędnowierstw, przez Piusa IX roku 1864 zebranych i opublikowanych. Najdośćniejszego zaś znaczenia był Sobór Watykański, w roku 1869, na który zebrało się przeszło 700 Biskupów z całego świata.

Wskutek podobnej działalności zdobył sobie Pius IX takie przywiązanie wszelkich narodów, jak niezawodnie żaden z jego poprzedników. Słusznie więc przynależy mu się przydomek magnesu dusz wiernych. W miarę opuszczania go przez oddane rządy, rosła ofiarodajność katolickiego ludu całego świata. Ponieważ zaś r. 1870 pozbawiono Papieża jego posiadłości, stał się zależ-

nym od dobrowolnych składek. W tym celu pozakładano stowarzyszenia, gwoili zbierania składek dla Ojca św. jako świętopietrze. Umożliwiono w ten sposób widzialnej Głowie Kościoła utrzymanie sług, jako też licznych instytucji, którym majątek zabrano albo też znacznie okrojono. Nadto mógł wspierać zakonnice i zakonników powyganianych z klasztorów, jako też misye zagraniczne itd. itd.

Wreszcie dla publicznego okazania nieograniczonego przywiązania urządzano liczne pielgrzymki z całego świata. Jedną z najwspanialszych uroczystości była 18-to setna pamiątka śmierci męczeńskiej św. Piotra i Pawła, która przypada r. 1887. Uczestniczyło w niej 400 Biskupów, przeszło 15000 kapłanów i 100000 pielgrzymów.

Trzy lata później nastąpiło z dawną projektowane zajęcie Rzymu przez Wiktora Emanuela, poczem szlachetny Męczennik i Wielki Papież nie opuścił już Watykanu. Pięć dni przed zgonem udzielił jeszcze wielkiego posłuchania, na którym rzymscy Proboszczowie i zarządy Zakonów zwykli ofiarować świece Ojcu św. Dnia 7-go lutego o 5 po południu zakończył życie, przeżywszy 86 lat. Na Stolicy Apostolskiej zasiadł 31 lat, 7 miesięcy i 22 dni.

G. Jaroszewska.



domość od księżniczki Rzepichy — a raczej mam od niej polecenie przyprowadzenia Cię w miejsce, gdzie się ona znajduje.

— Gdzież jest Rzepicha? Czy nie przebywa na zamku królewskim?

— Nic, Panie, siostra Twa jest pod strzechą wiernego Twego sługi. Jeszcze parę kroków stąd, a ujrzysz ją w Twojem objęciu.

— Co mówisz, Piaście? Rzepicha znajduje się w twoim domu?... jakimże sposobem dostała się tam z zamku od boku królowej?

— O tem dowiesz się książę natychmiast.

W samej rzeczy znajdowali się w tej chwili przed porządnie zbudowaną osadą kmiecia. leżąca w cieniu wyniosłych wierzów. Pośród drzewami za domem mieszkalnym widać było obszerną pasiekę, na boku wysoki gołębnik, a na dachu z sitowia mieszkanie bociana.

Zaledwie Miłostaw przestąpił próg tego cichego domu, wybiegła mu naprzeciw Rzepicha, rzucając się w objęcia brata.

— Przybyłeś nareszcie, Miłostawie — zawołała — ach, z jaką cię wyczekiwałam niecierpliwością! Pójdź bracie i usiądź tu przy mnie, gdyż wiele Ci mam do opowiedzenia.

Posłuszny temu wezwaniu, zajął Miłostaw miejsce na wskazanem siedzeniu, obok niego usiadła Rzepicha. Piast spoczął w pewnem oddaleniu, a sędziwa jego matka usunęła się z kądziółką w głąb izby.

— Wiadomo ci, mój bracie — mówiła Rzepicha — że przed dwoma przeszło miesiącami, rodzice moi skłaniając się do życzeń królowej, przysłali mię tu do Kruszwicy. Niechętnie jechałam, zdawałam się niejako przeczuwać, iż to miejsce będzie mi



Dobra Pani.

Przez lasy i kurlahy
Najświętsza, Dobra Pani
Na polny idzie łąn.
Z brylantów płaszcz utkany,
I złote szaty na Niej,
Liliowy w ręku dzban.

Na łąnie zbiera kwiaty,
I wonne, zbawcze zioła,
A potem idzie w dal,
Gdzie nizkie, ciemne chaty
I zapomniane siola
Wśród kłóśnych drzemiał fal.

I rzuca one kwiaty
I one wonne zioła
W opłotki cichej wsi,
By plon jej był bogaty,
By się podniosły czoła,
Gdzie w blaskach szczęście śni.

Przy każdej stawa strzesze,
I za opłotki wchodzi,
I zbiera krwawe łzy,
Te, które leją rzese,
Gdy rozpacz, lęk się rodzi,
I gdy zdeptane sny.

Te łzy jak wiejska dola
Przejrzyste i powszednie,
A ciężkie jak ten krzyż,
Jak chłopska, czarna rola,
Co rankiem, w nocy, we dnie
Swą skibą patrzy w zwyż.

I zbiera słodka Pani,
W liliowy dzban swój leje
Błyszczące, chłopskie łzy,
By nieść je w kornej dani,
Gdzie niebios łnią wierzaje,
Majestat Boży łni.

Przed Bogiem rozsypuje
Jak z gumien wzięte ziarno,
I prosi Syna w głos,
Niech z bólów lud rozkuje,
Niech na ich dolę czarną
Szczęśliwy ześle los.

I zaraz wraca Pani
W złocistej łun powodzi
Do innych smutnych chat,
Wśród cierni stopy rani,
A przecież wszędzie wchodzi
W Swej bieli śnieżnych szat.

Ks. E. Nawrowski.

niemym świadkiem smutków i udręczeń. Lecz ciebie nie było, aby rodziców odwieść od tego zamiaru, a ja sama nie śmiałam się sprzeciwiać wyraźnej ich woli.

— Przyznać muszę, iż pomimo królowa zrazu łaskawie ze mną się obchodziła, ja nigdy równą monetą odpłacić jej nie byłam w stanie. Nigdy też najslabszej iskiarki przywiązania dla niej znaleźć w sobie nie mogłam. Umysł jej wydawał mi się niestałym i przewrotnym, jak umysł osoby, nie będącej nigdy w zgodzie z myślami swojemi. Przytem zauważyłam, iż służebne jej drżały przed nią, jak niewolnicy przed swym srogim panem. Również i do króla czułam wstręt nieprzezwyciężony, zasępione i blade jego oblicze czyniło na mnie wrażenie piekielnej mary.

— Smutno i samotnie schodziły mi dnie w zamku Kruszwickim. Z niecierpliwością oczekiwałam wezwania ojca do powrotu, gdyż znużona i stęskniona często sobie przypominałam wesołą ojców naszych dziedzinę, gdzie tak słodkie, tak szczęśliwe chwile przeżyłam.

— Tymczasem dziwne rzeczy działy się w zamku: Z ponurych zakrętów tej obszernej budowy wysuwały się co chwilę ciemne jakieś postacie i natychmiast w ciemności znikwały. Królowa zwykła była co wieczór schodzić wraz z swym ponurym małżonkiem do sklepienia podziemnego, z którego często dochodziły dziwne jakieś głosy. Czasami nawet dawał się słyszeć huk, podobny do grzmotu, tak, żeśmy wszystkie drżały z bojaźni, nie śmiąc i słowa do siebie przemówić. Zwykle około północy wracali oboje do swoich komnat; ona, z włosami i odzieniem w najokropniejszym nieładzie, z oczyma roziskrzonymi, zaciśniętymi ustami, jeszcze dumniej-

sza i surowsza jak zazwyczaj, on, daleko blebszy niż zwykle, o chodzie niepewnym, z oczyma spuszczone, postacią nachyloną ku ziemi i ociężałą.

— Niestety, wkrótce dowiedziałam się, o czym wołałabym zamilczeć, zwłaszcza że królowa sztuce czarodziejskiej oddana, wieczorami, w bałwochwalni ofiary składa. Nie przypuszczałam jednak, że się wkrótce o rzeczy jeszcze okropniejszej dowiem. Oto usłyszałam przypadkiem przed sześciu dniami może, jak się królestwo oboje zmagali, żeby mię zmusić do nauczania się tych zaklęć i znaków czarodziejskich. Tego mi już było za dużo. Udałam się przeto do Gierdy i nie zdradzając, że wiem o jej zamiarach, prosiłam usilnie, aby mi pozwoliła wrócić do moich drogich rodziców. — Tak prędko, jak ty sądzisz — odrzekła mi z szyderczym uśmiechem — nastąpić to nie może, gdyż król i ja mamy już pewne względem ciebie zamiary i nie wypuścimy cię z zamku, chyba, jeśli nas zapewnisz, że się naszej woli sprzeciwiać nie będziesz.

— Zbladłam z oburzenia na taką mowę — krew we mnie zawrzała, a nie mogąc znieść tego lekceważenia, rzekłam jej z wyrazem najwyższej pogardy: Tak to szanujesz książęce urodzenie moje, tak dopełniasz przyrzeczenia danego moim rodzicom, że mi matkę zastąpisz?... Poznać teraz można prawdziwie, że dobre duchy ustąpiły z tej starożytnej przodków mych dziedziny, a zbrodnia i nieprawość wprowadziły się do tych murów za tobą, niecna córko ludów w niewolniczym służalstwie zrodzonych i wychowanych!...

— Oczy Gierdy zabłysły ogniem najzapałczywszej złości, a przez blade i zaciśnięte usta zaledwie się zdołały przecisnąć te słowa: Czy to tak mówisz do pani twojej, ty zuchwała i krnąbrna dziewczyno, śmiesz drażnić gniew i nienawiść moją, których potęgi jeszcze nie znasz!... Niechże ci się stanie tak, jakżeś na to zasłużyła — a to masz na zadatek...

— I zawzięta cudzoziemka wymierzyła mi, słyszysz Miłostawie, wnuczce królów, córce książęcej — oh to okropne!!... ona mi wymierzyła policzek... Poczem zwoławszy swe zaufane służebne, rozkazała, aby mię zawlokły do ciemnego więzienia.

— Nie myśl jednakże Miłostawie, żeby siostra twoja a córka męznego Leszka i cnotliwej Knasławy miała się zniżyć do tego spodlenia, iżby błagała o litość tę, którą się brzydziła i pogardała. W milczeniu dozwoliłam służebnym wykonać na sobie rozkaz Gierdy. — Dni kilka upłynęło mi w tej wilgotnej ciemnicy, gdy pewnego wieczora otworzyły się drzwi ciężkie i weszły służebne królowej, włokąc za sobą żelazne kajdany. Stosując się do wyraźnego rozkazu swej pani, okuły mię w twarde i ciężkie więzy, poczem zaprowadziły mnie do najskrytszych jej komnat, których dotychczas nigdy jeszcze nie widziałam.

— Ciemność okropna mię otaczała, nieprzytomna wskutek przełknięcia, jakby w marzeniu senem leżałam przez chwilę na zimnych posadzkach kamieniach. Wtem dym duszący nappełnił całą izbę,

usunęła się nagle ciężka zasłona, a ja ujrzałam Gierdę stojącą z rozpuszczonymi włosami przed otoczonym płomieniami posągami jakiegoś bożyszczka. Trzymając w ręce okrągłe zwierciadło metalowe, w które się z uwagą wpatrywała, powtarzała ciągle swe czarodziejskie zaklęcia. Tuż przy niej stało dwóch mężczyzn w czarne szaty przybranych, którzy coś jednostajnym mrucząc głosem, kadzidła na płomień od czasu do czasu rzucali.

— Po chwili otworzyły się drzwi poboczne i ukazał się Popiel. Zbliżywszy się, padł przed bożyszczem twarzą o ziemię i począł przed nim czołgać się jak podlec niewolnik przed okrutnym swym tyranem. Przystąpiwszy doń Gierda rzekła rozkazującym tonem:

— Powstań, królu Sarmatów, powstań i podnieś głowę — gdyż wkrótce będziesz nieograniczonym władcą twojego ludu.

— Tu rozpoczęli wszyscy tajemną i długą naradę, z której tyle tylko wyrozumiałam, iż całe potomstwo Lecha zgromadzonem już jest w Kruszwicy, dokąd zostało zaproszone nie na ucztę przyjacielską i naradę, lecz na zupełne zniszczenie i wytępienie.

— Dla dostąpienia tego celu — mówiła Gierda — wymaga wielki bóg ofiary krwawej, gdyż tylko krew ludzka pozyska nam jego względy. — Chceszli widzieć królu tę ofiarę, to spojrzij... — mówiąc to wskazała na mnie — jest taką jaką być powinna ofiara złożona: piękna dziewczyna, a do tego płynie w jej żyłach krew królewska.

— Z zjadliwością rzucili się na mnie kapłani i podźwignawszy z podłogi, uprowadzili w głębinę podziemną. Za nami szedł Popiel powolnym krokiem, a ja długo jeszcze słyszałam za sobą śmiech niegodziwej Gierdy.

— Po długim błakaniu się ciemnymi i krętymi kruzgankami podziemnymi, wprowadzono mię do okrągłej jakiejś ciemnej budowli. Tutaj w pośrodku stał posąg otoczony dokoła płomieniami wydobywającymi się z czarnej otchłani.

— U stóp tego bożyszczka złożyli mię kapłani... jeden z kapłanów podniósłszy nóż obosieczny, miał mi już zadać cios ostateczny, gdy nagle z trzaskiem odskoczyły dębowe drzwi, a posąg drżąc zniknął w płomiennej przepaści.

— Zdało mi się wówczas, że widzę dwóch przepięknych jasnowłosych młodzianów. Lecz to krótką tylko chwilę trwało, gdyż zemdlna padłam na ziemię, a przyszedłszy do zmysłów, ujrzałam się w ciemnej puszczy, na rękach pocziwego Piasta.

W milczeniu i z pozorną spokojnością słuchał Miłostaw opowiadania swej siostry — ciężkie tylko westchnienia zdradzały, co się w nim działo.

Gdy dziewczyna opowiadania swego dokończyła, powstał z ławy i przetarłszy ręką czoło, jak gdyby się z przykrego snu przebudzał, utulił w swem objęciu łkającą Rzepichę.

— I cóż teraz pocniemy, kochana Rzepicho, czy mam cię zawieść do ojcowskiego zamku w Gnie-

źnie, gdzie cię matka nasza z niecierpliwością i tęsknotą wyczekuje?...

— O nie, mój bracie, wiesz przecie, że nie tylko mnie samej, ale ojcu i całej naszej rodzinie zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo. Zostań tu, czuwaj z bliska nad drogimi nam osobami. Może bogi w swej nieograniczonej, niezmiernej łaskawości na usilne modły nasze odwrócą grożące im zło. Piast mi tymczasem da w swym domu przytułek.

— O tak — przemówił gospodarz domu — proszę Cię o tę łaskę, dostojny książę, a jeżeli pozwolisz abym i ja rzekł słowo, to polecam Ci domek mój jako najbezpieczniejsze schronienie dla Twojej siostry. Nikomu i przez myśl nie przejdzie szukać jej w tej ubogiej

zagrodzie, a gdyby nadspodziewanie królowa i tu słuźalców swoich wysłała, tedy zaufa mi możecie, iż wiernym pozostanę mej przysiędze.

Zaledwie wyrzekł te słowa, otwarły się drzwi od sieni i weszli dwaj młodzieńcy z pozdrowieniem: Pokój temu domowi!

Miłosław poznał w nich Michała i Rafała, z którymi się w wigilię dnia tego rozstał. Postąpił ku nim bliżej, aby ich pozdrowić, oni jednakże dali mu znak, aby nie zdradzał, że mu są znajomi.

— Dobrzy ludzie — rzekł Michał — jesteśmy posłańcami z dalekich krajów. Przyszliśmy też ze słowy pokoju do królów waszych, lecz Gierda nągrywając się z nas, nie bacząc na zimno i niepogodę, kazała nas wypędzić z zamku. Noc dzisiejszą przepędziliśmy pod gołym niebem: do was zatem zwracamy się teraz z prośbą o schronienie.

— Miłosławie — rzekła półgłosem do brata Rzepicha wzruszona — te same postacie widziałam przy moim ocaleniu.

— Ktokolwiek jesteście — odrzekł wędrowcom Piast, skłaniając się do ziemi — bądźcie pozdrowieni w moim domu, który chcecie od tej chwili za swój uważać.

— Lecz nie sami przychodzimy; słudzy nasi niosą do was nieszczęśliwą, którą z głębin Gopła wy-

dostali. — Ot i już nadchodzą. — W istocie, ukazało się we drzwiach dwóch ludzi, niosących pomalą, ostrożnie, bezwładne ciało niewieście. Z włosów rozpuszczonych lały się strumienie wody — z piersi struga krwi płynęła. Sędziwa matka Piasta nadbiegła przełknięta i wskazała im łożę, na którym obumarłą złożono.

— Na bogi — zawołała Rzepicha — tóż to Staszka, siostra króla Popiela!... Och, komuż mógł zaszkodzić ten śliczny kwiatusek? — Jakież bezbożnik miał sumienie podnieść nań zuchwałą rękę!

— To rana strzałą zadana; a nie macie też strzały? — zapytał Piast tych, którzy biedne dziecko przynieśli.

— Oto jest.

— Ależ to strzała z atrutą! trzeba jak najprędzej krew z jadem wyssać z rany.

Po chwili, Staszka, której ból przywrócił zmysły, otworzyła oczy — podniosła głowę... Gdzież jestem — rzekła słabym ledwo dostępnym głosem

sem, patrząc naokoło siebie — ktoś ze skały zdmuchnął mię przed chwilą i wleciałam w przepaść, nie mając skrzydeł, — a wszystko to z łaski kochanej Gierdy... Och, biada sierocie w domu bezbożnych!

— Uspokój się dziecko — rzekł Rafał, wskazując ręką w górę. — Patrz, tam Ojciec nasz wspólny ma drzwi otwarte dla płaczących sierót. — On twe cierpienia, On twe lzy policzy i stokrotnie cię za nie wynagrodzi.

— Co za wdzięczna mowa — odrzekła Staszka rozmarzona — wyście chyba nie goście z naszej ziemi — o nie, tu nikt tak łagodnie do sierót nie przemawia, — jakże mi błogo... jak lekko.

Znużona tym wysiłkiem, schyliła głowę i usnęła.

Miłosław ze współczuciem patrząc na cierpiącą, rzekł: Ot jeszcze jedna ich ofiara, jeszcze jedna gołąbka, która zawadzała zgrai jastrzębi w rodzinnym swym gnieździe. Więc do Kruszwicy prowadzi mię moje przeznaczenie — wiele tam mam dzisiaj do czy-



Gierda porwawszy za szyję, przyskoczyła jak pantera do trupów...

nienia, aby się godnie wywiązać z moich obowiązków syna i brata...

— Stój książę — zawołali obaj młodzieńcy — nie idź teraz do zamku Kruszwickiego. Obecność Twoja tam na nic się nie przyda — udasz się tam nad wieczorem i dowiesz się o wszystkim. Teraz pozostań, a my uwiadomić każemy orszak o miejscu Twego pobytu.

Rzekłszy to, oddalili się, zostawiając za sobą jasną strugę światła.

VII.

Izba jadalna w zamku kruszwickim gorzała tysiącem światła. Długie sosnowe stoły zastawione licznymi półmiskami, zajmowały środek komnaty.

Wzdłuż ścian leżały na mocnych, dębowych legarach ogromne kadzie, napelnione słodkim i upajającym miodem. Na stołach pobocznych stały znakomitej miary dzbany kamienne, pełne rozmaitych win sprowadzonych z Grecji i Panonii (Węgier). W miejscu, gdzie się zwykle znajdowały siedzenia tronowe, urządzono dziś dla króla siedzenie a raczej łoże ze wszech stron złotogłowiem i kosztownymi futrami wysłane, a dla królowej obok niego wygodne i obszerne krzesło poręczowe.

Zgromadzeni w paradyżach świętecznych strojach goście, z niecierpliwością oczekiwali ukazania się Popiela i jego żony.

Wreszcie drzwi się otwarły, dając przejście kilku dworzanom, którzy wprowadzili a raczej wnieśli na rękach co chwilę omdlewającego Popiela, przybranego w strój królewski.

Z ramion spadał mu płaszcz, podszyty kosztownymi futrami. Wśród czarnych włosów błyszczała od złota i szlachetnych kamieni korona, — w ręce trzymał długie berło.

Za nimi postępowała Gierda otoczona dworem swych pańien służebnych. Zwykły wyraz dumy i zuchwalstwa zeszedł dziś z jej oblicza, aby ustąpić miejsca smutkowi i rozpacz.

Dworzanie ułożyli króla wygodnie na przygotowanym dlań łożu, a otuliwszy go i podparwszy starannie ze wszech stron, usunęli się na bok.

Grobową ciszą zaległa obszerna izba.

— Najmilsi — zaczął Popiel słabym, często przerywanym głosem — jak smutną chwilę wybrałem na zebranie was wszystkich w jedno szczerze się miłujące grono!... Uczta, która miała być wesolą biesiadą rodzinnego koła, będzie niestety, ostatniem pożegnaniem umierającego.

Zimny pot oblał skronie Chwostka — znać przyszła mu na myśl okropność zbrodni, którą miał wspólnie z Gierdą popełnić. Zgromadzonym zdało się, że to pot śmiertelny.

— Mów ty za mnie, Gierdo — rzekł słabym głosem — mnie już sił nie stając.

Królowa zatem głos zabrała:

— Wieszczykarze orzekli, że król dopóty spo-

koju nie zazna, dopóki całego rodu nie zobaczy i nie wybłaga u niego przebaczenia... W imieniu jego ściele się więc pod stopy wasze... — tu padła na kolana — i błagam, przebaczcie jemu, przebaczcie i mnie, nie pamiętajcie mi słów, którem wczoraj — w uniesieniu, odurzona ciosem, który we mnie uderza — wymówiła... Przebaczcie!... błaga was o to dogorywający członek rodu waszego — błaga małżonka jego, która go pewnie nie przeżyje... Raz jeszcze was zaklinam, przebaczcie jemu i mnie przebaczcie!

— Przebaczamy, przebaczamy; niechaj wam obojgu Nieba tak przebaczą!

— Lecz o jeszcze więcej błagam was, najmilsie: proście bogów o jego wyzdrowienie, o życie dla niego, gdyż moje prośby za słabe.

— Pragniemy zdrowia dla naszego króla — odezwał się Leszek — a z niem szczęścia całego kraju. Stokrotne bogom złożymy ofiary, aby małżonek wasz, Gierdo, do zdrowia powrócił, — aby szczęście i swoboda znowu zakwitły na tronie dziadów i ojców naszych, aby jak oni, król był najukochańszym i najlepszym ojcem swego narodu.

— Dajcie to bogowie! — wołali wszyscy jednogłośnie, zgromadzając się naokoło łoża królewskiego.

— O jeśli by — rzekł Mieczysław, młodszy brat Leszka — spodobało się wszechmocnym bogom prośb naszych nie wysłuchać, przyrzekamy ci królu uroczystie, choć w części Gierdzie strać jej zastąpić: będziemy jej najzyczliwszą rodziną, a dopóki każdy z nas posiadać będzie własny kawał ziemi, własny kęs chleba, dopóty i jej na niczem nie zabraknie.

— Dzięki wam, dzięki — odrzekł Popiel gasnącym głosem — a teraz niechaj pułhary zakrążą wokoło, na znak zgody i szczerego pojednania!

Na te słowa zbliżyła się Gierda do naczyń miodem napelnionych i sama pułhary nalewając, każdemu z nich własnoręcznie wytrawny napój podała.

W tej chwili przerażająca nastąpiła scena; śmiertelna bladeść powlokła nagle oblicze Leszka, powieki stężałe mimowoli się skupiły, głowa ociężała opadła na piersi.

Taka sama zmartwiałość opanowała i innych — niezdolni utrzymać się na nogach, padali jeden po drugim na ziemię, przygniatając swym ciężarem kobiety i dzieci.

— Ha! zdrajcy — zawołał Leszek — wypiliśmy truciznę, którą nam cudzoziemka własnoręcznie przyprawiła i podała. — Wieczne na was przekleństwo! Popielu, Gierdo...

W krótkim czasie okryły posadzkę martwe, bezwładne ciała stryjów królewskich, ich żon i dzieci nieletnich.

— No, wreszcie!!! — Gierda zaśmiała się śmiechem szyderczym, śmiechem szatańskim — powlokła po swych ofiarach tryumfującym, dumnym wzrokiem, — poczem porwawszy za szyję, który zaw sze za suknią ukryty nosiła, przyskoczyła jak pan-

tera do trupów, wtapiając w serce każdego z nich po kolei mordercze swoje narzędzie... Skończywszy tę czynność, klasnęła na swych służalców, a ci, umocowawszy sznury do nóg trupów, zawlekli je po pod okna i wyrzucili przez otwory w niezmierzone tonie jeziora Gopła.

— A teraz, witaj mi nieograniczony władco i królu Sarmatów!

— Nie Gierdo, toś ty królem — gdyby nie twoja odwaga i moc nad sobą, jabym nie mógł dotrwać do końca tej okropnej sceny. To za ciężka zbrodnia na moje słabe siły.

* * *

Tymczasem Miłostaw, posłuszny rozkazom młodzieńców, nad wieczorem dopiero połączył się ze swym orszakiem i udał się wraz z nim prostą drogą na zamek.

Postępowali śpiesznie, idąc wzdłuż brzegów jeziora; jasność miesiąca oświecała im drogę, wicher gwałtowny uspokoił się był od chwili, a lekki tylko wietrzyk wzruszał niekiedy powierzchnię wody.

Dochodząc do zamkowej bramy, usłyszeli nagle głośny okrzyk radości i zwycięstwa — okna rżęsiście oświetlonej izby raptem się otworzyły i uszu ich doszedł częsty i głośny plusk wody, wychodzący z Gopła, jak gdyby ogromne jakie ciężary do wody wrzucano.

— Na bogi! cóż to jest? — zawołał Miłostaw zdziwiony — i chciał biedz do zamku. Lecz w tej samej chwili uczuł, że mu ktoś rękę na ramię położył.

Oglądnął się i ujrzał Michała wraz z jego towarzyszem.

— Co to jest, pytasz? znaczy to, mój książę, że Cię ręka Najwyższego obroniła od śmierci, która cały twój ród spotkała — to jest, że nie masz już ojca, nie masz i matki, gdyż i ją w Gnieźnie dosięgło mordercze Gierdy żelazo, lecz masz obok siebie siostrę, której winienes miejsce rodziców zastąpić, masz nad sobą Boga jedynego, który jest Ucieczką i Ojcem sierót, Poczyszycielem strapiionych i opuszczonych. To jest, że jesteś jedyną gałązką pozostałą z liczego rodu starego Lecha...

* * *

Nad brzegiem jeziora stał następnego dnia Miłostaw, z założonymi na krzyż rękoma, wpatrując się w rozległą przestrzeń, jakby nieprzytomny, to znowu zwracając wzrok swój ku zamkowi, z którego okien odbijało światło promieni słonecznych.

Nagle usłyszał wychodzące stamtąd jęki i narzekania. W tej samej chwili piorun uderzył z głośnym grzmotem w mury zamkowe, a gwałtowny wicher zaciemnił cały widnokrąg czarnymi chmurami. Ogniste błyskawice poczęły się bez przestanku krzyżować nad siedzibą zbrodni i zdrady.

Dziwne jakieś, piskliwe glosy dawały się słyszeć z głębin wzburzonego, zamąconego jeziora, po

którem pływała ćma obrzydliwych zwierząt, wdierających się ze wszystkich stron na mury zamkowe.

Z przerażeniem i obrzydzeniem najwyższem przypatrywał się młody książę wraz ze swymi towarzyszami temu wstrętnemu widowisku.

Po chwili otworzyły się małe, boczne drzwi zamkowe i ukazały się w nich dwie osoby uciekające, jak gdyby ich całe piekło goniło — a tuż za nimi toczyła się z przeraźliwym piskiem czarna chmura myszy.

Był to król i królowa.

Ta ostatnia zastanawiała się od czasu do czasu w swym szalonym biegu, wymawiając donośnym głosem czarodziejskie swe zaklęcia. Jednakże bałwany wzburzonego jeziora zagłuszały jej słowa.

Wtedy, czyniąc ostatnie wysilenie, wstąpiła wraz z królem na groblę kamienną, prowadzącą do starej wieży, samotnie wśród Gopła stojącej. A gdy się doń oboje dostali, zamknęły się za nimi z łoskotem ogromne drzwi żelazne.

Lecz i tu zgraja myszy wdrapała się za nimi po murze, a przez obszerne szczeliny dostała się do wnętrza dawnej budowy.

Przez długi czas słychać było rozdzierające jęki i krzyki, przerywane tylko przekleństwami, które Gierda bezbożnymi usty miotała.

Wolania te po jakimś czasie słabnąć poczęły. — Wreszcie wszystko się uciszyło, wzburzone jezioro coraz słabiej brudnymi swymi falami miotając, zupełnie się uspokoiło — a niebo rozjaśnione, odkryło oczom Miłostawa i jego orszaku zwaliska starożytnej dziedziny królów, osłonięte jeszcze chmurami, niby wojskiem rozproszonem wprawdzie, lecz nie pobitem.

Taką była sprawiedliwa kara Niebios wymierzona niedołącznemu Chwostkowi i chytrej a obłudnej żonie jego.

VIII.

Ciepła wiosna okryła już ziemię świeżą trawą, a drzewa nowem przyodziała kwieciami. Brzegi Gopła i obszerne pola ciągnące się wzdłuż jeziora, zajęły tłumy ludu Sarmatów, zgromadzone w celu wyboru nowego króla.

Rok jeden zaledwie upłynął od powyżej opisywanych wypadków, a jednak, ile zmian zaszło między znajomymi nam osobami!

Książę Miłostaw znajdował się już od dawna w swym dziedzicznym kraju, wraz z żoną swoją, księżną Staszka, której tkliwe starania Rzepichy, a więcej jeszcze szczęście, jakie znalazła w przywiązaniu Miłostawa, zupełne wróciły zdrowie ciała i umysłu.

W ubogiej zagrodzie wiernego sługi Lechów, Rzepicha, jako najszcześniejsza pod słońcem żona Piasta, ubrana w wiejskie suknie, krzątała się około gospodarstwa domowego, wyręczając matkę mężowską, która bardzo na siłach podupadła i tylu trudom poddać nie mogła.

Już się ściemniło na dworze, po dniu jasnym i pięknym chłodny nastąpił wieczór, a wkrótce lu-
nął deszcz ulewny na całą okolicę.

W chacie Piasta zgromadzonem było liczne gro-
no przyjaciół i znajomych, oddające się zwyczajem
słowiańskim lucznej, gwarnej, a szczerzej wesołości.

Wtem usłyszano lekkie kroki w sieniach i we-
szło do izby dwóch młodzieńców, w których Piast
z radością poznał swoich dawnych znajomych.

— Witajcie, witaj-
cie — zawołał — raczcie
usiąść z nami do stołu
i podzielić z nami, co
nam bogi udzieliły. A ty
kochana Rzepicho, jako
gospodyni domu, za-
krzątnij się około wie-
czerzy.

Michał i Rafał, gdyż
oni to byli, zajęli miej-
sce u stołu, a Piast im
podał z serdeczną gościn-
nością czasze napełnione
rozgrzewającym napojem.
Nim jednak do ust je
zbliżyli, wyrzekli obaj
cichym głosem jakieś wy-
razy, powodząc ręką
wzdłuż i w szerz nad na-
czyniem.

W ciągu rozmowy
opowiedzieli, że Krusz-
wica i zamek królewski
celem ich podróży.

— Gród, do którego
zmerzacie — zawałił się
uderzony od piorunu —
z całej zaś Lecha rodziny
pozostała tylko żona mo-
ja Rzepicha i Miłosław
— zauważył Piast.

— Jeżeli tak, to mo-
że potrzebujecie sług —
chętniebyśmy do was
przystali, aby wypełnić,
co nam zalecił Ojciec
nasz Niebieski, który nas
wysłał, abyśmy służyli
wnukom Lecha.

— Chcecie nam służyć, nadobni młodzieńcy? —
ozwała się Rzepicha — domek nasz szczupły i sług
wielu nie potrzebuje, ale za to, jeśli to się zgadza
z wolą Piasta, chętnie was przyjmujemy.

— Błogo ci, córo Leszka — ozwał się Rafał —
błogo mężowi, któremu rękę swą oddałaś — błogo
domowi, w którego weszłaś progi, — gdyż z tobą
weszły doń szczęście i pomyślność.

— Dzięki wam składam — odrzekł na to Piast
— w mojem i żony mej imieniu. Życzenia pobo-
żnych jak wy młodzieńców niechybnie nam błogo-

ślawieństwo przyniosą. Zgadźam się z wolą Rze-
pichy i pozdrawiam was jako miłych mi domo-
wników.

Nazajutrz skoro świt, wyszedł Piast z izby
swojej i usiadł podług domu na ławce kamiennej,
oczekując wschodu słońca.

Jutrzenka rumieniąca niebo, wskazywała punkt,
w którym się miała gwiazda dzienna ukazać, we-
soło śpiewając, wzbijał się w powietrzu ranny sko-
wronek i rozmawiał z kle-
kocącym w swem kole
bocianem.

Usiadłszy na ławie
zadumał się Piast na
chwilę; wyrwały go je-
dnakże z tego zamyśle-
nia z pola wyborów do-
chodzące go głosy, —
gdz po długich, bo
przeszło rok trwających
zwłokach i naradach, zgo-
dzono się wreszcie je-
dnomyślnie na to, aby
w dniu tym przystąpić
do ostatecznego wyboru
króla, któryby państwu
spokój i dobrobyt przy-
wrócił.

Mimowolnie zwrócił się
wzrok zamyślonego kmie-
cia na czyste wody je-
ziora, zacienione staremi
drzewami, — i naraz zda-
ło mu się — jakoby z Go-
pła jasność jakaś wystę-
powała. Długo wpatry-
wał się w to zjawisko,
chcąc je złudzeniu wzro-
ku przypisać — gdy na-
gle ujrzał przed sobą
wczoraj przyjętych do-
mowników — już nie w
postaci wędrowców, ale
jako niebianów, otocz-
onych światłością, unoszą-
cych się w powietrzu.

Korony z jasnych promieni okalały ich głowy —
odzienia były śnieżno-białe, a od ramion wycho-
dziły długie złote skrzydła, któremi się nad ziemią
unosili. Jeden z nich trzymał w prawej ręce miecz
szczerozłoty, drugi kwitnącą palmę — godło błogo-
ślawieństwa i pokoju.

— Bądź pozdrowion, królu Sarmatów! — zawo-
łali — błogosławieństwo Pana nad pany nad tobą
Piaście i nad całem pokoleniem twojem!

Piast upadł zdumiony na kolana przed zjawi-
skiem i zapytał drżącym głosem o słów tych zna-
czenie: Jakże mię temi słowy pozdrawiać możecie,
dobroczynni bogowie? Ja jestem tylko ubogim



— Bądź pozdrowion, królu Sarmatów — zawołali —
błogosławieństwo Pana nad pany nad tobą Piaście...

kmieciem, cichym rolnikiem — nie mnie to nosić koronę królewską i zasiąść na starym Lechów tronie.

— Jesteśmy wysłannikami jedyne go Boga, Stwórcy nieba i ziemi — rzek Rafał — sługami Tego, którego słowo wszechmocne wkłada koronę królewską na skronie ubożego lecz cnotliwego kmiecia, zanim mu przypadnie w udziale korona inna, wprawdzie nie jaśniejsza na tej ziemi, ale tam, daleko, w niebieskich mieszkaniach świetniejsza nad najświetniejsze klejnoty.

— Idź zatem — rzekł Michał — i wykonaj wolę Tego, przed którego świętem Obliczem chóry Archaniołów na twarz padają — idź, zamień lemieś na miecz sprawiedliwości — rządz po ojcowsku narodem ci powierzonym, abys kiedyś, stanąwszy przed tronem Najwyższego, godny Mu zdał rachunek z powierzonych ci dziesięciu talentów... A pamiętaj i na to, abys rolnictwo szanował — nie sromaj się pluga, ustaw go przy tronie twoim, mając ciągle na pamięci, iż praca podoba się Temu, który cię koroną obdarza... Wnuk twój pozna prawdziwe światło: niem się kierując, będzie pokolenie twoje przez pięć wieków zasiadać na tronie Sarmatów — a jak długo zachowa sprawiedliwość i bojaźń Pańską, tak długo i błogosławieństwo spoczywać nad nim będzie.

* * *

Dawne podanie opowiada, iż po tak straszej karze na zbrodniarzu Popielu, naród w Kruszwicy zebrany długo rozmyślał, kogoby wybrać na następcę. Długo, długo radzono — długo nie mogli się wszyscy pogodzić, aż wreszcie znalazł się za zrządzeniem Opatrzności człowiek, który wszystkim przypadł do

serca. Był nim ubogi wieśniak, kołodziej, imieniem Piast, człowiek dobry, prawy i gościnny.

Gdy się bowiem dużo ludu zebrało w Kruszwicy, a z tego powodu żywności nie stało i głód zgromadzonym dokuczać poczynął, Piast, jako skrzętny gospodarz, otworzył swoje śpichrza i wszystkich nasycił i напоił. Dostatek ten jego pochodził od Boga, który go nagradzał za jego gościnność, jaką okazał pewnego razu wobec dwóch podróżnych, wypędzonych z zamku królewskiego.

Piast z radością ich przyjął, nakarmił i напоił do syta, a oni za to ochrztili mu nowonarodzonego syna, dając mu imię Ziemowit.

Za ich odejściem zdziwił się Piast i żona jego Rzepicha, że w kadziach miodu, w śpizarniach mięsa i mąki nie ubywa, pomimo, że cały zgromadzony na polach lud w jadło zaopatrzili.

Był to widoczny cud sprawiony przez tych dwóch podróżnych, którzy byli Aniołami Pańskimi. Łaska Boża okazała się wkrótce jeszcze widoczniej na pocziwym kmieciu, albowiem lud sarmacki wybrał go sobie za króla, mówiąc: Kiedy on u siebie tak dobrze gospodarzy, to i z nami tak samo będzie sobie poczynął i nikomu krzywdy uczynić nie dopuści. Pod takim królem zawita dostatek i pod strzechę najuboższych, gdyż widocznie błogosławieństwo bogów nad nim spoczywa.

W istocie, nie omyliły go przeczucia, gdyż Piast przez cały ciąg swego panowania, zawsze się okazywał dla swoich poddanych najlepszym, najsprawniejszym ojcem. Jeszcze za swego życia oddał rządy synowi swemu Ziemowitowi. Umarł mając lat 120, jak podanie mówi.

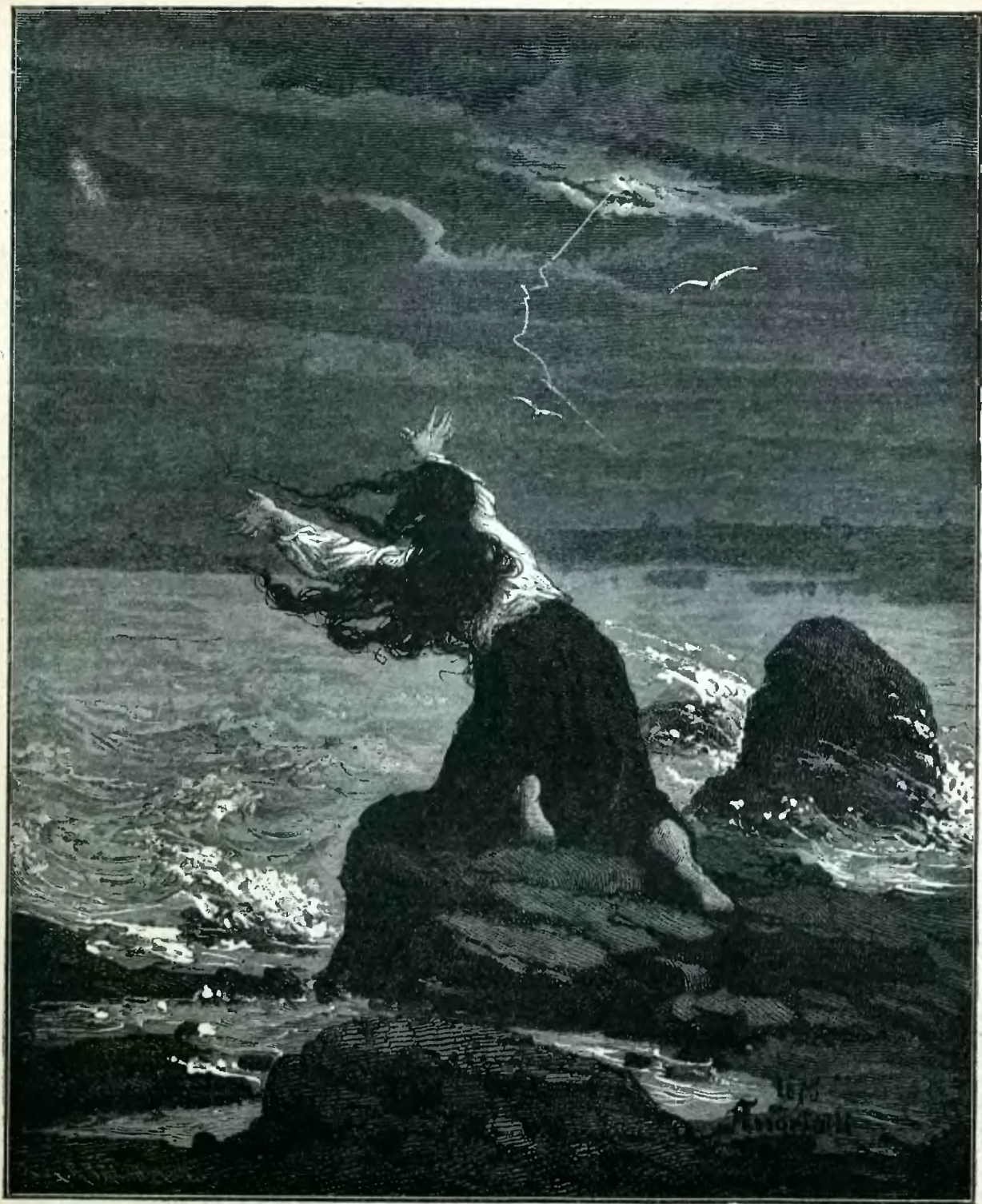
WAŻNA RADA.

Iluż to nieraz zwłaszcza na obczyźnie chciałoby się wypowiedzieć, a nieraz to i na gwałt by trzeba w chwili niebezpieczeństwa czy śmierci — a tu albo niema księdza albo nie nie rozumie po naszemu. Co wtedy robić?

Gdy niema księdza, — wzbudzić serdeczny żal doskonały za wszystkie swoje grzechy n. p. tak: Jezu Najukochańszy, Tyś naprawdę taka dobroć, świętość i miłość sama! Jabym powinien najgoręcej, całą duszą, jedyny mój Panie i Ojcie najlepší kochać Cię zawsze, a jam Cię tyloma grzechami obrażał — tak byłem zły i niewdzięczny dla Ciebie! O wobec Twojej miłości i z miłości ku Tobie z głębi serca brzydzę się wszystkim tem, com złego zrobił, żal mi najserdeczniejszy, żem przez to Ciebie obrażał, już tego nigdy nie zrobię, a przy pierwszej spowiedzi wszystko to najszczerzej wyznam. Jezu mój, bądź mi miłościw! Przepuść Panie, przyjmij do łaski i zachowaj w niej na zawsze!

Jeśli jest ksiądz, ale nie cię nie rozumie, wtenczas jeśli umiesz czytać, najlepiej pokazuj mu w książce grzechy za porządkiem — czyś zgrzeszył przeciw 1, 4, 6 czy 8 przykazaniu, to on się

domyśli. — Jeśli nie umiesz, przypomnij sobie grzechy, żałuj serdecznie i bij się w piersi — kapłan da ci choć już nic nie powiesz, rozgrzeszenie, i wtedy możesz być spokojny: Bóg ci grzechy odpuścił, bo zrobiłeś coś mógł — a darmo by było mówić, gdy ksiądz nie rozumie. Koniecznie tylko musisz te grzechy wyznać na najbliższej spowiedzi, jeśli Bóg ci da żyć jeszcze. Gdyby zaś to było możliwe, żeby nikt nie patrzył, a chciałbyś zrobić coś więcej, choć nie musisz, mógłbyś pokazywać grzechy na migi jak niemy. Łatwo n. p. pokazać na migi jeśliś był pijany i ile razy; jeśliś coś większego ukradł, gdybyś uchował Boże kogo zabił, grzechy czynkowe nieczyste, niezachowanie postu — trudniej może inne, jak opuszczenie Mszy św., obmowy, a zwłaszcza grzechy myślą samą popełnione. Ale pamiętaj, że tego wszystkiego nie musisz, tylko, o ile możesz, masz czas na to i o ile sam to zechcesz. Co zrobisz, to wystarczy, choć tego nie potrzeba. Masz tylko pokazać, że naprawdę żałujesz, by dostać rozgrzeszenie, a jeżeli żyć będziesz, przy najbliższej spowiedzi wyznać te grzechy przed księdzem, który cię zrozumie.



— Boże! Boże! — jęknie zrozpaczona —
Ratuj! skrzydła rzuć mi na ramiona!
W ptaka przemień, a niech Śmierć dogoni! —

M A T K A.

LEGENDA K. ANDERSENA. — NAŚLADOWANA PRZEZ ADAMA PŁUGA.

(Dokończenie.)

— Boże! Boże — jęknie zrozpaczona —
Ratuj! skrzydła rzuć mi na ramiona!
W ptaka przemień, a niech Śmierć dogonię! —
Z żalu wreszcie rozum ją odbiega,
I wnet na twarz rzuca się u brzegu
I ustami chciwie wodę chłonie...
Ach, bo mniema biedna w swoim szale,
Że wypije te bezdenne fale
I za dzieckiem pomknie suchą nogą!

Lecz jezioro mruknie jej złowrogo:
— Ej nie wypić tobie wody ze mnie!
Toż i nie trać czasu nadaremnie;
A posłuchaj raczej mojej rady
I w przyjazne ze mną wejdz układy.
Cel twój wprowadzie bardzo niedaleki,
Lecz nie dojdiesz go bez mej opieki,
Luboś wichry wyścignęła w biegu.
Tam, na drugim mojej toni brzegu,
Jest mieszkanie Śmierci i bogaty
Ogród jej, gdzie drzewa, zioła, kwiaty,
We ździebelku, pączku, lub rozkwicie,
Zawierają w sobie ludzkie życie;
Tam i twoje dziecięcuzko rośnie...

— Puść-że mnie tam prędzej! puść! — żałośnie
Jęknie matka, i w jezioro skoczy.

— Stój! posłuchaj! — rzecze znów jezioro. —
Mam ja wprowadzie cudnych pereł sporo,
Ale nie mam takich, jak tve oczy,
I serdecznie mi się ich zachciwiał!
Wyplacz-że je we mnie, a wnet dalej
Pójdiesz sobie powierzch mojej fali.

— O mój Boże! — jęknie nieszczęśliwa —
Oczy?!... cała we łzach się rozplynę,
Jeśli stracę drogą swą dziecinę! —
I łez strumień z powiek jej się toczy;
Łez nie stało, — krew z nich wreszcie płynie;
Z krwią i łzami wypłakane oczy
W perły się zmieniły w wód głębinie.

I jezioro dotrzymało słowa;
Suchą nogą przeszła po niem wdowa.
Już w ogrodzie Śmierci ślepa stoi,
I wyciąga ręce po przed siebie,
I wciąż woła: o na Boga w Niebie,
Czy nie widział kto dziecinę mojej?!
Czy nie widział, gdzie się Śmierć ukrywa,
Co mi ją ukradła niegodziwa?!

— Niema jej tu jeszcze — rzecze na to
Służebnica Śmierci osiwiała, —
Nie wróciła; lecz za swoją stratą,

W jaki sposób tyś się tu dostała?
Jak ze Śmiercią mogłaś pójść w przegony?

— Bóg mnie przywiódł! — rzecze matka bie-
Bóg w dobroci Swojej niezmierzony!... [dna, —
On i wasze serce tak mi zjedna,
Że się troski mojej użalicie,
I powiecie, gdzie jest moje dziecię?! —
A jej na to Śmierci posługaczka:

— Serce moje tutaj nic nie nada,
Choćbym ci dopomódz była rada;
Bo ja nie znam twego jedynaczka,
A tve oczy także nie usłużą.
Drzewek, kwiatów, zwiędło dzisiaj dużo,
I wróciwszy, Śmierć je poprzesađa,
Skąd ich żadna już nie wyrwie władza.
Wszakże musisz o tem wiedzieć przecie,
Że każdego żywot tu człowieka
Tkwi zaklęty w drzewie albo w kwiecie;
Lecz bądź jaką postać przyobleka,
Czy się w dębie, czy się w trawce kryje,
W tem i owem żywe serce bije.
Zbierz-że w sluchu całą duszy władzę,
A odgadniesz może wśród tych ziołek
Z bicia serca, w którym twój aniołek?
Ale nim cię w ogród zaprowadzę
I nauczę przeciw Śmierci środka,
Powiedz, jaka mnie nagroda spotka?
Co dasz za to? — Biadaż mojej głowie! —
Rzewnym jękiem matka jej odpowie —
Nic ja nie mam, prócz tej biednej duszy,
Co się z żalu i boleści kruszy;
Chyba pójdę dla cię na kraj świata!

— Cóż mi po tem? licha to zapłata!
Wolę śliczne, czarne kosy twoje.
Oddaj mi je, niech się w nie ustroję
I przypomnę wdzięczne młode lata.
Mój zaś warkocz, śnieżnie ubielony,
Niechaj twoim krasnym licom służy,
Niby motyl biały świeżej róży,
Albo pannie młodej jej welony.

— O, z ochotą! — woła ta — z ochotą! —
I wnet bujne, lśniące jej warkocze
Starowiny zwiędła skroń oplotą,
A na własne czoło jej urocze
Tamtej osiwiałe włosie spada,
I na plecy, piersi i ramiona.
Niby srebrna toczy się kaskada.

— Pójdźmy! — rzecze baba ucieszona,
I za rękę wzięwszy, wiedzie wdowę
W dziwne państwo śmierci ogrodowe.



— Bóg mnie przywiódł — rzecze matka biedna, —
Bóg w dobroci Swojej niezmierzony!...
On i wasze serce tak mi zjedna,
Że się troski mojej użalicie,
I powiecie, gdzie jest moje dziecko?!

Jak wzrok sięgnie, cudna okolica.
 Niby istny ziemski raj wesoly,
 Barwny, wonny, oczy twe zachwycą;
 Tu się w niebo piętrzy, tam w rozdoły
 Tajemnicze, dzikie, się zapadła,
 Owdzie gładką ściele się równiną;
 Po niej srebrne strugi z szmerem płyną,
 Ciche jezior świecą się zwierciadła,
 I o skał się rozbijają głowę
 Wodospady w deszcze brylantowe.
 A rozdoły, góry te i błonie,
 I wybrzeża mokre, i wód tonie,
 I urwiska wszystkie dookoła,
 Strojne w drzewa, krzewy, kwiaty, zioła,
 Albo we mchu barwne aksanity.
 A od dębów, co pod niebios szczyty
 Nieugięte czoła wznoszą dumnie,
 Do ździebelek trawy, która tłumnie
 W jedną się poziomą ciżbę miesza,
 Niezliczona owych roślin rzesza
 Jest to istnień ludzkich zbiorowisko;
 Każda z nich człowieka ma nazwisko,
 Co gdzieś żyje na obszarach świata,
 I z losami jego tak się splata,
 Iż mu żywot w taki sposób płynie,
 W zdrowiu, mękach, w doli lub niedoli,
 Jak w ogrodzie Śmierci, z Bożej woli,
 Dano jego krzewić się roślinie.
 Ona wschodzi — na świat on przybywa,
 Ona ginie — on też dogorywa.
 Jedne więc z nich czerstwe, pełne siły,
 Zdobne w liście świeże, w kwiat uroczy,
 Lub owocem pysznym nęcą oczy;
 Inne znowu — o mój Boże miły —
 Wyniszczone, wątłe, liść ich rzadki,
 W pączkach zwędłe i ponikłe kwiatki;
 Tym obsiadły korę mchy i pleśnie,
 Owym listki gąsienica spasa,
 Inne robak podgryzł i przedwcześnie
 Już ich młodociana zmarła krasa;
 Tym opalił piorun harde czoła,
 Tamte zgiał lub złamał wichher srogi;
 Z jednych soki pasożytna ssie jemiola,
 Drugie biedne, ścieląc się pod nogi
 Drzew potężnych, pośród wiecznych cieni,
 Pozbawione rosy i promieni,
 W lichej glebie, z której żywność cała,
 Tych olbrzymów plemię wyczerpało,
 Wleką smutny żywot, jak czerń ona.
 Co wśród ludzi nieraz z głodu kona...
 Lecz o dziwy! tutaj gdzieś na skale,
 W rozpadlinie, bez garsteczki ziemi,
 Świerk lub sosna wznosi się wspaniale,
 Konarami szumiąc potężnemi;
 Tam znów z pośród cierni i pokrzywy
 Cudny kwiat wystrzela, bujny, żywy;
 Gdy tymczasem indziej, na przestworze,
 W gruncie żyznym, pulchnym, czy krzewina,

Czy to trawka drobna, choć jedyna,
 Od poziomym podnieść się nie może,
 I usycha, choć ją poi rosa
 I łagodne świecą jej niebiosy!

W tym ogrodzie, sługa Śmierci wdowę
 Wprowadziła między grządki owce,
 Których każda trawka, ziółko, kwiatek,
 Były żywotami małych dziełek.
 I przez kręte wiedzie ją drożynki
 Zwolna od roślinki do roślinki;
 A ta, drżąca, niecierpliwa, błada,
 Uchem, sercem do nich się przykłada,
 I skupiwszy w słuch całego ducha,
 Całą macierzyńską miłość, -słucha,
 Słucha — rzekłby kto — jak trawa rośnie!
 Słucha... słucha... (Boże mój jedyny)!
 Skąd się ozwie serce jej dzieciny?!

Nagle z krzykiem rzuci się radośnie:

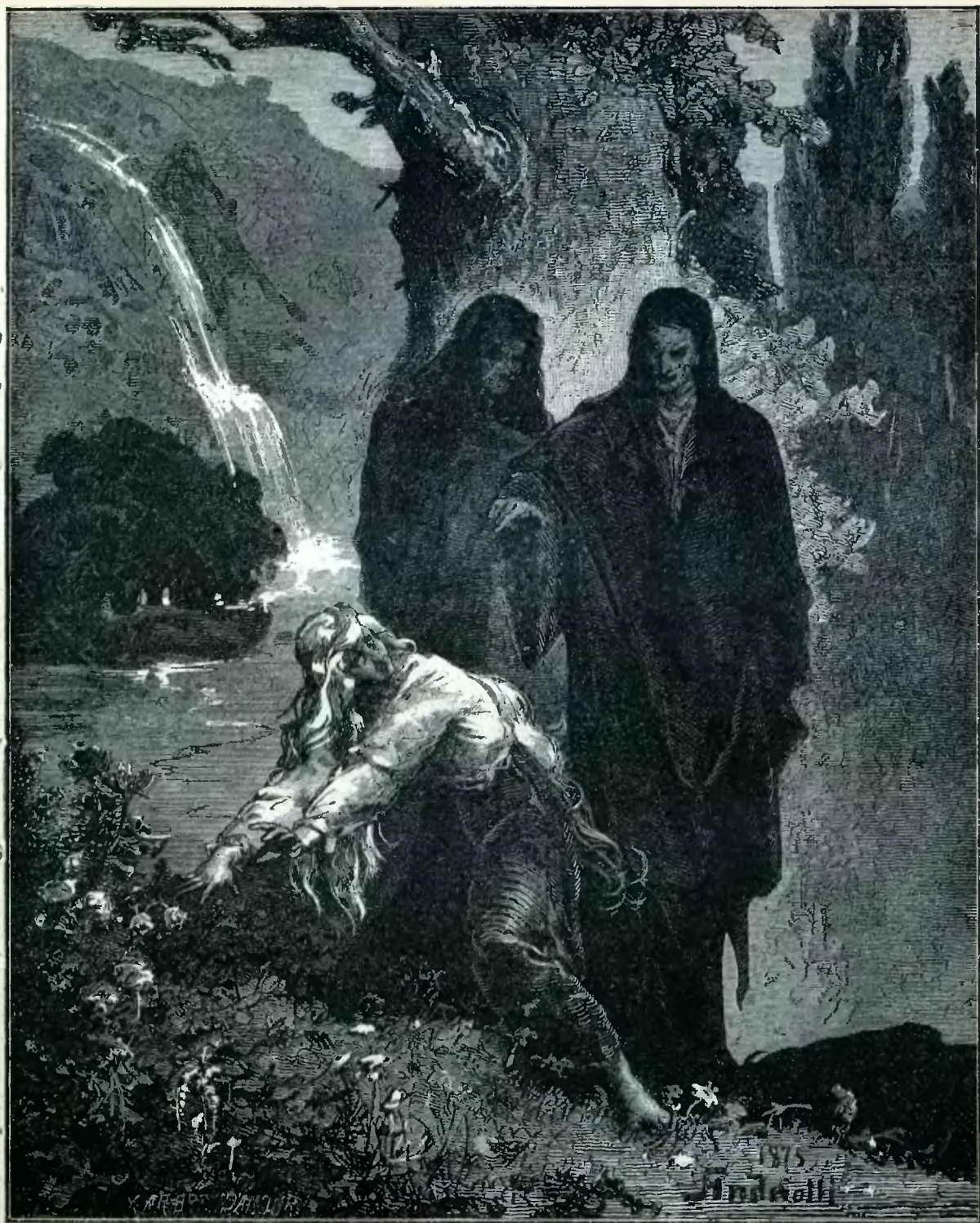
— O mój synku! o dzieciątko łube! —
 I wyciągnie rękę, gdzie malutki
 Zwiesił główkę kwiatek niezabudki!

— Ani tknij go! bo przyspieszysz zgubę! —
 Krzyknie Śmierci służebnica na nią. —
 Stój i czekaj tu na moją panią;
 A jak przyjdzie, broń, by jej zbójce
 Dłoń nie tknęła kwiatka twego dziecka;
 Zagroź, że jej w zemsty swej zapędzie
 Wszystkie inne zniszczysz na tej grzędzie.
 Ulękłona tem odstąpi może,
 Ma bo mocne nakazanie Boże,
 Strzedz, by żaden kwiatek na tej roli
 Nie znikł, póki sam On nie pozwoli;
 Dba więc o nie, jak o własne zdrowie,
 Bo inaczej — biadaby jej głowie!

Ledwie rzekła, wiatr zaszumiał mroźny,
 Drgnęły na drzewinach wszystkie liście,
 Drgnęła ślepa, czując Śmierci przyjście.

— Co tu robisz?! — głos zawoła groźny, —
 Jaksze tu trafiła przy ślepcie.
 I mnie samą wyścignęła w locie?

— Matką jestem! dziecka swego bronię! —
 Rzecz ślepa, i obiedwie dłonie,
 Niby skamieniałe, silne, niewzruszone,
 Choć w niej dusza drży ze strachu wszystka,
 Wzniesie ponad kwiatkiem jak zasłonę;
 Ale tak ostrożnie, że ni listka
 Nie omuśnie, dbała o dziecięce
 Życie. — Z gorzkim Śmierć uśmiechem,
 Zionie tylko na nią swym oddechem,
 I opadną matki nieszczęśliwej ręce,
 Nagle w lód zakrzepłe! — Nadaremno —
 Śmierć jej rzecz — chcesz ty walczyć ze mną,
 Ej nie zmożesz! — Ale Bóg cię zmoże! —
 Jęknie matka. — Wszak ja tylko Boże
 Rozkazanie pełnię, gdy to czynię; —
 Znów Śmierć rzecz do zbolalej matki, —



— Matką jestem! dziecka swego bronie! —
Rzeczce ślepa, i obiedwie dłonie,
Niby skamieniałe, silne, niewzruszone,
Choć w niej dusza drży ze strachu wszystka,
Wzniesie ponad kwiatkiem jak zasłonę.

I te tylko, co On wskaże, kwiatki
Stąd zabieram, aby tam, w krainie,
Której z żywych nie zna nikt na ziemi,
Pozasadzać je na rajskiej błoni;
Lecz co dalej tam się dzieje z niemi,
O tem już powiadać Bóg mi broni.

— Nie chcę, nie chcę! o twój raj nie stoje!
Tu mi oddaj lubę dziecię moje! —
Krzyknie matka — oddaj! bo inaczej
Wszystkie powyrywam! — I w rozpacz
Porwie w garście dwa na oślep zioła.

— Stój szalona! — gniewnie Śmierć zawoła —
Czyliż na to stanie serca tobie,
By w boleści swojej i żalobie
Zaprzepaścić duszę drugiej matki?!

— Matki?! — szepnie wdowa przerażona,
I wnet puści, wprzód ujęte, kwiatki,
I bezwładnie zwisną jej ramiona,
I ku pierśm głowa się pochyli,
I łez strumień hojnie się potoczy.

— Słuchaj! — rzecze znowu Śmierć po chwili —
Oto ci oddaję twoje oczy,
Które wylapałam, idąc przez jezioro,
Gdzie, jak gwiazdy lśniły nocną porą.
Weź je; teraz jeszcze lepiej świecą;
A ja cię postawię nad krynicą,
I w jej głębi ujrzyć ci pozwolę,
Dwóch wybranych kwiatków przyszlą dołą.

I przejrzała matka, i już tonie
Wzrokiem w głębie zdroju kryształowe;
I zamiera dech jej w drżącym łonie,
I ogarnia zawrót biedną głowę!
O! bo jakież tam ogląda dziwy!...
Obraz wyrazisty, jasny, żywy,
Dwóch żywotów ludzkich: jeden płynić,
Jak zdroj czysty w rajskiej gdzieś krainie,
Wśród rozkosznych wonnych ziół i kwieci,
I pogodą cudną niebios świeci;
A co tylko szczęściem człowiek zowie:
Miłość, chwałę, radość, spokój, zdrowie,
I swobodę myśli i wesele,
I błogosławieństwo z każdej strony,
I wiek długi dostać miał w udziale
Żywot, z pierwszym kwiatkiem skojarzony.
W drugim — o boleści! — widzi, jak pacholę,
Wypieszczone ciepłą matki dłonią,
Po jej stracie losy przez świat gonią,
Niby wichry suchy liść przez pole.
Nikt go nie przygarnie, nie ukocha,
Wszyscy poją łzami, karmią wzgardą.
A niedola, jak ta zła macocha,
Ciągłe je potrąca ręką twardą.
W głodzie, w nędzy, w trudach, wśród ciemności,
Z pacholcia stawszy się młodzianem,
Nie znający Boga, prawdy, cnoty,
Z sercem w dzikich żądzach rozpasanem,

W błocie się rozpusty brudnej tarza,
Rozbestwiony jak drapieżne zwierzę,
Aż z nędznika wyjdzie na zbrodniarza,
Pozna dyby, kije i pręgierze,
I syt hańby, w młodociane lata
Nędzną głowę da pod topór kata.

Ona patrzy, patrzy na te dzieje,
I strach zimny ją za serce chwyta,
I drży, zdjęta zgrozą, i truchleje.

— Czyż to są losy? — wreszcie spyta —
Czyj ów żywot, pełny szczęścia, chwały?
Czyj ten drugi, w nędzy, w hańbie cały?

— Tego ci nie powiem. — Śmierć odeprze —
Komu gorsze padnie, komu lepsze;
Lecz na pewno możesz wiedzieć o tem,
Że ze dwoiga jedno jest żywotem
Twego dziecka.

— Mego! — krzyknie wdowa,
I na ustach drżących zamrą słowa,
I mgłą zajdą osłupiałe oczy,
I pot zimny z czoła się potoczy.
Bo ją nagle straszna myśl ogarnie,
Że sromoty owe i męczarnie,
Których obraz krew jej w żyłach ścina,
Może dostać w dziele ta dziecina,
Luba ta pieszczotka jej rodzona,
Co ją Śmierci pragnie wydrzeć ona,
Co się za nią oto tak rozpada,
Zdrowie, życie, duszę oddać rada...
Cóż, gdy swą rozpaczą Śmierć poruszy,
I, od rajskich bram zwrócone dziecię,
Sama, sama rzuci na tym świecie
Na łup nędzy, hańby i katuszy?!...

Tu dopiero miłość owa święta,
Co już zniosła, wycierpiała tyle,
W swej najwyższej się przejawia sile.
Jej cudownym ogniem zażegnietą,
Nad utratą ludzką górę bierze,
I nie lży już, krew i życie święci
Za najmiłsze dziecię swe w ofierze,
Ale własne, najgorętsze chęci.
I nie myśli dłużej walczyć o to,
By się nie rozłączyć z swą pieszczotą,
Tylko, zdjęta strasznym niepokojem
O jej przyszłość, rzuci się ze łkaniem
Do nóg Śmierci; — czyż u dzieciątkiem mojem,
Co chcesz sama, byle mi się na niem
Nie spełniła wróżba ta złowroga,
Com widziała w głębi tej krynicznej!...
O! weź raczej ten mój kwiatek śliczny,
Weź i zanieś do ogrodu Boga,
A zapomnij wszystko to, com w szale
Swej rozpacz, słowem, albo czynem
Zbłądzić mogła: groźby, prośby, żale,
Łzy i jęki! i nad tem jedynem
Mem dzieciątkiem, ach, bądź litościwa!



Oto już z pokorą głowę chylę
Przed wyroki Twemil Panie, Panie!
Niech się Twoja święta wola stanie!...
O nie usłysz mniel nie usłysz, Boże,
Jeślim z przeznaczeniem Twojem w sporze.
O nie usłysz! bo my w chęciach ślepi,
A co Ty nam dajesz, z tem najlepiej! —

— Cóż mam czynić? — Śmierć się znów odzy-
Wam li oddać lubie wasze dziecię, [wa —
Czy też tam je zabrać, gdzie nie wiecie? —

Zadrży kochająca matka, przenikniona
Skróś bojaźnią Bożą, i ramiona
Wznosząc w niebo, woła z głębi duszy:

— Boże, Boże! o niech Cię nie wzruszy
Głos tych modlitw grzesznych, com ich tyle
Z łez gorących nieprzebranym zdrojem
Ci zaniosła za dzieciątkiem swoim!

Oto już z pokorą głowę chylę
Przed wyroki Twemi! Panie, Panie!
Niech się Twoja święta wola stanie!...
O nie usłysz mnie! nie usłysz, Boże,
Jeślim z przeznaczeniem Twojem w sporze!
O nie usłysz! bo my w chęciach ślepi,
A co Ty nam dajesz, z tem najlepiej! —

I upadła na twarz, korna święcie...
A Śmierć w zimnych dłoni swych ujęcie
Zagarnęła kwiatek jej rodzony
I uniosła go w nieznane strony,

Dziwne zdarzenie.

Kilka lat temu — opowiada pewien kapłan — wysłali mnie przełożeni na kilka miesięcy do słuchania spowiedzi naszych polskich robotników i robotnic w Saksonii. Zaczęłam pracę w małej protestanckiej wiosce, Zappendorf za Hallą. Przyjechałam tam w piątek. W niedzielę po ciężkiej całodzienniej pracy w kościele i konfesyjonałe wracałam późnym wieczorem na plebanicę, gdy zbliżyła się do mnie młoda polska dziewczyna i poprosiła o kilka chwil rozmowy.

„Razem z towarzyszkami, mówi, jestem zajęta na folwarku (tu wymieniła nazwisko). W niedzielę i święta chodzimy na Mszę św. zawsze do Eisleben, bo tam nam najbliżej. W Zappendorf jeszcze żadna z nas nie była. Wczoraj wieczorem, gdyśmy wróciły z pola, znalazłyśmy list od ks. proboszcza z Zappendorfu, który nam donosił, że jest w jego kościele polski ksiądz, że więc możemy się po polsku wypowiadać i polskiego kazania wysłuchać. Postanowiłyśmy, że w niedzielę rano wszystkie do Zappendorfu się wybierzemy. Byłyśmy zmęczone i wkrótceśmy się położyły, żeby przypadkiem nie zasnąć. Tymczasem w nocy miałam dziwny sen, który niemało mię przeraził. Śniło mi się, że z towarzyszkami wybrałam się do Zappendorfu. Szłyśmy nieznaną mi zupełnie drogą: jakieś pola, łąki, strumyki, gaje i wzgórza, których nigdy przedtem nie widziałam. Wreszcie wychodzimy na szczyt ostatniej góry: widać z niej było dolinę, przez którą przepływała mała rzeczka; za rzeczka kościół. Do tego kościoła ze wszystkich stron szli nieznani mi ale polscy ludzie. Zbliżamy się i my do kościoła i wchodzimy do środka. W chwili, gdy do kościoła weszła, otworzył się naraz konfesyjonał, wyszedł z niego jakiś obcy ksiądz, poszedł do za-

krystyi, za chwilę wyszedł z niej w komży i stule, rozdawał Komunię św. a potem przy balaskach święcił medaliki i różańce i nakładał szkaplerze. W tej chwili jakiś głos mówi do mnie we śnie: „korzystaj z okazji, bo nie masz dużo czasu.“ Zrobiło to na mnie takie wrażenie, że się przebudziłam. Pomodliłam się, żeby się Pan Bóg nademną zlitował i pozwolił się dobrze wypowiadać, a ponieważ już świtało, pobudziłam inne, ubrałyśmy się prędko i udały się w drogę. Z wielkiem zdziwieniem widzę, że to ta sama droga, którą szłam we śnie: te same pola, łąki, strumyki i gaje. Tak jak we śnie stajemy na wzgórzu i znowu widzimy tę samą dolinę i rzeczka, za rzeczka kościół, do niego idących ludzi — poznawałam nawet twarze, które we śnie widziałam. Wchodzimy do kościoła — to ten sam, który mi się we śnie pokazał. I w chwili, gdyśmy do kościoła wchodziły, Ojciec, bo Ojca we śnie widziałam, wyszedł z konfesyjonału, poszedł do zakrystyi, a za chwilę rozdawał Komunię św., święcił przy balaskach różańce i medaliki i nakładał szkaplerze. To chyba głos Boży; czekałam do ostatka, żeby najpierw Ojcu to opowiedzieć, a teraz proszę o spowiedź i Komunię św., bo jestem jeszcze na czczo.“ Spełniłam, mówił kapłan dalej, jej prośbę, wypowiadała się ze szczerym żalem i gorąco Pana Jezusa przyjęła, poczem odeszła z towarzyszkami. Za kilka dni wyjechałam z Zappendorf do Schkeuditz pod Lipskiem, a gdy znowu wróciłam do Halli, znalazłam tam list adresowany nieznaną mi ręką. W liście tym przyjaciółka, której biedna dziewczyna tajemnicę swoją opowiedziała, donosiła, że w poniedziałek rano a więc w kilka zaledwie godzin po spowiedzi, ową dziewczynę znaleziono w łóżku martwą. W zimnych już rękach trzymała różaniec, a obok leżał mały krzyżyk,



Zawile drogi.

Opowiadanie historyczne z życia Ojca świętego Piusa IX.

Arcybiskup ze Spoleto stał w oknie pracowni i oglądał z uwagą rysunek, wykonany widocznie ręką dziecięcą, a zdradzającą niepospolity talent. Przed nim stał smukły, może jedenastoletni chłopczyzna i z zaciekawieniem oczekiwał orzeczenia dostojnika.

— Rysunek twój nie zły, Felicyanie! — rzekł wreszcie Książe Kościoła. — Tem bardziej pochwały godny, żeś sam go wykonał z własnej pobudki.

— Chciałem sprawić uciechę rodzicom, rysując grobowiec przodka naszego, hrabiego Orsini.

— Dobrześ uczynił. Zawsze należy się dzieciom robić uciechę rodzicom, gdzie tylko nadarzy się ku temu sposobność. Zresztą był to mąż wielkich zasług, jak wszyscy twoi przodkowie. Czyś pomyślał o tem kiedy i postanowił naśladować ich w cnocie?

— O tak, Monsignore — postanowiłem zostać wielkim a sławnym człowiekiem — oświadczył chłopczyk z powagą.

Arcybiskup potrząsł głową niechętnie.

— Nie tak to mniemałem. Jeśli chcesz zostać tylko wielkim a sławnym, to nie najlepsze. Chętniej słyszałbym, iż chcesz być dobrym, dzielnym i pobożnym człowiekiem. Takimi byli twoi przodkowie i w tem zrozumieniu byli wielcy i sławni.

Zawstydzony patrzył Felicyan na ziemię. Nagle podniósł głowę i rzekł pewnym głosem:

— Postanowiłem również być pobożnym i dzielnym. Stąd chcę zostać sławnym zakonnikiem, a wtedy osiągnę obojga: sławę i bogobojność.

— Tak szybko, jak wyobrażasz to sobie, nikt sławy nie nabędzie — rzekł Arcybiskup poważnie. Zresztą mnichowi przystoi przedewszystkiem skromność i pokora, a cnoty te licho się znoszą z dążeniem za sławą świata. Jeśli tak myślisz, lepiej zrobisz, gdy stanu tego zupełnie poniechasz.

— Kiedy ja tak chętnie chciałbym zostać zakonnikiem...

— W takim razie powiedz mi, jakieś wpadł wogóle na ów pomysł. Czyż ojciec twój życzy sobie tego?

— O nie! Ojciec mój jest temu nawet bardzo przeciwny. Ale...

— Cóż ale?...

— Wychowawca mój opowiadał mi dużo o prefekcie Propagandy, Kardynale Cappelari. Mówił mi, że wielki ten człowiek był kiedyś prostym tylko zakonnikiem, a teraz w razie zejścia Ojca św. Piusa VIII najprawdopodobniej obrany zostanie Papieżem.

Lekki uśmiech przebiegł usta Arcybiskupa.

— Więc myślałeś, że i ty mógłbyś kiedyś zostać Papieżem?

Chłopiec skinął potakująco głową.

— I więcej nic sobie przytem nie pomyślałeś?

— O tak, postanowiłem jeszcze podnieść władzę Kościoła do najwyższego szczytu potęgi.

— A czem chciałeś tego dokonać?

— Wiódłbym wojnę przeciw wszystkim, co nie poddałoby się mej władzy.

— I myślisz, że Pan Bóg znalazłby upodobanie w twem postępowaniu? Czyż mniemasz, że byłbyś wtedy godnym Namiestnikiem Chrystusowym?

Felicyan zamilkł na chwilę, aby po chwili coś jeszcze dorzucić, ale przerwało mu to nagle wejście służącego.

— Ekscellencyo! w przedpokoju jest... — począł sługa w widocznym wzburzeniu. Lecz zanim zdążył powiedzieć coś więcej wpadł do pokoju jakiś mężczyzna, wypchnął go za drzwi, zamknął je szybko i zawołał błagalnym głosem:

— Ekscellencyo, na miłość Boską, schrońże nieszczęsnego zbiega!

Przy tych słowach zrzucił płaszcz i kapelusz, ukazując się oczom zdumiałego Arcybiskupa i chłopca.

— Książe Ludwik! — zawołał Felicyan radośnie, zanim Arcybiskup zdolał coś odpowiedzieć!

— Ekscellencyo, myślałem, że będziemy sami — wyjął przybysz w osłupieniu i spoglądał z takim przerażeniem na chłopca, jakby ujrzał węża jadowitego przed sobą. — Muszę pomówić kilka słów z Waszą Dostojsnością sam na sam...

— Uspokój się, Mości Książę — odrzekł Arcybiskup poważnie. — Felicyan zdaje się sprzyjać ci nieczniernie, a przytem gdybyś zamierzał zostać w Spoleto niepoznany, będzie umiał milczeć. — Czyż prawda, mój chłopcze? — zwrócił się pytająco do tegoż.

— Zamileczę zupełnie — upewnił chłopczyzna stanowczo.

— Wierzę temu, kochanku. A teraz zostaw nas samych, aż każę cię znowu zawołać.

Skoro się drzwi za chłopcem zawarły, zawołał książę: Monsignore, ratuj mnie, ratuj!

— Chętnie, o ile to jest w mojej mocy. Lecz cóż się stało?

— Papiescy żandarmini mnie gonią.

— Dlaczego?

— Jestem spiskowcem...

Na te słowa cień smutku powłókł oblicze dostojnego kapłana. Cofnął się o krok od gościa i rzekł z wyrzutem:

— I to mogłeś uczynić ty, książę? Czyś zapomniiał o twej szlachetnej i nieszczęśliwej matce, którą dotknęła postępa twój do żywego?

Książę Ludwik Bonaparte milczał i zakłopotany spoglądał na posadzkę. Arcybiskup chodząc poważnym krokiem w zamyśleniu wzdłuż pokoju.

— Jest tylko jeden środek ocalenia cię, drogi książę — rzekł wreszcie po chwili.

— Mógłbym się dowiedzieć jaki?

— Owszem. Książę pozostaniesz dni kilka w moim pałacu. Ja zaś udam się w tym czasie osobiście do Papieża i prosić go będę usilnie o list bezpieczeństwa dla ciebie.

— Och, Ekscellencyo, jakże mam podziękować? — zawołał Bonaparte.

— Nie tak gwałtownie, Mości Książę — odrzekł Arcybiskup z łagodnym uśmiechem. — Do tego przywiązuje jeszcze pewne warunki.

— Wszystko uczynię, co Wasza Dostojsność ode mnie zażąda!...

— Otóż życzę sobie, abyś książę wyjechał tu stąd wprost do matki, powstrzymał się w najbliższej przyszłości od wszelkich spraw publicznych, a zajął pilnie naukami, aby rozszerzyć swój zakres wiadomości.

Bonaparte przygryzł lekko wargi. Usunięcie się zupełnie od wszystkiego wielce mu było nie na rękę.

Ale dał naprzód swe słowo... To też rzekł po chwili namysłu:

— Zgadzam się na wszystko.

— Dziękuję. A teraz pozostań z Bogiem, Mości Książę. Pośpiech konieczny. Natychmiast wyjeżdżam do Rzymu...



— Ekscellencyo, na miłość Boską, schrońże nieszczęsnego — biega!

Pius VIII nile spoglądał na Arcybiskupa ze Spoleto, co przed chwilą dopiero przestąpił próg pokoju i z kornie schyloną głową oczekiwał zapytania Ojca św.

— Prosiłeś o posłuchanie, mój synu. Czegoż życzysz sobie. Czy masz prośbę jaką do mnie?

— Tak, Ojcie święty; wielką usilną prośbę. Chciałem prosić Waszą Świątobliwość o łaskę dla pewnej osoby.

— Łaskę udzielać, to najpiękniejsze z praw naszych. Powiedz tylko o kogoż to chodzi. Przecież nie czasem o jednego ze spiskowców?...

Przy słowach tych głos Papieża zabrzmiał surowo, a łagodne rysy twa-

rzy jego stały się bardzo poważne.

Arcybiskup dostrzegł zmianę tę w obliczu Namiestnika Chrystusowego, ale mimo to ani chwili nie zawahał się z odpowiedzią, mówiąc spokojnie:

— Tak, Ojciec św., rozchodzi się rzeczywiście o członka jednego z tajnych związków.

— A jak się nazywa ów zdrajca? — zapytał Pius VIII szybko.

— Nazwisko jego: Książę Ludwik Bonaparte.

— Książę ów jest obcym poddanym i jako taki został przed czternastu dniami wydany; nie ma więc powodu ulaskawiać go teraz, kiedy dotąd jeszcze nie wyjechał.

— Och Ojcie św.! — zawołał Arcybiskup, rzucając się do nóg Papieża. — Przebaczu mi, o przebaczu! Nie mogę patrzeć na to, jak który z bliźnich cierpi niedolę, więc błagam na kolanach, ulituj się, zlituj...

Na tak usilną prośbę rysy Papieża złagodniały.

— Powstań, synu. Przebaczymy księciu, ale pozostać tu nie może i winien granice Państwa kościelnego opuścić niezwłocznie. Wystawimy mu list bezpieczeństwa aż do granicy.

I kilku pociągnięciami pióra skreślił Ojciec św. pismo potrzebne, a oddając je Arcybiskupowi, rzekł:

— Przebaczymy mu tylko dla ciebie, mój synu. Miłość twoja sprawiła Nam radość niezmierną i dała poznać, żeś godny zasiąść kiedyś na Stolicy Piotrowej...

— Och, Ojcie św.! — zawołał Arcybiskup tem przestraszony. — Jam — — —

— Bywaj mi zdrowy, gdyż nie zobaczę cię w tem życiu więcej. Ale w wieczności spotkamy się znowu, aby zdać Przedwiecznemu sprawę z rządów naszych.

Ze wzruszeniem pożegnał Arcybiskup Ojca św., którego widział już po raz ostatni, albowiem Pius VIII zmarł jeszcze przed końcem tego samego roku.

Po korzystnem dla księcia posłuchaniu u Papieża udał się Arcybiskup do hrabiego Orsini aby oddać mu przywiezionego ze sobą Felicyana i zwrócić uwagę na bardzo niezbawienny wpływ wychowawcy na chłopca. Zanim zdążył hrabiemu to opowiedzieć, już nadeszło potwierdzenie słów jego. Oto przybyła policja, szukająca owego nauczyciela jako niebezpiecznego spiskowca. Ale ten znikł już bez śladu. Jeden tylko Felicyan wiedział, gdzie się obraca, lecz milczał jak grób. Jemu bowiem rozwinął wychowawca przed ucieczką swe plany przewrotowe i odebrał odeń przyrzeczenie, iż odwiedzać go będzie od czasu do czasu w pewnem ustroniem miejscu.

Mając głowę zaprzątą mrzonkami, rozbudzeni przez wychowawcę, spędził Felicyan noc całą bezsennie. Nie przeczuwał wcale, że człowiek ten doprowadzi go kiedyś do tego, iż zostanie bezecnym zbrodniarzem.

Hrabia Orsini daremnie bowiem silił się wygnać synowi owemu z głowy myśli rewolucyjne, zaszczone przez wychowawcę. Doszedłszy lat młodości Felicyan zniknął pewnego dnia bez śladu a nie trwało długo, kiedy zrozpaczony tem ojciec dowiedział się, że syn jego należy do najgorliwszych członków jednego z tajnych związków przewrotowych. Niezadługo pojmano go za przestępstwa polityczne i wtrącono do więzienia na całe życie. Wstyd, który spadł przez to na poważane dotąd i czczone wielce nazwisko Orsinich, zabrał hrabiemu ostatek sił żywotnych. Zmarł biedak na wieść

ową, ruszony paraliżem serca, nie ujrawszy już więcej wyrodnego syna.

Księżę Ludwik Bonaparte udał się po wyjeździe mu wolnego wyjazdu przez Arcybiskupa Imoli wprost do Szwajcaryi, gdzie poświęcił się zupełnie naukom, żyjąc w zamku swej matki. Ale nie długo wytrwał w spokoju. Po różnych i bardzo burzliwych kolejach doczekał się, że stanął przed sądem wojennym, który skazał go na dożywotnie więzienie.

Osadzono go w zamku Ham w Pikardyi i strzeżono jak oka w głowie. Tylko zaufany sługa jego mógł pozostać przy nim, ale i temu nie wolno było opuszczać zaniku. Doktorowi Conneau, długoletniemu przyjacielowi i stałemu towarzyszowi księcia, wzbroniono wprost wstępu do niego. Jednakowoż Conneau był rzeczywiście wiernym przyjacielem i nie opuścił go w nieszczęściu.

Twardy los, a bardziej jeszcze surowe obchodzenie się z nim w zamknięciu ostro doskwierały księciu. Zwracał się z prośbami do rządu, lecz nie pomogły. Wówczas, bliski rozpacz, przypomniawszy sobie Arcybiskupa Imoli, który tymczasem mianowany został Kardynałem. I oto za wstawienictwem jego ulżono księciu na rozkaz królewski, a nawet dostarczono książek, które umożliwiły mu ucieczkę. Ścisłe strzeżony, więzień nie mógł rozmawiać z nikim. Przyjaciel jego, chcąc się z nim porozumieć, napisał kartkę i polecił służącemu podać ją nieznacznym w książce Bonapartemu.

Każdy niewtajemniczony małoby z niej rozumiał. Zawierała bowiem tylko słowa: „Nagła choroba w nocy.“ Ale książę rozumiał, poznając nieczytelnie prawie skreślone ręką przyjaciela wyrazy.

To też drugiej zaraz nocy głośny okrzyk bolesny rozległ się w sypialni księcia, a sługa jego wybiegł jak szalony, gwałtownie wołając o lekarza, gdyż pan jego już kona. W jednej chwili wszyscy mieszkańcy zaniku byli na nogach. Pierwszy stanął na miejscu komendant, a że książę leżał jak bezprzytomny, polecił sprowadzić lekarza. Na szczęście pojawił się tenże dość szybko i zajął troskliwie chorym. Komendant zauważył wprawdzie, iż to ów obcy człek, co od dość dawna zamieszkał w miasteczku bez wszelakiego celu, jakby dla przyjemności, ale niechęć jego znikła niebawem zupełnie dla pieczołowitości, jaką otaczał ciężko chorego, nie opuszczając wcale zamku.

Po kilku dniach, kiedy lekarz pozyskał już zupełne zaufanie komendanta ożywił księcia nagle dwoma słowy:

— Już czas!

Na te słowa porwał się Bonaparte nagle na równe nogi, bez śladu nawet dotychczasowej choroby.

Doktor począł zdejmować z siebie odzież, pod

którą miał brudne ubranie mularskie. Polecił księciu wziąć takowe na siebie, dał mu kielnię i wagę do ręki, a wreszcie opisał drogę, którą iść był powinien. Sam zaś ubrał się znowu i przy pomocy służącego wypchał lalkę, którą włożyli do łóżka zamiast księcia, strzegąc niby pilnie, aby nikt nie przerwał snu choremu.

I rzeczywiście udało im się aż do następnego dnia powstrzymać wszystkich od przerywania głębokiego snu księcia, a wieczorem zniknęli sami, udając się za nim do Anglii.

Sześć lat przesiedział Felicyan Orsini w więzieniu. Wreszcie pewnego dnia uzyskał nagle i niespodziewanie wolność. Zmarł Grzegorz XVI, a nowy Papież Pius IX ulaskawił wszystkich przestępców politycznych. Uszczęśliwiony pobiegł Felicyan do pałacu ojcowskiego, lecz przyjęto go tam jakby zupełnie obcego.

Dotknięty tem do żywego, postanowił opuścić Rzym i udać się za granicę. Ale przed odjazdem musiał załatwić jeszcze niektóre formalności, co wstrzymało go dni kilka. W tym czasie dowiedział się, iż dawny przyjaciel rodziny jego Kardynał Mastai, niegdyś Arcybiskup Imoli, obrany został Papieżem i że to on właśnie w ojcowskiej swej łagodności ulaskawił przestępców politycznych, a między nimi i jego. Chętnie byłby podziękował godnemu Namiestnikowi Chrystusa za ten czyn szlachetny, ale teraz — po wszystkim co zaszło — nie miał odwagi do tego...

Dzień przed odjazdem udał się na jedno ze wzgórz Rzymu, aby stąd objąć okiem ukochane miasto i pożegnać się z niem może na zawsze. Wpatrzony w nie ani spostrzegł, jak przed nim stał nagle nowy Papież.

Pius IX zastanowił się chwilę, gdyż także nie spodział się spotkać człowieka, który w dodatku wydał mu się znajomym. Wnet oprzytomniał jednak i z miłym, właściwym sobie uśmiechem uniósł rękę,

aby go pobłogosławić. Lecz młodzieniec nie myślał nawet uklęknąć, by przyjąć błogosławieństwo.

— Nie chcesz naszego błogosławieństwa, mój synu?

— Nie! — brzmiała krótka odpowiedź.

— A cóż ci zrobiono takiego, iż tak zatwardziały?

— Tego pyta dawniejszy Arcybiskup Imoli — Felicyana Orsini?...

— Toś ty Felicyanie?... Takżeś to podupadł? O biedna, zbłąkana duszo! Ale poczekaj, nie dozwolimy ci zmarnieć zupełnie.

— Na to już zapóźno — odpowiedział Orsini.

— Nie, do żadnego dobrego uczynku nie jest zapóźno. Eminencyo! — zwrócił się Papież do towarzyszącego mu sekretarza stanu, Kardynała Gizzi. — Nie moglibyśmy polecić hrabiemu jakiego urzędu?

— Ojcie święty, hrabia Orsini był uwięziony za zdradę stanu i dlatego proszę usilnie, niech Wasza Świątobliwość odstąpi od tego zamiaru — prosił Kardynał Gizzi błagalnie.

Ale Papież odpowiedział na to jedynie poważnym spojrzeniem, a zwróciwszy się do Felicyana, zapytał:

— Chciałbyś przyjąć u nas jaki urząd?

Kilka chwil panowało głuche milczenie. Nagle Orsini padł do nóg Papieżowi i zawołał:

— Ojcie święty, szlachetność twoja mnie rozbroiła! Chcę stać się lepszym, jeśli to jeszcze możliwe. Weź mnie do siebie i zrób ze mnie dobrego, zadowolonego człowieka, gdyż Ty jeden tylko zdołasz to uczynić!...

Pius IX skłonił się i błogosławiąc, złożył rękę na głowie skruszonego.

Na drugi dzień o 11 przed południem stawić się miał hrabia Orsini przed Papieżem i Kardynałem Gizzim, aby otrzymać bliższe wskazówki co do nowego urzędu.

Lecz kwadrans za kwadransem ubiegał, a obaj Dostojnicy Kościoła czekali daremnie.



— Ojcie św. — zawołał Arcybiskup, rzucając się do nóg Papieża.

Aż wreszcie, gdy już i dwunasta dawno przebrzmiała wszedł stary sługa Papieski niosąc na tacy list Ojcu świętemu.

Ten w jednej chwili przebiegł go oczyma, a kiedy skończył zapłakał rzewliwie.

Kardynał nie śmiał przeszkadzać. Nieruchomo prawie stanął u drzwi i czekał. Tak przeszła godna chwila. Wreszcie zwrócił się Papież do Kardynała.

— Mój Boże, cóż Waszą Świętobliwość tak dotknęło? — zapytał Gizzi.

— Straciłem duszę młodzieńczą — szepnął Ojciec św. ledwie słyszalnie i podał list Kardynałowi, który wnet przebiegł oczyma następujące słowa:

„Ojczy święty! Nie mogę rozłączyć się z memi zapatrywaniem. Proszę o przebaczenie. Skoro otrzymasz ten list, będę już w drodze do Anglii.

Felicjan Orsini.“

* * *

Na wschodnim krańcu Londynu stał w pięknym, gęsto zarosłym ogrodzie mały domeczek. Jak wieść niosła, znajdował się właściciel jego za granicą, gdyż lata całe nie otwierano okienic, ani widziano, by ktokolwiek do domku tego wchodził lub zeń wychodził.

Ktoby mu się jednak przyrzekał uważniej, przyszedłby wnet do przekonania, że ukrywać musi jakąś tajemnicę. Późnym zazwyczaj wieczorem zjawiał się dość często zakapturzone postacie, otwierały dobrze naoliwioną w zawiasach furtkę i znikwały niebawem we wnętrzu budynku.

Pewnego wieczora zebrała się tamże gromada mężczyzn, której przewodniczył Pieri, były wychowawca Felicjana Orsini.

Co dopiero wypowiedział ognistą mowę i zakończył ją następującymi słowami:

— Wiele już osiągnięto, ale więcej jeszcze pozostaje do zdziałania.

— Masz słuszność, Pieri — dorzucił jeden z obecnych. — Wiele pozostaje jeszcze do zdziałania, to prawda; ale czyż zostanie zdziałane?...

— Zapewne, książę Bonaparte. Wszyscy, którzy tu jesteśmy, dołożymy wszelkich sił, aby tego dokonać.

— My nie wszystko potrzebujemy zrobić sami. Jesteśmy głową, drudzy są rękoma — ozwał się inny.

— Toś dobrze powiedział, Orsini — zawołał Pieri.

— Tyko wątpię, abyśmy się mogli na ramiona te spuścić — odrzekł książę niedowierzająco.

— Od tego jesteśmy przecież wszyscy, tu zgromadzeni, aby nie dać upaść sprawie. Co do mnie, gotów jestem wszystko poświęcić!

— To puste słowa, mój hrabio. Proszę, zastanów się, czy bylibyś zdolny wypełnić je, gdyby konieczność tego wymagała.

— Mości książę! Jakiem prawem śmiesz obrażać mnie w podobny sposób! — porwał się Orsini wzburzony. — Dowiodę kiedyś całemu światu, że mam dość odwagi do tego. Może wnet, a może dopiero po latach. Ale przysięgam tu tysiącrotnie, — dodał unosząc rękę w górę — że każdą przeszkodę krzyżującą zamiary nasze zwalczać będę w s z e l k i e m i siłami i choćby uczynkiem, któryby przekleństwem okrył imię moje!

Cisza głęboka nastała po gwałtownie wypowiedzianych tych słowach. Sprzysiężeni pobledli spoglądali na siebie w przerażeniu, bo każdy z nich odczuwał grozę tej przysięgi. Długo trwało, zanim pierwszy z nich Pieri otrząsł się z wrażenia i rzekł, podając Orsiniemu rękę:

— Dziękuję ci za te słowa Felicjanie. Wypowie-

działeś mi je wprost z duszy. Teraz nie wątpię ani na chwilę, że sprawa nasza zwycięży. Ale zapał twój nie wystarczy. Jeszcze uporać się musimy z książętami, co nie trudno będzie, gdyż z wyjątkiem Papieża Piusa IX są wszyscy znienawidzeni przez ludność i łatwo pójdzie stracić ich z tronu.

— A Papieża Piusa IX?

Pieri wzdrygnął ramionami.

— Jak tego zaczepić, nie wiem dokładnie, bo gorliwem dążeniem do poprawy stosunków i osobistą dobrocią pozyskał sobie serca wszystkich i zostaje wprost uwielbiany.

— Papieżowi nie chciałbym rzeczywiście uczy-

Polskiemu dziewczęciu.

oooooooo

Polskie dziewczę, ach! nasze,
Kochające a rzewne,
Szczęśliwe jak ptaszę,
A jak lilii powiewne.

Niby nie wie o niczem,
Że tak cudne i hoże,
Choć jasnym obliczem,
Świeci ludziom jak zorze.

W czynach — święte jak dziecę,
Łzą za łezkę odpłaci,
Kraj swój kocha nad życie,
Życie daje za braci. —

Oczy duże a czarne,
Uśmiech cichy a słodki,
Dzwonią słówka figlarne,
Czarodziejki szczęśliwe

Co dzień patrzy za wrota,
Co dzień wbiega na płotek:
Czy tam sroczka szczęśliwa,
Czy nie myje się kotek!

Jeśli sroczka, to może
Pan Bóg gości przywiedzie:
A gdy kotek — to — Boże,
Już ciż luby przyjedzie.

I tak dni jej dziewczęce,
Czystem źródłem wiołą biegą:
Boże wiodą ją ręce,
Boże ręce jej strzegą.

Władysław Rejz.

nić nic złego — przyznał Orsini otwarcie. — Jest szlachetnym człowiekiem, a nawet osobiście zawdzięczam mu bardzo wiele.

— Myślę podobnie jak Orsini, — przywodził Bonaparte — bo i ja także jestem względem niego zobowiązany do wdzięczności i chciałbym oszczędzić mu wszelkich przykrości.

— Osobiste uczucia mało tu znaczą — rozstrzygnął Pieri krótko. — Nie wiem jeszcze, co los Państwu Kościelnemu przyniesie, ale to wiem pewno, że Pius IX stanowczo dozna tego samego losu, co drudzy książęta.

— Do tego nie położę mej ręki — zawołali książę i Orsini prawie równocześnie.

— Ja także nie, ja też nie — ozwało się jeszcze kilka głosów.

— To się okaże. Jesteście wszyscy przysięgą związani! — odrzekł Pieri lodowato.

Kilka minut później stał domek w ogrodzie znów osamotniony i nikt nie przypuszczał nawet, jak zgubne kuto w nim plany.

Pięć lat mniej więcej ubiegło od owej schadzki tajemnej. Wiele się odtąd zmieniło, a książę Bonaparte wyzyskał okoliczności i rzucając do kąta dawniejsze zapatrywania, począł wolno ale pewno kroczyć drogą, którą od dawna już iść zamierzał.

Najpierw przeprowadził, że obrano go posłem, a wreszcie i prezydentem republiki francuskiej. Stąd nie daleko już było stąpić o krok dalej i r. 1852 ogłosił się uroczyście cesarzem, przybierając imię Napoleona III.

Noc 14 lutego 1858 r. opuściła cienie swe na miasto wieczne. Z czasem pogasły w dodatku i światła po domach i miejscach publicznych, a ulice zaległa ciemność i cisza. Nawet we Watykanie zapanował spokój nocny. Wszystko zdało się tam spoczywać w śnie sprawiedliwych, tylko w dwóch oknach gór-

nego piętra błyszczało światło, dając im wyraz dwojga błyszczących oczu, spoglądających mile w ciemności.

Ciszę tę przerwał nagle turkot powozu, nadjeżdżającego w szalonym pędzie. Woźnica wstrzymał konie przed bocznymi drzwiami Watykanu, a z powozu wysiadł szybko jakiś Dostojnik Kościoła i udał się wprost na drugie piętro. Tam zastukał do drzwi i za chwilę wstąpił do owego jasno oświetlonego pokoju, w którym pracował jeszcze Papież.

Skoło zobaczył wchodzącego sekretarza stanu z młodzieńczą prawie żywocią, porwał się z krzesła i zawołał zdziwiony:

— Eminencyo! Cóż sprowadza Waszą Dostojność do mnie o tak późnej godzinie?

— Ważna wiadomość, Ojcie św.

— Cóż się stało?

— Na cesarzu Napoleonie spełniono zamach.

— O zgrozo! — zawołał Papież przerażony. — Czy go zraniono? — pytał troskliwie.

— Nie, Ojcie święty! Ani cesarza, ani jego małżonki nie skaleczono, ale pomimo to niegodziwy ów zamach dość sprawił nieszczęścia. 156 ludzi częścią zabił, a częścią ciężko okaleczył.

— Jestże to wszystko prawdą? rzeczywistą prawdą?

— Niestety!

— Ilu zostało zabitych na miejscu.

— Około 45 osób, Ojcie święty!

— Mój Boże! Tyle osób musiało zejść ze świata bez przygotowania na śmierć! — szepnął Papież smutnie. — Rozporządzimy, aby za każdą z tych dusz natychmiast odprawiono kilka Mszy św. — Sam ofiaruję przez miesiąc na intencję ich wszystkie dobre uczynki, które w tym czasie będę mógł spełnić, oraz wszelkie odprawiane przeze mnie Ofiary Mszy św. — mówił Papież dalej jakby do siebie. Po chwili zaś głośno zapytał:

— A czy zbrodniarza pojmano?

— Dwóch, Ojcie święty, lecz nie okazują skruchy.

— Szkaradnie! Tyle ludzi mieć na sumieniu,



— Przysięgam tu tysiąckrotnie, że każdą przeszkodę zwalczać będę wszelkimi siłami...

a mimo tego nie żałować za grzechy! Ale gorzej byłoby, gdyby zmarli w swem zatwardzeniu, gdyż o ile znam cesarza Napoleona, zapewne nie skorzysta z przysługującego mu prawa ulaskawienia.

— Cesarz będzie zmuszony skazać obu na śmierć, choćby tego i nie chciał — odrzekł Kardynał ze drżeniem w głosie.

— A to czemu?

— Bo obaj są cudzoziemcami.

— Och! to nadaje sprawie zupełnie inny kierunek. Ale jakiej narodowości są obaj? — dodał po chwili z zajęciem.

— To Włosi.

— Z jakiego państwa?

Kardynał zawahał się z odpowiedzią. Wiedział, jak boleśnie dotknie ona Papieża. Ale obowiązek nakazywał mu powiedzieć wszystko.

— Obaj pochodzą z Rzymu — wyrzekł zdławionym głosem.

Na tę wieść Ojciec św. padł na krzesło jakby rzucony siłą niewidzialną.

— Z naszego państwa pochodzą zabójcy! — jęknął blademi ustami.

— Ojcie święty! — ozwał się Kardynał i przystąpił bliżej do Papieża. — Jeszcze nie wszystko powiedział. Najgorsze pozostało. Mam milczeć?

— O nie! — zawołał Papież silnie. — Wprawdzie boleśnie mnie to dotknęło, ale proszę o nazwiska.

— Jest to Felicyan Orsini i dawniejszy wychowawca jego, Pieri.

— Więc do tego doszedł ów wiele obiecujący młodzieniec, że teraz zginie jako morderca?

— Tak! Chciano dać cesarzowi wyraźny znak, aby popierał cele spiskowców, do których w młodości sam należał. Musiałby tedy dążyć do tego, aby i Państwo Kościelne zagarnąć na cele Włoch Zjednoczonych. Ale sądzę, iż osobista wdzięczność względem Waszej Świątobliwości powstrzyma go od tego. Każdy bowiem wie, co Napoleon zawdzięcza Piusowi IX...

— Osobista wdzięczność?... Cesarz nie jest do żadnej wdzięczności względem mnie zobowiązany. — Ale dajmy pokój temu. Napiszę list własnoręczny do cesarza. Lecz to nie jest jedyne i najpierwsze, co kuryer zawieźć ma do Paryża. Eminencyo, skreśl pismo do Arcybiskupa Paryża, aby najpobożniejszego i najgorliwszego z kapłanów wysłał do Orsiniego i jego towarzysza. Może Bóg da, iż uda się obie te dusze uratować.

W kilka chwil później opuścił Kardynał pałac, a Ojciec św. noc całą przebył na modlitwie za obu tych ludzi zbłąkanych.

Kilka tygodni później stracono zbrodniarzy. Bez pokuty, którą odrzucili krnąbrnie, zesłali ze świata, a Pius IX do końca życia swego w żalości wielkiej nie mógł zapomnieć, że nie udało mu się dusz tych uratować.

Cesarz Napoleon III rozumiał dobrze, co zamach wykonany na niego oznaczał. To też w kilka miesięcy później, bo w lipcu 1858 zawarto układ, zapewniający królowi Wiktorowi Emanuelowi pomoc Napoleona.

Wprawdzie tymczasowo nie okazywano jeszcze otwarcie zamiaru wcielenia Państwa Kościelnego do Włoch Zjednoczonych. Ba, Napoleon zapewniał nawet, iż bronić będzie Papieża, i nie zniszczyć, aby ktokolwiek naruszył jego władzę. Ale były to tylko czcze słowa. Wojsko króla Sardynii wkroczyło bowiem jesienią 1860 r. bez wypowiedzenia wojny na ziemię Papieskie, zabierając znaczną część tychże.

Napoleon mimo tego zapewniał Ojca św. o swej przyjaźni nieustannie, a nawet osadził Rzym czterema tysiącami żołnierzy, na obronę przeciw posuwającym się coraz dalej naprzód zastępom króla Sardynii. Cekał jednak na chwilę, w którejby wieczne miasto oddać mógł na pastwę losowi, bez narażenia się na otwarte odkrycie własnej obłudy. Sposobność owa nadeszła niebawem. Dnia 19 lipca 1870 wybuchła wojna między Niemcami a Francją i to dało Napoleonowi upragnioną wymówkę.

* * *

Zmierzch zapadł już był zupełnie, kiedy sekretarz stanu Antonelli po raz trzeci z rzędu udawał się w dniu 27 lipca 1870 r. do Papieża, aby zdawać mu sprawę z wypadków. Wolno zupełnie wchodził po schodach i zdawało się, jakby wysoka postać jego ugięła się pod ciężarem tego, co szedł oznajmić Ojcu św.

Z głębokim ukłonem otworzył mu sługa drzwi.

Pius IX zoczywszy Kardynała tak przygnębionego, zapytał żywo:

— Cóż się stało? Czyż król Sardynii? — — —

— Nie, Ojcie święty! Dziś nie przychodzę z wieścią o nim. Przyszedłem donieść, że poseł francuski opuścił mnie co dopiero...

— Czyż odnosi się to do wojny francusko-niemieckiej?

— Niestety nie! Dotyczy przedewszystkiem Waszej Świątobliwości, a w drugim rzędzie — Rzymu.

— Mówże wyraźniej, Eminencyo! Nie rozumiem cię dokładnie!

Antonelli odetchnął głęboko, a potem wyrzekł wolno, kładąc nacisk na każde słowo:

— Francja wycofa wojsko swe z Rzymu.

— Niepodobna! Cesarz Napoleon przecież więcej jak stokrotnie zapewniał, iż nie opuści nas i nie wyda w ręce wrogów! — zawołał Papież wątpiaco.

— Że cesarz tak nie myślał jak mówił, wiedziałem dawno — odrzekł Antonelli, który zyskał znów dawny spokój — lecz, że tak sobie postąpi, tego doprawdy nie przypuszczałem. Postępowanie podobne zwie się w życiu codziennem — — —

— Powstrzymaj się, Eminencyo! Nie należy mówić nic uwłaczającego, gdyż przeciwne to miłości bliźniego. Jeśli Napoleon wycofa wojsko swe, je-

steśmy pozbawieni obrony. Ale czyż nie mamy pewności, że łódź Piotrowa nie zatonie? Czegoż więc gniewać się na człowieka, który jest tylko narzędziem Boga?

— Wasza Świątobliwość gotowa zawsze uniewinniać i przebaczać — odrzekł Kardynał. — Co do mnie, stoję na stanowisku prawa i mówię, że cesarz tym razem nie działał — — — poprawnie...

— Lepiej krzywdę cierpieć, jak krzywdę czynić! W prawdzie uderzą na nas obecnie ze wszystkich stron przeciwności, ale mimo to wiemy, iż jeśli nie poszczególne Papież, to wreszcie Papiestwo odniesie kiedyś zwycięstwo.

— Moralne tak, Ojcie święty, ale Państwo Kościelne może rozpaść się w gruzy.

— Że to się stać może i że do tego prawdopodobnie przyjdzie — o tem wiem dokładnie, — rzekł Papież z łagodnym uśmiechem. — Tak samo wiem i o tem, iż uroczysty protest z naszej strony podobnie mało znaczyć będzie, jak przed kilku laty. Lecz innej drogi celem zachowania praw naszych nie mamy.

— A jednak jest jedna jeszcze droga. Wasza Świątobliwość przeciwstawić może wkraczającemu nieprzyjacielowi swoje własne wojska!...

— I to już nawet rozważałem, Eminencyo! Po stanowiłem bronić dobra naszego tak długo, jak będzie tylko choć cień widoku na pewny skutek.

Skoro jednak uznaję, że krew poddanych moich popłynęłaby na darmo, wówczas cofnę me wojska. Lecz może Napoleon namyśli się jeszcze.

— Nie, Ojcie święty!

— Czemuż nie?

— Bo czekał tylko na tę sposobność. Konaszty z Włochami dowiodły, jak myśli rzeczywistość. Jeśli teraz odwoła swe wojska, tedy dokona ostatniego kroku na drodze z dawna obranej.

— Tego Wasza Eminencya twierdzić nie powinien. Może cesarz potrzebuje rzeczywiście wojsk tych przeciw Niemcom i nie myśli nawet o tem, jak wielką boleść sprawia nam wycofaniem owem.

— Wasza Świątobliwość wierzy w to rzeczywistość?! — zawołał Kardynał zdumiony. — Czyż należy jeszcze sądzić tak dobrze o tym człowieku?

— Czemuż nie? Wszyscy ludzie są braćmi moimi i wszyscy są dziećmi Boga.

— Ach, Ojcie święty, jak wysoko stoisz ponad wszystkimi, sądząc tak wspaniałomyślnie o drugich po tylu bolesnych doświadczeniach — zawołał Antonelli. — Gdyby wszyscy wiedzieli, jak

szlachetnym jest ich Papież, na pewno by mu nic złego nie wyrządzili.

— Daj pokój temu, Eminencyo! Niechętnie słucham czegoś podobnego! Opowiedz mi lepiej krótkimi słowy położenie nasze ze stanowiska twego jako męża stanu.

— Według mnie Napoleon dlatego wycofuje swe wojska z Rzymu, aby zostawić wolne pole działania królowi Emanuelowi. Jest to widocznie tajemna umowa, bo w walce Francji z Niemcami, gdzie walczyć będą z pewnością setki tysięcy, cztery tysiące załogi stanowiące dotychczas naszą obronę, nic nie znaczą. Zresztą wojna rozpoczęła się co dopiero, cesarz więc twierdzić nie może, iż koniecznie potrzebuje tę drobną garstkę żołnierzy.

— Sądzisz tedy, Eminencyo, iż zabiorą nam Rzym w niezadługim czasie?

— Według ludzkich obliczeń wierzę w to na pewno, tem bardziej, że Wasza Świątobliwość nie

chce bronić miasta do ostatniego człowieka.

— Byłby to mord, a nie walka — szepnął Pius. — Nie. Tego nie zniosę, aby tysiącami zabijając ludzi. Skoro okaże się, iż z pewnością zostaniemy pokonani, każę zakończyć walkę — za wszelką cenę!

— Za wszelką cenę, Ojcie święty?

— Tak, Eminencyo! Jeśli przyjdzie miało do tego, ograniczę panowanie me na Watykan. Sądzę, że przynajmniej we własnym domu dadzą mi spokój.

— Tak myślę i ja. Przed bramami Watykanu staną z pewnością owi zbójcy i złodzieje...

— Eminencyo!

— Tak jest, Ojcie święty! Wypowiedzieć to



— Są to złodzieje i lotry, co Waszej Świątobliwości chcą wydrzeć dziedzictwo Piotrowe...

muszę! — zawołał Antonelli w najżywszym oburzeniu. — Są to złodzieje i łotry, co Waszej Świątobliwości chcą wydrzeć dziedzictwo Piotrowe. W swej szlachetności i dobroci serca widzi Wasza Świątobliwość w każdym człowieku bliźniego i brata, przebacza każdemu, uniewinnia zdradę i kradzież. Ale ja mówię: Kara za grzech ten przyjdzie kiedyś tak pewno, jak pewno Bóg w Niebie!

Podczas ostatnich słów powstał Antonelli z miejsca. Oczy jego błyszczały gniewem prawdziwym i jak do przysięgi uniósł w górę prawicę.

Papież dozwolił Kardynałowi wypowiedzieć swoje, ale gdy skończył, rzekł z namaszczeniem:

— Zapominasz się, Eminencyo! Sądziś ostro i mówisz bez krzty miłości bliźniego. Zmuszony jestem przypomnieć ci, że wypowiadasz to do zastępcy Tego, który powiedział: „Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego.“

— Przebaczenia, Ojcie święty — szepnął Antonelli zawstydzony.

— Zresztą — rzekł Papież — jeśli Bóg ześle podobne doświadczenie na Kościół, należy nam to znieść w pokorze, gdyż wiemy z ust samego Boskiego Miśtra, że nawet bramy piekielne nie zwyciężą go.

Gdy Papież tak mówił, Antonelli ze zdumieniem patrzył na niego. Przypuszczał, że pod ciężarem okoliczności Pius IX upadnie na duchu, a złamanego niepowodzeniem starca będzie musiał pocieszać w nieszczęściu. Tymczasem sędziwy ten mąż stał naprzeciw niego niezgnębiony zupełnie, pełen szlachetnego zapału, gotów spełnić kielich podany mu ręką Wszechmocnego. To wzruszyło go wielce, tak bardzo, że nagle zamgliły się oczy jego i dwie grube łzy stoczyły mu się wolno po licach.

Widząc to Papież, podał mu rękę z łagodnym uśmiechem. Antonelli uściśnął ją gorąco i wyszedł.

* * *

Jak łatwo przewidzieć było można, protesty Papieża nic nie pomogły. Wiktor Emanuel, król Sardynii, zajął Rzym, a z nim opanował całe Państwo Kościelne.

Napoleonowi nie przyniosło to jednak powodzenia, iż pomógł do ograbienia Papieża. Został pojmany, stracił kraj i koronę a życie zakończył wreszcie na wygnaniu — samotny i zapomniany.

Także Pius IX dawno już umarł, ale pamięć jego pozostanie błogosławioną na zawsze. W.

Dwa listy.

Jeden z zacnych Kapłanów opowiada, że dostał raz jednego list ogromnie smutny, pisany widać ściśniętym sercem i łzami.

Było to pismo młodej nauczycielki, rzuconej na pierwszą posadę w biednej wiosce w górach, zdala od swoich — wśród biedy — w otoczeniu obcym i dziwnie jakimś nieżyczliwym — tak przynajmniej się skarżyła: „Znajduję się tu samotna — nikogo żyćzliwego, do nikogo poprostu odezwać się niema. Tak mi ciężko, tak smutno, że nawet tego wyrazić nie potrafię. Dzieci niesforne i dokuczliwe, dobrocią nic się zrobić nie da. Ani kościoła ani kapłana na miejscu niema, więc ani się wyżalić ani poskarżyć komu nie można. Gdy tak wieczorem siedzę sama w ubogiej izdebce, przeznaczonej dla nauczycielki, to mi coś tak serce ściska, że tylko płaczę i płaczę... Proszę tam odprawić Mszę św. i westchnąć do Najśw. Serca Pana Jezusa, żebym to jakoś zniosła, żeby się to jakoś zmieniło...“

podpisano „nieszczęśliwa sierota.“

Kapłan odpisał, pocieszył i zachęcił do zaprowadzenia w szkole wśród dzieci i we wsi wśród starszych, czci Najśw. Serca Jezusowego.

W najbliższą niedzielę Kapłan odprawił Mszę św., pomodliwszy się, za wszystkich, co proszą o pomoc Boskiego Serca w swoich troskach.

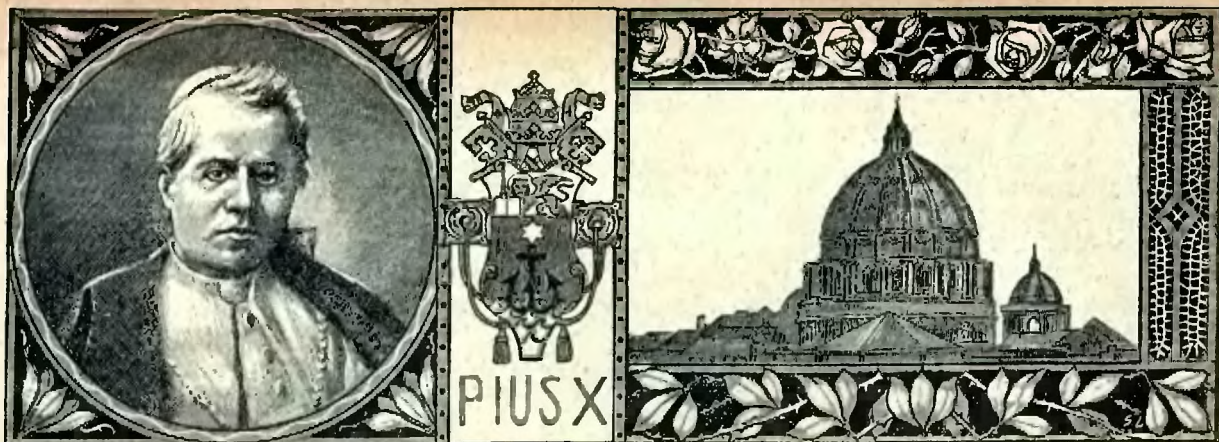
Po śniadaniu przeglądając pocztę, znalazł list tejże samej nauczycielki z G. Zaczyna czytać:

„Za poradą Ks. Dobrodzieja zaczęłam jak

umiałam uczyć dzieci nabożeństwa do Najśw. Serca P. Jezusa. Z początku szło mi to trudno, ale powoli zauważyłam, jak dzieci robią się grzeczniejsze i lepsze. W szkole zawiesiłam obraz Serca P. Jezusa, zaczęliśmy się przed nim modlić. Gdy które dziecko źle się zachowało, groziłam pokazując na obraz, że Serce Jezusowe się gniewa — i dziwnie to skutkowało. Zrozumiałam obietnicę Boskiego Serca: „Błogosławić będę wszystkim ich zamiarom i sprawom.“ Ale to nie koniec, proszę Ks. Dobrodzieja. Widać dzieci zaczęły opowiadać o wszystkim w domach, bo niedługo ojcowie i matki zaczęły zaglądać do mnie, — doszło do tego, że teraz co niedzielę i święto wieczorem cała sala szkolna pełna ludzi. Odprawiamy wspólne nabożeństwa, pogańdanki i rozmaite czytania. Zaczynają robić składki na budowę kaplicy, żeby choć czasem mógł z odległej parafii przybyć ksiądz i odprawić Mszę św. — słowem, zaczyna mi tu być dobrze i miło. Ludzie mnie poważają i ufają mi. Przyznam się nawet, że poznałam w sąsiedniej wiosce bardzo porządnego i religijnego młodego nauczyciela — jeśli Serce P. Jezusa pozwoli i błogosławi dalej, za dwa miesiące będzie nasz ślub...“

Oto widzi Ks. Dobrodziej, jakie to Serce P. Jezusa dla mnie dobre. Proszę się tam pomodlić za mnie, za mojego narzeczonego, za moją działwę i pocziwy ludek!...

Wdzięczna czcicielka Boskiego Serca.“



Objaśnienie Dekretu św. Stolicy Apostolskiej

o wieku dziatek mających być przypuszczonemi do pierwszej Komunii świętej.

W uzupełnieniu „Dekretu św. Stolicy Apostolskiej“ zamieszczonego w tegorocznym „Kalendarzu Maryańskim“, przytaczamy niniejszem jego rozbiór. Równocześnie zalecamy Szanownym Czytelnikom ściśle przejrzenie tego objaśnienia, aby szczegóły zawarte w Dekrecie tem lepiej zrozumiałwszy, nie dali się powodować fałszywemu rozumowaniu. Otóż gdy Ojciec św. najwyższą swą powagą przemówił, to choćbyśmy prawdy i doniosłości Dekretu rzeczzonego nie zrozumieli, musimy wszyscy jako wierne i posłuszne dzieci Kościoła pod to rozstrzygnięcie i rozporządzenie swój sąd, rozum i wolę zupełnie poddać, pamiętając, że Kościołem św. kieruje Opatrzność Boska i że On ma obiecaną pomoc Ducha św. Stąd musimy być pewni, że poddając się pod rozporządzenie Kościoła św., nie możemy się mylić i błędzić, — tak samo jak Kościół św. mylić się i błędzić nie może. Oto co Autor tego wykładu pisze:

1. W dekrete tym podniesiona naprzód wielka i prawdziwa myśl, że przyszłość społeczeństwa i Kościoła zależy od dziatek! Im prędzej i bardziej dziateki do Jezusa zbliżone i z Nim złączone — tem lepiej dla nich, dla ich przyszłości — i dla Kościoła, którego są zarodkami i członkami. Dusza każdego dziecięcia — z natury chrześcijańska — przez Chrzest św. — jak nas naucza wiara — została mieszkaniem Ducha św., On w niej zamieszkał i wszczepił zarodki cnót Boskich: wiary, nadziei i miłości. Skoro rozum poczyną się w dziecięciu budzić, skoro rozum i wola poczynają działać, skoro ono posłyszysz o Ojcu swym niebieskim i o Boskim Zbawicielu i Nauczycielu Jezusie Chrystusie, — poczynają się jakby pod wpływem promieni wiosennego słońca zarodki te cnót, przez Ducha św. wszczepionych, —

kielkować i rozwijać. Każdy katecheta, udzielający dziatkom niewinnym pierwszych nauk wiary, przekonał się o tem nieraz, jak one chciwie i z jakim zajęciem tych nauk słuchają!

Czytamy w życiu św. Małgorzaty, że gdy jako 5-letnie dziecię po raz pierwszy o Panu Jezusie i o Jego śmierci na krzyżu posłyszała, to nie można jej było od łez utulić, jakie nad Panem Jezusem przelewała. Podobnych przykładów zna każdy z nas kapłanów wiele! Któż nie zna np. tego przykładu, rozpowszechnionego na obrazkach, pod tytułem: „Jezu, jesteś tu?“ — jak to maluczkie dziecię, słysząc o tem, że Pan Jezus jest w tabernakulum w Najśw. Sakramencie, wyłaziło na ołtarz, i zapukało do domeczku, pytając: „Jezu, jesteś tu?“ — i otrzymało odpowiedź: „Jestem — i czego żądasz, dziecię?“... i jak następnie prosiło o nawrócenie swego ojca pijaka... a prośba ta wysłuchana została.

Gdy raz przygotowywał do pierwszej spowiedzi jedną panienkę, przysłuchiwała się tej nauce młodsza jej siostrzyczka, zaledwie czteroletnia. W ciągu nauki pyta się raz swej matki: „Mamo, a kiedy ja pójdę do spowiedzi?“ A na to matka: „Jak będziesz starsza, i będziesz wiedziała dobrze, co to spowiedź, i będziesz miała z czego się spowiadać.“ — „Mamo, ja wiem wszystko, bo ja także razem z Felą słuchała.“ — „Powiedźże mi, co to jest sumienie?“ — „To głos Boży w dusi“ — wyszepleniło dziecię. — „A tybyś miała już z czego się spowiadać?“ — „O tak, bo ja już nieraz tego głosu Bożi nie słuchała, nierazem Mamy nie słuchała, nieraz się gniewała, nieraz paciorka nie chciała mówić.“ — Oto rozmowa dziecka czteroletniego, co brało już udział w nauce o spowiedzi! — A nawet i u dziatek trochę zaniedbanych widać to nieraz, że oprócz słowa kapłana ktoś

inny współdziała w ich duszy — widać ten wpływ działającego Ducha świętego.

Uczyłem dzieci katechizmu, i to zupełnie pierwszych pojęć i zasad wiary, bo te dzieci dotychczas nic a nic o Bogu nie słyszały, gdyż ojciec ich był niedowiakiem, a i matka wiarę straciła, i dopiero za moją namową przystali na to, abym te dziatki uczył. Trzeba było być świadkiem tego, z jakim zajęciem te dzieci, a zwłaszcza młodszą, 5-letnią Zosia, chciwie tych nauk o Bogu i o Panu Jezusie słuchały! Skoro więc dziatki dojdą do używania rozumu, i poznały już nie tylko pierwsze zasadnicze prawdy Wiary św., ale posłyszały już nieco o Panu Jezusie utajonym w Przenajśw. Sakramencie, to łatwo „rozróżnią ten Chleb Boski od zwykłego“, i będą zdolne do tego, żeby mieć już i jakieś nabożeństwo do tego Najśw. Sakramentu, a nawet nieraz widocznym nabożeństwem swem zawstydzić mogą niejednego dorosłego. Któż z nas kapłanów nie przekonał się o tem nieraz naocznie. I tak np., kiedy byłem katechetą we wiejskiej szkółce, dowiedziałem się o jednej dziewczynce 6 letniej z pierwszej klasy, że poszła sama na własną rękę do Komunii św. A kiedy potem począłem dziecko przepytwać, przekonałem się o tem najzupełniej, że miało i naukę zupełnie dostateczną, a co ważniejsza, i wiarę i pobożność bardzo głęboką, i że to dziecko poszło do Komunii św. z pobudek miłości wielkiej ku Panu Jezusowi i pragnienia połączenia się z Nim. — Innym razem przygotowywałem do pierwszej Komunii św. panienkę 12-letnią, a udział w tej nauce brała i młodszą jej siostrzyczka 9-letnią, ale matka nie miała zupełnie zamiaru przypuszczenia jej do Komunii św., pod pozorem, że jeszcze za mała i za mało rozwinięta. W przeciągu tych nauk przekonałem się jednak, że to dziecko zupełnie dostatecznie i umysłowo i naukowo rozwinięte, i po długich perswazyach przekonałem wreszcie matkę (osobę zresztą bardzo pobożną), że się zgodziła i pozwoliła, aby obie siostry razem przystąpiły do Komunii św. I pokazało się, że ta młodszą z daleko większym przejęciem i pobożnością przyjęła Komunię św., aniżeli starsza, i przez cały dzień całem swem zachowywaniem się tego dawała dowody. — Gdy więc, co najważniejsza, będzie należyte, dobre przygotowanie, to musimy przyznać, że ze strony wieku niema przeszkody, aby maluczkie nawet dziatki, ale dość już rozwinięte i należycie przygotowane, dopuszczać do Stołu Pańskiego.

Przekonałem się o tem i teraz w tych dniach, gdy w jednej szkółce w drugiej klasie szkoły ludowej przygotowywał dziatki 7 i 8-letnie do pierwszej Komunii św.

2. A i w przygotowaniu nie potrzeba, jak to bardzo słusznie podnosi i poleca ten dekret, wy magać za wiele! — bo nieraz niektórzy wymagają tak wiele, na co niejedni i starszy, a na-

wet duchowo bardziej rozwinięty, niezauszeby się zdobył! Nie zapominajmy, że dzieci są dziećmi, — a nie dorosłymi i dojrzałymi już ludźmi! — i że Najśw. Sakrament, jak wogóle każdy Sakrament, jako skuteczny znak łaski, działa już także sam przez się, jak mówią teologowie: „ex opere operato“, tj. na mocy ustanowienia Bożego i samego Sakramentu, — nawet niezależnie od większego lub mniejszego przygotowania, większej lub mniejszej godności, — byleby nie było w duszy jedynej głównej zapy i przeszkody, tj. grzechu śmiertelnego!

3. W Najśw. Sakramencie przychodzi do duszy sam dawca i sprawca łaski, Jezus Chrystus, z ciałem i duszą Swą, z człowieczeństwem i Bóstwem Swem! Jeśli wogóle zawsze prawdziwe są słowa Chrystusowe: „Kto Mnie pożywa, ten żyć będzie dla Mnie“, to tem bardziej słowa te sprawdzą się w czystej, niewinnej duszy dziecicy, gdy złączone z Jezusem, miłośnikiem dziećmi, z Niego czerpać będzie moc i siłę, aby wzrastać w życiu duchowym, i żyć dla Jezusa. Nie potrzeba więc zbyt wymagać innego większego przygotowania, jak tylko głównie usunięcia jedynej zapy łaski, tj. grzechu ciężkiego! Gdy więc dziecko jeszcze jest niewinne, — a w razie grzechu ciężkiego z niego oczyszczone, — to łącząc się z Jezusem, żyć będzie dla Jezusa, a ten Najśw. Sakrament będzie zarazem najdzielniejszym środkiem przeciw tyłu niebezpieczeństwom, na jakie dzieci, zwłaszcza w dzisiejszych, tak bardzo zepsutych czasach, są narażone.

4. I dla tego to głównie celu, tak św. Sobór Lateraneński, jak i Trydencki, obowiązują już dzieci zaraz po dojściu do rozumu do przyjmowania św. Sakramentów. My mamy za słabe i za małe pojęcie o działaniu Boga w duszy, w której przemieszkują! O jak bardzo potrafi On w duszy dziecicy obudzać święte myśli i pragnienia, zamilowanie czystości i niewinności!... O jak potężnie potrafi On osłabić pociski złego, wnikające do duszy dziecicy, przez oczy i uszy, żeby się bez szkody odbiły!...

O tak, Komunia dzieci to najdzielniejszy środek do zachowania ich niewinności! I gdyby wcześniej dziatki prowadzono do Komunii świętej, toby zachowane było od przedwczesnego zepsucia niejedno, które dopiero wtedy przystępuje do Komunii św., gdy już dawno swą niewinność straciło i już może lata całe w złem pograżone i złych nałogach pozostaje. Któż z nas kapłanów ze smutnego doświadczenia tego nie wie, że dzieci 12-letnie, zwłaszcza po miastach, gdy źle są wychowane i mało pilnowane, już niestety nieraz są zupełnie zepsute!... Im prędzej więc dziatki niewinne do Komunii św. wprowadzimy, tem łatwiej i dłużej je ochronimy. O dusze niewinnego dziecicy dobija się dwóch panów: jeden, który ma do niego najzupełniejsze prawo, jako Stwórca i jako

jego Odkupiciel, Pan nasz najwyższy Jezus Chrystus, — drugi, to wróg Boży i nasz, który rości sobie prawo do duszy dziecięcia, i chciałby je jak najprędzej do grzechu doprowadzić, łaski pozbawić i duszę jego posiąść — tj. szatan!... A przez wczesną Komunię św. rozstrzygnie się nieraz ta walka, kto wpierv tę duszę posiedzie, — a i nieraz kto ją na całą wieczność posiadać będzie!... I tę to wielką myśl podnosi ten dekret. Bo jeśli Bóg Jezus tę duszę wpierv posiedzie, to choćby dziecko potem i w grzech ciężki upadło, to dotkliwiej to odczuje, i prędzej z grzechu powstanie, i będzie się starało w prędkiej spowiedzi z grzechu oczyścić, i z Panem Jezusem na nowo w Komunii świętej się połączyć, i w Nim mocy i siły przeciw ponownym upadkom szukać. Ale jeśli — broń Boże! — szatan wpierv tę duszę dziecięcia posiedzie, gdy ono już w zaraniu i w początkach używania rozumu grzechem ciężkim duszę splami, i łaskę poświęcającą straci, a co gorsza, gdy bez odzyskania łaski z grzechu w grzech coraz łatwiej i częściej wpadać będzie, i w tym stanie żyć rok, dwa, trzy, albo i więcej, — łatwo pojąć, jakie straszne skutki i spustoszenie dokonają się w jego młodocianej duszy! Pozbawiać dzieci zbawiennych skutków Komunii św. w pierwszym zaraniu życia, kiedy rozpoczynają się rozwijać różne, mniej lub więcej złe nawyki, jest dla nich zbyt wielką krzywdą, której tak

łatwo nie naprawi i nie wynagrodzi późniejsze przygotowanie serca, choćby jak najdoskonalsze!

5. Zarzucają, że dziecko w tym wieku za mało rozwinięte, że za mało ma zrozumienia tej wielkiej Tajemnicy. Jeśli zarzut ten dotyczy dzieci umysłowo jeszcze zupełnie nierozwiniętych i nie mających należytego przygotowania — to zgadzam się na ten zarzut. Prawda, że u nas w krajach północnych dzieci rozwijają się później, niż w południowych, — lecz i u nas są wyjątki, zwłaszcza, jeśli dzieci nie były zaniedbane, i wcześniej przez rodziców o Bogu pouczane. Kościół św. nie wymaga, żeby wszystkie dzieci od 7-go roku do Sakramentów św. przypuszczać, ale tylko te, które są już dostatecznie rozwinięte — a takie się zdarzają. Trzeba więc i na jedno i na drugie uwagę zwracać, tj. i na wiek i na dostateczne rozwinięcie. Jeśli więc dziecko około 7-mego roku jest dostatecznie rozwinięte

i pouczone, to niema najmniejszego powodu, aby je od przyjęcia św. Sakramentów wstrzymywać; gdyby zaś, choćby nawet już i starsze, jeszcze tych warunków nie miało, toć widoczne, że nie można go jeszcze przypuszczać. A będzie to razem i bodźcem i zachętą dla dzieci leniwych i mniej dbałych, aby na naukę pilniej przychodzili i lepiej się uczyli.

Ale unikać też potrzeba, jak dekret wspomina, zbyt znacznej przesady w domaganiu się całkowitej nauki o Najśw. Sakramencie, a tembardziej w domaganiu się umienia całego Katechizmu! I słusznie. Nie trzeba bowiem zapominać, że od dziecka nie powinniśmy takiej wiedzy domagać się, jak od starych, ale tylko początków wiedzy i początków miłości, jak dobrze mówi św. Tomasz z Akwinu. Kardynał Lugo, w znakomitem swem dziele o Najśw. Sakramencie, mówi, że praktyczną wskazówką, po której poznać można, iż dziecko ten początek wiedzy i nabożeństwa ma, jest jego skromne i pobożne zachowanie się w kościele podczas Mszy św., a zwłaszcza podczas Podniesienia i wogóle przed Najśw. Sakramentem. A że, niektóre zwłaszcza dzieci, już w 7 lub 8-mym roku w tej mierze mogą być wzorem i dla starszych, wszyscy kapłani wierny to bardzo dobrane! Zgadzam się więc i na to najzupełniej, że jeśli dziecko jakie całem swem zachowaniem się pokazuje, że

jeszcze nie jest dostatecznie umysłowo i naukowo rozwinięte i nie ma tej choć początkowej, przez Kościół św. wymaganej, pobożności, to takiego dziecka nie powinno się jeszcze do św. Sakramentów przypuszczać. Pierwsza Komunia św. powinna na dziecku zrobić i pozostawić pewne doniosłe wrażenie. Ale gdy ono już dostatecznie wie, że przyjmuje nie zwykły tylko opłatek, tak jak np. przy wilił Bożego Narodzenia, lecz że pod tą postacią opłatka przyjmuje Pana Jezusa, to przy odpowiednim należytem przygotowaniu jest już zdolne odnieść święte i wielkie wrażenie, zwłaszcza, jeżeli to już wspomnieli, że to wrażenie zależy nie tylko od nauki i wiedzy, ale i od czystego serca i usposobienia dziecka, a szczególnie i od działania Ducha św. i samego tego Sakramentu, czyli od Pana Jezusa do duszy niewinnego dziecka wstępującego i w niej działającego. Daleko więc lepiej i skuteczniej będzie, gdy dziecię

Pieśń błg. Małgorzaty Alacoque.



Serce Zbawcy w piersi Bożej
Gdzież jest łakie, jak to Twe?
Tronie łask, rozkoszy morze,
Mój Ty skarbie, Niebo me!

Jest gdzie cichsze i łaskawsze,
Kochające łak bez zrad?
Jak więc Cię nie kochać zawsze,
Jak nie iść za Tobą w ślad?

Twój czar rwie nas mocą całą;
Któż Ci zdoła oprzeć się?...
— Ach! a jednak, ja łak mało
Jakbyś trzeba, kocham Cię!

niewinne przyłmie wcześniej Pana Jezusa, aniżeli już zepsute i we wieku, w którym więcej już zwać będzie na swe ubranie i na podarunki, jakie wtedy zwykło otrzymywać!

7. A jeśliby jakie braki były przy pierwszej prywatnej Komunii św., to one łatwo uzupełnione zostaną przy następnej Komunii generalnej, wspólnej, przez Ojca św. poleconej i przez przygotowanie większe, jakie wtedy z rozporządzenia Kościoła ją poprzedzić powinno, na co ten dekret tak wielką wagę kładzie.

Rozporządzenie to Kościoła św. nie jest nowością, ale wznowieniem tylko dawno już przez św. Sobory danych i istniejących przepisów, lecz niestety może gdzieś zaniedbanych. I że takim jest przekonanie Ojca św., wskazują poważne jego słowa, wyrzeczone do jednego z kapłanów (Benedyktyna O. Galena): „*Decretum hoc non nostrum est, sed Christi Domini!*” czyli: Dekret ten to nie nasz, ale samego Pana Jezusa! Powaga więc Ojca św., który tak rozumie i tłumaczy rozporządzenia Soborów, i który powagą swą najwyższą ten obowiązek na wszystkich wkłada, powinna wszystkim dzieciom Kościoła św. wystarczyć za wszystkie argumenty! Prawda, że w praktyce pasterskiej wykonanie tych przepisów może nastęrczyć pewne jeszcze trudności, zwłaszcza tam, gdzie jest bardzo wiele dzieci, tak różnych rozwojem, wykształceniem i wychowaniem, — a więc trudno brać je wszystkie pod jeden i ten sam odrębny strychulec. Dekret ten, zdaje się, te trudności pozwala uwzględnić, gdyż przepisuje wyraźnie, aże-

by dzieci, mające być przypuszczone do pierwszej Komunii św., miały koniecznie znajomość pierwszych zasadniczych prawd Wiary św., i jakąś wiadomość o tym Najśw. Sakramencie. A jak i kiedy to się da osiągnąć, sąd należy do gorliwych duszpasterzy, a i Najprzew. KKs. Biskupi z pewnością dadzą jeszcze w tej rzeczy swe osobne rozporządzenia i wskazówki. A i Duch św., który kieruje całym Kościołem, jak natchnął Ojca św. do dania tego rozporządzenia, tak też dopomoże wszystkim do wiernego jego wykonania.

Że to rozporządzenie wielkiej jest doniosłości, poznać możemy już i z tego, że wrogowie Kościoła taki okrzyk podnieśli przeciw niemu i z takim oburzeniem powstałi przeciw Ojcu św. za wydanie tego dekretu. Widocznie, że się boją jego wykonania i błogich skutków z niego płynących. Ojciec św. widzi, że wrogowie Kościoła coraz bardziej starają się o zepsucie dzieł, o wychowanie ich bez Kościoła, a nawet bez Chrystusa i bez Boga i dlatego w tym dekreście zda się mówić: Wy chcecie dziatki jak najwcześniej i jak najbardziej zepsuć, i od Jezusa oddalić, ja chcę je w niewinności jak najbardziej i najdłużej zachować i jak najprędzej do Jezusa przybliżyć i z Nim zjednoczyć i zespolić! „Dzieci mają prawo do Chrystusa, a Chrystus Pan ma prawo do dzieci!” — powiedział Ojciec św.

To jest jeden z głównych i skutecznych środków, którym Ojciec św. pragnie, jak to sam powiedział: „*Omnia instaurare in Christo* — wszystko odnowić w Chrystusie!” — Daj to Panie Boże!

Przykładny syn.

Wojna w dawnej Polsce nazywała się potrzebą, a służba rycerska zakonem. A był to zakon twardy i surowy, z pod którego reguły, pod grozą niesławy, nie wolno było nikomu wyłamywać się bezkarnie. Na dane hasło, czy to przez listy zapowiednie, czy przez uniwersały hetmańskie, szli ci rycerze „w habicie z kutej zbroi, w kapturze z przyłbicy” tam, gdzie ich wzywała p o t r z e b a kraju i to nie jako płatne lub najemne knechty, ale jako ochotnicy pełniący z obowiązku i poświęcenia służbę dla milej Ojczyzny. I szli tak przez wieki całe: mąż za mężem, syn za ojcem, wnuk za dziadem, pokolenie za pokoleniem, znacząc ślad swego pochodzenia wstęgami krwi lub paciorkami rozsianych na pobożowskich mogił. Ludzie owych czasów, trzymali wciąż nogę w strzemieniu, i nie mówiono też wówczas o młodym szlachcicu, że wchodzi w ślady ojców, ale że „wstępuje w strzemię przodków”, tak pojęcie cnoty rodzinnej zlewało się z pojęciem służby publicznej i obowiązkiem rycerskim.

Jednym z takich, co przez całe życie nie wy-

puszczał nogi z strzemienia, był w XVII wieku Krzysztof Strzemeski, rotmistrz ziemi halickiej i nieustraszony jej obrońca. Przez dziwną jednak ironię losu, ten, który przez całe życie stał niby archanioł z ognistym mieczem, na straży ziemi ojczyściej; który z takim szafunkiem krwi własnej i z taką pokorą chrześcijańskiego rycerza spełniał wobec niej swój obowiązek synowski, zszedł z tego świata w zupełnym niemal zapomnieniu. Zmarł w roku 1671, pochowany w Brzeżanach.

Dzieje nie zapisały jego nazwiska; śmierć nie zostawiła śladu jego pobytu na ziemi — bo nikt nie troszczył się o to, by mu postawić bodaj skromny nagrobek. Zwłoki jego spoczęły bezimiennie w podziemiach fary brzeżańskiej, — i stało się z nim to, co z tylu innymi bohaterami, których mogiły rozrzucone są po całej przestrzeni naszej Ojczyzny, że:

Nie ma śladu ich istnienia.

I niema grobów ich pamięci...

I gdyby nie legenda, co jak bluszcz zielony owija się około cmentarnych krzyżów; gdyby nie krótka

notatka w Herbarzu Niesieckiego, który stojąc blisko tych czasów, miał najlepsze i najpewniejsze wiadomości o naszym Krzysztofie, możeby wieczna niepamięć pokryła jego nazwisko.

Bo i tę krótką relację u Niesieckiego, czyta się z głębokim wzruszeniem. Czyta się ją, jak modlitwę, jak kartkę wyjętą z żywotów świętych i mimowoli oko łąz zachodzi, a usta szepcą „wieczny odpoczynek“... Posłuchajmy więc tego, co mówi o nim heraldyk.

Kwitnął podówczas na Rusi ród tego imienia, pieczętujący się herbem *Lubicz*, których w roku 1640, a więc za panowania Władysława IV-go, przeniósł się w te strony z Mazowsza.

Był to ród znany w Polsce, bo służył zdawna ojczyźnie, i wydał z pośród siebie obok walecznych rycerzy, także świętobliwych kapłanów, z których jeden był sufraganem gnieźnieńskim, a drugi opatem na Śląsku.

Ojcem naszego Krzysztofa był Jędrzej Strzemeski, chorąży halicki. Był to mąż dzielnego serca i równej sercu odwagi; bił się jak wszyscy wówczas kresowi ziemianie z Tatarami, na których szukał zemsty nie tylko za krzywdy ojczyzny, ale i za rodziną krew swoją, gdyż starszy brat jego Mikołaj, dał gardło pod Jazłowcem.

Zaledwie puch lekki na wargach puszczać mu się zaczął, zapisał się młody Krzysztof pod buławę hetmana Żółkiewskiego i wierny do ostatniej chwili swemu wodzowi, walczył u jego boku to z Moskwą, to znów w Prusiech i na Wołoszczyźnie, — a pod Cecorą, gdzie legł sędziwy hetman, i on na pół żywy, bo ciężko w bok postrzelony, dostał się do tureckiej niewoli. Po dwóch latach, cudem prawie z niej wybawiony wrócił szczęśliwie na zagon rodzinny, i znów po dawnemu bił się z Tatarami, fortec granicznych ze skutkiem bronił, brał murzów tatarskich w łyka, a ich zielone chorągwie ze złotym półksiężycem, zawieszał jako wota w kościele. Wojenne czyny jego nabrały w końcu takiego rozgłosu, że gdy Rakoczy wkroczył do Polski, ziemia halicka rotmistrzem go sobie obrała.

Takim był pan Krzysztof na połu walki, — zobaczmyż jakim był w domu? Obywatelską pracę jego w tych słowach jeden z pisarzy streścił:

„Opustoszałe przez wojny wioski i miasta na nowo ludźmi osadzał i zamki obronne budował;

„W Buczaczu i w Brzeżanach place pokupiwszy, dwory postawił, dla przytulenia ludzi swoich podczas napadów tatarskich;

„Kościół i szpital wybudował w Podwysokiem i takiż szpital w Buczaczu;

„Podczas głodu wielkiego na Rusi, gumna swoje otworzył i żywił nie tylko poddanych swoich, ale i kilkuset innych ludzi;

„Uboższe panny brał w dom swój na wychowanie i posagi im obmyślał;

„Poddanym żadnej krzywdy nie dał czynić.

„Mszy świętej, zawsze klęcząc nabożnie słuchał.“

Oto różaniec pobożnych czynów tego chrześcijańskiego rycerza. I nie darmo też powiedziano o nim, że żywot jego, to jak jedna modlitwa!... A nie robił on tego bynajmniej dla marnej chwały, lub osobistego interesu, bo gdy mu król Jan Kazimierz, świadom jego wojennych i cywilnych zasług, dawał w nagrodę kasztelanję Biecką, przyjął jej nie chciał, kontentując się do końca życia skromnym urzędem podsędka, na którym „jak sam żył sprawiedliwie, tak przez lat czterdzieści wiernie świętej sprawiedliwości przestrzegał.“

Ale koroną tych pięknych czynów Krzysztofa Strzemeskiego było wykupienie zwłok matki z jasyru tatarskiego. Napisano o tem w tych słowach: „Matkę mą Tatarzy niespodzianie napadłszy, w niewolę zabrali; tę chcąc z rąk pogańskich wykupić, sam do Krymu pojechałem, alem ją już na śmiertelnej pościeli leżącą zastał, której ciało wykupiwszy, uczciwie pogrzebł.“

Gdybyśmy nic więcej o tym wypadku nie wiedzieli, już i tego byłoby dosyć, aby z podziwem schylić czoło przed tą synowską miłością.

Ale istnieje jeszcze legenda miejscowa, która w wzruszających słowach opisuje powrót Strzemeskiego ze zwłokami matki; opowiada, że Tatarzy zażądali od niego tyle pieniędzy za nieboszczkę, ile pierw chcieli za żywą. Zapłacił im bez szemrania i złożywszy drogie zwłoki na wóz, którym przyjechał do Krymu, szedł obok niego przez całą drogę pieszo i z odkrytą głową. Z niemałym niebezpieczeństwem posuwał się ten żałobny kondukt do Polski przez odludne stepy czarnomorskie i straszniejsze od nich dzikie pola, gdzie co chwila był narażony na niespodziany napad Tatarów lub groźniejszych od nich watah kozackich. Wreszcie, po wielu tygodniach tego niebezpiecznego pochodu, stanął u granic Polski.

Poprzedziła go wieść, dawno o jego powrocie krążąca wśród ludności, która też tłumnie wyiegła naprzeciw niemu ze wszystkich okolicznych wiosek. A gdy już wóz żałobny na tyle się zbliżył, że można było rozpoznać złożoną na nim ubogą trumnę i kilkoro ludzi kroczących obok, buchnął ze wszystkich piersi płacz tak ogromny, że zdawało się, iż pękła serca od tego wezbrania uczuć...

Ozwały się kościelne dzwony; rozległ się śpiew kapłanów; pochyliły się nad trumną chorągwie brackie; mężczyźni przyklekali po drodze, a matki podnosiły na rękach dziatwę, aby jej pokazać tego dobrego syna, który tak umiał czcić i miłować swoją rodzicielkę! I tak, w otoczeniu tych nieprzejrzanych tłumów, niby w królewskiej chwale, szedł ten dobry i przykładny syn, aż do kopców rodzinnej wioski, gdzie na cmentarzu kościelnym, obok prochów ojca, złożył zwłoki ukochanej rodzicielki.

Oto krótka historia Krzysztofa Strzemeskiego, ku jego pamięci a pożytkowi współczesnych, z ksiąg starych i dawnych podań skreślona.



CZERWONOGARDLE.

Legenda Wielkopiątkowa.

Ruben i Elzafar śpieszyli, chcąc pierwszymi być na górze, aby wszystko dobrze widzieć. Uśmiechając się podejrzliwie, rzekł Ruben: Ciekawy jestem, czy się będzie bronił?

— Nie jest to jego zwyczajem — odparł Elzafar. — Lecz pójdź, gdyż kamienie i żwir kaleczą nogi. Uchwyć mnie mocno i postępuj za mną. — Mówiąc to, ujął znacznie starszego Rubena za rękę i dyszał z nim razem pod górę przez spadek, gdzie trawka wiosenna kołysała się w wietrze, który od strony zachodniej przypędzał chmury z dalekiego morza.

— Czy widzisz zdala zaciemnione niebo — rzekł wylekniony Ruben. — Ściąga się to wszystko na Jerozolimę.

Elzafar uśmiechał się szyderczo, a zwracając się do towarzysza, mówił: Chcą one widzieć godzinę, w której będzie przeklinał naukę z ust jego wysłłą.

— Wierzę, wierzę — odparł Elzafar i mocniej utknął łaskę w ziemi, wskutek czego kamienie podłamywane z łoskotem staczały się na hałdę.

Wreszcie dotarli na szczyt, spoglądając równocześnie na miasto w dziwnym spoczywające świetle. Z zachodu tłoczyły się ciemne chmury, zanurzając płaszczyznę w ponurych i nieprzyjemnych barwach. W północnej stronie było niebo bez jakiegokolwiek blasku, od strony wschodniej, skąd słońce zdawna już zeszło, wyglądało pewnego rodzaju łagodno-niebieskie światło, gdy tymczasem na południu zbierały się siarczano-żółte, brudno-czerwone i szare chmury, jednoczące się niby z pickielną barwą zachodu.

— Nawet Niebo gniewa się na niego i ściąga wszelkie potęgi z południa i północy. Będzie z tego śliczne widowisko. Elzafar wspiał się jeszcze na potężny głaz i niezadługo obydwójce z Rubenem stanęli na miernej płaszczyźnie.

— Stąd wszystko dobrze będziemy widzieć, pozostając tuż przy krzewach. — Tymczasem Ruben uderzał bezustannie łaską po gałązkach — wtem coś zaszeleściło a równocześnie uleciał z zarośla ptak.

— Niezawodnie tutaj się zaplątał.

— Zabij go!

— Nie wolno — ma on tu swoje gniazdo — przyjrzyj się tylko dokładniej temu młodemu płodowi. — Obydwójce tłocząc się do zarośla, z upodobaniem przyglądali się ptasiemu gniazdku. Cztery szare, najeżone pisklęta spoczywały tutaj, tuląc się jedno do drugiego, trzepocąc skrzydełkami, rozdziawiając dzióbki i wyciągając szyję. Matka natomiast zamotana w zaroślach, żałośnie świegotała. Nareszcie z wyteżeniem wszelkich sił wyrwawszy się z gąszczu, zaczęła krążyć wystraszona ponad ich głowami. „Głupie wróblisko“ — krzyknął Elzafar, śmiejąc się do rozpuku.

— To nie wróble — pouczał Ruben, jako starszy, a zarazem więcej doświadczony. Pisklęta wprowadzie są szare, ale matka posiada równomierne, ładne upierzenie, o znacznie jaśniejszej barwie.

— Lecz nadzwyczaj jednostajne... przyjrzyj się tylko dokładniej, ani jeden punkcik barwny nie zdobi jej upierzenia. Musi to być ptak nie miły Bogu, skoro go tak mizernie obdarzył. — Ruben patrząc uważnie na trzepotanie się ptasiej matki, rzekł: Widocznie zaniepokoiła się wskutek nadciągających chmur. Ptaki mają bardzo delikatny instynkt, chociaż w gruncie rzeczy mało posiadają rozumu.

— Albo przeczuwa nadciągający motłoch, który zbliża się, aby strącać jej płoć... Czy widzisz? już nadchodzą!... patrz... tam na ulicy posuwa się liczny pochód.

— Widzę, widzę... i słyszę ich krzyki...

zwał tylko, jak się tłoczą... jeszcze wyrugują domy z ich osad...

— Cóż to jednak za krzyk?... czy nie słyszysz?... — pytał wzburzony Elzafar.

— Golgota! Golgota!...

— Tłuszcza mordercza wydaje te okrzyki.

Obydwa mężczyźni stali w miejscu, spoglądając na ulicę Jerozolimy. Coraz większa ciekawość natężała ich nerwy, wesołe podrażnienie przebiegło organizm Elzafara i wyprężyło na przodek jego tułów. Z pewnego rodzaju podrażnieniem przyglądali się pochodowi zdążającemu na górę. Coraz bardziej wzmagaly się krzyki i hałas, coraz barwniejszym stawał się obraz motłochu, coraz więcej ścigały się ponure chmury na niebie. „Patrz, jak stęka pod ciężarem krzyża! Rubenie, starcze, otwórz twe oczy. Musisz to opowiedzieć twoim dzieciom i wnukom — jak go popychali i jak upadł ze znużenia — wszystko musisz opowiedzieć, skoro wrócimy do Magdali. Czy już go widzisz, tego znienawidzonego Nazareńczyka?!!!

— A ja-a-kżę, wid-z-e! — Obydwoje wyprostowali szyję, jak mogli i z chciwością oczekiwali, co jeszcze nastąpi. Nareszcie tłuszcza dotarła pagórka, wyjąc i krzycząc przeraźliwie: Śmierć królowi żydowskiemu! Śmierć bluźniercy i fałszywemu prorokowi! Śmierć, pomstę kłamiącemu Bogu! Ukrzyżujcie go! Ukrzyżujcie go!

I Nazareńczyk upadł pod ciężarem krzyża u stóp Matki Swej! Tam znowu siepacze przytwierdzali dwa krzyże dla zbrodniarzy, którym dzisiaj wyrok został ogłoszony. Jakoż skazańcy wobec blizkiej śmierci na krzyżu krzyczeli i narzekali. Tylko na twarzy Zbawiciela odbijało się głuche spółczucie wielkości Jego duszy. On nie narzekał i nie krzyczał. Teraz pozbawili go szat.

Ruben przytulił się mocniej do młodszego swego przyjaciela i rzecze: Przyjrzyj się tylko jego wspaniałemu ciału, prostemu jak cedra!

A to oblicze, które zdaje się widzieć spokój, nie śmierć.

— Spokój? — pytał nagle Elzafar, przejęty bojaźnią pełną szacunku, obejmując równocześnie z natężeniem rękę swego towarzysza. „Zdaje mi się jednak, że on nie widzi spokoju!”

Wzrok Rubena bezustannie spoczywał na postaci cierpiącego, którego teraz do krzyża przybijano. Z każdą chwilą coraz ciekawiej się przyglądał i z pewną uroczystością szeptał: Elzafarze!

— Cóż ci to?

— Zdaje mi się, jakoby on był mężem wspaniałym i królem!

— Starcze! coź bredzisz?

— Zdaje mi się, jakoby on nie był człowiekiem! On cierpi inaczej, aniżeli człowiek. Tak żaden człowiek nie zdolny cierpieć! A jeżeli prawdę głosił?!... Patrz tylko... on nie odwołuje! On nie płacze i nie narzeka, wszystko przyjmując jak wielkie jakie przykazanie, które zdala przyszło z świętobliwych ust. Któż to jest, ów straszliwie wielki człowiek?

— Zwyczajny Nazareńczyk... nic więcej... oszust... Lecz coź ci to, starcze, nagle bledniejesz jak śnieg!

— On skierował na mnie swój wzrok przebaczący. — Zatopiony w myślach, spoglądał starzec bezustannie na krzyż, który dzicy siepacze w górę podnosili. W tej chwili spokojny

wzrok Pana nad pany spoczął na Elzafarze, który wystraszony postąpił krok wstecz!

— Teraz na ciebie spoglądał — rzekł Ruben blade jak trup. — Czemu się kryjesz przed jego wzrokiem?

— Nie mogę patrzeć na jego oblicze — wykrztusił zapytany. — Z ócz jego patrzą na mnie grzechy moje.

— Twoje grzechy?... toć moje także... — wyrwało się niejako narzekająco z piersi starego Rubena.

Nagle uspokoił się lud zebrany, a w dolinie i na górze — nastąpiła uroczysta cisza, jakoby



Cztery szare, najeżone pisklęta spoczywały, tuląc się jedno do drugiego...

zaszło coś niepojętego, co musiałyby wstrząsnąć całym światem. Zaś przez szare, pełne wyziewów powietrze rozległy się głośno i wyraźnie słowa: Ojcie, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.

Tłuszcza zaniekpokojona usłyszaniem wyrazy, szeptała: Co on powiedział? Do kogo mówił? Prosi o przebaczenie? Nie dla siebie... lecz za nas! U kogo? U swego ojca? Któż jest ojciec jego? A czyja to dusza, która to wypowiedziała? On nie jest człowiekiem! Zaprawde, on nie jest człowiekiem! Czy słyszycie... on nie jest człowiekiem! — Krzyki te coraz więcej się wzmacniały, znajdując odgłos we wzruszonych sercach Rubena i Elzafara, które ciągle jeszcze nie chciało przymknąć oczu swych.

Wtem znowu coś zatrzepotało w zaroślach. Elzafar wylakł się, jakoby ktoś sumienie jego poruszył. „Spojrzyj tylko... oto ten sam ptak, co poprzednio — wykrztusił i postąpił kilka kroków naprzód do krzyża. — Ptak...?”

— Patrz tylko, Rubenie! trzepoce się wwyż ku Ukrzyżowanemu! Unosi się w górę ku cierniom na skroni... w swej szalonej bojaźni wyświegoce swą duszę...

— Swą duszę? Czyś ty oszalał, Elzafarze? Zwierzę wyświegoce swą duszę? — Lecz on sam również spoglądał w górę z szeroko rozwartymi oczyma.

Zaś szara ptaszyna trzepotała się bezustannie wokół skroni umierającego Zbawiciela. To wznosiła się w górę, to znowu leciała ku ziemi, latała wzdłuż i w szerz krzyża... teraz nagle z nadzwyczajnym pędem rzuciła się ku ręce Nazareńczyka i poczęła dziobać drzewo... a drobne wioreczki z krzyża spadały na bolejącą Matkę Bożą, pozostającą u stóp Syna... Cóż ona ptaszyna robi? — pytał ciekawie Ruben.

— Chce gwóźdź wydostać; patrz tylko — chce uwolnić Nazareńczyka.

— Co robi? — krzychał starzec i szeroko roztworzył ręce przed siebie.

— Jak to? uwalnia Ukrzyżowanego?!

— A my go nie uwolnimy! — Słowa to oskarżające rodzaj ludzki zagłuszone jednak zostały wśród zgłuchłego motłochu, pragnącego śmierci Zbawiciela.

Tymczasem ptak dalej obrabiał drzewo z widocznym natężeniem. Zaś na twarzy Rubena pojawił się rozpaczliwy uśmiech. „Słyszysz, Elzafarze — mówił — zwierzęta są przy nim... zwierzęta go miłują... a ludzie nienawidzą go. Motłoch go zabija, gdy tymczasem ptaki chcą go uwolnić. Czy to pojmujesz, Elzafarze?”

W tej chwili ciemność ponura otoczyła Jerozolimę i ziemię całą. Z piorunującym łoskotem otwarł się firmament, a czerwono-krwisty promień słońca zakrytego padł na oblicze Nazareńczyka. Tenże zaś rzekł: „Ojcie, w twoje ręce oddaję duszę moją!” — I znowu zawarło się drgające niebo, gdy tymczasem ziemia się rozpadała w oddalonych dolinach, a równocześnie straszna burza rozciągała się nad Jerozolimą.

— Biada nam!... On jest Syn Boży!... On chciał nas zbawić!... Syn Boży!... Biada nam!... — W ten i podobny sposób krzyczano wśród tłumu, czemu towarzyszył piorunujący grzmot w sklepieniu niebieskim. Ruben począł się teraz bić w piersi, a Elzafar padł na kolana. Wtem upadł im przed

nogami czarny jakiś przedmiot. Chwycili go i przekonali się niebawem, że ma życie w sobie: był to szary ptak. „Cóż to ma znaczyć? — szeptał na śmierć wystraszony Ruben. „Upadł z krzyża... i przyfrunął do nas...”

— Przyniósł ostatnie pozdrowienie od Boga-Człowieka... Rubenie — słyszysz — on przyniósł ostatnie pozdrowienie od Boga-Człowieka!... Czy jesteśmy... odkupieni?...“ Ze znużonej duszy jego wyrwały się te słowa, objawiające pewnego rodzaju ubolewanie i niedowierzanie. „Przez Krew Jego odkupieni! Patrz tylko!” Jakoż Ruben uniósł ptaka wysoko w powietrze. Ten zaś



... rzuciła się ku ręce Nazareńczyka i poczęła dziobać drzewo...



Zgadnij!...

siedział spokojnie na dłoni i poufale, niczego się nie obawiając. Przy tej sposobności zauważyli, że delikatne upierzenie na gardziółce nie było szare, lecz czerwone... czerwone od Krwi Zbawiciela, która małą ptaszynę ubarwiła przy daremnej pracy uwalniającej.

Z drżącymi rękoma zaniósł Ruben swą zdobycz do pobliskich zarośli, które nie były podeptane. Tam włożył ptasią mateczkę do gniazdką, gdzie pozostawała reszta piskląt. Na przywitanie swej zaginionej rodzicielki trzepotały skrzydełkami ku niej i wyciągały szyjki, nawzajem się popyszczując. I o dziwo... oto zebrawszy krew z podgardla matki, same pod główką zyskały podobną planę. Przebrzmiały też gromy, a zasłona

w świątyni Jerozolimskiej była rozdarta. Ruben jednak długo jeszcze przyglądał się gniazdku odważnej ptaszyny, która zbliżała się do Boga, a wkońcu zawołał: „Krew jego zebrało... Krew, która za nas była przelana...”

— Za nas! — powtórzył wzruszony Elzafar — a my tego nie zrozumieli.

— Czerwonogardle jednak zrozumiało? — rzekł Ruben przejęty rozpaczliwą boleścią.

Elzafar potrząsnąwszy jednak głową, odparł: „Nie zrozumieliśmy... ale czuli!” I odszedł... i w głuchem uczczeniu ucałował Krew młodego czerwonogardla. Lecz o cudo... ani ona barwiła, ani też schodziła z pierza. Była to bowiem Krew Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata.

* PRAGNĘ. *

Za grzechy świata na drzewie krzyża
Rozpięty wisi sam — wieczny Bóg,
Skroń ociernioną ku ziemi zniża,
Gdzie — bluźni, szydzi Zeń Jego wróg!

Lecz choć oblane Krwią Pańskie Ciało,
Chociaż Niem wstrząsa straszliwy ból,
Dla — Zbawcy świata jest to za — mało,
Cierpieć chce więcej — „boleści Król!”

On pragnie wszystkich zaznać katuszy,
Których przyczyną grzech pierwszy jest,
Bo wie, że straszną moc piekiel skruszy,
Gdy przyjmie krwawy na krzyżu chrzest!

Więc kiedy zdołał wśród mąk wyszeptać:
„Pragnę!” — zółć dano gorzką Mu pić!
Wypił, — chcąc strasznej łeb hydrze zdeptać,
Co skraca ludziom ich życia nić!

Cóż to za hydra, dla której Zbawca
Pić musiał gorycz, choć — Bóg to nasł!
Jest to szatański klęsk licznych sprawca,
Wróg, który w głębi kryje się czasł!

Jest to nieszczęsne pijaństwo ludzi,
Co jak ukryty wśród kwiatów wąż
Pięknym wyglądem niebacznych ludzi
I tym sposobem gubi ich wciąż!

Gdy więc przypelźnię wąż ten do ciebie,
By truć twe ciało i duszę twą,
Proś o zwycięstwo Jezusa w Niebie,
Co ongi zółć pił zmieszaną z łzą!

A gdy poczujesz w sercu korzenie
Pokus nęących do czary cię,
Pomyśl: „Tyś zółcią gasił pragnienie,
O dobry Jezu, a ja — czem chcę?”

Ja grzesznik pragnę dogadzać sobie,
Gdy Tyś pił gorycz, o Boże mój,
Za grzechy spoczął me w ciemnym grobie,
Stoczywszy z piekłem zwycięski bój.

A więc z miłości ku Tobie, Panie,
Nie będę trunków palonych pił,
Lecz spełnij korne moje błaganie
I dodaj słabej woli mej sił! —

Ks. Józef Janiszewski.

Prawdziwe wiano narzeczonej.

Gazeta hiszpańska „El Promotor” podaje następujące zdarzenie: Pewien ojciec zamierzał córkę swoją jedyną wydać za mąż. Od ust do ust rozchodziła się wieść, że da jej jako wiano 50000 piastrow, czyli około 200000 marek naszej monety.

Ten wysoki spadek naturalnie sprowadził dużo ubiegających się o rękę córki.

Wreszcie zdecydował się ojciec dać córkę pewnemu młodemu kupcowi. W przededniu wesela zawołał swego przyszłego zięcia do siebie i rzekł: A teraz ci oddaję wiano mej córki.

— Na to mamy przecie jeszcze czas — rzekł naręczony. Ojciec jednak obstawał przy swoim i wręczył mu kartkę z następującym pismem:

Wiano mej córki.

Staranne wychowanie, dobre serce, zdrowy rozsądek, to ma wartość najmniej 10000 piastrow.

Córka moja nie jest strojnisią, co też 10000 warto. Jest cnotliwa, prowadzi regularne życie i oszczędna, a zatem w stanie prowadzić rodzinę. Córka moja jest pracowitą, zręczną i nie potrzebuje szwaczki ani modniarki, co również warta 8000 piastrow. Nie chodzi do teatrów ani na bale, co znowu 6000 piastrow przysparza. Do uzupełnienia wiana wysokości 50000 brakuje jeszcze 6000, które tu wręczam. Te mają w porównaniu z cnotami mej córki wielką wartość jako majątek z przeciwnymi błędami. To czyni razem 50000 piastrow.

Ten obrachunek teścia zadziwił z początku młodego kupca, wnet jednak pojął udzieloną mu naukę; przyjął wiano, pojął naręczoną za żonę i prowadzi szczęśliwe życie rodzinne. Jest dzisiaj zamożnym, a nazwisko znajduje się między najznakomitszymi.



TESTAMENT OJCA.

OPOWIADANIE.

Wszystko płynie! — powiedział pewien mędrzec grecki. — Prawda to znana i nie wymagająca przenikliwości ani wielkiej bystrości rozumu, aby ją dostrzedz. Wszystko bowiem na świecie podlega temu jednemu prawu natury — znikomości. I nie ma ni jednej choćby rzeczy, z pod tej konieczności wyłamać się mogącej. Wszystko podobne jest bałwanom morskim, co się unoszą, opadają i — nikną, albo bystrym nurtom rzeki, które pieniać się płyną ciągle naprzód i nie wracają więcej.

Tak samo i w życiu ludzkim.

Przypatrzyć się tylko uważniej miastu, gdzie spędziłeś swoje lata młodości, a dokąd po długim znów czasie powracasz. Jakaż zmiana! Tam gdzie dawniej stały może niskie i stare chałupczki, — sterczą obecnie wielkie, olbrzymie nieraz gmachy; ulice jakieś równiejsze i ruch większy panuje na nich, a może i kolejki elektryczne lub parowe przebiegają je; i twarze jakieś obce a ludzie strojnziej poubierani niż przed laty... Zajdziesz zaś na miejsca zabaw twych dziecięcych i chciałbyś podumać troszkę o chwilach życia twego najpiękniejszych, kiedy troski ani nędze świata tego nie zatruwały ci jeszcze myśli twoich, chciałbyś je widzieć znowu, te miejsca błogosławione — ale cóż to, gdzież się podziały? — Już dawno zabudowane gmachami publicznymi albo rządowymi; a może z pociechą w sercu zauważysz, że miejsce twych zabaw zamienione jest na miejsce Bogu poświęcone, na świątynię Pańską, gdzie u stopni ołtarza złożyć możesz swoje kłopoty lub biedy życiowe i z błogim spokojem duszy rozmyślać zarazem o niezmienności i wieczności jego Stwórcy. — Przypatrzywszy się więc szczegółowo wszystkim starym kątom, gdzie spędziłeś niejedną pamiętną chwilę, ze zdziwieniem potrząsniesz głową i pomyślisz: Gdzież to te dawne czasy;

tak się wszystko zmieniło — wiele ku złemu, ale też i ku dobremu niejedno.

Tak i ja w życiu przechodziłem podobne chwile, które po długich jeszcze latach wywołują w sercu wdzięczne wspomnienia.

Może to już i będzie dziesięć lat z górą, jakem raz pewnego, według zwyczaju, znowu wyszedł na przechadzkę. Należało bowiem do największych moich przyjemności, w chwilach wolnych od zajęć, samotnie błądzić po lasach. Szczególnie wówczas szczęśliwym się czułem, gdy na miękkim mchu położywszy się i oczy zwróciwszy ku górze, przysłuchiwałem się różnym szmerom w głuchym lesie i melancholijnemu szumowi lasu, którego drzew wierzchołki kołysane wiatrem skłaniały się ku sobie i znów oddalały, szeleszcząc liśćmi, jakby gwarzyły sobie coś tajemniczego, — jakby rozmawiały o wielkości i piękności tego, co je stworzył... Dusza odbiegała mnie wtenczas w zaświaty jakieś czarowne a śpiew ptasząt wydawał mi się muzyką anielską, szum wiatru zaś — powiewem wieczności. — I tylko zerwanie się nagle spłoszonych wron, z głośnem krakaniem przelatujących ponad lasem, albo raptowny trzask gałęzi łamanych przez zwierzynę leśną — przerywały moje dumania i duszy znów do swego więzienia wracać kazały.

Często też nad wieczorem siadając na skraju lasu, rozkoszowałem się pięknym widokiem zachodzącego słońca, albo przypatrywałem się stadu jeleni żerujących na polance nad potokiem, ich zabawom niewinnym; i nieraz nie pojmowałem, jak mogą być ludzie tak okrutni, którzy kulą karabinową koniec gotują owym pięknym sielankom, siejąc śmierć wpośród tych miłych zwierząt.

Alc, jako myśliwy wybierający swoje ofiary w zwierzynie, tak śmierć poluje na ludzi. Nie uwzględnia nikogo, nie pyta nikogo, jeno przy-

chodzi i zabiera, zostawiając często panią nędzę na miejscu zabranej ofiary. To też nie oszczędziła ona i chałupki, co stała w dolinie pod lasem. A była to nędzna lepianka pewnego wieśniaka. Dach słomiany coraz bardziej mchem porastał, mury popękane, chylące, tu i owdzie w gruzy już prawie walące się; okna niskie pozalepiane papierem różnego koloru albo szmatkami; obok chałupki zaś zieleniła się łączka nawpół zabagniona, dla jednej krowki z ledwością wystarczająca; było także i trochę roli kamienistej, co w urodzajnym nawet roku z biedą tylko rodzinę całą wyżywić mogła.

Czasami widywałem kobietę zawczasie zestarzałą od ciężkiej roboty, trosk i kłopotów, zajętą rozwieszaniem mocno połatanej bielizny; a na polu biedolił się zawsze jakiś człowiek stary, spracowany, ciągle pochylony. Widać na nim było pracę życia ciężką i niezmordowaną po trupio bladej twarzy i po sposobie, z jakim się przymuszał do pracy, pod której ciężarem upadał co chwila i znów wstawać usiłował.

A do dopełnienia miary tej biedy należała jeszcze gromadka dzieci małych. Oprócz nich było także w domu i dwóch tęgich do roboty zdalnych już chłopaków, ale cóż, kiedy i z nich redzice pociechy nie mogli mieć żadnej, bo, jak się dowiedziałem od najstarszej, jeszcze do szkoły chodzącej dziewczynki, zostali zapisani do wojska, — tylko na 3 lata!

Serce więc mi się krajało, ile razy przechodziłem koło tej nędznej chatki, z której okien bieda swemi złemi oczyma wyczierała na świat.

W lipcu onego roku już nie widywałem chłrego człowieka na polu, chociaż żyto dawno było dojrzałe. Dzieci jeno, sierpami uzbrojone, mozoliły się codziennie nad żyznaniem zboża. Czyniły to coprawda nieudolnie, jednakże dokonały wkońcu swego dzieła.

Przyszła i jesień szara, smętna... Zwiędłe i pożółkłe liście za każdym wiatru podmuchem chmurą całą z drzew zlatywały, kręciły się w kół-

ko, tańczyły, harce wyprawiały, jakoby uradowane z odzyskanej wolności, wreszcie zmęczone opadywały leniwie na ziemię, do łona jej przytulając się pokładały, aby już więcej nie powstać do życia... A drzewa tracące swą ozdobę i zieloność, coraz podobniejsze były do szkieletów ludzi. Tak więc przyroda sama co roku przypomina człowiekowi jego marność i znikomość, przypomina mu, że koniec wszystkich — równy: człowieka i zwierzęcia, drzewa i kwiatka...

Właśnie w myślach takich smutnych pograżony włożyłem się znowu po lesie, dochodząc do końca jego ku dolinie. Aż tu nagle słyszę przed sobą jakieś ponure głosy mężczyzn i szlochy kobiet i dzieci, a nawet chórem wymawiane słowa:

„Wieczny odpoczynek
[racz mu dać Panie
A światłość wiekuista
[niechaj mu świeci!“

Wyszedłszy z gąszczy leśnych, ujrzałem na skrócie drogi trumnę, niesioną przez czterech mężczyzn, za nią postępowało dwóch żołnierzy prowadzących w środku może dwunastoletniego bosego chłopca. Dalej zaś wlokła się kobieta biedna, jak płótno blade i jak skamieniała przed siebie patrząca, z licami zapadłymi, jednym słowem — prawdziwy obraz nędzy; przy boku jej szły dwie dziewczynki: jedna trzymająca się sukni matki może 8-letnia,

druga zapewne już od szkoły wolna, podpierająca matkę. Pochód zakończyły dwie kobiety wiejskie, z których każda niosła na ręku dziecko dwu- lub trzy-letnie.

Biedny pogrzeb ten postępował ku kościołowi miejskiemu, gdzie już ksiądz czekał, aby zmarłego uczciwie pochować na święconym miejscu.

I przeszedł do lepszej szczęśliwości Wyręba. Ten sam oto, cośmy go jeszcze przed paru miesiącami na polu widzieli, jak zbierał wszystkie moce, aby się wyprostować. Biedak umarł teraz i zostawił kobietę z dziećmi w największej nędzy.

Straszne to nieszczęście rodzinne tak mnie przygnębiło i od owej okolicy odstręczyło, że od-



Na kolana padliśmy płacząc jak niemowlątka,
a ja jako żołnierz także szlochałem.

tać począłem jej unikać, a jako cel mych przechadzek obrałem inne strony. Trwało to lat kilka.

Ale czas, ów najlepszy pocieszyciel ludzi, zatarł i w myślach moich ślady onego smutnego wypadku. I budziło się we mnie dawne upodobanie do lasu brzozowego i pięknej doliny. Aż tedy razu pewnego zdobyłem się na krok stanowczy i poszedłem znowu w te strony. Wielce uradowany witałem znajome sobie drogi i ścieżki leśne. Drzewka, przed kilkunastu zaledwie laty szczepione, wyrosły prawie na olbrzymów i zdawały się uragać memu niskiemu wzrostowi. Gniewało mnie też, że nielitościwa jakaś ręka dla zysku marnego tak dużo drzew wytrzebiła. Przekroczywszy nareszcie cały las, zbliżając się ku dolinie, pierwsze zaraz spojrzenie skierowałem w stronę, gdzie stała dawniej chałupka Wyrębów, ale daremnie jej szukałem oczyma. Bowiem ku wielkiemu memu zdziwieniu ujrzałem na tem samym miejscu stojący schludny domek, już nie lepiankę, ale z cegieł czerwonych zbudowany, i wielkie okna, w których stały doniczki z kwiatami. Na łące zaś znacznie powiększonej i oczyszczonej ze szlamu i błota pasły się cztery ładne, dobrze wypasione krówki.

No tak — pomyślałem sobie — historia, jakich wiele. Matka zapewne dawno już spoczywa obok męża w grobie; dzieci rozproszone po świecie, może i o żebranym chlebie żyją, a chałupkę kupił z pewnością zamożniejszy sąsiad i na dawnej biedzie zaprowadził dobrobyt.

Myślamy takimi zajęty i palony ciekawością poznania nowego właściciela, zwróciłem kroki moje w stronę domku. Wtem z zarośli wystąpił jakiś młody, krzepki chłopiec z sickierą na ramieniu, dążący również w tę stronę.

Pozdrowiwszy, zaczęliśmy go, pytając, jak długo już mieszka w nowym domku?

— Kto? ja? — rzekł chłop wielce zdziwiony — Panie, przecie już 32 lata tu mieszkam, tj. zaraz od mego urodzenia.

— Niepodobna — rzekłem, teraz ja z wielkim zdziwieniem patrząc na wieśniaka — jakim cudem mogliście zdobyć się na wybudowanie takiej wspaniałości. Toć dawniej rudera prawdziwa tam stała. Ale wy chyba nie jesteście jednym z tych dwóch żołnierzy, co to przed mniej więcej 10 laty towarzyszyli ojcu swemu do grobu?...

A już ci że tak jest! Jestem Stach, najstarszy syn Wyrębów — odparł z dumą wieśniak. — Jeśli zaś, Panie, uczynić mi chcecie ten honor, i widzieć nasz dom, to ujrzycie tam jeszcze wszystkich przy najlepszym zdrowiu, nawet i matkę naszą, choć zestarzałą, ale jeszcze dosyć sobie rzeźką i wesołą.

— No, to zapewne w loteryi wygraliście, bo przecież wówczas w takiej byliście biedzie, jak gdyby was Pan Bóg już był opuścił.

Chłop filuternie się uśmiechnął, popatrzył na mnie i rzekł:

— Nie byli to żaden wielki los, ale coś lepszego jeszcze, bo — testament ojca.

Mnie się śmiać chciało na taką mowę. I przyszła mi na myśl ona kobieta żebraczka, co to wszystkim swym krewnym, znajomym i różnym zakładom dobroczynnym i towarzystwom miłosierdzia ogromne sumy zapisała, choć nie miała ani centyma majątku, a tylko swą dobroć serca i wolę dobrą przez to pokazać chcąc.

Ale Stasiek Wyręba spostrzegł moją niewiarę, bo zaraz dodał: Więc chodźmy do matki, a ja Panu tymczasem rzecz całą opowiem.

— Chałupę starą znaliście, Panie, to i wiecie, jaka nędza była u nas. Starego ojca też widzieliście, jak się na polu trapił i mordował, i choć śmiertelnie chory, jeszcze wylaźił, aby jeno dzieciom i matce nie dać umrzeć z głodu. Mój Boże, była to wtedy u nas bieda wielka, że i kamień poruszyłby się z litości. A tu na dobitkę, nas najstarszych dwóch braci i jedynych z całej rodziny do roboty zdatnych, wzięto do wojska.

Nareszcie ostatki sił opuściły ojca i jak kłoda drzewa zwałił się z nóg właśnie przy sadzeniu ziemniaków. Tak tedy matka i dzieci pozbierały ojca i zaniosły do łóżka. Gdy przyszedł do przytomności, smutnie spoglądał po izbie, chciał też coś mówić, ale ani słówka już wykrztusić nie zdołał.

Zaraz też posłano po doktora, chociaż przedtem ojciec nigdy nie chciał tego, bo to dużo kosztuje, mawiał. Teraz zaś widząc, że już i mówić nie może, chcąc nie chcąc przystał na to.

Lekarz przyszedł, pukał, obmacywał i do gęby zaglądał ojcu, wreszcie rzekł: Nie tak źle, panie Wyrębo, macie tylko wrzód w gardle, i oto dlatego wam tak trudno mówić. Tylko cierpliwie w łóżku leżcie, róbcie pilnie okłady, to już będzie dobrze!

Do matki zaś w kuchni rzekł: Kobieto, źle z waszym mężem... Już mu nic nie pomoże... Raka ma w przewodzie pokarmowym. Operacya przed kilku tygodniami możeby jeszcze... ale teraz — za późno!... Wiele tam pomódz nie mogę, i też kosztów niepotrzebnych wam robić nie chcę. Pielęgnujcie go więc, dawajcie mu pożywienie płynne tak długo, jak będzie można, a gdy go zbyt wielkie chwycą boleści, poślijcie po mnie. Przedewszystkiem zaś, kobieto, módlcie się dużo, aby Bóg udzielił mocy Wam i jemu, nieborakowi.

Straszny to cios był dla biednej matki. Ale cudem prawie jakoś wszystko przeżyła i tyle jeszcze sił miała, by zaspokoić wszystkie potrzeby gospodarstwa w polu i w domu, a przytem patrzeć na powolne umieranie ojca. Lecz w takich dniach wielkiego nieszczęścia chciałbym widzieć człowieka, któryby o Bogu nie pomyślał. To też i naszą kochaną matkę pewnieby rozpacz nie opuściła, gdyby w Bogu nie była znalazła pomocy i gdyby nie Wielebny Oj. Mikołaj z klasztoru Bernardynów, który często przychodził i matkę pocieszał.

Pokrzepiało ją też, że na zimę miałem wrócić z wojska, i że wtedy łatwiej wszystko jej pójdzie, gdy znowu jeden tęgi robotnik będzie w domu.

Tymczasem z ojcem było coraz gorzej. A już w połowie października otrzymaliśmy list od Wicl. O. Mikołaja, abyśmy prędko pośpieszyli do domu, jeśli ojca jeszcze zastać chcemy żywego.

Pan Bóg widać chciał, że i naszemu pułkownikowi właśnie żona zachorowała, więc był miękki jak воск i zaraz do domu nas puścił.

Panie, opisać nie potrafię, co to za straszna była podróż... dwa dni i dwie noce tak jechać i w ciągłej niepewności, czy też jeszcze żywego zobaczymy ojca, albo już tylko trupa zimnego... No, ale wreszcie zajechaliśmy. Żył ojciec jeszcze i poznał nas swymi wielkimi oczyma, które mu gdzieś w dole leżały.

I gdy już wszyscy przy łóżku ojca zgromadzeni stoimy, najmniejsi wielkimi zdziwionymi patrząc oczyma, a średnie dzieciśka do połowy już przeczuwając, co stracić miały, wtedy ojciec, nie mogąc mówić, zaczął po pierzynie palcem suwać, jakoby chciał pisać. Wojtek, co to dopiero do szkoły chodzić zaczął, wnet zmiarkował czego ojciec chciał. Skoczył prędko do kąta, wyciągnął swoją tablicę i rysik i położył to ojcu na łóżku. Matka zaś, sama ledwie dysząc od ciągłego czuwania po nocach i od ciężkiej pracy, pomogła ojcu posadzić się na łóżku i wsunęła mu jeszcze jedną poduszkę pod głowę. Tak tedy ojciec dobywając resztki sił, ciężką ręką napisał wielkimi głoskami na tablicy swój testament:

„Dzieci, kochajcie matkę waszą!”

Jakeśmy to przeczytali, to już nie wiem, co się z nami potem działo. Tak okrutnie coś ubodło nas w serca. Na kolana padliśmy, płacząc jak niemowlątka. A ja, wstyd mnie wyznać, że jako żołnierz tak szlochałem, ryczałem prawie z żalości wielkiej. Wnet się jednak ustatkowawszy, otarłem oczy, chwyciłem ojca za rękę i krzyknąłem:

— Ojciec najdroższy, twoja wola święta nam

będzie. Uczynimy wszystko dla matki naszej, że aż ty ojciec cieszyć się będziesz, spoglądając tam z nieba na naszą chatkę!

Wtedy ojciec wyciągnawszy nad nami swe chude, kościste ręce, błogosławił nam, a oczy jego taką zabłysnęły radością, jakoby już był dostąpił szczęścia wiekuistego. Potem położył się znowu i zasnął na wieki...

Ale nadziemski blask jego ócz... och, toby to mógł zapomnieć, chyba nie miałby serca w piersiach! Jeżeli komu z moich braci i sióstr robotą źle idzie od ręki, a wspomni na owe szczęście błyszczące oczy ojca, to wszystko zaraz idzie jak z płatka.

Podczas tego opowiadania, które mnie tak wzruszyło, aż oko łza zaszło, — doszliśmy do zagrody. Na ławie przed domkiem siedziała zajęta robieniem pończoch pani Wyręba, wcale miła kobiecina. Opodał szopy rąbał drzewo na opał Janek, brat Staśka, a ów drugi żołnierz, co przed dziesięć laty siedł z bratem za trumną ojca. W oddaleniu zaś dwóch kroków od matki stała jakaś swarna dziewczyna, zatrudniona właśnie siekaniem w szafliku żarcia dla świń. A na polu uganiał się za krowami chłopczyk, najmłodszy Wyręba.

Zbliżając się do matki, Stach pozdrowił ją i rzekł: A zawsze pilni jesteście, matulu, choć

wam i nie trza... Czyż to nie dosyć rąk do roboty?

Uszczęśliwiona kobiecina rzuciła swemu Stasiowi spojrzenie, w którym wyczytać było można radość i dumę z posiadania tak dobrego syna.

— O ba, jeszcze byś mi całkiem chciał zabronić robić. Adyć bym się i wstydzić musiała bez roboty siedzieć i patrzeć na was. To trochę pracy około pończoch i bielizny musicie mi już zostawić... Ale coś to za pana przyprowadził ze sobą?

— Ano, jakiś pan z miasta — odrzekł syn — co to już od wielu lat nas tutaj szpiegował, a teraz wydziwić się nie może, iżśmy sobie mogli wystawić taki ładny domek. Tak więc opowiedziałem mu już historię śmierci ojca, a teraz mu-



Tak i wszedłem. Izba była czysto zamieciona, obszerna i miła...

sze nui jeszcze pokazać testament, co nam przyniósł tyle błogosławieństwa i zadowolenia.

Lza szczęścia błysnęła w oku pocziwej kobiety. Skinęła głową i rzekła:

— Tak, panie, mając takie dobre dzieci, to już i niebo prawie jest na ziemi... Ale proszę, niechno pan wejdzie ze Staśkiem do izby.

Tak i wszedłem. Izba była czysto zamieszona, obszerna i widna. W pośrodku stół, przy ścianie między oknami komoda, na której stał duży krzyż, dwa lichtarze ze świecami i wazon z kwiatami sztucznymi. Ściany zaś pozawieszane obrazami Świętych, między którymi królowała w piękne ramy oprawiona tablica Wojtka, a na niej wielkimi, krzywymi głoskami widniały słowa:

„Dzieci, kochajcie matkę waszą!“

Na zaproszenie gospodarza usiadłszy na ławie stojącej przy ścianie pod oknem, wysłuchać musiałem końca opowiadania, które pocziwiec tak zaczął:

„Oto tę tablicę, panie, zaraz do miasta posłałem, dla oprawienia, aby się pismo na niej nie wymazało, i od tej godziny jest ona naszą największą świętością. A Pan Jezus nie gniewa się na nas za to, boć sam prawie zdaje się pokazywać palcem na tablicę jakby chciał przez to powiedzieć, że i on kiedyś napisał ludziom przykazanie na tablicy: „Czci ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył i ci się dobrze wiodło na ziemi.“

No tak, prawdę mówiąc, tośmy tam o naszem powodzeniu nie myśleli nigdy. Tylko przyrzekliśmy sobie, że matce z całych sił pomagać będziemy i dobrze czynić, aby jej się odwdziżyć za wszystkie trudy i cierpienia.

Zabraliśmy się więc tego do pracy. Ja wysłużyłem moje 3 lata w wojsku, tak tedy przybyła wielka pomoc. Ale nie żarty to oczyszczać wskutek choroby ojca tak zabagnione gospodarstwo.

Najstarsza siostra Małgosia, też niezwykle pilną się okazała, tak że matka miała w niej najlepszą pomoc. Nawet i mniejsze dzieci zaprzęgałyśmy do pracy, że nieraz ani chwili wolnej do zabawy nie miały, ale jednak chętnie robiły, bo to dla matuli.

Był to mimo wszystko ciężkie czasy, ale je przetrwaliśmy jakoś. Gdy zaś Janek wolny od wojska wrócił, i że miał strasznie dużą głęboć do rozkazywania, więc wystarałem się dla niego o miejsce za dozorcę w cegielni. Takim sposobem i troszkę pieniędzy weszło w dom, że już jakoś inaczej pomódz sobie mogliśmy i zarazem pomyśleć o postawieniu nowej chałupy, bo stara już się nam prawie zapadała nad głową, iż nieraz podczas obiadu woda deszczowa ciurłała nam do zupy. Poczęliśmy więc budować. A że zaś właściciel cegielni, gdzie Janek pracował, dał nam cegiel po niższej cenie, więc budynek nowy nie kosztował nas wiele.

Gospodarstwo nasze też powiększyliśmy przez zakupno łąki i kawałka roli od naszego sąsiada,

który u żyda w kieliszku swój rozum utopił. — Z cieląt zaś wyrosły krowy, a w mieście dużo mleka potrzebują, więc znowu kilka groszy...

I tak pomalutku, jak to przysłowie mówi: ziarno do ziarnka a zbierze się miarka, — tak i nam szczęścia coraz więcej przybywa i daj Boże, jeszcze go przybędzie.

No, ale teraz już dosyć będzie tego opowiadania. Spodziewam się, że poznałeś pan dostatecznie, jakie błogosławieństwa sprowadził na nasz dom testament ojca, chociaż żadnego majątku nie zapisywał... — Małgosiu! przynieś-no garniec miodu z piwnicy. Trzeba przecie gościa uczęstować.

Do mnie zaś znowu się zwracając, rzekł: Panie, jeszcze zapomniałem o tem, że w ostatnich latach sprawiliśmy sobie kilka kószek, które w bliskości tak pięknych lasów dobre wydają owoce. Chwilowo to jeszcze tylko dla naszej potrzeby używamy miodu, wyrabiając z niego także i napój, będący ulubionym naszym trunkiem, który osładza nam chwilę odpoczynku po ciężkiej pracy, a przez co też chronimy się od uczęszczania do knajp żydowskich...

Tymczasem przysłała Małgosia i postawiła na stole garniec i dwa kubki. Gospodarz napelniwszy kubki rzekł znowu: Wprawdzie miód jeszcze młody, ale jako wyrób własny, myślę że panu smakować będzie! więc, na zdrowie!

— Na zdrowie wasze, gospodarzu, na zdrowie matki waszej i całej rodziny! Oby wam się coraz lepiej powodziło i w jak najdłuższe lata!

Potem gwarzyliśmy jeszcze o różnych rzeczach gospodarstwa i ogólności dotyczących, przyczem przekonałem się, że człowiek to był dość oświecony, który, jak sam powiada, nie tracił czasu po szynkach żydowskich, ale pilnie czytał w czasie wolnym gazety i książki. I one też wiele dopomogły mu do osiągnięcia dobrobytu. Cześć takim ludziom! pomyślałem sobie na koniec, oby ich coraz więcej w narodzie naszym było, a niejedna bieda i piekło w raj by się zamieniła już tu na ziemi.

I rozczulony szczęściem rodziny Wyrębów, pożegnałem ich i w najweselszem usposobieniu udałem się do domu.

Żona moja zaraz poznała, iżem był osobliwie wzruszony i rozochocony, bo pogroziwszy mi, rzekła uśmiechnięta: Ej, cóż cię tam spotkało na przechadzce ładnego? albo... czyś nie był czasem w jakiej gospodzie za długo?

O nie, moja droga — odparłem — to nie pijaństwo tak mnie odurzyło, ale szczęście pewnej pocziwej rodziny. Dzisiaj bowiem przekonałem się, że w życiu ludzi zachodzą także zmiany szczególne, że z nędzy — dobrobyt, a ze śmierci — życie powstać może. Dzisiaj bowiem na własne uszy słyszałem i na własne oczy widziałem, że prawdę mówią słowa Pisma św.:

Błogosławieństwo ojca buduje dzieciom domy!



GROSZ WDOWI

Zakończył kapłan modły w świątyni,
Ustalił śpiewy, lud się rozechodzi, —
A przy drzwiach każdy ofiarę czyni,
Kładąc jałmużnę w małą skarbony.
Pan Jezus usiadł z uczniami w lawie
I obserwuje lud wychodzący. —

Szedł faryzeusz w bogatym stroju, —
Głowę podnosi jak mocarz świata —
I wyjął pieniądź złoty z kieszeni —
Trzyma go w ręku — złoto się mieni,
I dumnie kładzie go do skarbony.

Szli potem inni, możni, bogaci.
Kładli w skarbony, brząkało złoto,
każdy z kolei swą cząstkę płaci,
Lecz nie dla Boga — dla oka ludzi.

I przyszła wdowa wiodąc za rękę
Małą dziecinę — lzy w oczach świecą —

Na twarzy widać boleść i mękę,
I kłopot życia, co ją przygniata.

Wyjęła skromnie dwa złote grosze,
Kładzie ukradkiem do tej skarbony,
Gdzie wszyscy kładli — a do ołtarza
Śle wzrok błagalny, grosz swój wrzucony
Bogu składając w szczerzej ofierze.

I rzekł Pan Jezus: „Zaprawdę mówię,
Wdowa ta większą dała jałmużnę
Niż wszyscy inni, bo dała szczerze.“

Pan Bóg nie liczy wielkość ofiary,
Lecz patrzy, jakim sercem się daje:
Chętnie przyjmuje i małe dary,
Które z szczerzego pochodzą serca.
Kto zaś coś czyni dla oka ludzi —
Mowi Zbawiciel — już wziął zapłatę.
A Bóg go za to Niebem nie darzy.



Śp. Ks. Prałat Piotr Wawrzyniak.

Ur. 30 stycznia 1849, um. 10 listopada 1910.

Po Królach Berła i Królach Pieśni, nadeszli Królowie Czynu — oto słowa, które padły nad świeżą mogiłą wielkiego organizatora wewnętrznej pracy społecznej w Wielkopolsce, śp. Ks. Prałata Wawrzyniaka. — Runął dąb królewski, co wzrostem przewyższał lasy całe, a pod którego konary tuliła się gromada drzewiąt leśnych.

Kim był Wawrzyniak? Był to człowiek opatrnościowcy... człowiek z ludu... Urodzony jako syn włościański roku 1849 w Wyrzece, w powiecie kościańskim, pierwsze lata spędził pod strzechą ojców. Ukończywszy chlubnie gimnazjum w Śremie roku 1868, niebawem wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu. Dalsze studia odbywał w akademii duchownej w Monasterze, gdzie uzyskał stopień licencjata świętej Teologii. W roku 1872 wyświęcony na kapłana, objął stanowisko miansyonarza w Śremie, gdzie od początku walki kulturalnej działał przeszło ćwierć wieku. W roku 1898 powołała Go władza duchowna na probostwo mogileńskie. Rok poprzednio Papież Leon XIII zamianował Go swym szambelanem.



Chłuba Wielkopolski — Śp. Ks. Prałat Wawrzyniak.

Odgadłszy bóle i potrzeby ukochanego nade wszystko ludu i kraju, z dziwną przenikliwością przejrzał kółka i tryby organizmu społecznego, mistrzowską dłonią wprowadził je w ruch i bieg ich regulował. Postępował przeczornie i umiarkowanie, badał i ważył długo, lecz gdy schwycił, nie z obranego kierunku odwieść go nie zdołało. Od niezłomnych swych zasad nie odstępował, żył czynem i mocą twórczą, miłością pracy i poświęceniem. Szanował człowieka i żądał poszanowania.

Pod jego troskliwą opieką odetchnął swobodnie kraj, gdy poznał swą siłę i znaczenie samopomocy. Zakwitł dobrobyt, sumienność, rzetelność i duch obywatelski wstąpiły w rzesze, a we wspólnym najmie dla dobra ojczyzny skupiły się wszystkie warstwy i stany narodu. On zaś, jako przeczorny gospodarz, doglądał siejby i sprzętów, pilnował plonu — aż sam legł wśród żniwiarzy.

Największym dziełem żywota Zmarłego są Spółki, bo jako główną podstawę społecznego bytu uważał śp. ks. Wawrzyniak wyzwolenie ekonomiczne kraju z pod wpływu żywiołów obcych. Cały ten



Plebania w Mogilnie.

ruch ujął w karby i stworzył dzieło, które jest dumą swoich, podziwem obcych a zazdrością wrogów. Kiedy w roku 1891 po swym poprzedniku, ks. Szamarzewskim, objął naczelne kierownictwo rozwoju ekonomicznego, liczyły spółki zaledwie 76 organizacyi, 27,600 członków, 3 miliony marek udziału i 12 i pół milionów depozytów (rzecz oddana na czasowe przechowanie). Gdy niespodziewana nagła śmierć przecięła dni niestrudzonego życia jego, liczył doskonale zorganizowany związek 250 spółek, 120 tysięcy członków, 23 miliony marek udziałów i 200 milionów składek. Regulatorem jego jest potężna instytucja finansowa, Bank Związku, obok niej szerzy Patronat sieć spółek, a setki wyszkolonych ich kierowników sumiennie i punktualnie spełniają swe obowiązki.

Jeżeli więc obecnie Spółki te i Banki Ludowe rozporządzają milionowymi kapitałami, jeżeli nasz chłop i rzemieślnik na zachodnich kresach nauczył się rządności i oszczędności, czego najlepszym dowodem jest to, iż w ubiegłym roku znajdowały się w polskich bankach miliony jego gotowego grosza, jeśli podniósł się nasz przemysł i rzemiosła, dziesiątki tysięcy morgów ziemi przeszły do włościańskich rąk, a przeciwnicy nasi stale są wypierani z miast naszych, nie wytrzymując z nami współzawodnictwa, — jego to przedewszystkiem zasługa, jemu wdzięczność się przynależy.

Śp. Ks. Wawrzyniak był bezwątpienia najęższym finansistą polskim i najgorliwszym szercy-cielem idei spółkowej. Lecz nie było to wyłączne pole pracy Zmarłego. Wystarczy wspomnieć, że powołał do życia takie instytucye, jak Związek Kapłanów Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej — Unitas, Dom Zdrowia w Zakopanem dla Duchownych polskich wszystkich trzech zaborów, że stał na czele i kierował zakładami, grupującemi się koło Księgarni i Drukarni św. Wojciecha, że był współzałożycielem i prezesem Towarzystwa Wydawców polskich, Związku Fabrykantów itd. itd. Również Towarzystwu Pomocy Naukowej imieniem Karola Marcinkowskiego poświęcał Zmarły swe siły, piastując od 8-go marca 1900 urząd członka Dyrekcyi i spełniając tutaj nader gorliwie swe obowiązki.

Dzisiaj zabrakło tego, który wyzwolenia z niemocy ekonomicznej kraju był duszą i sprawcą. Nie

dane mu było dokonać dalszego zamiaru uzdrowienia politycznego społeczeństwa wielkopolskiego, do którego właśnie kładł podwaliny. Pozostał jednak plon bogaty i zasiew zdrowy, jako też przekazane następcom hasło: jednością, pracą i wytrwałością silni! To też nad jego mogiłą schyliłmy wszyscy głowy z uszanowaniem, poza grób poślijmy mu jako jednemu z największych naszych ludzi, słowa hołdu. Był naszym zaszczycem, niechaj więc będzie póki istnieć nie przestaniemy, naszym wzorem.



Pamiętne miejsce pod lipą w ogrodzie plebanii mogileńskiej, gdzie w porze letniej ostatnimi czasy co niedzielę odbywały się posiedzenia na rzecz Czytelnicy ludowych.



Pracownia śp. Ks. Prałata.

Zygmunt Krasiński.

Wspomnienie w setną rocznicę urodzin jednego z największych poetów polskich XIX wieku.
1812 — 1912.

Zygmunt Krasiński urodził się w Paryżu 18-go lutego jako syn Wincentego, generała wojsk polskich i Maryi z ks. Radziwiłłów. Matkę stracił w dzieciństwie. Pierwsze nauki pobierał w domu, a przez pewien czas od Józefa Korzeniowskiego, później głośnego pisarza. Okazując od razu niezwykle zdolności, w roku 1826 oddany został do gimnazjum warszawskiego, skąd zaraz w następnym przeszedł na uniwersytet. Tu zaprzyjaźnił się z kolegą swoim, Konstantym Gaszyńskim, która to przyjaźń została najściślejszą na całe życie. Bez matki i rodzeństwa, przy ojcu lubiącym życie światowe i wesołe, młodziemczak czuł się osamotniony i smutny; tem bardziej lgnął też do przyjaciela. Wszystkie godziny wolne przepędzali oni razem na nieskończonych rozmowach i czytaniu wszystkiego, co przynosiła społeczna literatura, piśmiennictwo romantyczne, a zwłaszcza poezya. Żywa wyobraźnia Krasińskiego rozwijała się pod tym wpływem, a niebawem obudził się także popęd do pisania. Te zajęcia wszakże nie oderwały go od rzeczywistej obowiązkowej nauki i wykształcenie jego, zwłaszcza znajomość języka i piśmiennictwa łacińskiego, historii i piśmiennictw nowożytnych były bardzo gruntowne i niezwykle.

W Warszawie kształcił się Krasiński do roku 1829, poczem wysłał go ojciec na dalsze nauki do Genewy. W Szwajcaryi pisywał dla pism zagranicznych wiadomości o literaturze, piśmiennictwie polskiem, a dla siebie małe powiastki. Poznawszy się tutaj z jadącym do Włoch Mickiewiczem, razem z nim i jego towarzyszem Odyńcem odbywał kilkudniową podróż po szwajcarskich górach. Połowę roku 1830 i część 1831 przepędził we Włoszech, głównie w Rzymie, w

tem samym kółku znajomych, z którym przestawał Mickiewicz. Potem wrócił do Szwajcaryi.

Przez lata następne również



przebywał jak najwięcej we Włoszech, w otoczeniu kilku serdecznych przyjaciół. Byli niemi Danielewicz, pułkownik Adam Sołtan, później zaś August Cieszkowski, Jerzy Lubomirski, Stanisław Małachowski. W roku 1836 zaznajomił się w Rzymie z Słowackim, z którym przez kilka lat łączyła go gorąca przyjaźń. Tylko w czasie lata jeździł do Niemiec dla poratowania zdrowia u wód i dla spotkania się z ojcem. Pisał mało i same rzeczy drobne.

W roku 1843 ożenił się z Elżbietą hr. Branicką i spędził kilkanaście miesięcy w kraju, w którym z po-

wodu zawsze słabego zdrowia i przykrych politycznych stosunków niedługo i niechętnie bawił.

Od roku 1848 do 1855 przebywał Krasiński najwięcej i najchętniej w Badenie lub Heidelbergu, gdyż coraz gorsze zdrowie jego koniecznie potrzebowało bliskości lekarza, do którego miał zaufanie.

Po śmierci cesarza Mikołaja zyskawszy paszport do Francyi, ostatnie lata życia przebywał dużo w Paryżu. Zdrowie zdawało się poprawiać, pozwalając na dłuższe podróże do ojca do Warszawy i na wieś. Ale właśnie podczas takiej podróży w kraju r. 1857 stracił najmłodsze dziecko, trzyletnią córeczkę. Teraz zdrowie jego zepsuło się już bez ratunku. Cały rok 1858 przebył w strasznych cierpieniach i ciągłym niebezpieczeństwie życia. Lekarze chcieli jeszcze spróbować skutków klimatu i wysyłali go z Paryża do Algieru, kiedy przyszła wiadomość o śmierci ojca poety. Strata owa dobiła go ostatecznie. Męczył się jeszcze trzy miesiące w coraz straszniejszych cierpieniach, a będąc świadomy blizkiego końca, gotował się na śmierć. Ostatnie Sakramenty święte przyjmował kilka razy. Zakończył żywot doczesny 23 lutego 1859 roku.

Krasiński obok Mickiewicza i Słowackiego jest największym poetą polskim XIX stulecia, a jednym z najgłębszych umysłów i najbardziej czujących serc, jakie wogóle wydała Polska. Głównym znamiennym wszystkich prawie jego dzieł jest głębokość myśli, urok słowa i gorące katolickie uczucie religijne. Nauką, którą w utworach swoich potomnym zostawił, jest wzniosłe przykazanie, że tylko męki i bóle mogą doprowadzić człowieka, naród i ludzkość całą do odrodzenia, jeżeli panować nad nimi będzie miłość chrześcijańska, czysta miłość Chrystusowa.

O znaczeniu rachunku w gospodarstwie domowym.

Jednym z główniejszych czynników, mających wpływ na szczęśliwy i dobry rozwój rodziny, jest bezwzględnie ład i porządek w domu. Dokoła widzimy tego liczne przykłady. Skrzętna i zapobiegliwa gospodyni potrafi, nie wychodząc z domu na zarobki, podwoić dochody męża, a ładem i porządkiem w życiu codziennym stworzyć mu warunki przyjemne, uchronić od wielu przykrości i kłopotów i tem samem dodać sił i otuchy do pracy. Zdanie, że dobra nieprzypalona pieczeń jest niezbędnym warunkiem szczęśliwego pożycia w małżeństwie, jest mniej sprzeczne, niż się to z pozoru wydaje. I nie potrzeba chyba dowodów na to, że bezład i nieporządek przynoszą tylko szkodę społeczeństwu. Setki wielkich fortun magnackich, zatraconych w zamęcie nierządu, tysiące zmarnowanych, wykołębionych istnień ludzkich, jakie spotykają się na każdym kroku, świadczą o tem wymownie.

Giną jednostki, rujnują się rodziny, upadają państwa całe, jeżeli nie potrafią kierować się zasadą ładu i systematyczności. Społeczeństwa kulturalniejsze zrozumiały już oddawna, że podstawą i poniekąd niezbędnym warunkiem do rozwoju ducha ludzkiego jest pewien względny przynajmniej spokój o byt materialny. We Francyi każdy młody człowiek, o ile nie jest zamożnym przez dziedzictwo, musi przede wszystkim zdobyć sobie środki do życia. Nie uchronią go od tego żadne artystyczne lub naukowe dążenia i raczej one to właśnie dodadzą mu bodźca do zdobycia możliwej dla ich rozwoju egzystencji. To też nierzadko spotyka się tam wypadki, że na przykład, jakiś inżynier lub inny fachowiec, doszedłszy do czterdziestego roku życia, to znaczy do wieku najwyższego rozwoju sił umysłowych i zdobywszy sobie materialną niezależność, porzuca swe dotychczasowe zajęcie zawodowe, ażeby się oddać spokojnie nauce, sztuce, lub innemu jakiemuś zajęciu, które najbardziej odpowiada jego dążeniom.

Małe, wzorowo zorganizowane społeczeństwo szwajcarskie rozwój swój, swoją siłę i dobrobyt w znacznej mierze zawdzięcza swemu zamiłowaniu do ładu i porządku.

Jakże inaczej, niestety, dzieje się u nas! Brak właśnie tego zamiłowania i chorobliwe jakieś próżniactwo są dzisiaj bodaj najbardziej rozpowszechnioną wadą naszego społeczeństwa. Żyjemy po większej części ot tak, z dnia na dzień, bez rachunku czasu i sił własnych i tracimy często te siły w pogoni za jakąś ułudą, kierując się w życiu ową nieśmiertelną zasadą, że „jakoś to będzie.“

Twórcą i podporą rodziny bywa zwykle mężczyzna, lecz duchem jej, jej siłą moralną, powinna być kobieta. W jej rękach spoczywa zdrowy i nor-

malny rozwój młodego pokolenia, ona tylko może stworzyć atmosferę ładu, porządku i pracy w swem małym kółku, ona jedna, ucząc młodych, a podtrzymując starszych, potrafi dom swój zamienić w jasny przybytek pogody i zrobić z niego społeczną jednostkę szczęśliwą i dającą szczęście innym. Formy całe możnaby na ten temat napisać, lecz ograniczając się brakiem miejsca, postaramy się tutaj w krótkości zastanowić nad tem czy i o ile kobieta zdziałać może w tym kierunku.

Jeżeli słusznie nazywamy mężczyznę głową domu na zewnątrz, to z równą słusnością kobietę nazwać możemy głową i kierowniczką wewnętrzną jego strony. Od niej to przeważnie zależy wytworzenie w nim przyjemnej lub niemiłej atmosfery, od niej zadowolenie i wygoda wszystkich domowników.

Kobieta porządna ładem i zapobiegliwością potrafi przysporzyć mienia swemu domowi, bo, nie marnując zarobku męża, tem samem przyczynia się do powiększenia jego dochodów. I odwrotnie, na nie się nie zdadzą największe wysiłki i najbardziej wytężona praca jednego z małżonków, jeżeli drugie bądź poza domem, bądź w domu trwonić będzie i marnować. Z pociechą jednak zaznaczyć musimy, że w naszym społeczeństwie kobiety, lubiące porządek, nie są rzadkością. To samo też, jeżeli nie więcej jeszcze, powiedzieć możemy o pracowitości Polek. Zdumiewać się raczej nieraz potrzeba, patrząc, jak bardzo te wątłe z pozoru nasze żony i matki są wytrzymałe i gorliwe w pracy.

Lecz, jeżeli te dwa pierwsze warunki dobrego gospodarstwa możemy uważać prawie za zadowalające, niestety, niepodobna jest tego samego powiedzieć o trzecim. Łatwo jest spotkać kobietę porządną i pracowitą, lecz taką, która by potrafiła żyć z rachunkiem w zgodzie, by dochodami swego domu potrafiła rządzić rozumnie, taka kobieta jest ciągle jeszcze rzadkością. Kobiety wogóle, a Polki może w szczególności grzeszą, zupełnym brakiem zmysłu do ścisłych obliczeń. Zdarzają się pomiędzy nimi oszczędne, powiedzmy nawet skąpe, lecz trudno spotkać niewiastę, któraby potrafiła rozumnie stan kasy swej ułożyć, któraby umiała wydatki domu przystosować do jego dochodów. Rachunkowości w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, kobiety nie uznają. (Nie wszyscy mężczyźni uznają ją także. Przyp. red.) O tym to więc najniezbędniejszym, a tak bardzo upośledzonym przez nasze gospoście, warunkowi pomyślności każdego przedsiębiorstwa, parę słów powiedzieć tu pragniemy.

Najgłówniejszym prawem dobrej gospodarki powinna być zasada, ażeby wydatki nigdy nie przewyższały dochodów. Dobra gospodyni winna poddać ścisłej kontroli każdy wyda-

ny przez siebie grosz, a jedynym ułatwiającym to zadanie środkiem, jest ściśle prowadzenie rachunków, to zn. jak najdokładniejsze zapisywanie wszystkich wydatków i dochodów w specjalnie ku temu przeznaczonych księgach. Gospodyni powinna być nie tylko kierowniczką i kasyerką swego domu, lecz także buchalterką i kontrolerką siebie samej. W ten sposób będzie ona w możności zbudowania planu swojej gospodarki, w ten sposób tylko zdoła zapobiedz nieoczekiwanym zwykłym, a przykrym katastrofom, wywołanym brakiem dobrego rzędu, a kończącym się często zupełną ruiną.

Drugim ważnym czynnikiem pomyślnego rozwoju gospodarstwa jest rozumnie stosowana oszczędność, polegająca przede wszystkim na zrozumieniu, które wydatki są niezbędne, a bez których obejść się można. W tym względzie powinniśmy kierować się zasadą: rzeczy, bez których obejść się można nie kupować wtedy, kiedy potrzebujemy, tylko wtedy, kiedy możemy. Trzymając się tej zasady pewnej wstrzeźliwości, niejedna rodzina uniknęłaby plagi długów, która najczęściej odbiera spokój i sprowadza nieszczęście.

Dalej, każde gospodarstwo domowe, tak samo, jak wszelkie inne przedsiębiorstwa, a nawet rządy państw całych, powinny być prowadzone planowo. To znaczy, z góry powinniśmy sobie obmyśleć, ile na co możemy wydać z dochodu, którym rozporządzamy. Opierając się na wywodach ludzi doświadczonych, w takim mniej więcej stosunku procentowym powinien się przedstawić rozkład naszych wydatków:

Zywność	50%
Ubranie	10%
Komorne	15%
Opał i światło . .	5%
Podatki	4%
Ubezpieczenia . .	5%
Drobne wydatki . .	6%
Oszczędności . .	5%
Razem . .	100%

Naturalnie rozkład ten nie może być stosowany jednakowo do każdej rodziny i każdy musi go sobie zrobić sam dla siebie, stosownie do swych potrzeb i wymagań. Tak na przykład, jeżeli weźmiemy dwie rodziny, mające takie same dochody, lecz z których jedna główny nacisk kładzie na wyższe wykształcenie dzieci, a druga wcale tego nie pożąda i do tego nie dąży, stosunek procentowy wydatków na szkoły i potrzeby szkolne w obu tych wypadkach będzie zupełnie inny. Należy tu także uwzględnić okoliczności od nas niezależne, jak np. przewlekłe, długotrwałe choroby, które zasadniczo zmieniają cały budżet.

W każdym jednak razie rządna gospodyni powinna czuwać nad tem, ażeby rozchody nie przewyższały dochodów i ażeby choć minimalną część odkładać co miesiąc na tak zwaną „czarną godzinę.“ Przy takim systemie, nieprzewidzianem, a zdarzając się każdemu niepomysłności, nie będą tak strasznym ciosem.

Dla ułatwienia sobie zbudowania planu wydatków, stosownie do naszych potrzeb i wymagań, powinniśmy przede wszystkim podzielić je na następujące grupy: a) wydatki stałe, od nas niezależne (np. podatki), b) wydatki stałe, których wysokość zależy mniej więcej od nas samych (np. czynsz za mieszkanie, usługa, nauka, ubezpieczenia), c) wydatki zmienne, lecz stale się powtarzające (utrzymanie, ubranie, książki, prenumerata pism, pranie, reperacje, kąpiele, rozrywki itd.), d) wydatki, które nie są najniezbędniejsze (upiększanie mieszkania: obrazy, dywany, firanki, loterye i wszelkie przedmioty zbytku).

Rozejrzawszy się w tych grupach, łatwiej nam będzie zorientować się, jak ma być ułożony nasz budżet całoroczny. Bo niedorzecznością byłoby ograniczać się li tylko do podzielenia sumy dochodów na dwanaście równych części, odpowiadających dwunastu miesiącom, ponieważ jedne wydatki wyższe są, przypuśćmy w październiku (zakupno jarzyn i wszelkich zapasów na zimę), inne w grudniu (opał, wydatki świąteczne), a jeszcze inne podczas lata.

Tylko z rozumnym namysłem i dokładnym rachunkiem zrobiony podział może przynieść korzyść i mieć jakąś wartość. I nie jest to wcale rzeczą trudną, a przy dobrych chęciach i pewnej wprawie stanie się zupełnie łatwą do urzeczywistnienia.

Podział na grupy wszystkich możliwych wydatków i rozważne rozejrzenie się w nich ma jeszcze i tę dobrą stronę, że daje możność zorientowania się w czym i o ile możemy robić oszczędności, do czego też dopomogą nam rozumnie i poważnie prowadzone księgi gospodarcze.

I błędem jest mniemanie, że takie lub inne prowadzenie domu jest rzeczą małej wagi. Ład i porządek w trybie życia, najskromniejsze, ale rozumnie kierowane warunki jego, wytwarzają środowisko pogody i spokoju, które jedynie może zaprawić młodzież do systematycznej pracy, do akurtności i wytrwałości, a umiłowawszy i przyzwyczajawszy się do porządku w życiu, nauczy się ona pracować, myśleć i czuć porządnie. Ład i porządek dają moc i tężyznę jednostkom, z których utworzą się społeczeństwa zdrowe i silne — zamęt i bezład burzy, niszczy, osłabia organizm społeczny i wyłania z siebie smutne typy „zmarnowanych i wykończonych.“

Ku rozrywce w wolnych chwilach.

Robótki węzłowe.

Jak wszystkie zapomniane z czasem robótki ręczne po latach wydostają się znowu na światło dzienne i wchodzą w modę, tak i robótki węzłowe — znane ró-

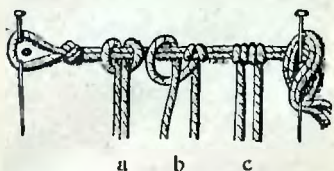


Fig. 1. Zadziergnięcie nici.

wnież pod arabską nazwą „Macramé” — przychodzą obecnie do poważania, szczególnie, że moda współczesna używa ich częstokroć nie tylko jako robótek ręcznych, ale nawet do wyrobu pasków, wstawek itp. Robótek tych łatwo się nauczyć, a kto pozna wpierw rodzaje węzłów, wykonać może bez trudu każdą według przedłożonego wzoru nawet bez opisu. — Jako materiał służą zazwyczaj grubsze nici, które otrzymać można w każdym lepszym składzie tapicerskim, albo też cienki sznurek biały lub niebielony, a także najgrubsze gatunki garnu do heklowania. Grubość nici stosuje się według pracy, mającej zostać wykonaną. Jednakże lepiej wybrać grubsze gatunki, gdyż praca jest wtedy mniej mozolną, a wykonanie wyrazistsze. Do przytwierdzenia robótki potrzebny jest kamień osyty sukrem, albo przynajmniej ciężka poduszka. W braku tychże można robótkę przypiąć do serwety stołu. Najpierwszą czynnością jest utwierdzenie nici węzłowych na nitce wkładkowej. Bierze-



Fig. 2.

Zokładanie nici wkładkowej.

my w tym celu nić podwójnie, robimy zwykły węzeł, przypinamy pętlę szpilką do poduszki i owijamy koniec nici wokół drugiej szpilki, utkwionej w niewielkiej

odległości od pierwszej, naciągając nić dość silnie. Nici węzłowe przygotowane w pewnej określonej długości, składamy na połowie w pętlicę i zadziergujemy z dołu na nici wkładkowej. (Zob. fig. 1a). Potem przewijujemy pierwszą nitkę jeszcze raz na lewo, a drugą na prawo (fig. 1b) i przyciągamy je mocno (fig. 1c). Gdy już dość nitek, naciągniętych w ten sposób mieści się na pierwszej nici wkładkowej, wkładamy drugą (fig. 2). Tę przy-

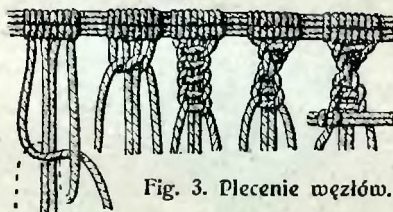


Fig. 3. Plecenie węzłów.

pinamy szpilką tylko na początku. Drugi koniec trzyma prawa ręka, a lewa robi przy pomocy palca wskazującego i krzciuka prawej ręki każdy węzeł dwa razy naokół. Zważać przytem należy, aby nić wkładkowa, trzymana na odmianny to przez prawą, to przez lewą rękę, ciągle była naprężona, gdyż inaczej węzły nie wypadają jak się należy.

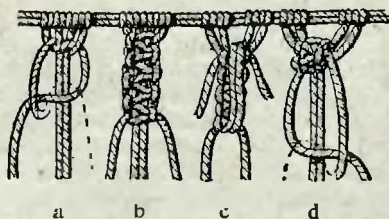


Fig. 4. Plecenie płaskiego węzła podwójnego i muszelkowego.

Również przyciągać należy każdy węzeł przed wypuszczeniem nici wkładkowej z ręki.

Figura 3 pokazuje wykonanie „węzła plecionego” czyli „falistego.” Do każdego węzła falistego należą cztery nici. Drugą i trzecią przytrzymujemy, przekładając na nie pierwszą, a czwartą znowu na pierwszą, przyciągając potem za drugą i trzecią między nicią pierwszą a drugą ku przodowi. Trzeba przytem trzymać nici środkowe

ostro naprężone, a pierwszą i czwartą nić dobrze przyciągać! Jeśli zrobimy kilka takich węzłów z rzędu, powstaną węzeł falisty sam ze siebie. Przywiązuje się go potem do nowej nici wkładkowej.

W podobny sposób wykonuje się „płaski węzeł podwójny” — z tą jedynie różnicą, iż na odmianny przekładamy najpierw nić pierwszą przez obie środkowe i przewijujemy, a potem kładziemy nić czwartą na pierwszą. (Zob. fig. 4a). Kilka takich węzłów płaskich tworzy „łań-łańcuszek



Fig. 5.

zwykły. znowu wykonujemy „węzeł muszelkowy.” Chcąc go zrobić, przeciągamy obie nitki środkowe u góry między drugą a trzecią nicią (fig. 4c) i tak powstały waleczek podwiązujemy płaskim węzłem podwójnym (fig. 4d). Węzły te zdobią każdą pracę niezmiernie.

Fig. 5 naucza, jak robić „zwykły łańcuszek.” Wykonuje się go tylko dwoma nićmi. Przytrzymując pierwszą nić lewą ręką, zadziergujemy prawą ręką węzeł, a chwytając potem nić, którą co dopiero wykonano węzeł, zadziergujemy drugi węzeł pierwszą nicią — i tak dalej na odmianny.

„Węzeł okrągły” z którego powstają „żeberka węzłowe”, przedstawia fig. 6. Jeśli żeberka biegną na prawo (fig. 6a), chwytamy prawą ręką pierwszą nić jako wkładkę, jeśli zaś biegną w lewą stronę (fig. 6b), przyciąga lewa ręka ostro nić

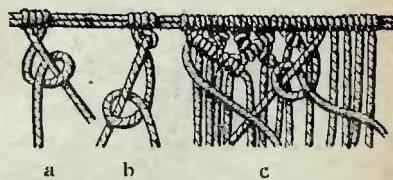


Fig. 6. Robienie węzła okrągłego i żeberka węzłowego.

drugą. Nić wkładkowa pozostaje zawsze na wierzchu, a dziergająca węzeł nić krzyżuje ją od dołu. Spętłana i przyciągnięta tworzy węzeł okrągły. Fig. 6c przedstawia zasto-

sowanie węzłów okrągłych i żeberrek węzłowych. Przy kilku częściach, na prawo biegnących żeberkach, bierze się zawsze najpierwszą nić jako wkładkę, a przy żeberkach w lewą stronę idących ostatnią nić jako tatkową.

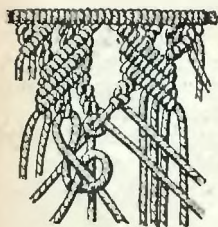


Fig. 7. Dzierzganie węzła kręconego i krzyżowanie sznurków.

Z tych kilku opisanych powyżej węzłów wykonywać można każdą robotkę węzłową w najrozmaitszych wzorach, a trwałość wyrobów takowych nie pozostawia nic do życzenia.

Torebka ręczna z ozdobami węzłowymi. Torebka z ciemnym pałakiem wykonana z jasnoniebieskiego płótna, ozdobiona została pasami węzłowymi z niebielonego garnu nr. 10 albo 15. Na dwie podwójne nici wkładkowe zadziergujemy przez pół cały szereg nici, poprzecinanych poprzednio na 150 cm. długości. W następnym przebiegu pracy rozdzielamy je na sześciokrotnie dziergane węzły faliste, zakończone podwójną nicią wkładkową. Figura 6c przedstawia wykonanie następujących teraz węzłów i żeberrek węzłowych. Pierwsze dwie nici pozostają tymczasem wisieć, a trzecią i czwartą nitką dziergamy węzeł okrągły na lewo, piątą i szóstą nicią takież sam na prawo, siódmą i ósmą znowu na lewo, zadziergując na tę samą nitkę wkładkową zwieszającą się nić piątą

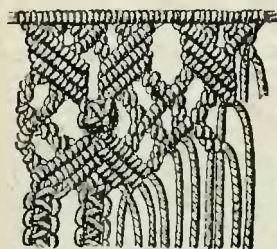


Fig. 8. Wykonanie wzoru do frendzli z ryciny 9.

i szóstą. Dozwalając potem wszystkim niciom opaść na dół, zadziergujemy pierwsze żeberko węzłowe z lewej do prawej strony, przyczem używamy pierwszą nić jako wkładkę, a zarazem wykonujemy i dwa

następne żeberka. Aby teraz wykonać przeciwległe żeberka, dokończamy rozpoczętego krzyżowania węzłem okrągłym na prawo, dziergamy dwoma następnymi nitkami węzeł okrągły na prawo, bierzemy drugą z następujących nitek jako wkładkę i wykonujemy owe trzy żeberka węzłowe na lewo. Oba szeregi spinamy wreszcie węzłem muszlowym (fig. 6). Krzyżowanie między żeberkami węzłowymi tworzymy węzłami okrągłymi i zmiennymi, przy których pierwszy węzeł dzierga się jak zwykle, potem go odmienia i używa jako węzeł wkładkowy (fig. 7).

Tenże sam wzór użyć można jako frendzlę do obić, serwet stołowych i zwieszających się poduszek

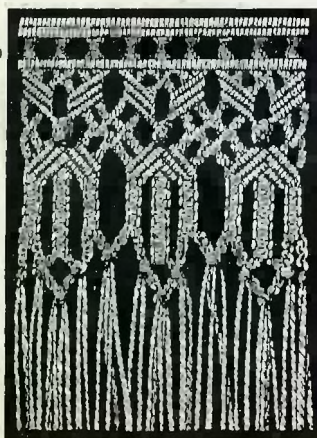


Fig. 9.

Frendzla ku ozdobie serwet itd.

na krzesła. Opuścić jednak wtedy należy węzły muszlowe, a zastąpić je dwoma płaskimi węzłami podwójnymi. Długość poszczególnych nici na wykonanie frendzli wynosić powinna 125 centymetrów. Żeberka węzłowe złącza się przytem (fig. 8), dziergając poniżej węzła muszlowego pierwszą i drugą nicią najpierw żeberka idące na lewo, a potem trzecią i czwartą biegnące na prawo, używając wreszcie pierwszą nić biegnącego na prawo żeberka jako nić wkładkową następnego, lewego żeberka, a ostatnią nić tegoż jako wkładkę dla żeberka biegnącego na prawo itd. Dolne zakończenie tworzymy rzędami pięć do dziewięć razy dzierganych płaskich węzłów podwójnych, dzielących się na pojedyncze węzły łańcuszkowe. Od krótkiego do długiego szeregu środkowego robimy po ośm węzłów łań-

cuszkowych, a od tegoż po cztery. Łańcuszki, spajające poszczególne węzły, składają się każdy z sześciu węzłów łańcuszkowych, zakończo-



Fig. 10. Ozdoba torebki ręcznej.

nych również pętlą. Wkońcu obcinamy nici równo u dołu. Fig. 9 przedstawia część gotowej frendzli.

Zmniejszone wyobrażenie całkowitej ozdoby do torebki z zakończeniem dolnem przedstawia fig. 10. Taką samą ozdobę wykonać należy dla odwrotnej strony torebki, po czem obie części spinamy u dołu zwykłymi węzłkami.



Fig. 11. Torebka ręczna.

Na fig. 11 spostrzegamy zupełnie gotową torebkę ręczną, która jest zarówno piękną jak trwałą. W każdym razie twierdzić można, że robotki węzłowe zyskują wnet wiele przyjaciół.

W.

Maż panem domu!

Humoreska.

Na polskie przełożył Jan Kwiatkowski.



bydwoje po-
sprzecza-
li się,
gdyż za-
szło
między
niemi
małe niepo-
rozumie-
nie i to
o drobnostkę...

o ich pierworodnego.

On, Władysław, domagał się ko-
niecznie, aby ich noworodek dostał
na chrzcie imię — Jan.

— Prawdę powiedziawszy — do-
wodził młody ojczulek — nie jest to
zbyt ładne imię. Rozważ jednak, że
należy brać wzgląd na wujaszka,
który mimo swego olbrzymiego ma-
jątku jest starym kawalerem. Po-
nieważ jemu także Jan na imię,
więc skoro naszemu chłopakowi
damy imię patrona wujci, niezawo-
dnie z tego bardzo się ucieszy. Zre-
szta nie można wiedzieć — wuja-
szek jest wprawdzie dziwakiem, ale
równocześnie człowiekiem dobro-
dusznym; prócz tego mało nam po-
winno zależeć na imieniu, niech
będzie... jakie chce...

Hela patrzyła nań oburzona, wo-
lając: Ale ja nie chcę, żeby mój
syn takie brzydkie miał imię.

— Nasz syn — poprawił ją Wła-
dysław.

— Według mnie niechaj będzie
nasz syn, skoro tak sobie życzysz.
Ja wszakże nie chcę, aby mu Jan
było na imię. Przecież on może
zwać się tak jak ty: Władysław.

Stroskany usiadł pan domu i za-
palił cygaro.

— Ależ Heło! — zawołał nagle,
gdy małżonka do reszty wzburzona
chwyciła go za ramię.

— Na Boga — wołała — coś ty
robisz? — przecież nie będziesz
palił?

On spojrzał na nią zdumiony.

— A to czemu? — zapytał.

— Czemu??... pytasz się... —
a głos jej drżał z wzruszenia. — Tu-
taj, gdzie to maleństwo zaledwie
o krok od ciebie oddalone leży
w kolysec? Chcesz pewnie w ten
sposób zapobiedz, aby twój potomek
wogóle otrzymał jakiegokolwiek imię?
Zamierzasz go pewnie udusić?

Po tych słowach ukryła twarz
w dłoni i gorzko zaczęła płakać.
Natomiast Władysław jak błędny

spoglądał przed siebie i włożył cy-
garo do stojącej przed nim popiel-
niczki.

— Nie bądźże taką dziecinną! —
rzekł wkońcu i poszedł do okna.
Chwilę trwało milczenie, poczem
odwróciwszy się, spoglądał Włady-
sław czas jakiś na żonę, dodając:
Heło! wiedz, że mocno teraz posta-
nowilem dać mu na imię Jan. Jest
to starodawne imię, stokroć roz-
sądniejsze, aniżeli Władysław. Przy-
puściwszy, iżbyś go nazwała mojem
imieniem, wyśmieją go inni chło-
pacy w szkole. Nadto mogłoby się



to przyczynić do różnych niepo-
rozumień. Gdybyś np. w domu lub
gdzieindziej którego z nas wołała,
mogłoby się łatwo zdarzyć, iż żaden
nie przyjdzie, nie wiedząc, kogo
właściwie masz na myśli. Nigdy
nie przystanę, aby się miał zwać
Władysławem. Będzie z niego dziar-
ski Janek i na tem basta.

Mimo to czuł się jakoś nie-
pewnym, gdyż patrzeć z boku na
ubóstwioną przez niego małżonkę,
ciągnął dalej: Heło! kochanie mo-
je! przecież nie będziemy się kłócić
o jakieś tam imię. Wogóle dopiero
raz posprzeczałyśmy się, a nie mógł-
bym twierdzić, iż to przyjemnie.

Hela zakłopotana, poczęła gła-
dzić faldy sukni, a ścisnąwszy zę-
by, rzekła:

— Masz słuszość, nie będziemy
się kłócić, przynajmniej nie ja. Mo-
żesz srożyć się, jak tylko ci się po-
doba. Postanowiłeś naszego pierwo-
rodnego nazwać Janem, dobrze. Co
do mnie, obstać przy Władysławie.
Jest on zarówno moim synem —
dodała rezolutnie.

— Ale moim także — zauważył
Władysław.

— Nie nie szkodzi, w każdym ra-
zie jestem jego matką.

— Jeżeli nie masz przeciwko
temu, to ja ojcę jego.

— Proszę cię, uspokój się!

Znowu nastała cisza, poczem
zawołał Władysław rozdrażniony:
Ależ zastanów się i pamiętaj o wu-
jaszku. Z miłości dla syna twego
powinnaś nad tem się zastanowić.

— Toć pamiętam, lecz nie wiem,
czem on tak bardzo się zasłużył,
abyśmy dziecku naszemu jego imię
dali.

— Nie rozchodzi się o to, co już
uczynił, — zauważył Władysław —
ale o to, co dopiero ma uczynić.
Przecież on siedzi na pieniądzech.

— Zaprawdę nie wiedziałam, żeś
taki łakomy. Mocno też jestem
przekonaną, że nasz syn woli być
ubogim, aniżeli zwać się Janem.
Sam przyznać musisz, iż bardzo
brzydko się to słyszy. Władziu, roz-
waż tylko, jak to nieładnie woleć
na swego potomka — Janek.

— Ja w tem nic zdrożnego nie
mogę dostrzedz. Nie życzę sobie
nawet, aby mój chłopak miał kie-
dyś pędzić życie zbytkowne, nie nie
pracując. Chciałbym tylko, aby
miał być zapewniony. Zresztą imię
Jan nie jest wcale tak bardzo po-
spolite! Wspomnij tylko Jana So-
bieskiego, sławnego króla polskie-
go, albo Jana Apostoła — ulubieńca
Chrystusa Pana — nie nie wiem,
aby który z Apostołów zwał się
Władysław.

Hela schyliła się nad małym
śpiochem w kolysee.

— Janek — szeptala, lecz zara-
zem potrząsnawszy śliczną główką,
zawołała: Nie, nie... Władziu!
Władziu!...

Młody małżonek stojąc w tyle,
wprostował się na te słowa i rzekł:
Jankiem będzie, a nie inaczej. Nie

ma też celu dłużej się sprzeczać, gdyż chłopak wcale nie będzie zwał, jeżeli wołać będziesz na niego: Władziu!...

— Co? nie będzie zwał? — odparła gniewnie Hela. — Mówisz jak o psie jakim! — A spojrzawszy nasamprzód bystro na męża, schyliła się następnie nad kołyską, potem znowu zwróciła się do męża, pytała zwolna: Tego pewnie wcale nie umiesz sobie wyobrazić, że chciałabym chętnie, aby mu tak było na imię, jak tobie. A jeżeli pod tym względem nie nastąpi zgoda, możnaby mu dać na imię Maksymilian, za tatusiem, albo Broniś — za moim bratem, lub Stanisław, za moim wujaszkiem, choć cprawda na pieniądzech nie — — — siedzi. Jednak nazwijmy go Władkiem, za tobą, mój kochany! — — —

Teraz pan domu spokojnie położył rękę na jej ramieniu i rzekł: Jesteś dobrą towarzyszką, więc...

Nagle jednak przestał mówić, jakoby się obawiając jeszcze słowo powiedzieć. Wiedział on dobrze, że skoro dłużej będzie się mu przyimił, zostanie zwyciężony, a on nie chciał przecież ustąpić.

— Znalazłem drogę wyjścia — zawołał. — Wiesz co, rzucimy kostki lub wylosujemy. Albo jeszcze lepiej! Weźmiemy dwa skrawki papieru i napiszemy na jednym „Władysław“, na drugim „Jan“, obydwa wkładając do kapelusza. Ponieważ kobiety mają pierwszeństwo, wyciągniesz jedną kartkę, a inną, które na niej będzie wypisane, otrzyma nasz chłopak. Czy to nie wspaniała myśl?

Hela na razie nie wiedząc, co począć, zastanawiała się chwilę, poczem rzekła:

— Zgoda! jeżeli koniecznie na swoim chcesz postawić i jesteś takim uparciuchem.

— Uparciuchem? — roześmiał



się Władysław. — Ani mi przez myśl nie przeszło. Chcę tylko okazać moją siłę woli.

— Wiedziałam, że tak powiesz. Tak wy mężowie wszyscy mawiacie.

Władysław ponownie się uśmiechnął i wyszedł z pokoju, wracając za chwilę z kapeluszem.

— Mocno jestem przekonany, że wyciągniesz kartkę z napisem: Jan

— mówił. — Później sama przyznasz, że jest lepsze, a nawet ładniejsze, aniżeli wszystkie inne.

Wydarłszy kartkę z notesu, przeciął ją na dwie połowy i zaczął pisać: „J-a-n“ — sylabizował, potem „W-l-a-d-y-s-l-a-w“ i obydwa skrawki złożwszy, wrzucił do kapelusza, podając go Heli.

Ona spojrziała nań nieśmiało, mówiąc z dziwnym zamieszaniem: Sądziś, iż dobrze robimy? Czy rzecz tak poważną godzi się o tyle lekceważyć.

— Daresne strachy! Wyciąg karteczkę, aby wreszcie się dowiedzieć, jak chłopaka nazwiemy. Spodziewam się, że los padnie na „J-a-n-a.“ Śpiesz się, Helo, czy nie widzisz, jak jestem rozdrażniony?

Hela zamknęła oczy, włożyła drżącą rękę do kapelusza i wyciągnęła skrawek papieru.

— Czytaj! — wykrztusiła podając mu karteczkę.

— Jan — zawołał tryumfująco pan Władysław, oddając skrawek papieru żonie.

— Oczywiście! — rzekła Hela niespokojnie. — Doprawdy: Jan. — Spojrzawszy zaś na kołyskę, szeptała zwolna: Więc to nasz Janek.

Tymczasem Władysław zmiał obydwie karteczki i rzucił je w piec.

Dopiero po kilku miesiącach, gdy Hela nie tylko przywykła do tego imienia, ale nawet bardzo go polubiła, opowiedział jej, że wówczas na obydwu kartkach były napisane te same głoski

J-a-n.

Szlachcic na zagrodzie równa się wojewodzie.

Wojewoda Ossoliński, mając obszerne dobra, przemieszkował w nich na przemian, najbardziej lubił Iwoniec i Rymanów (w Galicji). W Rymanowie wystawił był kościół, a jako kollator miał osobną ławkę, pokrytą amarantowem sukniem. Gdy szedł do kościoła, poprzeczała go służba, robiąc mu przejście.

Raz spostrzegł idący naprzód hajduk, że w ławce kollatorskiej zasiadł jakiś szlachcic w wytartej szaraczkowej kapocie; przystępuje więc do niego i prosi, by ustąpił miejsca wojewodzie.

Butny szlachcic odrzekł, że jest miejsce dla obu i nie ruszył się.

Hajduk widząc, że ze szlachci-

cem trudna sprawa, a za niegrzeczne się z nim obejście mogłaby go od wojewody spotkać kara, przemawiał jeszcze, lecz bezskutecznie, był więc jak to mówią, między młotem i kowadłem. Zostawić szlachcica — źle; wyrzucić go gwałtem — jeszcze gorzej, a czas mijał.

Nadchodził wreszcie wojewoda, pochmurnie spogląda na dworzan, nie mniej z dumą na nieproszonego gościa, ale ten ani się ogląda, tylko klepie głośno swój „Pater noster.“

Nie było co robić; — wojewoda chcąc nie chcąc sadowi się koło szlachcica i czeka, dopóki nie skończy pacierza, mając nadzieję, że wyjdzie. Zniecierpliwiony nakoniec odzywa się do niego, ale grzecznie:

— Panie bracie, wynośmy się! Szlachcic nie słyszy. Wojewoda powtórnie do niego:

— Panie bracie, wynośmy się, bo nas wyprowadzą.

Szlachcic siedzi i ciągle się modli. Aż gdy po raz trzeci wojewoda dobitniej i rozkazująco powiedział:

— Panie bracie! wyrzuć nas! Szlachcic odwraca się i odpowiada z zapalem:

— Nie bój się, jaśnie wielmożny panie! jest nas dwóch, nie damy się.

Ossoliński odpowiedział zagadnięty, nic już więcej nie mówił, lecz gdy się msza skończyła, zaprosił gościa do siebie, uraczył i obdarzył kontuszem, karabelą i rasowym stępkami.

WESTA, Bank wzaj. zabezp.
na życie w Poznaniu
zabezpiecza
kapitały płatne przy dożyciu pewnego
wieku lub przy śmierci, również kapi-
tały na posag i na pogrzeb. *WACA*
Za rok 1910 — 18% dywidendy.

!Stój!

Zanim kupię książkę do nabo-
żeństwa, powieściową, do na-
uki itp., obrazy, papier poczt-
ówki, wiazarki, harmonikę,
nóż, brzytwę, cygary itd. itd.,
napiszę zaraz wprzód po

katalogi,

które otrzymam darmo i franko,
do znanej firmy

„Glohus“ Ign. & J. Mrówczyński,
Rawicz—Rawitsch.

Najkorzystniejszy zakup!

Krakowski

zakład witrażów

oszkleń artystycznych,
fabryka mozaiki szklanej
i marmurowej

S. G. Żeleński

KRAKÓW, Swoboda 2
Kosztorysy, szkice grafic.

Najlepsze referencje.

Fabryka zwierciadeł
ram, obrazów, krzyżyków i szkaplerzy.
(Maszyny pędzone siłą elektryczną).
Hurtowny skład artykułów
odpustowych i jarmarcznych
S. Bendlewicz i Sp., Pleszew.
Założona 1885.

Łudwik Makowski

Telefon nr. 819. **Toruń**. Telefon nr. 819.

**Największy polski skład gotowej
garderoby męskiej i dla chłopców**
na Prusy Zachodnie.
Pierwszorządny zakład mód męskich
na miarę.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE można nabyć
z firmy („pod opieką Najśw. Rodziny“)
wyroby tkackie Józefa Jórassa
w Korczynie obok Krosna (Galicya).
Proszę żądać próbek i cenników darmo i oplatule.

Mechaniczna fabryka tytek, hurtowny skład papierów pako-
wych i artykułów piśmiennych
Tel. 55. **K. Świerkowski, Pleszew (Pleschen)**. Tel. 55.

Wydawnictwo kalendarzy kartkowych do reklam
o motywach polskich i ogólne torebkowe.
Olbryził skład widokówek, powinszowań, wiazarek i t. p.
Obsługa rzetelna. Ceny bardzo przystępne.

Najlepsze systemy!



Tanie a rzetelnie!

A. Drygas,

Poznań (Posen).

Fortepiany i harmonia.

Jedyna polska firma tego
rodzaju pod zaborem pruskim.

Katalogi ilustrowane franko.

HEMIGRAFIA^{GM}_{BH}

Berlin, Schicklerstr. 6
Piotr Karbowski
Kilka drukarskie
autotypy, fototypy
autotypy trojbarwne
Galwanosy, drzeworyty
Kopie niemieckie
Kopie niemieckie

Apteka pod białym orłem

J. Gierłowski

w Poznaniu, Stary Rynek 41
naprzeciw Starego Ratusza.

Najstarsza polska apteka
w Poznaniu.

„Camera“ Z. Śniegocki

Poznań,
ul. Rycerska 37.

Specjalny skład
aparatów fotograf., gramofonów i płyt.
Cennik darmo i franko.

BANK

Koehler & Janiszewski
Katowice G. ŚL — Kattowitz O. S.

ul. Sedana (Sedanstr.) 6
wykonuje wszelkie czynności bankowe.
Przyjmuje depozyta (oszczędności) placąc
3 1/2 proc. za natychmiast. || 4 1/2 proc. za kwartaln.
4 „ „ miesięczn. || 5 „ „ półroczn.
Kantor wymiany.

Pijcie mniej
i żądajcie wszędzie
i zawsze
tylko najlepszych

sławnych
wódki, likierów
i koniaków
z fabryki i gorzelni

B. Kasprovicza

w Gnieźnie-Gnesen.

St. Domagalski

inżynier
Poznań, ul. Bismarka 8/9
telefon 420.
Instalacje elektryczne
dla siły i światła,
dzwonki, telefony, gromochrony.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE można nabyć
wyroby tkackie z firmy („pod opieką Najśw. Rodziny“) **Józefa Jórasza**
 w **Korezynie** obok **Krosna** (Galicya).
 Proszę żądać próbek i cenników darmo i oplatnie.

Jan Bloch, Essen
 ulica Wiołowa (Turmstr.) 14.
Największy i najstarszy
interes krawiecki
 na Essen i okolicę.
 — **Krój modny.** —
 Ubiorzy z trwałego towaru już od 35 mk.

„Ekonomia“ **świece** do domowego użytku. Jedyny i pierwszy
polski wyrób. Proszę żądać wszędzie.
W. Piechocki, Gniezno. **Fabryka świec.**
 — W polskim domu powinny się palić polskie świece. —

Ilustrowany
cennik
 bandażi i sposób
 leczenia
 przepukliny
 (ruptury) wysła
M. L. Polaczek.
 Sambor. 78.
Galicya • Austria.
 Wysyła się darmo.

Patenty

na **wynalazki** przyniosły niejednemu majątek.
 Trzeba jednak unikać porady pokątnych biur patent-
 towych, wyzyskujących niedoświadczonego wynalazcę.
 Z wynalazkami zgłaszać się należy do przysięgłego
 rzecznika patentowego.
 Jedynym rzecznikiem patentowym na całe Księ-
 stwo Poznańskie jest
Dr. Maryan Kryzan,
 inżynier i rzecznik patentowy
Poznań (Posen).

Papierosy

wypróbowane specjalności
 od 75 fen. do 3 mk. za 100 szt.
Tureckie tytonie
 — wyborna mieszanka —
 od 1,50 mk. do 10 mk. za funt.
Gilzy paplerosowe
 po 2,50 i 3 mk. za tysiąc.
Maszynki do papierosów
 poleca od przeszło 20 lat
 istniejąca
Firma „FORTUNA“
 wł. T. Lipczyński
 Inowrocław-Hohensa'za.

Nieomal cały świat sprowadza towa y tylko z firmy:

Adam Kosmalski
 Berlin S. W. 68/K. I, Neuenburgerstr. 7.
 z powodu najprzedniejszych wyrobów i ściśle
 rzetelnej obsługi. Wiele uznań i li-
 stów dziękczynnych o tem świadczą.

Nr. 4080. Skrzypco z smyczkiem mk. 4,50. Nr. 4084. Koba (dudy) mk. 1,70.
 Nr. 4083. 10 klaw. 4 basy. mk. 11,— Nr. 4081. 21 „ „ „ 10,90.
 Nr. 4081. 10 klaw. 3 basów i prawda. kluczo. mk. 8,20.
 Nr. 4104. Pod- stawki do choim. 2 kaw. graj. nieruch. mk. 6,80.
 Nr. 6108. Podstawki do choim. 2 kaw. graj. i obracaj. mk. 9,75.
 Nr. 411. Budzik miedz. chodzący 1 dzień mk. 4,50.
 Nr. 3022. Kompl. par. z dob. brzytwa 3,80.

Do każdego zamówienia dołącza się śliczne podarki i oprócz tego 5% znaczki rabat.
 Opakowanie darmo, nad 20 mk. franko.

Wielki wybór obuwia, bielizny i konfekcyi
damskiej i męskiej.

Proszę zaraz pisać o polski cennik zawierający około 2500 ilustracyi, który wysyła się darmo i franko



Pogląd Doroczny

(Od 1-go sierpnia 1910 do 31-go lipca 1911).

Witajcie drodzy towarzysze podróży, z którymi od szeregu lat urządzam regularne przejażdżki. Jak zwykle i w tym roku wiele zaszło ciekawych wypadków, z którymi chcę was zapoznać, o ile na tę pogawędkę zezwola czas i rozmiary ka-

downię polityczną podczas walki kulturalnej, wybrany w r. 1872 po raz pierwszy posłem do parlamentu. Jedną z pierwszych jego czynności poselskich była mowa, wygłoszona w obronie księży Jezuitów. Pamiętnem było też jego wystąpienie na posiedzeniu parlamentu z roku 1874, gdy Bismarkowi, usiłującemu katolików uczynić odpowiedzialnymi za zamach anarchistyczny Kullmana, rzucił w twarz słówko „fe.“ Wówczas to poseł narodowo-liberalny Bähr chciał ś. p. hr. Ballestrema znieważać czynnie. Urodzony dnia 5 września 1834 r. brał udział w wojnach austriackiej i prusko-francuskiej, jako porucznik kawalerii. Przez całe życie odznaczał się szczególną dobroczynnością i troską o dobro swoich podwładnych, kierując się słowy jednego z Biskupów, że „pracobiorca winien robotnikowi więcej, aniżeli zwykłą płacę.“ Dobra jego wynosiły przeszło 40 tysięcy morgów, a prócz tego posiadał na Górnym Śląsku bogate kopalnie węgla. Dla naszej narodowości zmarły nie odznaczał się szczególną przychylnością.

Wielkopolska także w ubiegłym roku nawiedzona została niejednokrotnie żałobą. Pominawszy zgon śp. Ks. Prałata Wawrzyniaka, o którym obszerniej mowa na innym miejscu, serdecznie opłakiwało

całe społeczeństwo nasze zgon przybranego syna Polski, co życie całe poświęcił polskiej nauce i literaturze. Dnia 22 października zmarł bowiem w Poznaniu w 82 roku ży-



Śp. fr. hrabia Ballestrem.

lendarza. Ponieważ zaś siedzibą waszego przewodnika jest

Górny Śląsk, więc zanim przekroczymy granice Starej Polski wypada nam zawadzić o Pławniowice, miejscowość położoną w powiecie Gliwickim, gdzie dnia 23 grudnia na zamku swoim zmarł Franciszek hrabia Ballestrem, były prezydent parlamentu niemieckiego i długoletni członek stronnictwa centrowego. Zmarły wystąpił na wi-



Śp. Wawrzyniec hrabia Engeström.

cia śp. Wawrzyniec hr. Engeström, wnuk byłego ambasadora szwedzkiego w Warszawie, który marzył naówczas o związku Polski ze Szwecją. Urodzony z ojca hr. Gustawa Stanisława i matki Leokadyi z Gajewskich, był zmarły Wawrzyniec już rdzennym Polakiem. Wychowany w Krakowie, osiadł w Poznaniu i poświęcił się porządkowaniu i wzbogaceniu zabytków przeszłości i sztuki tamtejszego Towarzy-

stwa Przyjaciół Nauk. Brał czynny udział w pracach Towarzystwa, pisał poezye, rozprawy naukowe, dra-



Sp. Henryk Szuman.

maty, szkice literackie, tłumaczył mnóstwo dzieł literatury szwedzkiej. Jako czciciel Najśw. Maryi Panny był członkiem Sodalicji Maryańskiej, a nadto nieustraszoną i pełną ofiarności protektorem dziatwy i młodzieży. Wierząc, gdy ten pocziwy żywot zakończył, towarzyszy mu serdeczny żal złomków i lzy tych maluczkich, które on tak gorąco, tak pięknie umiał kochać. — Zaledwie dzwony żałobne nieco ucichły, a już nowy jęk bolesny rozległ się wśród społeczeństwa po grodzie Przemysławia. Oto w dniu 18 grudnia zgasł w Swarzędzu jeden z najwybitniejszych i najwięcej zasłużonych obywateli dzielnicy Poznańskiej, sp. Henryk Szuman. Długi, bo 89-cio letni żywot jego, był jednym nieprzerwanym pasmem pracy nieustraszonej i pełnej poświęcenia dla dobra ogółu. Posługując w Berlinie, przez pół wieku bronił spraw polskich w pruskiej Izbie prawodawczej. Przez długi szereg lat był prezesem berlińskiego Koła polskiego. W pracy publicznej nie ustawał do końca życia. Przed niedawnym dopiero czasem złożył godność prezesa Koła, a na kilka miesięcy przed śmiercią mandat poselski. Na święty grób jego składamy wawrzyn wiecznej pamięci wdzięcznego narodu. — Kielich gorczy dopelniony jednak został naszemu społeczeństwu, gdy 23 stycznia doszła z Berlina bolesna wiadomość o nagłym zgonie Ks. Prałata Dr. Ludwika Jażdżewskiego. Zasłużony ów patriota, prezes Koła Polskiego w berlińskim sejmie pruskim i

Prałat Papieski zaskoczony został przez śmierć nieublaganą w chwili, gdy siedział na prezydyalnym swym krześle, gotując się do rozprawy. Stąd wielką stratę poniosło społeczeństwo nasze a osobiście straż jego kresowa nad Wartą. Sp. Ks. Ludwik Jażdżewski pochodził z ziemiańskiej zasłużonej rodziny wielkopolskiej. Urodził się dnia 10 lutego 1838 r. w Poznaniu, gdzie uczęszczał do gimnazjum Maryi Magdaleny. Poświęciwszy się następnie studiom teologicznym, które ukończył w r. 1861, otrzymał prawie równocześnie święcenia kapłańskie i doktorat Teologii św. w Monachium. Po krótkim pobycie w Poznaniu, gdzie był kapłanem i nauczycielem religii u Urszulanek, przenosi się do Warszawy. Tutaj zostaje kaznodzieją katedralnym, a następnie profesorem aka-



Sp. Dr. Ludwik Jażdżewski.

demii duchownej. Po dwuletnim pobycie w Anglii, gdzie był czynnym w charakterze apostołskiego misjonarza, wraca do kraju i tamże obejmuje w roku 1866 probostwo w Zdunach, a w r. 1890 w Środzie. Na tem stanowisku pozostał do śmierci, odznaczany różnemi dostojenstwami kościelnymi. W r. 1873 obrany posłem do sejmu i parlamentu w Berlinie, przez lata całe walczył wytrwale w obronie praw Kościoła i narodu polskiego, nie szczędząc trudu i talentu. Z biegłością dyplomaty łączył ciętość i przytomność niepospolitego mówcy. Aczkolwiek ostrożny i układowy, umiał zawsze, gdy tego była potrzeba, wystąpić energicznie, śmiało. Dzisiaj nieustraszony bojownik za prawa Kościoła i ludu swego, wedle niezbadanych wyroków Bożych odwołany jest z ziemskiego placu boju.

Niechaj tam otrzyma sowitą nagrodę za wszystko dobre, które tutaj zdziałał. Pamięć jego we czci pozostanie. — Po wieściach smutnych na ziemiach Wielkopolski, wypada mi podzielić się z tobą, kochany przyjacielu, także weselszą nowiną. Żywe zadowolenie wywołało w społeczeństwie naszym powołanie w miesiącu listopadzie Ks. Kloskiego na Sufraganię gnieźnieńską. Panuje zaś ogólne mniemanie, że jest to jedynie wstęp mianowania go Arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Ks. Biskup Klosko pochodzi z ludu wiejskiego na Górnym Śląsku. Liczy obecnie lat 59. Ukończywszy studia teologiczne w Wrocławiu i Pradze, był kapłanem u hr. Mycielskich w Smogorzewie, następnie sekretarzem proboszcza u św. Jadwigi w Berlinie, oraz tamże wikaryuszem przy kościele św. Michała i katechetą. Rychło potem, jako proboszcz w Jaksicach, został kanonikiem metropolitalnym gnieźnieńskim i regensem tamtejszego seminarium, pełniąc następnie w Gnieźnie obowiązki oficjara i kaznodziei katedralnego. Nowy Biskup-Sufragani przy każdej sposobności wyraźnie zaznacza swoją narodowość polską. W domu rozmawia tylko ojczystym językiem, odznacza się niezależnością opinii, oraz surowością zasad katolickich, przy których niezłomnego trwania gorliwie przestrzega. Niechaj mu będzie danem, jak najdłużej działać dla dobra Kościoła i społeczeństwa waszego. — W miesiącu lipcu pozbawiono wieży ratuszowej w Poznaniu swej ozdoby, orla polskie-



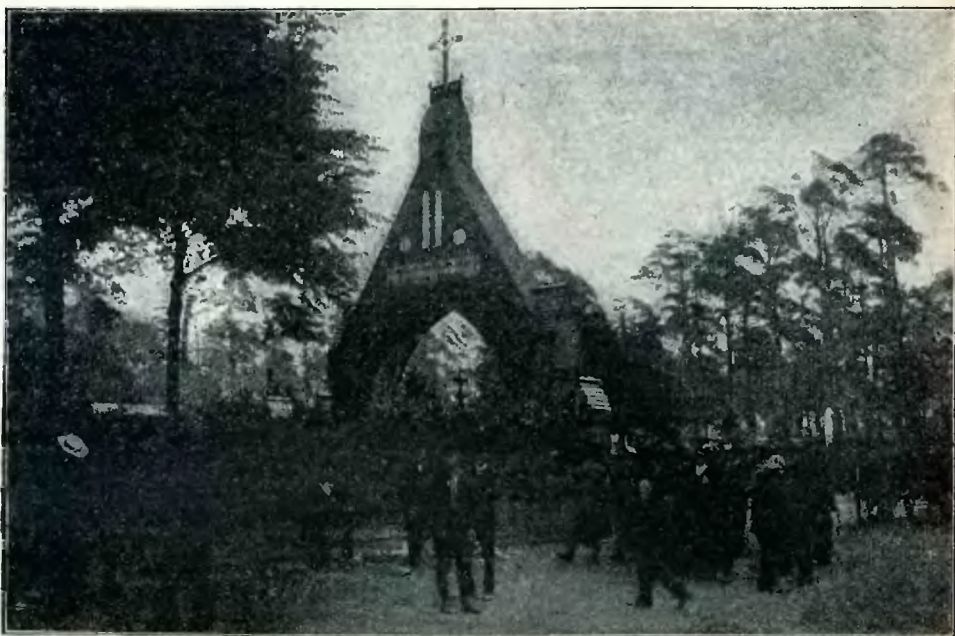
Ks. Biskup Klosko.

go, rzekomo dla odnowienia go. Jak słysząc, zabytek ten już więcej nie ma powrócić na swoje miejsce.

Niemcy w roku ubiegłym także mają do zaznaczenia szereg nie-szczęść, z których tylko małą częst-kę chcę wam przypomnieć. Zanim jednak przystąpimy do wypadków ostatnich 12 miesięcy, należy pokrótce omówić dwie katastrofy, których w zeszłorocznym kalendarzu dla braku miejsca zamieścić nie zdołaliśmy. Pierwszą z nich jest nie-szczęście podczas burzy w Jungfernheide pod Berlinem. Setki osób szukając przed deszczem schronienia, stanęło pod płotem cmentarza świętojańskiego w pobliżu jeziora Plötzensee. Wtem uderzył piorun i sunąc po drucie okalającym niski płot, zabił kobietę i pięciu mężczyzn, a zranił ciężko 17 osób, gdy tymczasem 70 uszło z lekkim obrażeniem ciała. — 18 lipca nastąpił straszny wybuch w fabryce stowarzyszenia Zepelinowego, w Friedrichshafen, gdzie wytwarzano guzy wodorowe, potrzebne do statków napowietrznych. Był to nowy cios dla niestrudzonego na polu żegluga na

szczych i lżejszych obrażeń ciała, zaś jeden z nich uległ dotkliwym cierpieniom. — 26 i 27 września była

latarni, okien wystawowych itp. itp. Policja chcąc zaprowadzić spokój, użyła broni ręcznej i palnej. Ze



Uderzenie gromu w Lichterfelde (Jungfernheide).

stolica państwa bojaźni Bożej świadkiem okropnych rozruchów, wywołanych przez sztrajkujących węglarzy. Ponieważ kamienie latały przy

strony robotników poustawiano barykady, z poza których również strzelano do stróżów bezpieczeństwa. Nie obyło się więc bez przelewu krwi, a przywódcy rozruchu musieli jeszcze odpowiadać przed sądem za swoje czyny bohaterskie. — W maju ukuto w pruskim sejmie prawo, według którego każdemu wiernemu poddanemu wolno kazać się spać po śmierci w swoim własnym piecu. W Izbie Panów przeciwko temu wystąpił Kardynał Fischer z Kolonii, generał-marszałek polny hr. Haeseler, ewangelicki nadkarnodzieja dworski dr. Dryander i inni zacni mężowie. Wszystko jednak daremnie, gdyż prawo mimo to przeszło 6 głosami większości. Naród katolicki a szczególnie polski nie jednak nie chce wiedzieć o tym szalonym zwyczaju pogańskim. Z obawy, aby nas nie doszedł nieprzyjemny zapach spalenienny ciał ludzkich, przekroczymy granicę Niemiec, bowiem sąsiadująca

Austria obchodziła w tym roku rzadką uroczystość. Oto Patriarcha



Eksplozja fabryki w Friedrichshafen.

powietrznej bohatera. Eksplozja zniszczyła całe zabudowania fabryczne, a nadto 8 osób doznało cięż-

tej sposobności w powietrzu jak grad, nie dziwnego, że poniszczono wskutek tego niezliczoną moc szyb,

monarchów, cesarz Franciszek Józef, święcił 80-tą rocznicę swoich urodzin. Świętych festynów, jak przed dwoma laty z okazji 60 lat panowania, nie było. Natomiast dnia tego cała monarchia austro-węgierska obchodziła święto rodzinne. Urodziny najstarszego dostojnictwem i urzędem obywatela państwa, a czczonego i miłowanego patriarchy jakby wszystkich rodzin bez różnicy wiary i narodowości. To też splatano wieńce i wianuszki, jak na co stać było kogo i zawieszano je nad drzwiami własnego domu, przydając wieczorem pięknie oświetlony monogram. Takiego stosunku między monarchą a ludnością, jaki ustalił się w państwie austro-węgierskiem, od lat



Cesarz Franciszek Józef.

już wielu nie znają dzieje. — Z okazji przesilenia ministeryalnego w Wiedniu zostało także kilku polskich działaczy powołanych do odegrania poważnej roli w dziejach monarchii Habsburgów. I tak byli prezes Kola polskiego w Wiedniu, dr. Stanisław Głabiński, otrzymał tekę ministra kolei. Ministrem dla Galicji został mianowany dr. Wacław Zaleski. Godność rzeczywistego tajnego radcy otrzymał szef sekcyi w ministeryum wyznań i oświaty, dr. Ludwik Cwikliński. Szefem sekcyi ministeryum finansów został dr. Kazimierz Galecki. Radcą ministeryum dla Galicji mianowano Zdzisława Morawskiego, gdy tymczasem drugim radcą tegoż ministeryum został dr. Ignacy Rosner. — Wskutek upadku barona Bieniertha, prezesa ministrów, objął ster nowego rządu baron Paweł



Dr. Stanisław Głabiński,
aust. minister kolei.

Gautsch von Frankenthurm, polityk wytrawny, niegdyś minister oświaty w gabinecie Badeniego, później jego następcą. Baron Gautsch miał w wiedeńskim Kole polskiem opinię przeciwnika Polaków. Obecnie pisma galicyjskie zapewniają, że stosunek nowego prezesa do Polaków uregułuje się nie według przeszłości, ale według terażniejszości. Po drodze z Wiednia udajemy się na

Śląsk austriacki, aby poświęcić kilka chwil przyjrzeniu się założonemu przed półtora rokiem realnego gimnazjum polskiego w Orłowej, które teraz otrzymało własny budynek szkolny. Ważną tę placówkę narodową zawdzięczamy Towarzystwu Szkoły Ludowej oraz Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego. Gimnazjum prowadzone jest wzorowo. Obecnie kształci się tam 146 uczniów i 4 uczennice. Są to przeważnie dzieci robotników, gór-



Dr. Wacław Zaleski,
minister dla Galicji.

ników lub niezamożnych rolników. Tuż z Śląskiem graniczy

Galicya, z olbrzymim łańcuchem gór karpackich i Tatr, które co rok licznie bywają zwiedzane zarówno przez ziomków naszych, jak i gości zagranicznych. Szczególnie do Zakopanego i ściśle z niem złączonego Morskiego oka zdąża w czasie lata każdy, komu tylko czas i pieniądź na to pozwoli, chcąc się nasycić cudownym widokiem pysznej okolicy i zacerpnąć nowych sił do pracy. Dawniej nie chodzono w góry inaczej, jak z przewodnikiem. Z biegiem czasu zaczęto sobie lekceważyć niebezpieczeństwo, podejmując mnóstwo wycieczek na własną rękę. Ze tego czynić nie wypada, dowodzi śmierć Sulakiewicza, słuchacza politechniki lwowskiej, który w sierpniu spadł z 15 metrów



Dr. Ludwik Cwikliński,
szef sekcyi ministeryum wyznań i oświaty.

wysokiego szczytu Jaworowego, co do wysokości równającego się 4-ro piętrowej kamienicy. Na telefoniczne wezwanie udało się z Morskiego oka trzech przewodników na miejsce wypadku, gwoździ niesienia pomocy. Po drodze zaginął jednak w dolinie Jaworowej wskutek zawiei śnieżnej jeden z nich, niejakiś Klimek Bachleda, którego zaliczano do najdzielniejszych i najwytrawniejszych przewodników tatrzańskich. Zbytętna lekkomyślność młodzieży pochłonięła więc dwie ofiary ludzkie. — W Przemyśle odbył się we wrześniu 25-letni jubileusz „Sokoła.” Otwarto nowe wielkie boisko i odsłonięto na niem popiersie Kościuszki. Ilustracya nasza wyobraża chwilę przyklęgnięcia Sokolów wobec poświęcenia pomnika. — Ks. Arcybiskup Bilczewski, który w bieżącym roku

obchodził 50-letni jubileusz Kapłaństwa. znowu jednym czynem więcej zapisał swe imię złotemi głó-



Dr. Kazimierz Gałęcki,
szef sekcji ministerium finansów.

skami w dziejach miasta metropolitalnego. Za jego przyczynieniem wybudowano bowiem we Lwowie „Dom Katolicki“, przeznaczony na lokale stowarzyszeń robotników katolickich, redakcyi „Gazety Niedzielnej“, kilku kół oświatowych, oraz teatru ludowego. Załączona podobizna wyobraża nowowzniesiony gmach, zaś w owalu jest portret inicjatora. — Dnia 8 października zmarła we Lwowie, w zakładzie leczniczym Kisielki, wielka nasza poetka, Marya Konopnicka. Urodzona w r. 1846 w Siemiatkach, kształciła się w Kaliszu pod okiem ojca swego, Józefa Wasilowskiego, który po stracie żony

watela Józefa Konopnickiego, mieszkała w Królestwie do roku 1890. Następnie przeniosła się na stałe za granicę, zwiedzając kolejno Niemcy, Francję, Włochy. Utwo-ry jej, których wyszło kilka tomów, odznaczają się ząną myślą i prześlicznym wierszem. Na tle tematów ludowych osnuła wiele swoich pieśni, z których poemat „Pan Balcer w Brazylii“ pełen jest niepospolitych piękności. Dzisiaj, gdy odeszła nas ta wysłanniczka Boża, która serce swoje rwała na kawały dla nas, stoimy stroskani, zubożali i osieroceni. Niechaj więc grób jej

kanaly w czasie trzęsienia ziemi się zawaliły, a ziemia obsunęła.

Rosya. Podobnie jak pod zabo-



Dr. Ignacy Rosner,
drugi radca ministerium dla Galicyi.

rem pruskim i tutaj śmierć nieubлагana zagościła. To też na samym wstępie zaznaczamy zgon Zygmunta Glogera, człowieka ząc-nego, wybitnego, uczonego i działacza społecznego. Urodzony w roku 1845 w rodzinnej wsi Kamionce, w powiecie augustowskim, z ojca Jana, ziemianina i Michaliny z Woynów, ukończył szkoły w Warszawie i tu też wstąpił do Szkoły Głównej, by potem studia w Krakowie uzupełnić. Śp. Zygmunt był zamiłowanym badaczem przeszłości i ludu naszego. Od lat 40 ogłaszał swoje prace, odnoszące się głównie do ludoznawstwa i przeszłości ziem dawnej Polski, którą



Klimek Bachleda.

stanie się kołyską nowej „zorzcy.“ W dalszej podróży natrafiamy

Węgry, nawiedzone w miesiącu lipcu strasznym trzęsieniem ziemi. Wskutek tego w Budapeszcie, stolicy Węgier, przy ulicy Arena zapadła się ziemia na przestrzeni 30 metrów, a do 25 metrów głębokości. Kilka przejeżdżających tam właśnie wozów wpadło do jamy, ponieważ zaś równocześnie pękły rury wodociągowe, przeto szczelina w mgnieniu oka napełniła się wodą. Trzy pary koni utonęły, wszakże ludzi zdołano ocalić. Znawcy twierdzą, że nie jest wykluczone, iż w innych dzielnicach miasta podobne zajdą wypadki, bowiem



Zdzisław Morawski,
radca ministerium dla Galicyi.

miłość i przywiązanie całe przelał na ukochane swoje dziecko. W roku 1862 wyszedłszy za żonę za oby-



Baron Paweł Gautsch,
obecny prezes ministrów.

prawie całą swojemi stopami przeszedł i zmierzył. Oprócz licznych prac drukowanych po czasopis-

Pogląd Doroczny.

mach, wydał osobno: „Obchody weselne“, „Pieśni ludu“, „Skarbiec strzechy naszej“ i „Księgę rzeczy

Dnia 7-go kwietnia zmarł w Żytomierzu śp. Ks. Karol Niedziałkowski, Biskup Łucko-Żytomierski.

dy dyecezyi, które przez 10 lat z wielką gorliwością sprawował, dopóki śmierć nieubłagana z pośród nas go nie wyrwała. Z Rosją azyatycką graniczy

Mandżurya, dotknięta straszną klęską w postaci morowego powietrza. Przebieg dżumy był okrutny. Przeszło 60000 osób padło jej ofiarą. Mandżurya jest to kraj na północnym Wschodzie Chin, oddzielony rzeką Amur od Syberyi, górami Kingan od pustyni mongolskiej, a słynnym chińskim murem od Chin właściwych. Na pastewnych stepach Mandżurii żyje wojowniczy lud koczowniczy, Mandżu, należący do rasy mongolskiej, a używający języka chińskiego. Stolica Mukden ma 300000 mieszkańców. Mandżurya była przez dwa lata 1904 i 1905 polem krwawej wojny rosyjsko-japońskiej, zakończonej świetnemi zwycięstwami braterskich Japończyków. Bawiąc w Azji, nie od rzeczy będzie zwiedzić także

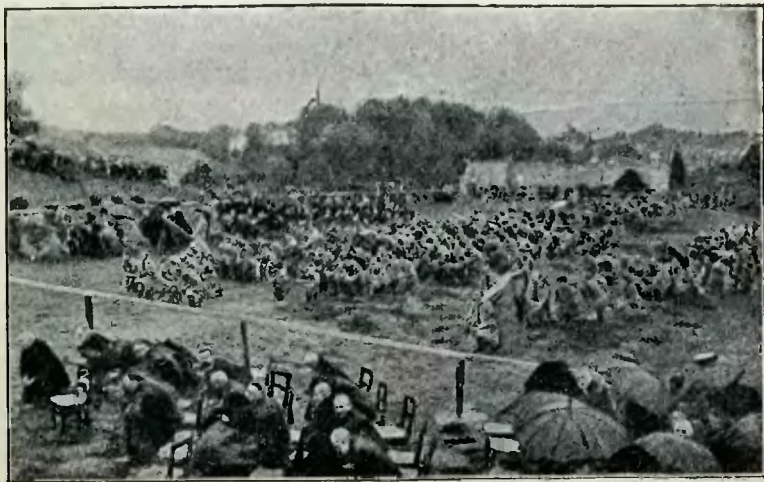
Syam, gdzie w niedawnym czasie nastąpiła zmiana tronu. W Banghoku, stolicy monarchii swojej, zmarł bowiem król Para Mindr Maha Chulalongkorn, słynny na świat cały z „europejskości“ swojej i bezdenne bogactwa. Po ojcu odziedziczył tron syn najstarszy, dwudziestokilkuletni Maha Wajrawudh, wychowany po europejsku. Syamski skarb królewski posiada klejnoty najwspanialsze w świecie. Wysunąwszy się zbyt znacznie na Wschód, musimy koniecznie za-



Polskie realne gimnazjum w Orłowej na Śląsku austriackim.

polskich.“ Niechże nad świeżo otwartym grobem nie zabraknie wieńca, splecionego z naszego żalu, głębokiego uznania i poczucia niepowetowanej straty. — Apostoł Jasnej Polany, Lew Mikołajewicz Tolstoj zakończył żywot swój ziemski dnia 20 listopada. Był to najznakomitszy powieściopisarz rosyjski i jeden z najślawniejszych ludzi współczesnych, jakim zajmował się świat cały. Urodził się w dziecięcych dobrach 9 września roku 1828. Najpierw pobierając nauki w domu, udał się potem do Kazania, gdzie studiował języki wschodnie, a następnie prawo. Roku 1851 wstąpił do wojska na Kaukazie, jako oficer artylerii. Tutaj budzi się w nim po raz pierwszy jego dusza twórcza. Przebywszy następnie całą wojnę krymską, widzimy go w roku 1855 w Petersburgu i tu zawiewuje liczne przyjacielskie stosunki. W r. 1862 ożenił się z najmłodszą córką lekarza rosyjskiego Bersa, w której znalazł niestrudzoną towarzyszkę pracy literackiej i gospodarskiej. Następne lata pozostaje Tolstoj ciągle w Jasnej Polanie i poświęca się nieomal wyłącznie piśmiennictwu. Wydał bardzo wiele broszur ludowych, najwięcej zaś rozgłosu nabrały powieści jego: „Wojna i pokój“, „Anna Karenina“, „Krajcerowska sonata“ itd. —

Zmarły był wołyniakiem, synem rodziny obywatelskiej z pod Krzemieńca. Urodził się 1846, w Mieńkowiecach, uczęszczał do gimnazjum w Łucku, a następnie w Kamieńcu Podolskim. Przez wiele lat był profesorem seminarium żytomierskiego, a od roku 1891 jego rektorem. Z tego stanowiska roku 1897 przeszedł na rektora akademii duchownej w Petersburgu i jednocześnie został mianowany na Bi-



Poświęcenie boiska sokolego w Przemyślu.

skupa sufragana mohylowskiego. Dnia 8 kwietnia 1901 wraca w strony rodzinne i obejmuje tamże rzą-

wrócić, aby pokrótce jeszcze także kraje zwiedzić. Po drodze natyknemy

Montenegro czyli Czarnogórze, które w ostatnim czasie zostało królestwem, to jest że otrzymało wyższą rangę, aniżeli „niepodległe wielkie księstwo.“ Przyczynił się do tego książę Mikołaj, który z okazji 50-letniego jubileuszu swego panowania ogłosił się królem, z nikąd nie doznając żadnej przeszkody. Jeżeliby państwowym te lub owe nadawano tytuły za zasługi, natenczas Czarnogórze mogłoby być nawet cesarstwem. Bowiem właśnie ten mały kraik z garścią bitnej i walecznej ludności swojej, bronił przez wieki całe na półwyspie Bałkańskim słowiańskiego stanu posiadania. Wytrzymało Czarnogórze napór Turcyi, nie dawało zjeść siebie w kaszy Wenecyi, potędże naówczas nie bylejakiej. Jeżeli dziś widzimy na półwyspie Bałkańskim taki rozkwit Słowiańszczyzny, to bardzo w znacznej mierze zawdzięcza to Słowiańszczyzna czarnogórskiemu bohaterstwu, z jakim broniona była twierdza i ostoja słowiańska u wybrzeży Adryatyku. Czemże jest Czarnogórze? Jest to kraj górzysty, nawpół dziki, przylegający do Adryatyku tylko na przestrzeni 70 kilometrów. Ludności na 9300 kw. kilometrach wszystkiego 250000 przeważnie prawosławnej. Kraj podzielony jest na okręgi, zwane natchiami. Senat ma charakter doradczy; skupczyna czyli rada sejmowa zbiera się tylko w ważnych a nagłych okazjach. Wydatki skarbu pokrywają przeważnie stałe zasilki Rosyi oraz Austrii. Gimnazjum jedno w Cetynii, szkół elementarnych z pięćdziesiąt. Armii pod bronią tysiąc żołnierza, a w razie wojny może ich stanąć pięćdziesiąt tysięcy. Na mocy postanowień kongresu berlińskiego nie może Czarnogórze posiadać żadnej floty wojennej, ale też i statki wojenne innych państw nie mają prawa zawijać do portów czarnogórskich. Morską policję i

służbę zdrowotną spełnia Austria. Czarnogórze nie posiada własnej monety. Obieg w kraju ma wszelki pieniądz złoty, a srebrny głównie



Sp. Marya Konopnicka.

austriacki. Z jedynej drukarni stołecznej wychodzi jedyna w kraju gazeta oficjalna „Głos Czarnogorca.“ Język czarnogórski nie istnieje, gdyż ludność czarnogórska mówi językiem serbo-chorwackim. Przed wiekami stanowiło Czarnogórze jedną z żup niezależnej Serbii i ta żupa aczkolwiek rządzona

nogórze nie istniała. Żupa, o której mowa, zwała się: Zenta. Nazwę Czarnogórze zyskała dopiero w XV wieku. Mikołaj I Piotrowicz Niegosz, do dziś dnia panujący, objął tron roku 1860. Od tego czasu trzykroć wojował z Turcyą i to na własną rękę roku 1862, zaś wspólnie z Serbią 1876 i wspólnie z Rosyą 1877. Walki były pomyślne i nie-pomyślne, dość jednak, że kongres berliński przyznał Czarnogórzowi powiększenie terytorium, podwajające obszar wielkiego księstwa, oraz pełną niepodległość. W ten sposób Montenegro stanęło u szczytu swej kariery politycznej. Wielki Książę Mikołaj, na znak wieczystego pokoju Czarnogórze z Turcyą, pojechał w roku 1883 w odwiedziny do sułtana. Dotąd noga żadnego władcy czarnogórskiego nie powstała nad Bosforem... zaś troskliwe i mądre rządy księcia Mikołaja dały jednocześnie początek pięknemu wewnętrznemu rozkwitowi kraju — a wkońcu dostąpienia osiągnięcia godności królewskiej.

Włochy pozostawały w tym roku pod wpływem niepomniernych uroczystości, urządzanych z powodu setnej rocznicy swego zjednoczenia. W tym celu wystawiono olbrzymi pomnik Wiktrowi Emanuelowi, a w dodatku popisano się wspólną wystawą krajową. Plan tych uroczystości wystawowych szeroko zakreślony, z nie-małą obawą był przedsięwzięty, szczególnie ze względu na bardzo napięte stosunki między państwem włoskiem i Kościołem. Zachodziły obawy, że przy jubileuszu i wystawie jeszcze większemu ulegną zaostreniu z powodu możliwych manifestacji, objawień kościelnych. Obawy te okazały się jednak bezpodstawnymi, gdyż w kołach decydujących Hierarchii kościelnej, jak dotąd i nadal postanowiono nie zważać na wszelkie zaczepki ze



Dom Katolicki we Lwowie.

przez własnych żupanów (naczelnik pokolenia, prowincyi, wódcz), ulegała zwierzchnictwu wielkiego (serbskiego) żupana. Nazwa Czar-

strony zagorzałej masoneryi, jaką Wieczne Miasto jest przepełnione. Stąd puściwszy się drogą morską, przebywamy cieśninę Gibraltaru, gdzie z dwu stron okolona morzem leży

Portugalia, w której nastąpił ogólny przewrót, gdyż przestała być królestwem, zamieniając się na rzeczpospolitą. Pozbawiony tronu król Manuel ma obecnie lat dwadzieścia, a objął rządy w lutym roku 1908, jako młodziwiec nie doświadczony, zgola nie obyty ze sprawami politycznymi. Był nielubiany i niepopularny, a miał podobno w tych czasach zaręczyć się z córką cesarza Wilhelma. Podczas rewolucyi lizbońskiej, po krótkim bombardowaniu pałacu królewskiego, pozwolono monarsze i matce jego schronić się na statek królewski, który nieprześladowany przez rewolucjonistów, odpłynął spokojnie do Gibraltaru. Jest to skalisty, 425 metrów wysoki przylądek na południu półwyspu Pirenejskiego, zamyka cieśninę, zwaną Gibraltarską. Mia-

ziemnego. W roku 1704 Anglicy zdobyli Gibraltar i nie wypuścili już z rąk tak ważnego miejsca.

giem czasu i zmarniał. Nie wytrzymał spółzawodnictwa Anglików i Hiszpanów. Utracił kolonialne posiadłości swoje. Gdyby jednak nie bezrząd i ospałość, mógłby dziś jeszcze podźwignąć się i stworzyć państwo niepowspędnie zasobne. Posiadłości portugalskie w Afryce należą do najżyźniejszych i najwięcej pięknych krain afrykańskich. Kolonie też azjatyckie, np. Goa, wielką mają wartość. Anglia wyyskuje kraj ekonomicznie w zamian za opiekę polityczną. W Europie ma Portugalia 5 i



Ratusz w Keczkecie częściowo zniszczony przez trzęsienie ziemi.

Przybyłego tutaj króla bez królestwa i jego rodzinę wzięła pod swoją opiekę Anglia. Pierwszym prezydentem rzeczypospolitej Por-

pół miliona mieszkańców. Stolicą Portugalii, Lizbona, jedno z najpiękniejszych miast w świecie, liczy zaledwie 350000 mieszkańców. Obecnie król Manuel stara się o odzyskanie tronu. Liczbę zwolenników Manuela obliczają na 10 tysięcy. Ponieważ jednak konfiskata broni rewolucjonistów na rzecz ruchu monarchistycznego wstrzymała przygotowany wybuch, ofiarował Manuel jedną trzecią swego majątku na zakupienie nowej broni.



Sp. Zygmunt Gloger.

tugalskiej został Teofil Braga, bardziej znany jako uczony historyk i filozof, niż jako polityk. Wybitną rolę w gabinecie odgrywa przede wszystkim minister marynarki, admirał Azevedo Gomez. W piętnastym, a nawet jeszcze w pierwszej połowie szesnastego wieku Portugalia kwitnęła pełnym rozwojem ekonomicznym i świetną kulturą, zażywała w świecie wielkiej powagi, była pierwszą potęgą morską w Europie, państwem przede wszystkim niezmiernie bogatym. W czasie swojej potęgi pozdobywano olbrzymie kolonie. Lecz naród portugalski zgnuśniał z bie-



Był król portugalski, Manuel, w uroczystym stroju monarszym.

sto na tej skale sztucznie wzniesiono, silnie obwarowane, uchodził słusznie za klucz do morza Śród-



Portugalska rezydencja królewska w Cyntra.

Hiszpania. W Madrycie, stolicy Hiszpanii, odbył się na końcu czerwca Kongres eucharystyczny.

Uroczystości rozpoczęły się wspa-
niałem przyjęciem przedstawiciela
Papieskiego, Arcybiskupa z Tole-
do, prymasa Hiszpanii. Okazała

Kościółowi św. Następnie legat Pa-
pieski, Kardynał Aguirre, zabrał
głos, wyrażając zadowolenie, ja-
kiem Stolicę Apostolską Kongres

rodowości świata całego. W nie-
działę przeciągnęły się nabożeń-
stwa w kościołach do samej pół-
nocy, a nazajutrz jeszcze przystę-



Lew Tolstoj w otoczeniu swojej rodziny.

procesja odprowadziła go z dwor-
ca do katedry, następnie Arcybi-
skup udał się do pałacu królewskie-
go, gdzie mu ofiarowano mieszka-
nie. Na dworcu przedstawiciele ro-
dziny królewskiej, wysokich władz
wojskowych i cywilnych, oraz liczni
posłowie zgromadzili się na przy-
jęcie prymasa Hiszpanii, którego
z dworca przywiozła galowa kare-
ta dworska, otoczona królewską
gwardią przyboczną. Na ulicach
witano go głośnieimi okrzykami.
W ostatnią niedzielę nastąpiło o-
twarcie kongresu. Od rana były
dzwony wszystkich kościołów, a
w Madrycie przyjęło przeszło 60000
uczestników zjazdu Komunii św.,
poczem w katedrze odbyła się uro-
czysta Suma. Ze wszystkich kra-
jów przybyli dziennikarze katolic-
cy, liczba zagranicznych Biskupów
wynosi 150. Wieczorem nastąpiło
otwarcie kongresu, który zagaił
Kardynał Aguirre. Przewodniczył
on zebraniu, mając po lewej ręce
księcia Don Karlosa, po prawej
zaś księżniczkę Izabellę. Gdy od-
śpiewano „Veni Creator“, powstała
ks. Izabella i odczytała w imieniu
króla orędzie, w którym ten mię-
dzy innemi oświadcza, że królew-
ski dom w Hiszpanii, wierny po-
daniu zawsze wiernym pozostanie

ten napelnia. Nadzwyczajny zapal
uczestników świadczy o tem, że ka-
tolicyzm jest potęgą we wszystkich
krajach. Potem odczytano telegra-
my nadeszłe ze wszystkich stron
świata i ustanowiono wydział zja-
zdu. Wieczorem cała stolica kąpała
się w morzu światła wspaniałej



Śp. Ks. Karol Niedziałkowski,
Biskup Żytomierski.

iluminacyi, a na ulicach rozbrzmie-
wały okrzyki na cześć Ojca św.
i Kościoła katolickiego. W otwar-
ciu kongresu brały udział wszyst-
kie stany i wszystkie nieomal na-

powwały do Komunii św. nowe ty-
siące wiernych, którzy dnia po-
przedniego już nie mogli dostać się
do Stołu Pańskiego. W kościele
św. Franciszka odbyło się przed
południem drugie zebranie ogólne,
na którym Patriarcha armeński
mówił o liturgii armeńskiej, Arcy-
biskup sewilski wskazywał na zba-
wienie codziennej Komunii św.,
upominał rodziców, aby wychowy-
wali dzieci religijnie i wzywał
wszystkich wiernych do gorącego
popierania prasy katolickiej. Bi-
skupi amerykańscy objaśniali isto-
tę Eucharystyi, która stanowi wę-
zeł, łączący cały świat katolicki.
W dniu tym przystępowało w 17
kościółach przeszło 7000 dzieci do
Sakramentu Ołtarza. W ciągu po-
południa odbywały się posiedzenia
wydziałów różnych narodowości,
a wszędzie przemówienia mówców
odnosiły się do czci Zbawiciela, u-
tajonego w Najśw. Sakramencie.
Zakończenie kongresu nastąpiło w
środe wieczorem przy olbrzymim
udziale uczestników w kościele św.
Franciszka. Z zapalem wielkim
przyjęto parę królewską, która
przybyła na ostatnie zebranie kon-
gresu w otoczeniu wszystkich mi-
nistrów, przybranych w mundury
urzędowe. Po całym szeregu mów-

ców zabrał głos jako ostatni, Prymas Hiszpanii, Kardynał Aguirre, poczem król sam zamknął wspa-

niały ten zjazd katolicki. Na zakończenie udzielił legat Papieski błogosławieństwa Apostolskiego i odśpiewano „Te Deum.“ Uroczysty akt zakończyło odczytanie telegramu Ojca św., który wzywa uczestników kongresu, aby modlili się za uciśniony Kościół katolicki w Portugalii i za jego kapłanów prześladowanych.

Najwspanialszy objaw stanowiła procesya przeszło 250000 osób, która ciągnęła się w uroczystość św. Piotra i Pawła przez ulice Madrytu. Prześlicznie ozdobione ulice z tryumfalnymi bramami, domy przystrojone w wieńce i kosztowne kobierce, liczne i bogate ołtarze przed niemi zamieniły stolicę Hiszpanii w olbrzymią i przepiękną świątynię. Cała załoga wojskowa tworzyła szpaler po obu stronach ulic, któremi miała przechodzić procesya. Pułk i dwa szwadrony wojska pod wodzą marszałka polnego i trzech generałów służyło Panu nad pany za straż honorową w pochodzie. Na czele procesyi jechało 25 gwardzistów i królewskich jeźdźców w mundurach. Wśród u-

podpadały oddziały obydwóch Izb parlamentarnych, grandów hiszpańskich, akademii, rycerzy Grobu

do której zasiadło 60 dostojników kościelnych, prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych, oraz wielu dostojników świeckich. Na placach i w ogrodach odbywały się zabawy ludowe. Bezpośrednim skutkiem tego kongresu będzie zbliżenie się Hiszpanii do Stolicy św. Na zebraniu rady ministeryalnej, która się odbyła zaraz po zamknięciu zjazdu eucharystycznego pod przewodnictwem króla, uchwalono podjąć na nowo układy z Stolicą



Morome powietrze w Mandzuryi.

św., rycerzy św. Jana jerozolimskiego, 7 Arcybiskupów, 65 Biskupów, 3000 kanoników, proboszczy i prałatów. Przed baldachimem Papieskiego legata postępowali

świętą i oświadczyć, że rząd hiszpański pragnie znowu mieć swojego przedstawiciela w Watykanie. Do tej uchwały przyczynił się głównie król, który odbył naradę z Prymasem Hiszpanii. Ojciec św. wielce jest zadowolonym z przebiegu międzynarodowego zjazdu eucharystycznego w Madrycie. Po zakończeniu kongresu przesłał królowi telegram, w którym wyraża błogosławieństwo Apostolskie dla rodziny królewskiej, dziękując za udział w procesyi, której opis poruszył go do łez.

Anglia. Uroczystości koronacyjne w Londynie, stolicy Anglii, zwracały w bieżącym roku oczy



Królowa syamska, Sowoya.

królewscy hajducy w malowniczych strojach. Procesya rozpoczęła się o pół do czwartej a o zachodzie słońca dopiero doszła do pałacu królewskiego, poczem Kardynał-legat w imieniu i zastępstwie Ojca św. udzielił błogosławieństwa rodzinie królewskiej i nieprzejrzanemu zastępowi wiernych. Stolica Hiszpanii nie widziała jeszcze w swoich murach podobnie wspaniałego i majestatycznego zastępu ludu. Przeszło 4000 chorągwi powiewało wśród tej niebywałej procesyi, nad którą unosiło się 2000 białych gołębi wypuszczonych w górę z białymi kokardami na szyjach. W pałacu królewskim odbyła się po procesyi uczta,



Nowy król syamski, Maha Wajrawudh.

całego świata ku temu miastu. Przypominały mu równocześnie potęgę i kulturę państwa, którego król wieńczył swoją głowę koroną



Zmarły król syamski, Chulalongkorn.

uczestników znajdowało się 20000 dzieci szkolnych i 20000 robotników. Pochód kroczył w rzędach po 12 osób grupami. Szczególnie

królewską. To też dzienniki codziennie przepełnione były szczegółami ceremonii, trzymały w napięciu uwagę ogółu, podawały liczbę przyjezdnych, dzieliły się wrażeniami, jakich na widok zgromadzonych tam tłumów doznawali ich korespondenci. Nie chcę wszystkiego tego powtarzać, gdyż na to nie pozwalają ramy kalendarza. Ze względu jednak na zainteresowanie, jakie ta koronacja powszechnie budzi, podaję rzecz mniej ogółowi naszemu znaną, a mianowicie opis ceremoniału koronacyjnego, którego świadkami była niewielka tylko liczba wybranych. Ulaśnia mi to książka, zatytułowana: „Koronacja króla Jerzego w opactwie Westminsterskim“, którą rozrzucono w liczbie 200000 na pamiątkę uroczystości. Autor jej pisze, co następuje: Król zatem z dozoną swoją towarzyszką przybył już do murów Opactwa — to samo co nasi Wawel w Krakowie — mieszczącego w sobie prochy zasłużonych dla Anglii ludzi. Przybył i oczekuje pomazania, które otrzymuje z rąk Arcybiskupa Canterbury. Zanim je jednak otrzyma, przedstawiony zostaje zebranym parom Anglii (tytuł członka wyższej izby parla-

go monarche tego państwa. Gdy więc zebraliście się tu, aby mu złożyć wasze hołdy, zapytuję was, czy jesteście gotowi to uczynić?”

„Czy chcesz z siłą swoją połączyć prawo i sprawiedliwość i z łaską stosować je w swoich sądach?” „Chcę.“ „Czy chcesz z całych sił



Król Mikołaj I z swoją Małżonką.

podtrzymywać prawa Boskie, Ewangelię i religię protestancką ustanowioną w kraju całym?” „Chcę.“ Po tych słowach król podchodzi do ołtarza i kładąc swą rękę na Biblii, mówi podniesionym głosem: Wszystkiego, co właśnie przyrzekłem, pragnę dotrzymać. Tak mi dopomóż Boże. — Następnie całuje książkę i podpisuje przysięgę. Chwila pomazania na króla się zbliża, więc na ołtarzu ukazuje się miecz. Arcybiskup bierze go do rąk i wraz z krzyżem podaje królowi. „Wymierzaj tym mieczem — przemawia znowu do monarchy — sprawiedliwość, broń kościoła, wdów i sierót, karz i poprawiaj, co jest złem, podtrzymuj, co jest dobrem. Pomnij na to, patrząc na ten krzyż, że cały świat jest poddany władzy i panowaniu Chrystusa, naszego Odkupiciela.“ — Po tych słowach wkłada na palec króla pierścień. I tej ceremonii towarzyszy odpowie-

Słowa te powtarza czterokrotnie, stając na czterech rogach ołtarza i gdy zazwyczaj nie otrzyma przeczącej odpowiedzi, rozpoczyna uświęcone wiekami modły. Ale nie za „króla Anglii“, tylko za „sługę Jerzego“, tak go bowiem nazywa w swoich modłach, dając tem do zrozumienia, że choć król nad ludźmi, jest on przecież niczem innym, jak zwyczajnym sługą wobec Boga. Prosi więc głośno Stwórcę, aby utwierdził go w cnotach, wzbudził w jego sercu wiarę i miłość, ufność w Boskie miłosierdzie, by mu pozwolił pokonać wrogów państwa, obdarzył rozumem do sprawowania wielkich swoich obowiązków. Modlitwa ta przerywana wykrzyknikami, brzmi w streszczeniu: Błagamy cię o to, wysłuchaj nas dobry Panie. — Następnie od Boga zwraca się Arcybiskup ku królowi. „Czy przyrzekasz — zapytuje go — i czy przysięgasz, że będziesz rządził narodem zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanii i Irlandyi, wraz z posiadłościami do nich przynależnymi, wedle praw Parlamentu?” „Przyrzekam uroczyście“, brzmi odpowiedź. —

dnia przemowa, a następuje po niej wieńczenie głowy koroną. Z tą chwilą monarcha jest już pełnym królem i zasiada w majestacie na



Król angielski w stroju koronacyjnym.

mentu angielskiego) w świątyni. „Panowie — odzywa się do nich dostojnik kościoła — przedstawiam wam króla Jerzego, niewątpliwe-



Królowa angielska w stroju koronacyjnym

tronie. A zebrani w świątyni, łącząc swe prośby z modłami tego, który go uwieńczył, prosząc Boga, by Anglię otaczał swojemi błogosła-

wieństwy, zachował jej wolność, z której wśród reszty ludu jest tak dumna i by rządząc sprawiedliwie

niedługo. Królestwo belgijskie leży między Holandya, Prusami i Francją, nad morzem Niemieckiem.

lone na świecie (koronki brabanckie), słynna uprawa roli i bujnych ogrodów, umiejętna hodowla bydła są podstawami tego bogactwa. Dnia 14 sierpnia zgorzała po większej części wystawa światowa, urządzona w Brukseli, stolicy Belgii. Liczy z górą 200000 mieszkańców i należy do najpiękniejszych miast. Stare budowle, jak katedra z XIII wieku i ratusz gotycki z XV wieku, pałace, uniwersytet i inne szkoły zdobią Brukselę. Zgorzeliśko wystawy odwiedził dnia 25 października cesarz niemiecki wraz z małżonką, a wkrótce potem francuski prezydent Fallieres.

Kończąc tegoroczną wędrówkę, życzę najlepszego powodzenia wiernym towarzyszom podróży i dziękuję za przywłazanie, jakie kalendarzowi naszemu okazujecie. Dałby Bóg, aby także Wasz już i tak olbrzymi, jeszcze większych przybrał rozmiarów, na czym sami najwięcej zy-



Ludność portugalska przed pałacem królewskim w Lizbonie.

na całym świecie tylu narodami i rasami, była ona po wieczne czasy „panią mórz.” Teraz nadmienić wypada, że osobiście król Jerzy zdobywa sobie w Anglii coraz większą popularność. Powiadają, że znakomicie przyczynia się do tego królowa Mary, niezmiernie ruchliwa, czynna i dzielna. Anglicy sami dokładają usilnych starań, aby o królu angielskim miał świat najpochlebniejszą opinię. Piękny to rys i znamionujący wielką dbałość o godność narodową. Teraz pokrótce jeszcze

Jest to maleńki kraik, ale wskutek ogromnego bogactwa zaludniony najgęściej w Europie. Obfitość że-

step

Belgia winna nas zaintrygować, gdzie katolicy muszą pod każdym względem okazać swą odporność, wskutek naganki partii rewolucyjnej na monarchistyczną ustawę krajową. Z powodu kwestyi szkolnej rozbił na początku czerwca liberałowie i czerwoni towarzysze gabinet katolicki. Ponieważ jednak nowy prezydent ministrów także jest dobrym katolikiem, więc uciecha przeciwników trwała

łaza i węgla kamiennego, bardzo rozwinięty przemysł maszynowy i tkactwo najbardziej wydoskona-

skacie, otrzymując kalendarz co raz obficie uposażony.

Jan Kwiatkowski.



Złazyszcze z wysławy w Brukseli.

ŻARTY I DOWCIPY.

oooooooooooooooooooo

Dla czego słucha? — Pewien znany z ograniczonego umysłu młody człowiek, z którym nikt rozmawiać nie chciał, chwalił się, że jest przeciwieństwem jedna istota na świecie, która go słucha z całą uwagą gdy do niej przemawia.

— Któż to taki? — zapytała go ze zdziwieniem jego siostra.

— Panna Zofia — brzmiała odpowiedź.

— Ah, Zofia! Ależ temu ja się nie dziwię. Przecież ona jest od urodzenia głucha.



Cięćność. — Pani (przyjmując służącą): Co to, w dziesięciu już miejscach byłaś tego roku?

Służąca: To pani widzi, jak się wszyscy rwią o mnie!

Dobra odpowiedź. — Od jakiego czasu jesteś pan żonaty? — zapytuje w salonie pani Wanda, znanego z tępości umysłu młodego człowieka.

— Od chwili mojego ślubu, proszę pani.

Pewien katecheta mówił o Janie Chrzcicielu i stawiał pytanie: „Co czynił Jan Chrzciciel na puszczy?” Dziecko dało odpowiedź: „Jan Chrzciciel jadł dziki miód

i szarańczę.“ Na to rzekł nauczyciel: „Ale chyba nie zawsze był zajęty jedzeniem. Więc co czynił jeszcze?” Uczeń odparł: „Chwytał szarańczę!”



Gadallina. — *Lekarz:* Pani Dobrodziejce nie nie brakuje, jak zupełny spokój przez pewien czas.

Ona: Ale, patrz pan mój język.

Lekarz: A właśnie — szczególnie językowi potrzebny jest spokój.

Czy żyją dłużej? — Dla czego pan się nie żeni, panie Władysławie, przedłużyłbyś pan o wiele w takim razie swoje życie. Przecież wiadomo powszechnie, że żonaci żyją dłużej niż kawalerowie — mówiła do swojego znajomego nieprzyjaciółka beżenności u mężczyzn.

— Myli się pani — brzmiała odpowiedź Władysława — tak się tylko wszystkim zdaje.

— Jakto, zdaje się? — nie rozumiem.

— Bo widzi pani, żonaci w rzeczywistości nie żyją wcale od niezonatych dłużej, tylko im się z powodu przysmaków małżeńskich żyć więcej dłuży.



Obrońca (przy końcu posiedzenia sądowego): Niestety więcej osiągnąć nie mogłem.

Skażaniec: O, trzy latka wystarczą mi, panie adwokacie.

Kto bogatszy? — Powiedz mi pani, panie Bolesławie, kto jest bogatszy, czy ten co ma sto tysięcy złotych majątku, czy ten co ma 10 córek?

— Naturalnie że pierwszy — brzmi odpowiedź Bolesława.

— A ja jestem przeciwnego zdania — twierdzi zapytujący.

— Dla czego?

— Bo ten co ma sto tysięcy, nie poprzestaje na tem, i chce mieć jeszcze więcej, a ten co ma dziecięć córek, zadawała się tem co ma, i więcej ich nie żąda.



Słuszny zarzut. — *Rządca:* Czemuż chcecie zaskarżyć owego pana, który mieszka u was na letnim mieszkaniu?

Chłopiec: Powiedział mi: „Jesteście skończonym wołem!”

Rządca: A dajcież pokój — cóż taki mieszczuch wie o rogaciźnie!

Nie w ciemną bity. — Mój drogi, zapomniałem wychodząc z domu zabrać z sobą pięciu marek na sprawunki, czy nie mógłbyś mi wydostać?

— I owszem i owszem, masz na dorożkę 50 fenygów, jedź do domu i zabierz pozostawione w nim pieniądze.

Przyjemna niespodzianka.



— No, i coś jeszcze chcesz, Klotyldo, w ostatniej chwili?

Gospodyni: Ach, panie Szczęśliwski, proszę mi wypłacić 20 koron z mojej pensji; śniło mi się o numerze 777 i dlatego jeszcze dziś chcę sobie kupić los.



Och, jakaż rozkosz nareszcie być wolnym od ciągłego rozkazywania i komenderowania tego starego smoka. — Czemuż nie próbowałem już tak dawniej. Ta moja Klotylda to mnie jeszcze powoli wykuruje na prawdziwego piecucha.



Cudownie, wolny jak ptaszę na powietrzu — wysoko ponad tą szaryzną życia! O stara, tak wnet nie dostaniesz mnie do twego więzienia. Zadziwisz się, gdy otrzymasz kartę, że nie jutro, ale dopiero za 8 tygodni wrócę!



Tak częściej zrobimy; dziś wieczorem na koncert lub do teatru! Ale zobaczmy, co to za afisz. — C-c-co! czyż możliwe, na los nr. 777 padło 80 tysięcy koron! — O tem muszę jej zaraz napisać, nie, zatelegrafuję — ta stara ma więcej szczęścia jak rozumu.



Co za niesłychane szczęście ma ta stara pokrzywa! — 'Stara! Ależ... właściwie jest ona jeszcze dość... O, cóż za szczęśliwa i rozumna myśl! — Przytem i ja jeszcze dosyć chwacki. I osiemdziesiąt tysięcy koron!! Dalej więc do niej, do mej lubej. O, gdyby orłem być...



— Ach, panie Szczęśliwski, jest to możliwe! codopiero otrzymałam Pańską kartę, a i Pan już jesteś?

— Tak, tak — bo widzisz, już dłużej nie mogłem... — mój dom, wygodna i ty moja mila — ach! Jak cudnie dziś wyglądasz, Klotyldo!



Ot, i już jesteśmy zaręczeni! Tom dobrze zrobił. Wciąż mam na języku osiemdziesiąt tysięcy — lecz nie — bo mogłaby pomyśleć, że wszystko dla marnego grosza. Jeszcze czas. Ale ta stara mądra jak lis, ani mruknę, pewnie to ma być dla mnie niespodzianką weselną.



On (dzień po ślubie): Zdaje się, że najrozsądniesze, cośmy w życiu mogli zrobić, to nasz ślub. Ale, moja kochana, nie masz dla mnie jakiej niespodzianki? — co, nie? — No, to ja mam ją dla ciebie. Twój los nr. 777 wygrał 80,000 koron, dzisiaj jedziemy po pieniądze!



Ona: Po pieniądzu!... los nr. 777 — przecież ja go wcale nie nabyłam, chociaż miałam jaknajlepsze zamiary; po drodze spodobał mi się w pewnym oknie nowy kapelusz, tak bardzo, że go zaraz kupiłam za owe 20 koron. —

He ma lat? — Ja mam dopiero 25 lat — mówiła pewna 40-letnia panna do swojej znajomej.

— Wiem dobrze o tem, przecież mi to pani powtarza ciągle od lat 15.



Matka: Ależ Joasiu! cóż to widziałam! przecież kuzynek Edward oświadczył się tobie w ogrodzie!

Joasia: Oświadczył?!

Matka: A jakże! widziałam przecież, jak podniósł palce do przysięgi.

Joasia: Ha, ha, ha! Do przysięgi... Trzy marki ode mnie wyludził



Pani (otwierając drzwi do kuchni, surowo): Już znowu Anny tutaj niema?

Żołnierz: O, nie szkodzi, Wielmożna Pani, ja sobie już sam usługę!

Czuły małżonek. — Kaziu, jutro twoje imieniny; chciałbym ci coś kupić, ale nie wiem doprawdy, jak ci dogodzić — mówił czuły mąż do swojej połowicy.

— Mój drogi, zaskoczyłeś mnie tem oświadczeniem tak znicznacka, iż sama jeszcze nie wiem co...

— W takim razie, moja ukochana, pozostawiam ci cały rok, do następnych twoich imienin, do namysłu.

Gdzie trzecia? — Mój drogi — mówił do znanego z lenistwa jego przyjaciół. — Tak żyć jak ty żyjesz niepodobna. Próżniak nie wart istnieć na świecie. Obiema rękami zabierz się do wyrwania z siebie tej strasznej wady.

— Chętnie to uczynię, gdy mi tak radzisz. Ale gdy zajmę obie ręce wyrwaniem jej, skąd wezmę trzecią do pracy?



Młoda gospoia: Dzisiaj sama gotowałam całe przedpołudnie, dopiero pod koniec pomogła mi kucharka.

Małżonek: I mogła jeszcze co — uratować?

Jak nazwać. — Z zapowiedziami ślubu przychodzą do proboszcza na wsi Jan Chrzan i Maryanna Jedlipsa.

Proboszcz pisze w notatniku: Zapowiedź Jana Chrzana, z Maryanną Jedlipsą.

Panu młodemu to się nie podobają, prosi księdza by zapisał inaczej. Proszony o to przychylił się do jego prośby i pisze:

Maryanna z Janem Jedlipsa z Chrzanem.

Czego jej potrzeba? — Do zdenerwowanej młodej wdowy przywołują doktora. Opukuje ją troskliwie, bada puls i uderzenia serca, wreszcie mówi:

— Pani cierpi na bezkrwistość. Przydałyby się jej krople żelazne.

— Co, żelazne? Cóż ja z żelazem robić będę? Powiedz pan raczej, że mi są potrzebne krople złote — odzywa się do niego z uśmiechem. — Złoto każdej kobiecie dobrze zrobi.



Chłop (któremu cyrulik wiejski przy bijatce wybił dwa zęby): Dobrze ci to .. obydwie zęby dalbym sobie jutro u ciebie wyrwać.

W bufecie kolejowym. — Panie gospodarzu, kelner oblizuje bułkę z masłem. Jak pan może na to pozwolić?

— Ależ przepraszam, on jej nie oblizuje, tylko odświeża językiem wczoraj nasmarowaną, więc nieco już suchą.



Stręczyciel: Przedewszystkiem panna jest z dobrego domu!

Klient: Ale czy dom jest jej własnością?

Jak wiadomo, cesarz austriacki Józef II znosił chętnie klasztory i zabierał im majątki. Pewnego dnia roku 1786 zjawił się też cesarz nagle i niespodzianie w Maryacelu. Zniarkowano zaraz, że cesarz znowu przybył z zamiarem zniesienia klasztoru i zabrania bogatego skarbu kościoła owego cudownego miejsc. Superyor konwentu musiał ce-

sarzowi w obecności burmistrza pokazywać wszelkie widzenia godne rzeczy i wszędzie go oprowadzać. Naraz podpadł cesarzowi umieszczony przy jednym ołtarzu anioł, trzymający topór w ręku. „Na co ma ten anioł topór w ręku“, pytał cesarz swego przewodnika. Superyor, nie w ciemie bity, dał natychmiast następną trafną odpowiedź:

„Najjaśniejszy Panie, on ucina rękę każdemu, co by się poważył zabrać nam cośkolwiek.“ Cesarz Józef czuł się w pierwszej chwili mocno dotknięty taką śmiałą odpowiedzią, ale prędko odparł: „No, już nie bójcie się, niczego wam nie naruszę!“ I prawdziwie, dotrzymał słowa. Nie zniósł ani kościoła ani klasztoru owego miejsca cudownego.

NOTATKI KALENDARZOWE.

0000000000000000

Rok 1912

Jest rokiem przestępnym i liczy się według prawionego kalendarza, czyli tak zwanego gregoryjańskiego. Rosyjanie nie zgadzają się z nami o 18 dni wstecz. Żydzi liczą rok od stworzenia świata. Turcy i mahometanie, czyli muzułmanie liczą swe lata od nieczki Mahometa z Mekki do Medyny i mieć będą nowy rok 22 grudnia 1911. Jest to dla nich rok przestępny 1380 i ma dni 365.

Tenże rok jest zatem według rachuby

żydów	5072
Od ukrzyżowania Chrystusa	1879
Od zaprowadzenia ulepszonego kalendarza	212
Od wstąpienia na tron Ojca św. Piusa X	9
Od odłożenia ostatniego Soboru	41
Od początku państwa polskiego (550)	1361
Od pierwszego rozbioru Polski (1772)	139
Od drugiego rozbioru Polski (1793)	118
Od trzeciego rozbioru Polski (1795)	116
Od wojny francusko-niemieckiej	41

Nazwiska znaków niebieskich.

Baran.	Koziorożec.
Byk.	Wodnik.
Bliźnięta.	Ryby.
Rak.	Słońce.
Lew.	Księżyc.
Panna.	Nów Księżyc.
Waga.	Pierwsza kwadra.
Niedziadek.	Pełnia.
Strzelec.	Ostatnia kwadra.

0 zaćmieniach w roku 1912.

W roku 1912 nastąpią dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca. Pierwsze zaćmienie słońca i pierwsze księżyca będą u nas widzialne.

Zaćmienie księżyca pierwsze jest tylko częściowe i małego znaczenia, gdyż zaledwie jedna piąta tarczy księżycowej zaćmioną będzie. Nastąpi to w nocy z 1 na 2 kwietnia od godz. 10 i 26 min. do godz. 12 i 2 min. Widzialne w zachodniej części Australii, w Azji, Europie, Afryce i Południowej Ameryce.

Pierwsze zaćmienie słońca, pierścieniowate, przypada 17 kwietnia o 9 min. 54 przed poł. we wnętrzu prowincji brazylijskiej Piaui i rozciąga się na większą część północnej połowy Ameryki Południowej, wschodnią połowę Ameryki Południowej, północną połowę oceanu Atlantyckiego, północno-zach. część Afryki, całą Europę, północne okolice bieguna i zachodnią część Azji. Kładzie się w pobliżu Jeldora Saumal-kul w Syrdarii o godz. 3 min. 15 po poł. W Niemczech widzialnym będzie najmiej więcej od godz. 12 do 3-ciej po południu.

Drugie zaćmienie księżyca również częściowe przypadnie 26 września w południe. Początek o godz. 12 min. 3, koniec o 1 min. 26 po poł. Jest to bardzo nieznaczne zaćmienie, które widzialnym będzie tylko w Ameryce Północnej, Australii i wschodniej połowie Azji.

Drugie zaćmienie słońca, całkowite, nastąpi 10 października. Początek o 11 min. 57 w poł.

przy morzu Karańskim, rozciąga się na Amerykę Środkową i Południową, południową część oceanu Atlantyckiego, na koniec Afryki i morze Lodowate północno-a skończy o godz. 5 min. 15 po poł. przy 10-tym stopniu na południe od brzegu Afryki.

Skrócenia wyrazów.

Pap. Papieża, ap. Apostoła, b. Biskupa, op. Opata, p. Panny, m. Męczennika, w. Wyznawcy, wd. Wdowy, g. gołzina, n. minuta, wcz. wieczór, W. Wschód, Z. Zachód.

Liczba zwrotów kalendarzskich.

Złota liczba 13. Epakta XI, to znaczy, ile dni od ostatniego nowiu upłynęło. Okrąg słoneczny 17. Litera Niedzielną GF. Od Bożego Narodzenia aż do pierwszej Niedzieli Postu jest 7 tygodni i 6 dni. Pomiędzy Zielonemi Świątkami i Adwentem jest 27 tygodni. Niedzieli po Świętej Trójcy jest 25.

Krzyżowe dni.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem, to jest 13, 14 i 15 maja.

Święta ruchome na rok 1912.

Zapustny wtorek 20 lutego. — Wielkanoc 7 kwiecień. — Wniebowstąpienie 16 maja. — Zielone Świątki 26 maja. — Pierwsza Niedziela Adwentu 1 grudnia.

Suchedni.

I. 28 lutego, 1 i 2 marca, II. 20, 31 maja i 1 czerwca. III. 18, 20 i 21 września. IV. 18, 20 i 21 grudnia.

Niedziela Wielkanocna przypada w r.

1912 na 7 kwietn	1916 na 23 kwietn.
1913 „ 23 marca.	1917 „ 8 kwietn.
1914 „ 12 kwietn.	1918 „ 31 marca.
1915 „ 4 kwietn.	1919 „ 20 kwietn.

Przepisy dotyczące Postu.

I. Dni postu, w których nie wolno używać mięsa, są następujące: 1. Wszyscy dni Wielkiego Postu. 2. Wigilie Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, św. Piotra i Pawła, Apostołów, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, Wszystkich Świętych. Zresztą co do postu należy się trzymać przepisów i zwyczajów dycecejalnych.

II. Właściwie pościć, tj. jeden tylko raz na dzień się nasycić, powinniśmy: 1. we wszystkie dni Wielkiego Postu (wyjąwszy Niedzieli). 2. w suchedni 13. w wigilie Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Zielonych Świątek, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, Wszystkich Świętych i w środy i piątki Adwentu.

W Dycezyi wrocławskiej dozwolone jest używanie mięsa przez cały Wielki Post, z wyjątkiem piątków i ostatnich trzech dni Wielkiego tygodnia.

W innych Dycezyach każdego roku Biskupi udzielają wiernym Dycezyi swoich dyspensę od pewnych przepisów postnych, którą ogłaszają ludowi pasterze parafialni.

Święta żydowskie.

Dnia 23 września 1911 rozpoczęli żydzi rok 5672. Nowy rok rozpocznie się 12 września 1912. Purim 3 marca. — * Początek Paschy (pierwsze święto) 2 kwietnia. — * Drugie święto 3 kwietnia. — * Siódme święto 8 kwietnia. — * Koniec Paschy 9 kwietnia. — * Święta tygodniowe 22 i 23 maja. — Post na pamiątkę spalenia świątyni 23 lipca. — Rok 5673. — * Nowy Rok 12 września. — * Drugie święto 13 września. — Post Gedaliah 15 września. — * Święto pojednania 21 września. — * Kuczek 26 września. — * Drugie święto 27 września. — Święto palmowe 2 października. — * Koniec Kuczka 3 października. — * Święto Zakonu 4 paźdź. Gwiazdka oznaczona święta obchodzą żydzi ścieśle.

Sprostowania i uzupełnienia jarmarków na rok 1912.

W obwodzie rejencji Poznańskiej:

Brójce (Brätz). Spędza się także świnie. Dobrzyca (Dobberschütz). Zamiast 13 grudnia ma być 18 grudnia.

Wielichowo. Zamiast owce ma być kozy.

W obwodzie rejencji Koczańskiej:

Łęba. Zamiast 5 ma być 10 października.

W obwodzie rejencji Królewckiej:

Królewiec. Targ na bydło 31 stycznia, 29 marca, 20 czerwca i 5 września.

Krzyżbór. Kramne 10 stycznia i 31 lipca są zniesione.

Rastembork. 11 kwietnia i 17 września targ na bydło.

Orneta (Wormditt). Kramne z 22 lutego, 4 kwietnia i 10 grudnia są zniesione.

W obwodzie rejencji Gublińskiej:

Gołap (Goldap). Targi na b, k z 8 lipca jako też kr z 9 i 10 lipca są przełożone na 24 wzgl. 25 i 26 czerwca.

Gubiń. 12 kwietnia, 10 września targ na bydło. Wystruń. 30 stycznia, 28 marca, 25 czerwca i 18 września bydło.

Tylża. 27 marca, 6 września bydło.

W obwodzie rejencji Olsztyńskiej:

Wydmyny. Targi na b, k z 25 września i kr z 5 grudnia przełożone są na 6 wzgl. 7 listop.

W obwodzie rejencji Gdańskiej:

Altschottland. Targ na konie odbędzie się od 5 do 10 sierpnia, a nie od 5 do 10 września.

W obwodzie rejencji Kwidzińskiej:

Kowalewo. Targ na b, k z 1 listopada (nie b, jak podano) przełożony został na 8 listopada; 3 maja odbędzie się na bydło i konie.



20 filiżanek

Kathreiner kawy słodowej kosztuje tylko 10 fenygów. Czy można więc żądać? Zapewnie nie. Przytem niepotrzebuje się żadnego innego dodatku. Należy się ją ale dokładnie podług przepisu gotować; takowy stoi na każdej paczce. Proszę się



Kathreiners Malzkaffee-Fabrik

zastanowić, ile przez cały rok zaoszczędzić, można jeżeli się tylko Kathreiner kawa słodową pije. Ją do nabycia nie jest trudno, każdy kupiec ją prowadzi. Uprasza się tylko każdą paczkę sobie dokładnie obejrzeć, ponieważ jest dużo naśladownictw. Zaś luźno na wagę sprzedawaną kawę słodową nie trzeba kupować, bo często otrzyma się zwyczajny palony jęczmień. Kathreiner kawa słodowa jest bardzo pożyteczna i posiada własny wyśmienity smak. Prawdziwa od tysięcy lekarzy polecająca Kathreiner kawa słodowa będzie tylko w zamkniętych paczkach z podobizną księdza Kneippa sprzedawana.

Der Gehalt macht's!

Jarmarki na rok 1912.

Objaśnienie skrótów: b. bydło; ch. chmiel; g. garnki; goł. gołębie; k. konie; kr. kramny; l. len; ow. owce; op. opasy; pł. płótno; sk. skóry; sw. świnię; t. tabaka; zb. zboże; żr. żrebaki; w. wełna; liczby w nawiasach (1) (2) itd. oznaczają dni. Nazwy miesięcy odpowiednio skrócone.

I. NA ŚLĄSKU.

W obwodzie rejencji Opolskiej.

Alt-Popelau 11 czerw., 1 października b, k.
 Bahorów (Bauerwitz) 26 marca b, k, 14 maja, 1 październ., 11 grudnia kr, b.
 Beneszków (Beneschau) 8 maja 4 wrześ., 6 listop. kr, b.
 Biała (Zülz) 14 mar. kr, b, 9 maja b, k, 19 wrześ. kr, b, 7 listop. b, k, 12 grud. kr, b.
 Bieruń (Alt Berun) 17 stycz. b, k, 18 kwiet. kr, 23 kwiet., 19 czerw., 20 sierp. b, k, 22 sierp. kr, 10 październ., 18 grud. b, k, 19 grudnia kr.
 Borzesławice (Borislawitz) 20 marca, 12 czerwca, 4 września, 13 listopada kr, b.
 Byczyna (Pitschen) 27 lutego, 21 maja kr, b, 25 czerw. b, k, 20 sierp., 5 listop. kr, b.
 Bytom (Beuthen O.-S.) 7 lut., 17 kwiet. kr, b, 10 lipca b, k, 9 październ., 4 grud. kr, b.
 Oprócz tego ustanowiony jest na wtorek każdego tygodnia targ bydła na rzeź.
 Cerekwia (Deutsch-Neukirch) 12 marca, 29 października, 17 grudnia kr.
 Dobrodzień (Guttentag) 5 mar. kr, b, 21 maja b, k, 2 lipca kr, b, 13 sierp. b, k, 8 październ. kr, b, 26 listop. b, k.
 Frydland (Friedland) 22 lut. kr, b, 25 kwiet. b, k, 20 czerw., 29 sierp., 31 październ. kr, b, 28 listopada b, k.
 Friedrichsgrütz 7 lut., 4 czerw., 22 sierpnia, 13 listopada b.
 Gliwice (Gleiwitz) 24 stycz., 28 lut. (2) b, k, 19 marca kr, 27 marca, 24 kwiet., 29 maja, 26 czerw. (2) b, k, 16 lipca kr, 24 lipca, 28 sierp., 18 wrześ., 30 październ. (2) b, k, 19 listop. kr, 27 listop. (2) b, k. Oprócz tego co wtorek targ na produkty. Jeżeli w dniu tym przypadnie święto, odbędzie się targ w dniu następnym.
 Głogówek (Ober-Glogau) 13 lut. b, k, 12 mar. kr, b, 18 czerw. b, k, 17 wrz., 19 list. kr, b.
 Głupczyce (Leobschütz) 27 lut. b, k, 30 kw. kr, b, 4 czerw. b, k, 15 październ., 3 grud. kr, b.
 Gorzów (Landsberg O.-S.) 25 stycz., 14 marca, 9 maja, 22 sier., 17 październ., 19 grud. kr, b.
 Grotków (Grottkau) 20 lut. b, k, 23 kw. kr, b, 11 czerw.,

20 sierp. b, k, 24 września kr, b, 12 listopada b, k.
 Hulczyn (Hultschin) 20 marca, 18 wrześ., 18 grud. kr.
 Katowice (Kattowitz) 11 stycznia, 7 marca, 9 maja, 11 lipca, 5 wrześ., 7 list. b, k.
 Kietrz (Katscher) 5 marca, 22 październ., 10 grudnia kr, b.
 Kluczborek (Kreuzburg) 13 lutego kr, b, 19 marca., 2 maja, 26 czerw. b, k, 27 sierp., 27 listopada kr, b.
 Koziaszyja (Ziegenhals) 1 maja, 4 wrześ., 6 listop. kr, b.
 Koźle (Kosel) 20 lutego b, k, 7 maja kr, b, 11 czerw. b, k, 3 wrześ., 26 listopada kr, b.
 Krapkowie (Krapitz) 6 lut. b, k, 6 marca kr, b, 23 kw. b, k, 12 czerw. kr, b, 2 lipca b, k, 11 wrz. kr, b, 8 październ. b, k.
 Królewska Huta (Königshütte) 13 marca, 12 czerw. kr, b, 11 wrześ. b, k, 11 grud. kr, b.
 Krzanowice (Kranowitz) 16 kwietnia, 16 lipca, 10 września, 5 listopada kr, b.
 Kupp 8 maja, 23 październ. b, k.
 Leśnica (Leschnitz) 21 marca b, k, 9 maja, 28 sierpnia, 30 październ. kr, b, 4 grud. b, k.
 Lubliniec (Lublinitz) 12 marca kr, b, 30 kwiet., 11 czerw. b, k, 17 wrześ., 19 list. kr, b.
 Miasteczko (Kieferstüdtel) 14 lut. b, k, 1 maja, 7 sierp., 23 październ. kr, b, 18 grud. b, k.
 Mikołów (Nicolai) 3 stycznia, 21 lutego, 20 marca b, k, 21 marca kr, 30 kwiet., 3 lipca, 31 lipca b, k, 8 sierp. kr, 25 wrz., 6 list. b, k, 14 list. kr.
 Mysławice (Myslowitz) 27 lut. b, k, 27 marca kr, b, 28 maja, 30 lipca, 17 wrześ. b, k, 13 listopada kr, b.
 Niemodlin (Falkenberg O.-S.) 7 marca, 2 maja, 8 sierpnia, 10 października kr, b.
 Nysa (Neisse) 17 stycz. (3) kr, 20 stycz., 30 marca b, k, 17 kwiet. (3) kr, 20 kwiet. b, k, 17 lipca (3) kr, 20 lipca b, k, 16 październ. (3) kr, 19 październ. b, k.
 Odmuchów (Ottmachau) 7 maja, 3 wrześ., 3 grudnia kr.
 Oleśno (Rosenberg) 17 stycz., 14 lut., 21 marca, 12 czerw. b, k, 19 czerw. kr, 21 sierp. b, k, 28 sierp. kr, 18 wrześ., 23 październ. b, k, 7 listop. kr.
 Opawa (Troppowitz) 26 marca, 11 czerw., 8 październ. kr.
 Opole (Oppeln) 30 stycz. b, k, 26 marca kr, b, 14 maja b, k,

25 czerw. kr, b, 20 sierpniu b, k, 24 września kr, b, 5 listopada., 17 grudnia b, k.
 Paczków (Patschkau) 21 maja, 27 sierpnia, 12 listopada kr.
 Pilchowice (Pilchowitz) 22 lutego b, k, 9 maja, 22 sierpnia, 7 listopada kr, b.
 Pokój (Karlsruhe) 12 marca b, k, 7 maja, 17 września kr, b, 5 listopada b, k.
 Proszków (Proskau) 21 marca, 25 maja, 17 sierpnia, 24 października kr, b.
 Prudnik (Neustadt O.-S.) 19 mar., 10 wrześ., 5 listop. kr.
 Pszczyna (Ploss) 24 stycz., 13 marca b, k, 14 marca kr, 20 czerw. b, k, 21 czerw. kr, 18 wrześ. b, k, 19 wrześ. kr, 9 listopada b, k.
 Pyskowice (Poiskretschan) 12 marca kr, b, 28 maja b, k, 27 sierp., 29 październ. kr, b, 17 grudnia b, k.
 Racibórz (Ratibor) 23 stycz. b, k, 22 lutego nasiona, 23 kwiet. kr, b, 7 czerw. w, 2 lip. b, k, 27 sierp. kr, b, 5 wrześ. nasiona, 12 listopada kr, b.
 Rybnik 27 lut. b, k, 16 kwiet. kr, b, 21 maja b, k, 6 sierp. kr, b, 8 października b, k, 3 grudnia kr, b.
 Ścinawa (Steinan O.-S.) 11 stycz. b, k, 29 lut. kr, b, 21 marca, 30 maja, 4 lipca b, k, 25 wrześ., 14 listop. kr, b.
 Stare Budkowie (Alt Budkowitz) 30 kw., 19 list. b, k.
 Strzelce Wielkie (Gr. Strehlitz) 10 stycz. kr, b, 13 mar., 15 maja b, k, 10 lipca kr, b, 21 sierp. b, k, 23 październ. kr, b, 11 grudnia b, k.
 Strzelce Małe (Klein Strehlitz) 16 marca b, k, 21 maja, 27 sierp., 22 październ. kr, b.
 Sudzice (Zauditz) 21 maja, 17 września, 19 listop. kr, b.
 Święta Anna (Annaberg) 28 maja, 20 września kr, b.
 Szurgoszcz (Schurgast) 29 lut., 30 maja, 5 wrz., 28 list. kr, b.
 Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 10 stycz. b, k, 5 marca kr, 6 marca, 15 maja, 17 lipca b, k, 3 wrześ. kr, 4 wrześ. b, k, 12 list. kr, 13 list. b, k.
 Toszek (Tost) 13 lut. b, k, 20 marca kr, b, 18 czerw. b, k, 18 sierp., 15 październ. kr, b.
 Ujazd (Ujest) 31 stycz. b, k, 8 maja kr, b, 19 czerw., 14 sierp. b, k, 16 październ., 10 grud. kr, b.

Wielowieś (Langendorf) 20 marca kr, b, 12 czerw. b, k, 28 sierp., 6 listopada kr, b.
 Władzin (Bladen) 21 marca, 4 lip., 11 październ., 19 grud. kr.
 Wodzisław (Loslau) 5 marca b, k, 6 marca kr, 14 maja, 9 lipca, 24 wrz. b, k, 25 wrz. kr, 26 list. b, k, 27 list. kr.
 Wolczyn (Konstadt, 28 lutego b, k, 11 kwietnia kr, b, 30 maja b, k, 9 lipca kr, b, 14 sierp. b, k, 8 październ. kr, b, 13 listopada b, k.
 Woźniki (Woischnik) 26 marca, 11 czerw., 15 październ. 10 grudnia kr, b.
 Żory (Sohrau O.-S.) 31 stycz., 10 kwiet. b, k, 11 kwiet. kr, 8 maja b, k, 19 czerw. kr, b, 21 sierp., 16 październ. b, k, 17 październ. kr, 4 grudnia b, k, 5 grudnia kr.

W obwodzie rejencji Wrocławskiej.

Bierutów (Bernstadt) 12 marca b, k, 7 maja kr, b, k, 18 czerw., 13 sierp. b, k, 17 wrześ., 26 listop. kr, b, k.
 Borowo (Bohrau) 1 kwietnia, 7 października kr.
 Bralin 26 marca, 10 lipca, 30 października kr, b.
 Brzeg (Brieg) 27 lutego, 16 kwiet., 4 czerw. b, 5 czerw. kr, 23 lipca, 3 wrześ. b, 23 wrześ. kr, 22 października, 3 grudnia b, 4 grudnia kr.
 Czernia (Tschirnau) 7 maja, 13 sierp., 8 październ. kr, b.
 Duszniki (Charlottenbrunn) 25 marca, 29 kwietnia, 14 października, 2 grudnia kr.
 Dyhernfurt 21 maja, 13 sierpnia, 22 października kr.
 Frankenstein 27 marca, 9 października b.
 Friedland 13 marca, 12 czerw., 28 sierp., 23 październ. (2) kr.
 Góra (Guhrau) 27 marca kr, b, 5 czerw. b, 21 sierpnia, 23 października kr, b.
 Goshütz 10 kwiet., 2 październ. b.
 Hradek (Wünschelburg) 13 maja, 16 wrześ., 9 grud. kr.
 Habelschwerdt 15 kwiet. kr, 18 maja b, 7 październ. kr.
 Juliusburg 23 stycz., 11 kwiet. kr, b, 13 czerwca b, 27 sierpnia, 22 października kr, b.
 Kąty (Kanth) 16 kwietnia, 2 września (2) kr.
 Karłowice (Karlsmarkt) 1 maja, 11 września kr, b.
 Kłodzko (Glatz) 14 marca, 7 listopada b.

28 czerwca w, 24 lipca b, 20 września w, 8 października kr, 9 października b.
Strzygów (Striegau) 12 marca, 7 maja, 20 sierpn., 5 list. b.
Świdnica (Schweidnitz) 6 marca, 29 maja, 23 paźdź. b.
Syców (Gross Wartenberg) 16 stycz. b, 5 marca kr, b, 23 kwiet. b, 14 maja kr, b, 25 czerw., 6 sierpn. b, 10 wrześ., 5 listopada kr, b.
Trzebnica (Trebnitz) 20 marca, 12 czerwca, 21 sierpn., 23 paźdź. kr, b, 4 grudnia b.
Twardogóra (Festenberg) 9 stycz. kr, b, 19 marca b, 2 maja kr, b, 20 czerw., 23 lip. b, 3 wrześ., 19 list. kr, b.
Uras (Auras) 19 lut., 13 maja, 26 sierpnia, 18 listop. kr.
Wąsosz (Herrnstadt) 26 mar., 25 czerwca, 1 października, 3 grudnia kr, b.
Więzów (Wanssen) 26 marca, 29 maja, 27 sier., 26 list. kr, b.
Winzigg 12 marca, 11 czerw. kr, b, 6 sierpn. b, 10 wrześ. 10 grudnia kr, b.
Wolów (Wohlau) 16 stycz. b, 7 maja, 20 sier., 5 list. kr, b.
Wrocław (Breslau) 18 marca (g), 1 (1) sk, 7 czerw. (2) w, 21 czerw., 26 sierpn. sk, 9 wrz. (4) g, 18 list. sk, 9 grud. (2) len. Główny targ na bydło co środę, zwyczajny targ co poniedz. W pierwszy piątek każdego miesiąca targ na bydło i konie. Przypada w pierwszy piątek miesiąca święto, odbywa się targ w piątek następujący.
Ziębica (Münsterberg) 9 marca, 4 maja b, 6 maja (2) kr, g, 24 sierpn. b, 4 listopada (2) kr, g, 9 listopada b.
Żukawa (Suhlau) 20 lutego, 30 kwiet., 4 czerw., 20 sierpn., 8 paźdź., 26 listop. kr, b.

W obwodzie rejencyi Lignickiej:
Bolesławów (Bunzlau) 19 marca kr, 20 mar. b, k, 7 maja kr, 8 maja b, k, 20 sierpn. kr, 21 sierpn. b, k, 12 listop. kr, 13 listopada b, k.
Bolkenhain 8 stycz., 15 kwiet. kr, 16 kwiet. b, k, św, 20 maja kr, 21 maja b, k, św, 8 lipca kr, 9 lipca b, k, św, 7 paźdź. kr, 8 paź. b, k, św.
Bukowa (Lüben) 27 marca, 3 lipca, 11 wrześ., 13 list. kr.
Bytom (Beuthen a. O.) 27 marca., 26 czerw., 21 sierpnia, 13 listopada kr, b, k.
Cybella (Nieder-Zibelle) 28 maja, 15 paźdź. kr, b, św.
Dębice (Daubitz) 16 marca, 2 lipca, 1 paźdź. kr, b.
Dzierżawa (Diebsa) 9 kwiet., 9 lipca, 10 września, 3 grudnia kr, b, k, św.

b, k, 17 czer. (2) kr, 19 czer.
kr, b, k, 26 sierp. (2) kr, 28
sierp. kr, b, k, 6 list. b, k.
Marklissa 11 mar. kr, 12 mar.
b, k, źr, św, 1 lipca kr, 2
lipca b, k, źr, św, 30 wrześ.
kr, 1 paźdź. b, k, źr, św.
Musaków (Muskan) 20 mar-
ca, 4 czerwca, 17 września
kr, b, k, źr, św, 10 grud. kr.
Miedziana Góra (Kupferberg)
30 kwiet., 16 lipca, 24 wrz.
29 października kr, b, k.
Naumburg n. Bob. 19 marcu
kr, b, 30 kwiet. b, 18 czerw.
kr, b, 27 lipca b, 3 wrześ.,
22 paźdź. kr, b, 20 grud. kr.
Naumburg n. Kw. 26 marca,
14 maja kr, 7 paźdź. (2) kr,
3 grudnia kr.
Neusalz n. O. 30 kwiet. kr, b,
k, św, 1 maja kr, 6 sierp.
kr, b, k, św, 7 sierp. kr, 5
list. kr, b, k, św, 6 list. kr.
Nieder-Rudelsdorf 3 czerwca,
22 lipca kr.
Noweminsto (Neustädtel) 25
kwiet., 22 sier., 24 paźdź. kr.
Parchwitz (Parchwitz) 20 lut.,
14 maja, 1 paź., 3 grud. kr.
Podróże 17 kwiet., 5 czerw., 7
sierpnia, 23 paźdź. b.
Polkowie 12 lut., 20 maja, 1
lipca, 9 wrz., 11 list. kr, b, k.
Przemysłów (Primkenau) 23
marca b, k, 25 marca kr, 18
maja, 6 lipca b, k, 8 lipca
kr, 7 wrześ. b, k, 9 wrześ.
kr, 9 list. b, k, 11 list. kr.
Przewóz (Priebus) 8 marca, 14
maja kr, b, 26 lipca b, 3
września, 26 listop. kr, b.
Quaritz 26 marca, 5 list. kr.
Radmeritz 6 maja, 21 paź. kr.
Reichenbach w. Ł. 18 marca,
1 lipca, 16 wrz., 11 list. kr.
Reichwalde 12 marca, 18 czer.,
22 października kr, b.
Rothenburg w. Ł. 11 marca,
28 maja, 18 listopada kr.
Rothenburg n. O. 20 marca, 19
czerw., 2 paźdź., 18 grud. kr.
Rothwasser 22 marca, 10 ma-
ja, 16 sier., 11 paź. kr, b, k.
Rudelstadt 7 maja, 11 czerw.,
30 lipca, 15 paźdź. kr, b, k.
Ruhland 5 stycz., 2 lutego, 1
mar. św, 12 mar. b, św, 13
marca kr, 12 kwiet. św, 7
maja b, św, 8 maja kr, 17
maja św, 7 czerw., 5 lipca,
2 sier. św, 17 sier. b, św, 19
sier. kr, 6 wrz., 4 paź. św, 26
paź. b, św, 28 paź. kr, 8 list.,
6 grudnia św, 18 grud. kr.
Schleife 12 mar., 9 lipca b, k.
Schmiedeberg 5 marca kr, 6
marca kr, b, k, św, 4 czer.
kr, 5 czerw. kr, b, k, św, 10
wrz. kr, 11 wrz. kr, b, k, św,
26 list. kr, 27 list. kr, b, k, św.
Schömberg 6 maja, 22 lipca,
14 października (2) kr.
Schönnau 1 kwiet. kr, 2 kwiet.
kr, b, k, 1 lipca kr, 2 lipce

kr, b, k, 7 paźdz. kr, 8
paźdz. kr, b, k, 9 grudnia
kr, 10 grudnia kr, b, k.
Schönberg 22 kwiet., 16 wrze-
śnia, 4 listopada kr.
Seidenberg 29 kw., 15 lipca,
23 wrześ., 9 grudnia kr.
Sława (Schlawe) 4 marca, 3
czerwca, 2 września, 11 li-
stopada kr, b, k, św.
Szprotawa (Sprottau) 11 mar-
ca, 13 maja, 28 paźdz. kr.
Wartenberg Deutsch 5 mar-
ca, 7 maja, 3 września, 5 li-
stopada, 3 grudnia kr.
Wiednitz 15 maja, 7 sierp.,
9 października kr, b, św.
Wigandsthal 29 kwietnia, 8
lipca, 23 września (2) kr.
Wittichenau 16 stycz., 13 lut.,
5 marca b, k, św, 2 kwiet.
kr, b, k, św, 30 kwiet. b, k,
św, 28 maja kr, b, k, św, 25
czerw. b, k, św, 6 sierp. kr,
b, k, św, 3 wrześ., 1 paźdz.
b, k, św, 14 paźdz. kr, b, li-
stopada, 26 listop. b, k, św,
17 grudnia kr, b, k, św.
Wleń (Lähn) 17 stycz. kr, goł,
24 kwiet. kr, b, k, św, 10
lipca, 30 października kr.
Wojezecz (Hoyerswerda) 12
stycz., 26 stycz., 9 lut. św,
19 lut. kr, b, św, 8 marca
św, 22 mar. b, św, 19 kwiet.
św, 6 maja kr, b, św, 24
maja św, 14 czerw. b, św, 15
czerw. w, 12 lipca, 26 lipca
św, 9 sierp. b, św, 30 sierp.
św, 23 wrz. kr, b, św, 5 paź.
w, 11 paźdz., 25 paźdz. św,
22 listop. b, św, 14 grudnia
kr, b, św, 27 grudnia św.
Zabor (Snabor) 11 kwiet., 4
lipca, 10 października. 12
grudnia kr.
Zgorzelice (Görlitz) 12 lut. (4)
kr, (5) g, 13 lut., 26 marca
b, k, św, żr, ow, 10 czerw.
(4) kr, (5) g, 11 czerw. b,
k, św, żr, ow, 19 sierp. (4)
kr, (5) g, 20 sierpnia, 12 li-
stopada b, k, św, żr, ow.
Zielona Góra (Grünberg) 9
stycz. b, k, 16 kwiet. kr, b,
k, 29 maja b, k, 30 lipca,
1 października kr, b, k.
Żegan (Sagan) 5 marca kr, b,
6 marca kr, 7 maja kr, b,
8 maja kr, 6 sierp. kr, b, 7
sierp. kr, 1 października kr,
b, 2 października kr.

Bojanowo 28 mar., 4 lipca, 10 paźdz., 12 grud. kr, b, k, św.
Borek 13 marca, 10 lipca, 9 paźdz., 4 grudnia kr, b, k.
Brójce (Brätz) 20 lut., 16 kw., 18 czerw., 5 listop. kr, b, k.
Buk 16 kwietnia, 9 lipca, 17 wrześ., 12 listop. kr, b, k.
Czempin 23 kwiet., 2 lipca, 24 wrześ., 3 grud. kr, b, k, św.
Dobrzyca (Dobberschütz) 14 lut. kr, b, k, 17 kwiet. b, k, 19 czerw., 28 sierp., 16 paź. kr, b, k, 13 grudnia b, k.
Dolsk 19 marca, 18 czerw., 17 wrześ., 26 listop. kr, b, k.
Dubin 7 marca. 13 czerwca, 17 paź., 5 grud. kr, b, k, św.
Górka Miejska (Gürchen) 5 marca, 14 maja, 17 wrześ., 12 listopada kr, b, k, św.
Gostyń 14 mar., 11 lip., 5 wrz., 28 listop. kr, b, k, św, ow.
Grabów 12 marca, 19 czerw., 27 sierp., 3 grud. kr, b, k.
Grodzisk (Grätz) 12 marca, 14 maja, 27 sier., 22 paź. kr, b, k.
Jarnaczewo 20 marca, 26 czerw., 16 paźdz., 18 grud. kr, b, k.
Jarocin 10 stycz., 1 maja, 21 sierp., 6 listop. kr, b, k, św.
Jutrosin 30 stycz., 18 czerw., 29 sierp., 5 list. kr, b, k, św.
Kamionna (Kähme) 5 marca, 17 kwiet., 5 czerw., 11 września kr, b, k, św.
Kargowa (Unruhstadt) 27 marca, 26 czerw., 25 września, 4 grudnia kr, b, k.
Kębtowa (Kiebel) 28 marca, 11 czerw., 23 sier., 14 list. kr, b.
Kępno (Kempen) 12 stycz., 9 lutego b, 14 lut. kr, b, k, 8 marca, 12 kwiet. b, 1 maja kr, b, k, 10 maja, 7 czerw., 12 lipca b, 7 sierp. kr, b, k, 16 sierp., 13 wrześ., 11 paź. b, 6 listopada kr, b, k, 15 listopada, 20 grudnia b.
Kobyłagóra (Haideberg) 20 marca, 12 czerwca, 4 września, 11 grudnia kr, b, k.
Kobylin 20 lutego, 21 maja, 3 września, 17 grud. kr, b, k.
Kopanica (Kopnitz) 15 lutego, 25 kwietnia, 22 sierpnia, 29 października kr, b, k.
Kostrzyn 16 stycz., 26 marca, 2 lipca, 15 paźdz. kr, b.
Kościan (Kosten) 7 marca, 20 czerwca, 19 września, 5 grudnia kr, b, k, św.
Koźmin 18 stycz. kr, b, k, 21 marca, 9 maja b, k, 22 sier. kr, b, k, 17 paź., 21 list. b, k.
Kórnik 21 marca, 4 lipca, 19 paźdz., 19 grudnia kr, b, k.
Krobia 6 lutego, 30 kwiet., 30 sierpnia, 20 paźdz. kr, b, k.
Krotoszyn 26 marca, 2 lipca, 8 paźdz., 10 grud. kr, b, k.
Krzywiń 24 stycz., 27 marca, 26 czerw., 23 paź. kr, b, k, św.
Książ 12 marca, 4 czerw., 27 sierpnia, 8 grudnia kr, b, k.

Leszno (Lissa) 10 kw., 3 lipca,
16 paź., 11 grud. kr, b, k, św.
Lwówek (Neustadt b. Pinne)
29 lutego, 15 maja, 29 sier-
pnia, 28 listopada kr, b, k.
Międzychód (Birnbäum) 13 lu-
tego, 29 marca b, k, 25 czer-
kr, b, k, 3 wrześ., 29 paźdz.
b, k, 10 grudnia kr, b, k.
Międzyrzecz (Meseritz) 19 mar-
ca, 9 lipca, 22 października,
3 grudnia kr, b, k, św.
Mieszków 21 marca, 20 czer-
19 wrz., 19 grud. kr, b, k,
św, kozy.
Miłosław 14 marca, 4 lipca, 10
wrześ., 26 listopada kr, b.
Mixt 9 stycz., 26 marca, 13
sierp., 22 paźdz. kr, b, k.
Mosina 15 lut. kr, b, k, 23 ma-
ja kr, b, 29 sierpnia, 7 li-
stopada kr, b, k.
Murwana Goślina 13 lutego,
14 maja, 15 października,
17 grudnia kr, b, k.
Nowy Tomysł (Neutomischel)
20 marca, 2 maja, 24 wrześ.
kr, b, k, 25 wrześ. chmiel,
5 grudnia kr, b, k.
Nowemiansto (Neustadt a. d. W.)
28 marca, 27 czer., 24 paź., 5
grud. kr, b, k, św, ow, kozy.
Oborniki 12 marca kr, b, k, 16
kwiet., 7 maja, 9 lipca b, k,
20 sier. kr, b, k, 19 list. b, k.
Obrzycko 13 marca, 28 sierp.,
23 paźdz., 18 grud. kr, b.
Odolanów (Adelnau) 22 lute-
go, 27 czerwca, 29 sierpnia,
12 grudnia kr, b, k, św.
Opalenica 5 marca kr, b, k,
11 czerwca, 10 wrześ. b, k,
10 grudnia kr, b, k.
Osieczno (Storchnest) 5 mar-
ca, 11 czerwca, 10 września,
3 grudnia kr, b, k, św.
Ostroróg Scharfenort) 8 lut., 2
maja, 8 sier., 14 list. kr, b, k.
Ostrzeszów (Schildberg) 14
marca, 20 czerwca, 19 wrze-
śnia, 5 grudnia kr, b, k.
Ostrowo 23 stycz., 19 marca b,
30 kwiet. kr, b, 4 czerw. b,
23 lipca kr, b, 20 sierp. b,
17 wrześ. kr, b, 22 paźdz. b,
26 listop. kr, b, 17 grud. b.
Piaski (Sandberg) 28 lut. 5
czer., 28 sier., 13 list. kr, b.
Pleszew 8 lut. kr, b, 7 marca,
2 maja, 8 sierpnia, 10 paź-
dziernika b, 12 grud. kr, b.
Pniewy (Pinne) 21 mar., 21 ma-
ja, 20 sier., 17 grud. kr, b, k.
Pobiedziska (Pudewitz) 31
stycz., 8 maja, 21 sierpnia,
13 listopada kr, b, k.
Podzamcze (Wilhelmsbrück) 5
marca, 11 czerwca, 10 wrze-
śnia, 10 grudnia kr, b, k.
Pogorzela 12 marca, 4 czerw.,
10 wrześ., 3 grud. kr, b, k.
Poniec (Punitz) 13 lut., 16 lip-
24 wrz., 26 list. kr, b, k, św.
Poznań 1 marca b, 11 czerw-
w, 14 czerw. b, k, 28 czerw.

30 sierp., 29 list. b, 14 grud.
(11) targ gwiazdk. Targi na-
bydło dnia 3, 5, 8, 10, 12, 15,
17, 19, 22, 24, 26, 29, 31
stycz., 2, 5, 7, 9, 12, 14, 16,
19, 21, 23, 26, 28 lut., 1, 4, 6,
8, 11, 13, 15, 18, 20, 22, 23, 27,
29 marca; 1, 3 10, 12, 15, 17,
19, 22, 24, 26, 29 kwiet.; 1, 3,
6, 8, 10, 13, 15, 17, 20, 22, 24,
29, 31 maja; 3, 5, 7, 10, 12,
14, 17, 19, 21, 24, 26, 28 czer.;
1, 3, 5, 8, 10, 12, 15, 17, 19,
22, 24, 26, 29, 31 lipca; 2, 3,
7, 9, 12, 14, 16, 19, 21, 23, 26,
28, 30 sierp.; 2, 4, 6, 9, 11, 13,
16, 18, 20, 23, 25, 27, 30 wrz.;
2, 4, 7, 9, 11, 14, 16, 18, 21,
23, 25, 28, 30 paźdz.; 1, 4, 6,
8, 11, 13, 15, 18, 22, 25, 27,
29 listop.; 2, 4, 6, 9, 11, 13,
16, 18, 20, 23, 27, 30 grudnia.
Pszczew (Hetsche) 8 lut., 14
maja, 13 sierpnia, 13 listo-
pada kr, b, św.
Rakoniewice (Rakwitz) 27 lu-
tego, 7 maja, 30 września,
5 listopada kr, b, k.
Raszków 28 marca, 4 lipca, 5
wrz., 24 paźdz. kr, b, k, św.
Rawicz 22 lut. b, k, św, 11
kwiet., 27 czerw., 19 wrześ-
nia kr, b, k, św, 7 listop. b, k,
św, 19 grudnia kr, b, k, św.
Rogoźno (Rogasen) 27 lut. kr,
b, k, 19 kwiet. b, k, 25 czer.,
3 wrześ. kr, b, k, 8 listop.
b, k, 10 grudnia kr, b, k.
Rostarzewo (Rothenburg) 6
lutego, 2 lipca, 10 września,
26 listopada kr, b, k.
Ryczywół (Ritschenwalde) 17
kwiet., 3 lipca, 10 paźdz.,
11 grudnia kr, b, k.
Sarnowa 27 lut., 7 maja, 27
sierp., 19 list. kr, b, k, św.
Sieraków (Zirko) 7 marca, 20
czer., 19 wrz., 7 list. kr, b, k.
Skwierzyna (Schwerin a. W.)
28 marca, 13 czer., 22 sierp.,
14 listopada kr, b, k.
Śmigiel 7 lut., 19 czerw., 25
wrześ., 13 listop. kr, b, k.
Śrem 5 marca, 21 maja, 3
września, 10 grud. kr, b, k.
Środa 27 marca, 12 czerw., 28
sierpnia, 11 grudnia kr, b.
Stęszewo 27 lutego, 4 czerw.,
20 sierp., 26 listop. kr, b, k.
Sulmierzyce 8 lut., 13 czerw.,
13 sierp., 12 list. kr, b, k, św.
Swarzędz (Schwersenz) 21 mar-
ca, 11 lipca, 19 września, 5
grudnia kr, b, k, św.
Świecichowa (Schwetzkau) 28
maja, 12 listopada kr, b, św.
Szamotyły (Samter) 27 marca,
16 lipca, 8 października, 27
listopada kr, b, k.
Szlichtyngowa (Schlichtings-
heim) 7 lutego, 1 maja, 28
sierp., 4 grud. kr, b, k, św.
Trzciel (Tirschtiegel) 26 mar-
ca, 4 czerwca, 10 września,
26 listopada kr, b, k, św.

Wielichowo 20 lut., 21 maja, 8 sier., 28 list. kr. b, k, św. ow.
Wolsztyn 13 lut. b, 5 marca kr. b, zb, 30 kwiet., 25 czer., b, 20 sier. kr. b, zb, 20 wrz. b, 8 paźdz., 19 list. kr. b, zb.
Wronki 20 marca, 18 lipca, 24 paźdz., 11 grudnia kr. b, k.
Września 16 kwiet., 9 lipca, 8 paźdz., 10 grudnia kr. b, k.
Wschowa (Fraustadt) 21 marca, 9 maja, 10 paździenika, 28 listop. (2) kr. b, k, św.
Zaniemyśl (Santomischel) 23 stycznia, 7 maja, 6 sierpnia, 24 paździenika kr. b.
Zbąszyń (Bentschen) 14 marca, 20 czerwca, 19 września, 7 listopada kr. b, k, św.
Zduny 14 marca, 8 maja, 18 września, 11 grud. kr. b, k.
Zerków 19 marca, 21 maja, 20 sier., 17 grud. kr. b, k, św. ow.

W obwodzie rejencji Bydgoskiej.

Barcin 29 lut. b, k, 25 kwiet., 27 czer., 28 sier., 30 paźdz. kr. b, k, 28 listopada b, k.
Białosłowie (Weissenhöle) 20 marca, 25 czerw., 29 paźdz., 5 grudnia kr. b, k.
Budzyń 12 marca, 18 czerw., 24 wrz., 19 listop. kr. b, k.
Bydgoszcz (Bromberg) 26 marca, 9 lipca, 8 paź., 26 listop. (5) kr. (2) k. Co środę i sobotę każdego tygodnia targ bydłocy na miejskiem targowisku. W razie święta w dniu poprzednim.
Chodzież (Kolmar i. P.) 16 lut. b, k, 27 mar., 19 czerw. kr. b, k, 6 wrz., b, k, 23 paź., 4 grudnia kr. b, k.
Czarnków 23 stycz. b, k, 5 marca kr. b, k, 23 kw. b, k, 4 czer. kr. b, k, 30 lipca b, k, 17 wrz. kr. b, k, 29 paź. b, k, 3 grud. kr. b, k.
Czerniejewo (Schwarzenau) 13 lutego, 14 maja, 20 sierpnia, 26 listopada kr. b, k.
Fordon 5 marca, 6 sierpnia, 5 listopada kr.
Gąsawa 1 maja, 19 listop. kr.
Gembice 5 marca, 7 maja, 20 sierpnia, 3 grudnia kr. b, k.
Gniewkowo (Argenau) 27 marca, 26 czerwca, 24 września, 19 listopada kr. b.
Gniezno (Gnesen) 6 lut. (2) kr. b, k, 6 mar. b, 17 kwiet. (7) kr. b, k, 29 maja b, 6 sier. (2) kr. b, k, 11 wrz. b, 5 list. (2) kr. b, k, 11 grud. b.
Golańcz 5 marca, 16 lipca, 8 wrz., 10 grudnia kr. b, k.
Gross-Neudorf 27 marca, 19 czerwca, 4 września, 27 listopada kr. b, k.
Grünkireh 17 kwietnia, 14 sierpnia, 16 paźdz. kr. b, k.
Inowrocław (Hohensalza) 6 marca, 12 czerwca, 9 paździenika, 11 grud. kr. b, k.

Janówiec 11 kwiet., 11 lipca, 10 paździenika, 12 grudnia kr. b, k.
Kecynia (Exin) 6 lut. b, k, 13 marca, 12 czerw., 4 wrz., 6 listop. kr. b, k, 17 grud. b, k.
Kiszewo (Welnau) 21 marca, 4 lipca, 5 września, 28 listopada kr. b, k.
Klecko 28 marca, 18 czerwca, 17 wrz., 10 grud. kr. b, k.
Koronowo (Krone a. d. B.) 7 mar. b, k, 18 kw., 20 czer., 22 sier. kr. b, k, 19 wrz., b, k, 24 paźdz. kr. b, k.
Kreutz - Lukatz 7 lutego, 10 kwiet., 1 paźdz., 4 grud. b.
Kruszwica 14 marca, 11 lipca, 5 wrz., 14 listopada kr. b.
Łabiszyn 12 marca, 11 czerw., 10 wrz., 5 listop. kr. b, k.
Łekno 26 mar., 9 lip. 8 paź. kr.
Łobzenica 5 marca b, k, 30 kwiet., 16 lipca kr. b, k, 10 września b, k, 10 paździenika, 11 grudnia kr. b, k.
Łopienno 20 marca, 5 czerw., 20 sier., 6 listop. kr. b, k.
Margonin 24 kwiet., 3 lipca, 28 sierpn., 27 listop. kr. b, k.
Miasteczko (Friedheim) 8 maja, 13 listopada kr.
Mielżyn 26 marca, 11 czerw., 3 wrz., 19 listop. kr. b, k.
Mieścisko 12 marca, 11 czer., 15 paźdz., 17 grud. kr. b, k.
Mogilno 26 marca, 25 czerw., 24 wrz., 12 listop. kr. b, k.
Mroca 26 marca, 14 maja, 27 sier., 5 listopada kr. b, k.
Nakło 12 stycz., 9 lut. b, k, 12 marca, 7 maja, 6 sier., 8 paździenika kr. b, k, 15 listopada, 13 grudnia b, k.
Pakość 20 marca, 3 lipca, 16 paźdz., 18 grudnia kr. b, k.
Piła (Schneidemühl) 16 stycz., 13 lut. b, k, 14 lut. kr. 26 marca, 16 kwiet. b, k, 17 kwiet. kr. 28 maja (2) konie luksusowe, 13 sier., 22 paźdz. b, k, 23 paźdz. kr. 26 listopada, 16 grudnia b, k, 17 grudnia kr.
Powidz 14 marca, 20 czerw., 19 września, 12 grudnia kr.
Rogowo 27 marca, 13 czerw., 15 paźdz., 19 grud. kr. b, k.
Rynarzewo (Netzwalde) 16 kwiet., 18 czerw., 20 sier., 12 listopada kr. b, k.
Skoki (Schocken) 6 lut., 7 maja, 10 wrz., 3 grud. kr. b, k.
Solec (Schulitz) 14 marca b, k, 13 czer. kr. b, k, 8 sier. b, k, 14 listopada kr. b, k.
Strzelno 12 marca, 18 czerw., 17 wrz., 26 listopada kr. b.
Szamocin 29 stycz. b, 29 lut. kr. b, k, 18 marca b, 18 kw. kr. b, k, 24 czerw. b, 1 sier. kr. b, k, 9 września b, 17 paździenika kr. b, k, 11 listopada, 9 grudnia b.
Szubin 7 lut. b, k, 10 kwiet.,

4 czerw., 17 wrz., 19 listopada kr. b, k, 20 grud. b, k.
Trzcianka (Schönlanke) 27 marca, 26 czerw., 9 paźdz., 19 grudnia kr. b, k.
Trzemeszno (Tromessen) 12 marca, 3 lipca, 1 paźdz., 17 grudnia kr. b, k.
Ujście 28 marca, 20 czerw., 19 wrz., 12 grudnia kr. b, k.
Wągrówiec 14 marca. 25 kw., 13 czer., 18 lipca, 22 sier., 19 wrz., 24 paź., 21 list. b, k.
Wieleń (Filehne) 15 lut., 14 marca, 13 czerw., 10 wrz., b, k, 11 wrz., kr. 17 paźdz., 12 grud. b, k, 13 grud. kr.
Witkowo 27 marca, 26 czerw., 25 wrz., 27 list. kr. b, k.
Wysoka (Wissek) 7 marca, 9 maja, 29 sierpnia, 14 listopada kr. b, k.
Wyrzysk (Wirsitz) 22 lut. b, 11 kwiet., 11 lipca kr. b, k, 22 sierpnia b, 17 paźdz., 3 grudnia kr. b, k.
Żerniki 10 kwietnia, 11 grudnia kr. b, k.
Znin 15 lut. b, k, 21 marca, 9 maja kr. b, k, 4 lipca b, k, 17 paździenika kr. b, k, 5 grudnia b, k.

III. W PRUSACH WSCHOD.

W obwodzie rejencji Królewieckiej.

Alberga (Allenburg) 16 lut. b, k, 20 lut. kr. 10 maja b, k, 14 maja kr. 6 wrz., b, k, 10 wrz., kr. 25 paźdz. b, k, 29 paździenika kr.
Barciany (Barten) 20 marca b, k, 26 marca (2) kr. 10 lipca, 16 paźdz. b, k, 22 paź. (2) kr. 11 grudnia b, k.
Bartoszyce (Bartenstein) 23 lutego, 12 kwiet. b, k, 21 maja (2) kr. 14 czerw. b, k, 16 sier. b, k, 17, 25 paźdz. b, k, 12 listopada (2) kr. 13 grudnia b, k.
Bladiau 2 maja, 19 wrz. b, k.
Brandenburg 8 maja b, k, 7 maja (2) kr. 13 wrz., b, k, 17 września (2) kr.
Brunsberg (Braunsberg) 9 stycz. b, k, 16 stycz. kr. 27 lut. kr. b, k, 8 maja b, k, 30 maja kr. 4 czerw. pl. 4 lip. b, k, 13 sier. b, k, woly, 1 paźdz. b, k, 10 paźdz. kr.
Dawillen 22 mar., 20 wrz. b, k.
Dobremiasto (Guttstadt) 8 lutego, 20 marca, 30 maja b, k, 3 czerw. kr. 25 czerw. b, k, 22 sier. b, k, woly, 24 wrz., 7 listop. b, k, 11 listopada kr. 10 grud. b, k.
Döbern 16 stycz. b, k, 17 stycznia kr. 11 czerw. b, k, 12 czerwca kr. 24 wrz., b, k, 25 września kr.
Domnowo (Domnau) 19 stycz., 15 marca b, k, 19 marca (2) kr. 24 maja, 12 lipca, 20

wrz., b, k, 24 wrz., (2) kr. 22 listopada b, k.
Drengfurth 9 lut. b, k, 13 lut. kr. 12 kwiet. b, k, 16 kwiet. kr. 26 lipca b, k, 30 lipca kr. 1 listop. b, k, 5 listop. kr.
Frombork (Frauenburg) 6 lut. b, k, 13 lut. kr. 30 kwiet. b, k, 7 maja kr. 6 sier. b, k, 13 sier. kr. 31 paźdz. b, k, 7 listopada kr.
Frydlund 9 lut., 19 kwiet., 31 maja b, k, 4 czerw. kr. 2 sier., 27 wrz., b, k, 1 paź. kr. 15 listop. b, k.
Gerdawy 18 stycz., 29 lutego, 9 maja b, k, 18 lipca b, k, woly, 28 sier. kr. 2 wrz., 19 wrz., 31 paźdz. b, k, 6 listopada kr.
Germay 17 kwietnia, 18 września kr. b, k.
Gross Schwansfeld 9 kwiet., 5 listopada kr.
Gross Wolfsdorf 12 marca b, k, 14 marca kr. 5 listopada b, k, 7 listopada kr.
Hawa (Pr. Jylau) 12 stycz., 22 marca, 10 maja b, k, 14 maja kr. 11 czer. (2) pl. 26 lip., 8 listop. b, k, 12 listop. kr.
Hawa n. P. (Wehlau) 18 stycz. b, k, 28 marca b, 29 marca k, 2 lipca (3) k, (1) sk, (5) pl. 5 lipca (2) b, k, woly, 9 lipca (2) kr. 11 paźdz. b, k, 15 paździenika (2) kr.
Kajmy (Kaymen) 12 kwiet., 17 paździenika kr. b, k.
Kłajpeda (Memel) 17 kwiet. b, k, 3 czer. (7) kr. 26 czer., 25 września b, k.
Korschen 1 maja, 3 lipca, 11 wrz., 18 grudnia b, k.
Kranz 29 maja, 9 paźdz. kr.
Krzyżbór (Kreuzburg) 9 stycz. b, k, 10 stycz. kr. 16 kwiet. b, k, 17 kwiet. kr. 11 czer., 30 lipca b, k, 31 lipca kr. 5 listop. b, k, 6 listop. kr.
Królewiec (Königsberg) 17 kwiet. sk. 10 czerw. (7) pl. 14 czer. w, 17 czer. (8) kr. 17 paźdz. sk. 18 grud. (10) kr.
Krotynka nienn. (Deutsch Krottingen) 12 stycz., 12 kwiet., 18 paźdz. b, k. Co pierwszy i trzeci piątek miesiąca targ na świnie.
Kumony (Kumelnen) 26 marca, 8 paźdz. kr. b, k.
Licbark (Heilsberg) 23 stycz., 12 marca, 23 kwiet. b, k, 22 maja (2) kr. pl. (1) b, k, 10 lipca, 15 sier., 16 paźdz. b, k, 23 paź. (2) kr. 5 grud. b, k.
Landsberg 25 stycz. b, k, 30 stycz. kr. 14 marca, 25 kw. b, k, 30 kwiet. kr. 25 lipca b, k, 1 sier. kr. 3 paźdz. b, k, 8 paździenika kr.
Langhein 5 czerw., 6 list. kr.
Lauken 16 kwiet., 24 wrz., kr. b, k, 17 grudnia b, k.

Liebstadt 15 lut., 11 kwiet. b. k, 11 czerw. kr, 28 czerw., 8 sierp., 19 wrzes., 30 paź. b, k, 19 listopada kr, 19 grudnia b, k.

Lubiawa (Labiau) 15 marca, 7 czerw. b, k, 11 czerw. kr, 23 sierp. b, k, 1 paźdz. kr, 18 paźdz. b, k.

Melanki (Mehlauken) 2 lut. b, k, 19 kwiet. kr, b, k, 21 czerw. b, k, 11 paźdz. kr, b, k.

Melzak 18 stycz. b, k, 23 stycz. (2) kr, 21 marca, 14 maja b, k, 21 maja kr, 27 czerw., 1 sierp., 27 sierp., 29 paźdz. b, k, 5 listopada (2) kr.

Mohrungen 13 lut., 16 kwiet., 18 czerw. b, k, 13 sierp. b, k, 17 wrzes., 22 paźdz. b, k, 24 paź. kr, 17 grud. b, k.

Młynary (Mühlhausen) 20 marca b, k, 26 marca kr, 22 maja, 19 czerw. b, k, 25 czerw. kr, 28 sierp., 9 paźdz. b, k, 15 paźdz. kr, 11 grud. b, k, 17 grudnia kr.

Mulczyn (Muldszen) 22 lip. kr.

Nordenburg 9 stycz. kr, 12 stycz., 10 maja b, k, 14 maja kr, 5 lipca b, k, 9 lipca kr, 15 listop. b, k, 19 listop. kr.

Nowe Zgorzelice (Brandenburg) 3 maja b, k, 7 maja (2) kr, 13 wrz. b, k, 17 wrz. (2) kr.

Orneta (Wormditt) 10 stycz. b, k, 22 lut. kr, 27 marca b, k, 4 kwiet. kr, 1 maja b, k, 4 czerw. kr, 13 czerw., 6 sierp., 10 paźdz. b, k, 22 paźdz. kr, 28 list. b, k, 19 grud. kr.

Puszek (Pr. Holland) 23 stycz., 5 marca, 7 maja, 9 lipca b, k, 23 sierp. 3 wrzes. b, k, 4 wrzes. (2) kr, 8 paźdz., 3 grud. b, k, 4 grud. (2) kr.

Powundy 8 maja b, k.

Piława (Pillau) 19 marca, 15 paździer. (2) kr.

Pobety (Pobethen) 12 kwiet., 18 paździer. kr, b, k.

Popelken 11 kwietnia, 10 paździer. kr, b, k.

Prekuls 16 lut., 19 kw. b, k, 22 kw. kr, 14 czerw. b, k, 31 sier. 3 wrz. b, k, 16 wrz. kr.

Rastembork 9 stycz., 23 kw. b, k, 25 kwiet. kr, 16 lipca, 8 paźdz. b, k, 10 paźdz. kr.

Rybaki (Fischhausen) 5 mar., 11 czerw., 22 paźdz. (2) kr.

Schaksville 23 lutego, 19 lipca, 25 paździer. kr.

Schönbruch 6 lutego, 21 maja, 5 listopada kr.

Sepopol (Schippenbeil) 8 mar. b, k, 13 marca (2) kr, 28 maja b, k, 8 czerw. (2) kr, 30 sierp. b, k, 4 wrzes. (2) kr, 1 listop. b, k, 6 list. (2) kr.

Święta Lipka (Heiligenlinde) 29 maja kr, pl.

Św. Siekierka (Heiligenbeil) 16 lut. b, k, 20 lut. (2) kr, 29 maja pl, 31 maja b, k, 4

czerw. (2) kr, 2 sierp. b, k, 31 sierp. 3 wrz. 25 paźdz. b, k, 29 paździer. (2) kr.

Tharau 20 marca b, k, 21 mar. kr, 18 wrz. b, k, 19 wrz. kr.

Topialy 16 stycz., 26 marca b, k, 27 marca, 22 maja kr, 11 czerw., 8 paźdz. b, k, 9 paździer. kr, 18 grudnia kr.

Uderwangen 12 marca, 18 czerwca, 15 paźdz. b, k.

Waldau 9 maja, 10 paździer. kr, b, k.

Zelwald (Saalfeld) 14 marca b, k, 19 mar. (2) kr, 2 maja b, k, 28 maja pl, 13 czerw., 25 lipca, 25 wrzes., 24 paźdz. b, k, 29 paźdz. (2) kr.

Zinten 6 marca, 12 kwiet. b, k, 16 kwiet. kr, 7 czerw., 19 lipca b, k, 23 lipca kr, 18 paźdz. b, k, 22 paźdz. kr.

W obwodzie rejencyi Gąbińskiej.

Benkheim 1 marca, 30 maja, 20 wrzes., 12 grud. b, k.

Budwethen 14 lutego, 8 maja, 11 wrzesnia b, k.

Darkiemy (Darkehmen) 6 marca b, k, 7 marca kr, 1 maja, 10 lipca b, k, 11 lipca kr, 4 wrz. (2) 3 wrz. b, k, 26 wrzes. kr, 11 grudnia b, k, 12 grudnia kr.

Gabiń (Gumbinnen) 15 lut. b, 16 lut. k, 19 mar. woly, 9 maja b, 10 maja k, 14 maja kr, 18 lipca b, 19 lipca k, 20 sierp. woly, 2 wrzes. (2) 3 wrz. b, 11 paźdz. k, 15 paźdz. kr, 5 grudnia b, 6 grudnia k.

Gołab (Goldap) 4 marca b, k, 5 marca (2) kr, 29 kwiet., 8 lipca b, k, 9 lipca (2) kr, 2 wrzes. b, k, 3 wrzes. (2) kr, 4 listopada, 16 grudnia b, k, 17 grudnia (2) kr.

Jedrzychowo (Heinrichswalde) 15 lut., 21 czerw. kr, b, k.

Jodgullen 2 wrzesnia op.

Kaukiemy (Kaukehmen) 5 stycz. b, k, 7 czerw. kr, 20 wrzesnia, 29 listopada b, k.

Koadjuty 6 lutego b, k, 8 lutego kr, 27 sierpnia b, k, 29 sierpnia kr.

Kowalen 19 kwiet., 1 list. b, k.

Krupyski (Kraupischken) 10 stycz., 17 kwiet., 3 lipca b, k, 2 paździer. kr, b, k.

Lasdehnen 26 marca, 21 maja, 24 wrzes., 17 grud. kr, b, k.

Margrabowa 9 stycz. b, k, 10 stycz. kr, 19 marca b, k, 20 marca kr, 25 czerw. b, k, 26 czerw. kr, 17 wrzes. b, k, 18 wrzes. kr, 12 listopada b, k.

Mehlkehmen 17 kwiet. b, k, 18 wrzes., 11 grud. kr, b, k.

Mieruniszki 15 lut., 18 kwiet., 11 lipca, 31 paźdz. kr, b, k.

Neukirch 4 czerw., 10 wrzes. b, k, 11 wrzesnia kr.

Piłkaly 21 lut. b, k, 23 lut. kr, 27 marca, 12 czerw. b, k, 13 czerw. kr, 28 sierp. b, k, 29 sier. kr, 6 wrz. 3 wrz. b, k, 10 paź. kr, 4 grud. b, k.

Plaschken 22 maja, 21 sierpnia kr, b, k.

Ragneta 29 lut. b, k, 1 marca kr, 23 maja b, k, 24 maja kr, 17 paź. b, k, 18 paź. kr, 12 grud. b, k, 13 grud. kr.

Rus w pow. Szyłokarczma 19 stycz. b, k, 10 maja, 18 paździer. kr, b, k.

Seckenburg 2 stycz. b, k, 4 czerw., 1 paźdz. kr, b, k.

Skaissy 10 stycz. b, k, 26 mar. kr, b, k, 26 czerw. b, k, 4 wrzesnia 3 wrz. b, k, 22 paździer. kr, b, k.

Smolniki (Schmalleningken) 6 lut., 18 czerw., 29 paź. (2) kr.

Stolupiany 30 stycz., 12 marca, 14 maja b, k, 15 maja kr, 30 lipca b, k, 7 wrzes. b, k, 3 wrz. 29 paźdz. b, k, 30 paźdz. kr, 3 grud. b, k.

Świątajno 14 marca b, k, 12 wrzesnia kr, b, k.

Szyło (Szillen) 13 marca, 5 czerw., 18 wrzes. kr, b, k, 4 grudnia b, k.

Szyłokarczma (Heydekrug) 5 stycz. b, k, 11 stycz. (1 1/2) kr, 26 kwiet. b, k, 2 maja (1 1/2) kr, 19 lipca b, k, 2 wrzes. 3 wrz. b, k, 10 paźdz. (1 1/2) kr, 12 paźdz. b, k.

Szyrwiet 14 lut. b, k, 15 lut. kr, 8 maja b, k, 9 maja kr, 3 lipca b, k, 4 lipca kr, 16 paźdz. b, k, 17 paźdz. kr.

Szittkelmen 7 lut., 24 kwiet. kr, b, k, 31 lipca b, k, 23 paździer. kr, b, k.

Trempen 28 lut. b, k, 29 lut. kr, 1 maja b, k, 2 maja kr, 7 sier., 9 paź. b, k, 10 paź. kr.

Tylza (Tilsit) 9 stycz. b, k, 12 marca, 14 maja b, 25 czerw. (6) w, 2 lipca b, 3 wrz. (2) 3 wrz. b, k, 11 wrz. (8) kr, (1) b, 12 wrz. (3) wielki targ na konie, 29 paź. b. Oprócz tego 12 mniejszych targów na konie co pierwszą środę każdego miesiąca. Targi na świnie co sobotę.

Węgołborek (Angerburg) 3 stycz. b, k, 27 mar. b, k, 28 marca kr, 8 maja b, k, 9 maja kr, 26 czerw. b, k, 4 wrzesnia b, k, 5 wrzes. kr, 27 listop. b, k, 28 listop. kr.

Wiszwil 31 maj., 11 paź. b, k.

Wystruń (Insterburg) 12 lutego k, 13 lut. b, 14 lut. (2) kr, 20 marca woly, 6 maja k, 7 maja b, 8 maja (2) kr, 15 lipca k, 16 lipca b, 21 sierp. woly, 5 wrz. (2) 3 wrz. b, k, 8 paź. b, 9 paź. (2) kr, 5 list. bydło wszelkiego rodzaju, 2 grudnia k, 3 grudnia b.

W obwodzie rejencyi Olsztyńskiej.

Biała 21 lut., 8 maja, 26 czerw. b, k, 27 czerw. kr, 18 wrz. b, k, 19 wrz. kr, 11 grud. b, k.

Biskupice (Bischofsburg) 7 lutego, 6 marca, 17 kwiet. b, k, 29 kw. kr, 12 czerw., 17 lipca, 21 sierp., 25 wrzes., 30 paź. b, k, 5 list. kr, 4 grud. b, k.

Bisztynek (Bischofstein) 21 marca, 21 maja, 20 czerw. b, k, 25 czerw. kr, 11 lipca, 5 wrz. b, k, 17 paźdz. b, k, 23 paźdz. (2) kr, 12 grud. b, k.

Dąbrowno (Gilgenburg) 13 lut. b, k, 15 lut. kr, 16 kwiet., 18 czerw., 10 wrzes. b, k, 12 wrz. kr, 29 paź. b, k, 31 paź. kr, 3 grud. b, k, 5 grud. kr.

Działdowo (Soldau) 30 stycz., 19 marca b, k, 23 kwiet. b, k, pl, 1 maja kr, 21 maja, 9 lipca b, k, 3 wrzes. b, k, pl, 4 wrzes. kr, 12 listop., 16 grudnia b, k.

Drygallen 1 maja, 16 paździer. kr, b, k.

Elk (Lyck) 26 mar. woly, 27 mar. kr, 4 czerw. b, k, 6 wrzes. 3 wrz. b, k, 24 wrzes. woly, 25 wrzes. kr, 3 grud. b, k.

Spędzanie innych gatunków bydła jest dozwolone podczas jarmarków na woly.

Friedrichshof 31 stycz. b, k, 27 marca kr, b, k, 21 maja b, k, 10 lipca kr, b, k, 28 sierp., 13 listop. b, k.

Jańsborg (Johannisburg) 9 stycz., 12 marca, 14 maja, 18 czerw. b, k, 19 czerw. kr, 10 wrzes. b, k, 11 wrzes. kr, 29 paździer. kr, b, k.

Jedwabno 11 kw., 17 paź. b, k.

Jeziorzany (Seeburg) 12 stycz., 11 lut., 28 marca, 2 maja b, k, 7 maja kr, 4 lipca, 29 sierpnia, 2 paźdz., 7 listopada b, k, 12 listopada kr.

Kalinowy 12 mar., 22 paź. b, k.

Lece (Lützen) 20 lut. b, k, 21 lutego kr, 14 maja b, k, 15 maja kr, 23 lip., 15 paź. b, k, 16 paź. kr, 10 grud. b, k.

Łuka (Locken) 19 marca, 21 maja b, k, 23 maja kr, 5 listopada b, k, 7 listop. kr.

Mensgut 11 kwiet., 20 czerw., 7 listopada kr, b, k.

Mikołajki 19 marca b, k, 20 marca kr, 11 czerw. b, k, 12 czerw. kr, 24 wrz. b, k, 25 wrz. kr, 17 grud. b, k, 18 grud. kr.

Milomłyn (Liebenühl) 2 lut., 12 kwiet. b, k, 16 kwiet., 11 czerw. kr, 12 lipca, 23 sierp. b, k, 27 sierp. kr, 11 paźdz., 1 listop. b, k, 5 listop. kr.

Nidbork (Neidenburg) 9 stycz., 27 lut., 18 czerw. b, k, 20 czerw. kr, 20 sier., 8 paź. b, k, 10 paź. kr, 26 list. b, k.

Neu Jucha 12 marca, 10 wrzesnia b, k.

Niewiadów (Aweyden) 26 marca b, k, 27 marca kr.

Olsztyn (Allenstein) 6 lutego, 26 marca, 30 kwiet. b, k, 28 maja pł, 4 czer., 30 lipca, 27 sierp., 24 wrześ. b, k, 7 paź. (3) chmiel, 29 paźdz., 17 grud. b, k, 18 grud. kr, sk. Olsztynek (Hohenstein) 27 marca b, k, 28 marca kr, 8 maja, 19 czer. b, k, 20 czer. kr, 24 lipca, 4 wrześ b, k, 5 września kr, 13 listop. b, k, 14 listopada kr.

Opaleniec (Flammberg) 14 maja, 29 paźdz. kr, b, k.

Orys (Arys) 13 lut. b, k, 14 lut. kr, 21 maja, 30 lipca, 5 września, 5 listopada b, k, 6 listopada kr.

Osterode 7 marca, 9 maja b, k, 10 maja kr, 18 lipca b, k, 20 lipca żr, 19 wrześ., 7 listopada b, k, 8 listop. kr.

Ostrokół 5 listop. kr, b, k.

Paszyn (Passenhcim) 30 stycz., 12 marca, 23 kw., 11 czerw. b, k, 13 czerw. kr, 16 lipca, 10 wrześ., 10 paźdz., 3 grud. b, k, 5 grudnia kr.

Proskien 7 maja, 8 października kr, b, k.

Ressel 9 stycz., 22 lut., 25 kw., 30 maja, 27 czer., 1 sierp., 19 wrześ. b, k, 21 wrześ. kr, 28 listop. b, k, 10 grud. kr.

Ribben 23 kwietnia b, k, 30 października kr, b, k.

Roggen 12 czerwca, 22 sierpnia b, k.

Ryn (Rhein) 16 stycz., 27 lut., 30 kwiet. b, k, 1 maja kr, 2 lipca, 27 sierp., 12 listopada b, k, 13 listopada kr.

Sensburg 23 stycz., 5 marca b, k, 6 marca kr, 16 kw. b, k, 17 kw. kr, 4 czer., 30 lipca b, k, 31 lipca kr, 3 wrześ., 1 paźdz., 26 listopada b, k, 27 listopada kr.

Szczytno (Ortelsburg) 13 lut., 16 kwiet. b, k, 18 kwiet. kr, 2 lipca b, k, 14 sierp. miód, 20 sierp. b, k, 22 sierp. kr, 17 wrz. b, k, 18 wrz. miód, 5 listop. b, k, 7 listop. kr.

Turoscheln 28 marca, 15 sierpnia kr, b, k.

Ukta 18 września b, k.

Wielborg (Willenberg) 6 lut., 19 marca b, k, 21 marca kr, 25 czer. b, k, 27 czer. kr, 3 września b, k, 5 wrześ. kr, 12 listopada, 10 grudnia b, k, 12 grudnia kr.

Wydmyny 7 lut., 27 marca, 8 maja b, k, 9 maja kr, 14 sierp., 25 wrześ., 4 grudnia b, k, 5 grudnia kr.

Wartenburg 11 stycz., 14 marca b, k, 19 marca kr, 9 maja b, k, 14 maja kr, 26 czer., 25 lipca, 25 wrz., 21 paź. b, k, 11 listop. kr, 5 grudnia b, k, 16 grudnia kr.

IV. W PRUSACH ZACHOD.

W obwodzie rejencyj Gdańskiej.

Altschottland 27 marca (2), 5 września (6) k.

Elbląg (Elbing) 7 maja (3) kr, 8 maja b, 2 wrz., 9 wrz. żr, 11 listop. (3) kr. Targ na bydło i świnie co środę i sobotę, jeżeli nie święto; w przeciwnym razie w dzień poprzedni. Główne targi na opasy 13 lipca, 3 i 17 sierp., 7 i 28 września i 12 paźdz.

Gdańsk (Danzig) 5 sierp. (10) kr, (Dominika). Targ kramny trwa dla wszystkich handlarzy miejscowych i za-miejscowych 10 dni, dla widowisk tylko 5 dni, od 5 do 9 sierpnia włącznie.

Gowidlino 11 kw., 7 list. kr, b. Grunau 24 lipca b, k, op, 14 sierp., 4 wrześ. b, op, 18 wrześ. b, op, żr, 9 paźdz., 23 paźdz., 6 listop. b, op.

Kartuzy 17 stycz., 14 lut. św, 6 marca b, 17 kwiet. św, 1 maja kr, b, 4 wrześ. św, 16 paźdz. kr, b, 27 listopada b, 18 grudnia św.

Kielno (Kölln) 23 kwietnia, 28 listopada kr, b.

Kielpin 2 października kr, b.

Kiszawa (Alt Kischau) 10 stycz., 12 lut., 13 marca św, 10 kwiet. kr, b, św, 8 maja, 12 czerw. św, 27 sierp. kr, b, 11 wrześ., 16 paźdz. św, 13 list. kr, b, 11 grud. św.

Kolebki 22 marca, 23 maja, 10 września kr.

Kościierzyna (Berent) 12 stycz., 9 lut. św, 26 marca kr, b, 19 kwiet. św, 11 czerw., 10 wrz. kr, b, 11 paź. św, 5 list. kr, b, 6 grud., 20 grud. św.

Krokowa 22 lut., 2 maja, 19 września, 26 listopada kr.

Lamenstein 21 marca, 24 października b, k, św.

Liniewo (Lienfelde) 30 marca, 24 sierp., 15 listop. kr, b.

Lipusz 17 kwiet., 2 lipca, 1 paźdz., 10 grudnia kr, b.

Lubichowo 19 marca, 15 października b, k, św.

Luzino 5 listopada kr, b.

Malbork (Marienburg) 6 maja (2) kr, (1) b, k, 8 lipca b, k, 7 paźdz. kr, b, k, 8 paźdz. (2) kr. Terminu jarmarku na konie szlachetno jeszcze nie ustanowiono.

Nytych (Nenteich) 30 stycz. kr, b, k, 26 marca b, k, 21 czerw., 30 lipca kr, b, k, 10 września b, (op), k, 14 listopada kr, b, k.

Oliwa 22 lut. b, 30 maja, 15 paźdz. kr, b, k, 19 grud. b.

Pelplin 3 stycznia, 6 marca, 5 czerwca, 6 listop. b, k, św.

Pogódkki 24 kw., 31 paź. kr, b. Przywidz (Mariensee) 3 maja,

21 czerwca, 6 września, 18 października kr, b.

Puck (Putzig) 27 lut., 27 czer. kr, 22 paź., 17 grud. kr, b.

Praust 23 kwiet., 22 paźdz. b.

Rahmel 2 maja b, 12 września kr, b, k.

Sierakowice 14 maja, 9 lipca, 20 sierp., 12 listop. kr, b.

Skarszewy (Schönneck) 13 lut. b, 14 lutego kr, 12 marca. 11 kwietnia, 14 maja św, 3 czerwca b, 4 czerwca kr, 9 lip. b, 10 lip. kr, 3 wrz. św, 8 paź. b, 9 paź. kr, 6 listop., 19 list., 3 grud., 17 grud. św.

Skurcz 8 lut. b, k, św, 2 kw. kr, b, k, św, 8 sierp. b, k, św, 7 listop. kr, b, k, św.

Starogard (Pr. Stargard) 14 lut., 27 mar., 19 czerw. b, k, św, 23 czerw. (2) kr, 19 wrz., 23 paźdz. b, k, św, 29 paź. (2) kr, 17 grud. b, k, św.

Stangonwalde 27 marca, 18 grudnia b.

Stożycza 2 maja, 26 list. kr, b.

Straszyn 5 listopada b, k.

Strzępcz 16 kw., 28 list. kr, b.

Sulencin 25 kwiet., 27 czerw., 26 września kr, b.

Szembork (Schönberg) 29 maja, 30 października kr, b.

Szenwald 24 wrz., 6 grud. kr, b.

Tczew (Dirschau) 15 marca b, k, św, 18 marca kr, 7 czer. b, k, św, 10 czer. kr, 6 wrz. b, k, św, 16 wrz. kr, 8 list. b, k, św, 11 listop. kr. I co

środek targ na bydło.

Tolmicko 9 stycz. kr, 8 maja b, k, 16 lipca kr, 17 września b, k, 8 paźdz. kr.

Tychnow (Tiegenhof) 7 czer. b, k, 11 czerw. kr, 16 sierp. b, (op), 20 wrześ. b, k, 21 wrześ. kr, 11 paźdz. b, (op).

Wejherowo (Neustadt i WP). 8 lut., 11 kwiet., 18 lipca, 10 października, 14 listopada, 19 grudnia kr, b, k.

Zblewo (Hoch-Stübblau) 26 marca kr, b, k, św, 18 czer., 12 września b, k, św, 5 listopada kr, b, k, św.

Zukowo (Zuckau) 5 czerwca, 25 listopada kr, b.

W obwodzie rejencyj Kwidzyńskiej.

Białyborg (Baldenburg) 26 marca, 4 czerw., 3 wrześ., 15 list. kr, b, k, 20 grud. kr.

Biskupice (Bischofswerder) 7 marca b, k, 12 marca kr, 13 czerw. b, k, 18 czerw. kr, 22 sierp., 10 paźdz. b, k, 15 paź. kr, 28 list. b, k, 3 grud. kr.

Brodnica (Strasburg) 21 marc. b, k, 27 marca kr, 20 czerw. b, k, 26 czer. kr, 5 wrz. b, k, 11 wrześ. kr, 7 listopada b, k, 13 listopada kr.

Brusy (Bruss) 16 kwiet. kr, b, k, 25 czerw., 20 sierp. b, k, 22 października kr, b, k.

Brzeźno (Briesen Adlig) 14 maja, 23 lipca, 10 września, 5 listopada kr, b, k.

Brzozie (Poln. Brzozie) 10 kwiet., 14 czerw., 7 sierp. b, k, 9 paźdz. kr, b, k.

Bukowice 26 marca, 2 maja, 17 wrześ., 5 listop. kr, b, k.

Chełmno 4 stycz. kr, b, k, 7 marca b, k, 11 kwiet. kr, b, k, 18 kwiet., 13 czerw., 5 wrześ. b, k, 3 paź. kr, b, k, 17 paźdz. b, k, 14 listopada kr, b, k, 28 listopada b, k.

Chełmża (Culnsee) 20 marca b, k, 19 czerw. kr, b, k, 11 wrześ. b, k, 4 grud. kr, b, k.

Chojnice (Konitz) 7 marca, 20 czer., 5 wrz., 7 list. kr, b, k.

Cekcin (Poln. Cokzin) 14 maja, 17 września kr, b, k.

Czarowna wieś (Scharnau) w pow. Toruńskim 12 listopada kr.

Czersk 5 marca, 11 czerw., 10 wrześ., 27 listop. kr, b, k.

Człopa (Schloppo) 10 stycznia św, 8 lut., 7 marca b, k, 8 marca kr, 11 kwiet. b, k, 8 maja św, 20 czerw. b, k, 21 czerw. kr, 10 lipca św, 8 sierp., 11 wrześ. b, k, 12 wrz. kr, 9 paźdz. św, 13 listop., 11 grud. b, k, 12 grud. kr.

Człuchów (Schlochau) 28 marca, 15 maja, 10 paźdz., 28 listop. kr, b, k, 19 grud. kr.

Flötenstein 23 kwiet., 27 sierpnia, 22 paźdz. kr, b, k.

Friedland (Märkisch Friedland) pow. Wałecki 6 mar. b, k, 14 mar. kr, 19 czerw. b, k, 20 czer. kr, 16 paźdz. b, k, 17 paźdz., 13 grud. kr.

Friedland Pr. 13 lut. op, 20 marca, 21 maja, 2 lipca, 8 paźdz. kr, b, k, 6 listop. op, 17 grudnia kr, b, k.

Gardeje (Garuseo) 20 marca b, k, 21 marca kr, 3 lipca, 4 wrześ., 13 listop. b, k, 14 listopada kr.

Gniew (Mewe) 7 marca b, k, 6 maja kr, 13 czerw., 1 sier., 10 paźdz. kr, b, k, 11 listop. kr.

Golub 26 marca, 2 lipca, 1 paźdz., 17 grud. kr, b, k.

Gosslershausen 27 lut., 7 maja, 8 paźdz., 10 grud. kr, b, k.

Górzno 26 marca, 14 maja kr, b, k, 25 czerw. b, k, św, 16 lipca, 10 wrześ. kr, b, k, 5 listopada b, k, św.

Grabia 20 marca, 29 listopada kr, b, k.

Gručno 10 maja, 8 listopada kr, b, k.

Grudziądz (Graudenz) 5 stycz., 8 marca b, k, 19 kwiet. kr, b, k, 3 maja b, k, 21 czerw. kr, b, k, 5 lipca b, k, 30 sier. kr, b, k, 6 wrześ., 11 paźdz. b, k, 15 listopada kr, b, k.

Gross Bisław 11 kwietnia, 3 października kr, b, k.

Nawra 16 kwiet., 4 czerw., 10 wrześ., 5 listop. kr, b, k.
Nieżywienc 26 marca, 23 czer., 13 sierpnia b, k, 22 października kr, b, k.
Nowe (Nauenburg) 23 lutego b, k, 27 lut. kr, 10 maja, 7 czerw. b, k, 11 czer. kr, 23 sier. b, k, 27 sier. kr, 11 paź., 29 listop. b, k, 3 grud. kr.
Nowemiasto (Neumark) 17 stycz., 21 lut., 20 marca, 22 maja, 19 czer., 4 wrz., 2 paź., 6 listop. b, k, 18 listop. kr.
Osie 28 marca, 24 paź. kr, b, k.
Papowo biskupie pow. Tor. 7 maja, 15 paźdz. kr, b, k.
Piaseczno (Pehsken) 19 września kr, b, k.
Podgórz 28 marca, 24 października kr, b, k.
Prechlau 24 maja, 8 listopada kr, b, k.
Podstolin (Pestlin) 9 stycz., 16 kwietnia, 18 czerwca, 15 października kr, b, k.
Prabuty (Riesenburg) 12 mar. b, k, 14 marca kr, 4 czerw., 10 wrześ., 5 listopada b, k, 7 listopada kr.
Prust 14 maja, 12 list. kr, b, k.
Radzyń (Rehden) 29 lut. b, k, 19 marca kr, b, k, 15 maja b, k, 25 czerw. kr, b, k, 29 sierp. b, k, 24 wrz. kr, b, k, 24 paź. b, k, 19 list. kr, b, k.
Rybno 27 marca, 12 czerw., 11 wrześ., 27 listop. kr, b, k.
Ryjewo (Rehhof) 25 kwietnia, 22 sierpnia, 24 paźdz. b, k.
Sępólno (Zempelburg) 27 marca, 4 czerw., 24 wrześ., 13 listop. kr, b, k, 18 grud. kr.
Śliwice W. wieś w powiecie Tucholskim 27 czerwca, 31 października kr, b, k.
Starytarg (Altmark) 28 marca, 14 listopada kr, b, k.
Stegers 2 maja, 29 paź. kr, b, k.
Susz (Rosenberg) 28 lut. kr, b, k, 24 kw. b, k, 29 maja kr, b, k, 26 czerw. b, k, 16 lipca żr, 28 sierpnia, 30 października kr, b, k.
Świecie (Schwetz) 16 stycz. b, k, 5 mar., 16 kw. kr, b, k, 21 maja b, k, 18 czerw. kr, b, k, 16 lipca b, k, 13 sier., 3 wrześ., 8 paźdz., 19 listopada, 17 grud. kr, b, k.
Sypniewo (Zippnow) 21 maja, 22 paźdz., 20 grud. kr, b, k.
Scharnese 23 kwiet., 7 listopada kr, b, k.
Szum 13 marca kr, 20. marca b, k, 5 czerw. kr, 12 czer. b, k, 11 wrześ. kr, 18 wrz. b, k, 6 listop. kr, 13 listop. b, k.
Toruń (Thorn) 4 stycznia, 31 maja, 26 paźdz. (8) kr. Co czwartek po 1-szym każdego miesiąca targ na bydło i konie. Prócz tego co czwartego z wyjątkiem 4 kwiet., 16 maja, 6 czerw., 15 sierpnia.

V. NA POMORZU.

W obwodzie rejencyi Koczalińskiej.

Bärwalde 13 lut., 16 kwiet. b.
17 kwiet. kr, 11 czerwca b,
10 wrzes. b, żr, 6 listop. b,
7 listop., 11 grudnia kr.

Belgrad 28 lut. nasiona, olej,
21 marca b, k, 22 marca kr,
20 czer. b, k, 21 czer. kr, 25
lipca b, k, 5 wrz. b, k, pod-
chowek bydłocy, 27 wrzes.
gosi, 24 paźdz. b, k, ow, 25
paźdz. kr, 5 grudnia b, k.

Bublitz 8 marca, 14 czerw.
kr, b, 23 sierp. b, żr, 6 wrze-
śnia, 8 listopada kr, b.

Budowo 5 marca. 22 list. kr.

Bytów 13 marca, 19 czer., 18
wrzes. kr, b, k, podchowek
bydłocy, 13 listop., 11 grud.
b, k, podchowek bydłocy.

Charbrowo 3 września kr.

Dramburg 8 marca, 2 maja
b, 3 maja kr, 18 lipca b.

4

marca kr, 10 maja, 4 lipca b, k, 5 lipca kr, 9 sierp., 12 wrześ. b, k, 13 wrześ. kr, 7 listopada b, k, 8 listop. kr. Zanów 20 marca, 14 sierpnia, 2 paźdz., 27 listopada kr, b.

Śląsk Austriacki i niektóre miejscowości Galicyi.

Alwernia powiat Chrzanowski: co trzecią środę targ.

Andrychów w pow. Wadowickim: każdego miesiąca w 1-szy wtorek jarmark. Co wtorek targ.

Białka, miasto powiatowe: 1) 3-go poniedziałku po Trzech Królach; 2) 2-go poniedziałku po św. Janie Nepomucenie; 3) 1-go poniedziałku po św. Jakobie Apostole; 4) 1-go poniedziałku po św. Szymonie i Judzie.

Bielsk (Bielitz). 1) W poniedziałek po reminiscere (Niedzieli suchej); 2) w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3) 15 września; 4) 11 grudnia. — Jarmarki trwają 3 dni. W 1-szym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi na wełnę: 1) 22 maja, 2) 10 października.

Bogumin (Oderberg). 1) 30 stycznia; 2) w poniedziałek po misericordii (Niedzieli 2-giej po Wielkanocy); 3) na Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny; 4) na św. Michała; główne targi tygodniowe w środę przed Wielkanocą; w środę przed Zielonemi Świątkami; w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło i konie w dniu poprzednim przed jarmarkiem.

Chrzanów miasto powiatowe: w 2-gi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po Najśw. Maryi Pannie Gromnicznej, 12 marca, 1 maja, 24 czerwca, 13 i 25 lipca, 15 sierpnia, 10 i 28 października, 11 listopada, 6 grudnia. Co środę targ.

Cieszyn (Teschen). 1) W 1-szy poniedziałek marca; 2) w 2-gi

poniedziałek maja (jeżeli jednakże w tym tygodniu dni krzyżowe przypadną, odbędzie się targ w 3-ci poniedziałek maja); 3) w 2-gi poniedziałek lipca; 4) w 2-gi poniedziałek września; 5) w 2-gi poniedziałek listopada. Każdy jarmark trwa 2 dni. Targ na bydło w pierwszym dniu i we wtorek po Wielkanocy. Targ tygodniowy co środę i sobotę.

Freistadt powiat Cieszyn: na św. Pawła Wyznawcy, w środę przed Niedzielą Palmową, we wtorek po Exaudi, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypada jarmark 1-szy i 5-ty w Niedzielę, to takowy odbywa się w następny wtorek. Targ na bydło przed każdym jarmarkiem; targ tygodniowy co wtorek.

Frydek (Friedek). 1) W poniedziałek po św. Trzech Królach; 2) w poniedziałek przed św. Józefem; 3) w poniedziałek po św. Filipie i Jakobie; 4) w poniedziałek przed św. Janem Chrzcicielem; 5) 26 lipca; 6) w poniedziałek po św. Michale; 7) w poniedziałek przed świętą Katarzyną. Targi na konie, bydło i wełnę 2 dni przed każdym jarmarkiem. Targi tygodniowe w każdą środę i piątek.

Frydek (Friedeck). 1) W poniedziałek przed nawróceniem św. Pawła; 2) w środę przed Palmową Niedzielą; 3) we wtorek po Niedzieli 6-tej po Wielkanocy; 4) we wtorek przed świętym Bartłomiejem; 5) we wtorek przed świętym Szymonem i Judą. Targi na bydło zawsze dzień przed jarmarkiem.

Jeleni w powiecie Chrzanowskim: w 1-szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicach, w poniedziałek po Niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża świętego, we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorki po św. Wa-

rzyńcu, po Podwyższeniu świętego Krzyża, po św. Franciszku Serańskim, po Wszystkich Świętych, po świętym Mikołaju.

Kalwarya w powiecie Wadowickim: 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierp., 19 listopada.

Kęty w powiecie Białskim: W 2-gi poniedziałek po Trzech Królach, po Wniebowstąpieniu, po św. Krzyżu, po Narodzeniu Najśw. Maryi Panny. Każdy przez 8 dni. Co poniedziałek targ.

Kolbuszowa, miasto powiatowe: Co wtorek targ.

Kraków, miasto stołeczne: Jarmark 23 kwietnia, 29 września, oba przez 14 dni. W poniedziałek po czwartej Niedzieli Postu i 1 października na konie.

Łanckorona w powiecie Wadowickim: 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.

Ligota (Camerall-Elloth). Targi na bydło w poniedziałek po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Targi na bydło i konie od 28 stycznia do 5 lutego; od 28 kwietnia do 6 maja; od 28 lipca do 5 sierpnia; od 3 do 11 listopada. Targi tygodniowe co środę i sobotę. W ostatnią sobotę w listopadzie główny targ na len.

Oświęcim powiat Bialski: Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Skoczów (Skotschau). W 1-szy wtorek po 15 lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu i listopadzie; przypadnie w 1-szy poniedziałek lub wtorek po 15 święto, natenczas odbędzie się targ we wtorek 8 dni później. Targi na bydło odbywają się w 1-szy poniedziałek lub wtorek po 15 każdego miesiąca; przypadnie w 1-szy poniedziałek lub wtorek po 15 święto, natenczas targ odbędzie się w poniedziałek 8 dni później. Przypadnie 15 w poniedziałek,

natenczas targ odbędzie się w tymże dniu. Targi tygodniowe na bydło co czwartek. Przypadnie w czwartek święto, natenczas odbędzie się targ w środę.

Strumień (Schwarzwasser).

1) We wtorek po Nowym Roku; 2) na św. Jerzego; 3) w poniedziałek po św. Jakobie; 4) na św. Michała; w piątek po Środzie Popiele; w piątek po św. Trójcy; w piątek po św. Bartłomieju; w piątek po św. Barbarze. Targ tygodniowy co piątek.

Sucha w pow. Żywieckim: co drugi wtorek targ.

Ślemień w powiecie Żywieckim: co drugi poniedziałek targ.

Trzebina w powiecie Chrzanowskim: w poniedziałek po Trzech Królach, po Najśw. Maryi Pannie Gromnicznej, po Niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakobie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie i po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środę targ.

Ustroń 13 marca, 26 czerw., 22 listopada. Targ tygodniowy co poniedziałek.

Wadowice miasto powiatowe: jarmark każdego miesiąca w 1-szy czwartek. Co czwartek targ.

Willamowice w powiecie Białskim: każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1) 24 kwietnia; 2) 8 lipca; 3) 18 października.

Zator w powiecie Wadowickim: 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.

Żywiec, miasto powiatowe: w poniedziałek po uroczystości Trzech Króli, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Zielonych Świątkach, Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środę targ.

Wykaz targów tygodniowych na Śląsku i w WKs. Poznańskim, w Prusach Zachodnich i Wschodnich.

NA ŚLĄSKU.

W obwodzie rejencyjnym Opolskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Goduli Huta, Katowice, Kluczborek, Zabędz, Mikołów, Opole, Toszek, Wodzisław, Zabrze Stare.

WE WTOREK. Bobrek, Bogucice, Biskupice, Bytom, Gliwice, Kietrz, Krapkowice Laurahuta, Leśnica, Lipiny, Mysłowice, Olcáno, Prudnik, Pszczyna, Rozdźcin, Strzelce Wielkie, Szopienice, Żory.

W ŚRODĘ. Bieruń, Dąbrowka, Georgenberg, Królewska Huta, Kupp, Lubliniec, Miasteczko, Nysa, Pyskowice, Rybnik, Stary Bieruń, Tychy, Wolczyn, Zaborze.

W CZWARTEK. Byczyna,

Dobrodzień, Gogolin, Gorzów, Grotków, Katowice, Koszaryja, Koźle, Krapkowice, Mikołów, Orzegów, Paczków, Pokój, Racibórz, Ścinawa, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Wirek, Zabrze Małe.

W PIĄTEK. Baborów, Bobrek, Bytom, Gliwice, Głogówek, Hulecyn, Kluczborek, Laurałuta, Lipiny, Mysłowice, Niemodlin, Opole, Pszczyna, Strzelee Wielkie, Ujazd.

W SOBOTE. Biała, Bielszowice, Frydland, Głupezyce, Górne Łaziska, Katowice, Kochłowice, Królewska Huta, Nysa, Prudnik, Radzionka, Ruda.

W obwodzie rejency Wrocławskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Köben, Mittelwalde, Neurode, Reichthal, Strzelin, Wrocław.

WE WTÓREK. Guhrau, Kłodzko, Namysłów, Reichenbach, Świdnica, Szopienice, Trzebnica, Wołów.

W ŚRODĘ. Altwasser, Frankenstein, Gottesberg, Landeck, Löwen, Mielez, Neumarkt, Oleśnica, Olawa, Pruśnica, Syków, Twardagóra, Wałbrzych, Więzów.

W CZWARTEK. Duszniki, Dyhernfurth, Kąty, Neumittelwalde, Świdnica, Seimawa, Stróża, Sobótka, Strzygłów, Wąsosz.

W PIĄTEK. Strzelin, Strzygłów, Stramburek, Świdnica, Uras, Winzig.

W SOBOTE. Altwasser, Bierutów, Brzeg, Friedland, Gottesberg, Guhrau, Habelschwerdt, Landeck, Mielez, Namysłów, Neumarkt, Niemcz, Oleśnica, Olawa, Rudy, Reichenbach, Syków, Twardagóra, Trzebnica, Wrocław, Wałbrzych, Ziębice, Żulawa.

W obwodzie rejency Lignickiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bolkenhain, Grünberg, Libawa, Löwenberg, Szprotawa, Wittichenau.

WE WTÓREK. Freiburg, Freistadt, Friedeberg, Głogów, Lignica, Naumburg n. Kw., Reichenbach, Zgorzelice.

W ŚRODĘ. Bukowa, Janworze, Kotzenau, Łañcut, Luban, Libawa, Musaków, Neusatz n. O., Niesky, Polkwice, Reichenbach, Schönberg, Schönnau, Szprotawa, Warmbrunn, Wittichenau, Żegan.

W CZWARTEK. Bytom n. O., Greiffenberg, Grünberg, Heinau, Hirschberg, Libawa, Parchwice, Szprotawa, Zgorzelice.

W PIĄTEK. Freistadt, Głogów, Łañcut, Lignica, Ruhland.

W SOBOTE. Bolesławów, Bukowa, Goldberg, Grünberg, Jaworze, Kotzenau, Luban,

Marklissa, Musaków, Neusatz n. O., Niesky, Polkwice, Schmiedeberg, Schömburg, Wojerzee, Wleń, Warmbrunn, Zgorzelice, Żegan.

W WKS. POZNAŃSKIEM.
W obwodzie rejency Poznańskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bojanowo, Buk, Jarocin, Jutrosin, Kępno, Koźmin, Kościan, Leszno, Lwówek, Ostrowo, Pleszew, Poznań, Pobiedziska, Ponicie, Rawicz, Śrem, Skwierzyzna, Sieraków, Wschowa, Wielichowo, Wronki, Września.

WE WTÓREK. Babimost, Górka Miejska, Grodzisk, Krobina, Krotoszyn, Międzybóże, Mixstat, Mosina, Swarzędz, Zbąszyń, Żerków.

W ŚRODĘ. Bledzewo, Grabów, Krzywiń, Kargowa, Leszno, Miłosław, Obrzycko, Pogorzela, Poznań, Rawicz, Ryczywół, Sarnowa, Śmigiel, Sulmierzyce.

W CZWARTEK. Brójce, Dolsk, Jaraczewo, Kobylin, Koźmin, Kościan, Kostrzyn, Kurnik, Mosina, Murowana Gosiłna, Nowe Miasto, Nowy Tomysł, Odolanów, Oborniki, Opalenica, Ostrowo, Ostreszów, Pszczew, Pleszew, Rakoniewice, Raszków, Skwierzyzna, Sieraków, Wschowa, Września.

W PIĄTEK. Bojanowo, Babimost, Borek, Czempin, Gostyń, Grodzisk, Jarocin, Kępno, Krotoszyn, Książ, Leszno, Międzybóże, Międzyrzecz, Pniewy, Poznań, Piasiki, Rawicz, Rogoźno, Sarnowa, Szamotuły, Śmigiel, Śrem, Środa, Swarzędz, Trzeleń, Wolsztyn, Wronki, Zbąszyń, Zaniemyśl, Żerków.

W SOBOTE. Sarnowa, Zduny.

W obwodzie rejency Bydgoskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Bydgoszcz, Budzisz, Gąsawa, Gniewkowo, Gniezno, Inowrocław, Koronowo, Łabiszyn, Międzybóże, Powidz, Szanocin, Trzemeszno, Wągrówiec.

WE WTÓREK. Barein, Czerniejewo, Fordon, Janówiec, Keynia, Kruszwica, Łobżenica, Margonin, Mielżyn, Mogilno, Nakło, Pakość, Piła, Solec, Trzebiatka, Wieleń, Żniń.

W ŚRODĘ. Bydgoszcz, Gembice, Gołańcz, Gąsawa, Inowrocław, Klecko, Schleusenau, Szubin, Szwedrowo, Wilczek, Wyrzysk, Witkowo.

W CZWARTEK. Barein, Bydgoszcz, Friedheim, Gniew-

kowo, Koronowo, Miasteczko, Mielżyn, Mroczka, Rogowo, Skoki, Strzelno, Trzemeszno, Ujście, Wysoka, Wągrówiec.

W PIĄTEK. Czarnków, Chodzież, Fordon, Gniezno, Inowrocław, Keynia, Kruszwica, Łabiszyn, Łobżenica, Margonin, Mogilno, Nakło, Pakość, Piła, Szubin, Solec, Trzebiatka, Wieleń, Witkowo, Żniń.

W SOBOTE. Bydgoszcz, Schleusenau, Szwedrowo, Wilczek.

W PRUSACH ZACHODNICH.

W obwodzie rejency Kwidzińskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Biskupiec, Brodnica, Cłopa, Hammersztyn, Krojanka, Lubawa, Podgór, Tuczo.

WE WTÓREK. Brzeźno, Chelmża, Czersk, Człuchowo, Friedland, powiat Wałecki, Friedland Pr., Gardeje, Golub, Górzno, Jastrow, Kisielice, Kamień, Landeck, Łasin, Leśno, Nowe Miasto, Sztum, Toruń, Tuchola, Wałcz, Złotów.

W ŚRODĘ. Chelmno, Chojnice, Gniew, Grudziądz, Hawa, Kiszbork, Kościerzyna, Kowalewo, Kwidzyna, Mewe, Nowe, Prabuty, Susz, Strębaczno, Świecie, Toruń.

W CZWARTEK. Grudziądz, Hammersztyn, Krojanka, Lidzbark, Podgór, Radzyń, Więcbork.

W PIĄTEK. Białobok, Biskupiec, Brzeźno, Brodnica, Chelmża, Czersk, Człuchowo, Cłopa, Friedland pow. Wałecki, Friedland Pr., Gardeje, Golub, Jastrow, Kisielice, Kamień, Landeck, Łasin, Leśno, Lubawa, Nowe Miasto, Sztum, Sępólno, Toruń, Tuchola, Tuczo, Wałcz, Złotów.

W SOBOTE. Chelmno, Chojnice, Gniew, Grudziądz, Hawa, Kiszbork, Kwidzyna, Kościerzyna, Mewe, Nowe, Prabuty, Susz, Świecie, Toruń.

W obwodzie rejency Gdańskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Nytych, Podgór.

WE WTÓREK. Copoty, Kościerzyna, Puck, Skarszewy, Starogard, Tychnów.

W ŚRODĘ. Elbląg, Kartuz, Malbork, Starogard, Tczew, Tolmicko, Wejherowo.

W CZWARTEK. Nytych, Oliwa, Radzyń.

W PIĄTEK. Copoty, Kościerzyna, Puck, Skarszewy, Starogard, Tychnów.

W SOBOTE. Elbląg, Gdańsk, Kartuz, Malbork, Tczew, Tolmicko, Wejherowo.

W PRUSACH WSCHODNICH.

W obwodzie rejency Królewieckiej.

W PONIEDZIAŁEK. Drengfurth.

WE WTÓREK. Dobremiasto, Frombork, Liebark.

W ŚRODĘ. Alberg, Barciany, Bartoszyce, Biskupiec, Brunsberg, Frydland, Gerdawy, Hawa n. Pr., Królewiec, Kłajpeda, Liebstadt, Łabawa, Mohrungen, Melanki, Nordenburg, Orneta, Pasiek, Piława, Prekuls, Rastembork, Rybaki, Św. Lipka, Św. Siewierka, Topiary, Zelwold, Zinten.

W CZWARTEK. Landsberg.

W PIĄTEK. Dobremiasto, Frombork, Landsberg, Liebark.

W SOBOTE. Alberg, Barciany, Bartoszyce, Biskupiec, Brunsberg, Domnowo, Drengfurth, Frydland, Gerdawy, Hawa, Hawa n. Pr., Kłajpeda, Królewiec, Liebstadt, Łabawa, Mohrungen, Nordenburg, Orneta, Pasiek, Piława, Rastembork, Rybaki, Św. Lipka, Św. Siewierka, Sępopol, Topiary, Zelwold, Zinten.

W obwodzie rejency Gąbińskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Gołań, Stohupiany.

WE WTÓREK. Gąbiń, Margrabowa, Szyłokarczma.

W ŚRODĘ. Darkiemy, Jędrzychowo, Kaukiemy, Piłkuty, Węgorberek, Wystruc.

W CZWARTEK. Gołań, Rus, Skaisgiry, Stohupiany, Szyrwiet.

W PIĄTEK. Gąbiń.

W SOBOTE. Darkiemy, Margrabowa, Piłkuty, Ragmeta, Tylża, Węgorberek, Wystruc.

W obwodzie rejency Olsztyńskiej.

W PONIEDZIAŁEK. Biała.

WE WTÓREK. Bisztynek, Eydkuhnen, Jańsbork, Lece, Olsztyn, Sensburg.

W ŚRODĘ. Elk, Jeziorzany, Mikołajki, Miłomłyn, Nidbork, Orys, Osterode, Reszel, Ryn, Szczytno, Wartenburg, Wielbork.

W PIĄTEK. Bisztynek, Działdowo, Eydkuhnen, Jańsbork, Lece, Olsztyn, Sensburg.

W SOBOTE. Dąbrowno, Elk, Jeziorzany, Miłomłyn, Nidbork, Olsztynek, Osterode, Paszym, Mikołajki, Reszel, Ryn, Szczytno, Wartenburg, Wielbork.

U silnem staraniem naszym było ogłaszać tylko przedsiębiorstwa swoje. W tym celu poczyniliśmy odpowiednie kroki u firm inserujących, co kiedy sprawy nie rozumiano, przez co zniewoleni byliśmy przyjmować także ogłoszenia firm niepolskich. Aby na przyszłość niedomaganiu podobnemu zapobiedz, jeszcze raz wzywamy odnośnie jednostki do poświęcenia tak drobnego wydatku, który wskutek olbrzymiego rozpowszechnienia „Kalendarza” stokrotnie się nagrodzi, a nam ułatwi bezustannie powtarzające się hasło, aby obcych przedsiębiorstw nie polecać.

Wydawca.

Ofiara Mszy św.

w Tajemnicach i Cudach.

Nieźgłębione źródło łask i błogosławieństw dla chrześcijan żyjących i wiernych zmarłych.

Napisał Ks. Prob. A. Reiners.

Przełożył na polskie Ks. Dr. Wojciech Galant, Profesor Teologii w Przemysłu i Podkomorzy Jego Świętobł. Plusa X. Format 23x29 1/2 cm. Stron 832. — Papier trwały, druk wyraźny. Przeszło 150 ilustracji, jako też 11 obrazków kolorowych i 9 czarnych dodatkowych. — Dzielo to posiada aprobatę kościelną i polecenie Sekretarza Stanu Ks. Kard. Merry del Val.

Egzpl. brosz. 12,— mk., ozdobnie opr. w oryg. okładce 15,— mk.

Prawidła życia

chrześcijańskiego dla każdego wieku i stanu.

Napisał Oj. O. Bitschnau. Przełożył na polskie Ks. J. Janiszewski. Przeszło 500 stronice druku, formatu 23x29 cm. Ozdobione 18 całostronnemi rycinami wielobarwnymi i wieli ilustracyami jednobarwnymi.

Wspaniałe dzieło dla chrześcijan wszystkich stanów, polecane przez Ojca św. Plusa X.

Broszurowany egzemplarz kosztuje 12,— mk. Oprawny w oryginalną, bardzo piękną okładkę 15,— mk.

Żywot i bolesna meka Pana naszego Jezusa Chrystusa

i Najświętszej Matki Jego Maryi wraz z Tajemnicami Starożytności. Według widzeń świętobł. Anny Katarzyny Emmerich.

Format 22x28 1/2 cm. Stron 1252. Dzieło to posiada 11 kolorowych a 8 jednobarwnych dodatków, 34 obrazki całostronne i 59 mniejszych. Kompletny egz. broszurowany 15,— mk. W oryg. oprawie w pudełku 18,50 mk. Brzeg złożony 1.50 mk.

Najnowsze wydanie poprawne i pomnożone!

Żywoty Świętych Pańskich

opracowane podług ks. P. Skargi, T. J., Oj. Prokopa, Kapucyna, Oj. Bitschnau, Bened. i innych wybitnych autorów.

Z przeszło 300 ilustracyami i 17 słonecznymi kolorowymi obrazkami. Format 22x28 cm. Przeszło 1800 stron. Papier dobry i trwały, druk wyraźny.

Kompletny egz. broszurow. 12,— mk.
Egz. oprawny w płótno angielskie ze złożonymi wyciskami, w pudełku . . . 15,— mk.
Egz. oprawny w półskórkę ze złożonymi wyciskami, w pudełku . . . 16,— mk.
Egz. oprawny w skórkę szagrynową ze złożonymi wyciskami, w pudełku . . . 17,50 mk.
Brzeg złożony . . . 1,50 mk.
Okucie z zamkiem . 1,50 mk.

Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 książąt Kościoła.

Ks. Leonarda Goffnego Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcij. - katoł.

czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangeli na wszystkie niedziele i święta. Wydanie I większe ozdobione piękn. obrazkami kol. Format 16 1/2 x 23 1/2 cm. Stron 976. — Egz. oprawny w półskórkę i płótno brzeg marm., z pud. 5,— mk. Wydanie II mniejsze nie tak obszerne także kilku ilustracyami i obrazkiem tytułowym. Format 12 1/2 x 18 1/2 cm. Egzemplarz broszurowany . 2,— mk. Egz. oprawny w półskórkę . 3,— mk.

Dom Serca Jezusowego

Czytania nabożne dla wszystkich stanów. □

Napisał Ks. Franc. Ser. Hattler, T. J. Przełożył na polskie za pozwoleniem autora Ks. Prob. Józef Stępczyński. Format 20x25 1/2 cm. Stron 472. Z 122 ilustracyami i 8 obrazk. kolor. Egzemplarz broszurowany 6,— mk. W pięknej oryg. oprawie 8,— mk.

Droga do poznania Boga

i zjednoczenia się z Jezusem Chrystusem. Rozmyślenia na każdy dzień roku. — przez Księdza L. Gąsiorowskiego. Dwa tomy ozdobione dwoma rycinami tytułowymi. Format 12 1/2 x 18 cm. Stron 1066. Egzpl. broszur. w 2 osobnych tomach 5,— mk. Oprawny w półskórkę w 2 osob. tom. 7,— mk.

„O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa“

Tomasza à Kempis

w tłumaczeniu s. p. Ks. A. Jelowieckiego, z rozmyślaniami z najlepszych autorów francuskich. Przejrzał i według oryginału poprawił Ks. Dr. W. Galant, Prof. Teol. w Przemysłu.

Wielkie ilustrowane wydanie.

Format 23x30 cm. — Stron 420. — Dzieło ozdobione pięknymi ilustracyami, uzmiaławiającymi zawarte w niem myśli.

Wydanie zwykłe broszur. 6,— mk., w oryg. oprawie 9,— mk. Wydanie ozdobne „ 10,— mk., „ „ 13,— „

Historja Biblijna dla rodzin chrześc.

czyli proste a gruntowne objaśnienie Dziejów Starożytności i Nowego Testamentu.

Opracował Ks. Józef Proboszcz Stępczyński. Dwa tomy: Tom I: Stary Testament, Tom II: Nowy Testament. Kompletny egzemplarz w dwóch tomach: Broszurowany 14,— mk. Oprawny w płótno angielskie ze złożonymi wyciskami 18,— mk. Oprawny w półskórkę ze złożonymi wyciskami 19,— mk. Oprawny w skórkę szagrynową ze złożonymi wyciskami 20,— mk. Oprawny w skórkę szagrynową ze złożonymi wycisk. i złoc. brzegiem 22,— mk. Każdy tom można także nabyć osobno. Obydwa tomy oprawne w jeden tom, w półskórkę 17. mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Legendy o Zbawicielu świata.

Napisał Jacek Obrochta.

164 legendy pisane wierszem,
a ozdobione wielu ilustracjami.

Około 350 stron druku.
Format 13 1/2 x 19 1/2 cm. z.

Cena egzempl. broszurow. 4,— mk.
W oryginalnej oprawie 5,— mk.

Chleb Duchowny dla prawowiernych katolików.

Napisał Ks. Fr. Ser. Hattler, T. J.
Na polskie przełożył za pozwoleniem
Autora Ks. J. Stagracyński.

Tom I—VIII. Form. 12 1/2 x 18 1/2 cm.

Tom I.

Obraz Matki naszej Maryi.
Żywot Najśw. Bogarodzicy Maryi.
Stron 296. Z liczn. ilustracjami.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozdob. płóciennej opr. 2,20 mk.

Tom II.

**Na co świat chory i kto go
uzdrowi.** Stron 176. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozdob. płóciennej opr. 1,80 mk.

Tom III.

Serce za serce, czyli wykład
przykazania miłości Boga Stron
192. Z licznymi ilustracjami.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozdob. płóciennej opr. 1,80 mk.

Tom IV.

Perły do korony niebieskiej,
zawarte w przykazaniu miłości
blźniego. Str. 174. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozdob. płóciennej opr. 1,80 mk.

Tom V.

**Kropki rosy na odchłode serc
chrześc.** Stron 182. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,20 mk.
W ozdob. płóciennej opr. 1,80 mk.

Tom VI.

Prawdy zasadnicze. Przewo-
dnik życia dla rodzin chrześci-
jańskich. Str. 112. Z liczn. ilustr.
W oryg. okładce, brosz. 1,— mk.
W ozdob. płóciennej opr. 1,50 mk.

Tom VII.

Dobry Pasterz. Czytania
nabożne dla wszystkich sta-
nów. Stron 166. Z ilustr.
W ozd. płóc. opr. 1,80 mk.

Tom VIII.

**Najlepsza pociecha w
godzinie konania.** Str. 118.
Z licznymi ilustracjami.
W oryg. okł. brosz. 1,— mk.
W ozd. płóc. opr. 1,50 mk.

Wszystkie 8 tomów razem
w oryg. okładce, brosz. 8,50 mk.
ozdobnie opr. w płótno 12,— mk.

Arcybiskup Józef Bilczewski Listy Pasterskie i Mowy okolicznościowe.

19 Listów Pasterskich i 9 Mów okol.

Format 14 x 20 1/2 cm. Stron 602.
:: Papier dobry, druk wyraźny. ::

Cena egzempl. broszurow. 4,— mk.
W pięknej oryg. opr. płóc. 5,— mk.

Zbiór Przykładów dla ludu katolickiego

a w szczególności dla Katechetów,
Kaznodziej i Nauczycieli.

Zebrał i opracował Ks. Prof. Franc. Spirago.
Przełożył na polskie za pozwoleniem autora
Ks. Prof. Dr. Wojciech Galant.
Form. 12 1/2 x 17 1/2 cm. Stron 714. Przykładów 1324.
Cena egzempl. broszurowanego 4,— mk.
W oryginalnej oprawie 5,— mk.

Katolicki Katechizm Ludowy

stosownie do potrzeb czasu
i pedagogicznie opracowany

przez Ks. Prof. Fr. Spirago. — Przełożył na polskie
za pozwoleniem autora Ks. Dr. Wojciech Galant,
Profesor Teologii w Przemysłu i Podkomorzy Jego
Świątobliwości Piusa X.

Wydanie drugie pomnożone.

3 tomy. Stron XVI i 442, 474, 368 = 1326.
Format 12 1/2 x 18 1/2 cm. *cała*

Tom I: Nauka wiary. Tom II: Nauka obyczajów.
Tom III: Nauka o środkach łaski.

Cena egzpl. broszurow. w 3 tomach 6,— mk.
W oryg. opr. płócienn. w 3 osob. tom. 8,— mk.

Metodyka katolickiej nauki religii.

Praktyczne wskazówki dla Katechetów.

Napisał Ks. Fr. Spirago, Katecheta przy niem.
Gimnazjum państwowym w Pradze.
Z piątego wydania niemieckiego przełożył na
język polski Ks. Prof. Dr. Wojciech Galant.

Cena egzempl. broszurowanego 3,— mk.
W oryginalnej oprawie 3,50 mk.

Szczegółowo rozwinięte Katechezy

Tom I: O nauce wiary. Tom II: O nauce obyczajów.
Tom III: O środkach łaski I. Tom IV: O środkach łaski II.

Format 12 1/2 x 18 1/2 cm. — Stron razem 1200.

Opracował Ks. Henryk Stęgliński, Proboszcz w Monheim. Przełożył
na polskie za pozwoleniem Autora Ks. Profesor Dr. Wojciech Galant.
Cena wszystkich 4 tomów osobno broszurowanych 8,— mk.
Wszystkie 4 tomy osobno oprawne w oryg. okładce 10,— mk.

Ostatni tom powyższe-
go dziełka zawierający Katechezy o Spowiedzi i Komunii św. nabyć można
także osobno.
Cena egzpl. broszurow. 2,40 mk., w oryg. oprawie 3,— mk.

Godne polecenia Broszury treści religijnej

napisane przez

Jmć. Ks. J. Stagracyńskiego,
znanego chlubnie z prac
litterackich autora. :: ::

**Krótki wykład nauki o doskona-
łości chrześcijańskiej.** Stron 148. Z il-
lustracją tytułową. Brosz. 60 fen.,
kartonowany 70 fen.

**Nabożeństwo do Najświątszego Serca
Jezusowego** w każdym czasie, osobli-
wie w miesiącu czerwcu. Str. 192.
Z ilustracją tytułową, w pięknej
kolorowej okładce. Kart. 60 fen.,
ozdobnie oprawny 90 fen.

Od kolebki do grobu. Przewodnik
życia dla rodzin chrześcijańskich.
W 8-cu. Str. 120. Z 4 ilustracjami.
Broszur. 40 fen., karton. 50 fen.

**Rozmyślenia o rzeczach ostatecz-
nych.** Z 27 ilustracjami. Str. 344.
Brosz. 90 fen., oprawny 1,20 mk.

Wykład modlitwy Pańskiej. Z 40
ilustracjami. W 8-cu. Stron 312.
W pięknej okładce, Brosz. 80 fen.,
kartonowany 1,— mk.

Wykład Pozdrowienia Anielskiego.
Przewodnik życia dla rodzin chrześ-
cijańskich. Z 12 ilustracjami.
W 8-cu. Stron 128. W pięknej
barwnej okładce, Brosz. 50 fen.,
kartonowany 60 fen.

**Zasady wychowania chrześcijań-
skiego.** Stron 118. Broszur. 45 fen.,
kartonow. 60 fen.

**Żywot Jezusa Chrystusa i Dzieje
Apostolskie** według czterech Ewan-
gelii. Z 55 ilustracjami. W 8-cu.
Str. 448. Brosz. 1,20 mk.,
opr. w półskórkę 1,60 mk.
**Żywot św. Wincentego
z Paulo.** Wydanie drugie,
z podobizną Świętego z 13
ilustracjami. W pięknej,
dwubarwnej okładce, Str.
84. Broszurowany 40 fen.,
kartonowany 50 fen.

Cześć Maryi w Jej Świętościach.
Opis głównych miejsc aud.
i czcicieli Maryi. Opracował
Oj. Bened. ks. B. Rohrer.
Ozdobione 4 obrazkami kol.
i 124 drzeworytami. Str. 321.
Broszur. 2 mk., opr. 3 mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Książki i broszury treści religijnej.

Blagalne modły podczas Mszy św., troklistwo o zbawienie swych dzieciąt Matki chrześcij. Stron 32. Broszur. 10 fen.

Droga Krzyżowa, według św. Leonarda z Porto Mauricio, z nauką o nabożeństwie Drogi Krzyżowej, Gorzkimi Żalami, pieśniami i modlitwami o Męce Pańskiej. Stron 80. Broszur. 25 fen.

Jak mamy Boga miłować. Praca tłumaczona na języki: angielski, niemiecki, włoski. Z francuskiego przełożona na polski fry. Stron 42. Brosz. 30 fen.

Katolicki rok kościelny, czyli objaśnienie świąt, obrzędów i ceremonii kościelnych. Opracował ks. St. B. Z licznymi ilustr. W 8-ce Stron 236. Brosz. 70 fen., kartonowany 80 fen.

Królowa Niebios. Legendy o Matce Boskiej, zebrane i opracowane przez M. Gawalewicz. Format 10 1/2 x 16 1/2 cm. Stron 168. Brosz. 1 mk., opr. 1,50 mk.

Książeczka o Bierzmowaniu, czyli wskazówki i modlitwy do godnego przyjęcia św. Sakramentu Bierzmowania przez ks. Lubockiego. Stron 24. Broszur. 10 fen.

Książeczka o dobrej śmierci. Napomnienia, rady i modlitwy odpustowe. Napisał ks. W. Auor z zakonu Kapucynów. W pięknej sztywnej okładce z kolor. obrazkiem. Str. 56. Cena 25 fen.

Życie świętego Alojzego Gonzagi

Towarzystwa Jezusowego

według najdawniejszej włoskiej biografii O. Wirgilego (epari, T. J., opracowano przez Ks. Fryderyka Schroedera, T. J.

Z dwoma obrazkami kolorow., 8 obrazkami całostronnymi, i 108 ilustracjami tekstu.

Format 16 x 23 cm. Stron 462.

Exemplarz broszurowany . . 2,— mk.
W niezwykłej ozdobnej oprawie 3,— mk.

Życie i objawienia świętobł. Anny Katarzyny Emmerich.

z zakonu św. Augustyna.

Przełożył z niemieckiego z polocenja przełożonych Ks. Wilh. Józef Smiech, Augustynianin.

Format 12 x 18 cm. Stron XII i 424 — 435.

Z portretem świętobł. Katarzyny Emmerich.

Cena egzemplarza broszurowanego 2,— mk.
W oryginalnej oprawie płóciennej 3,— mk.

Książki i broszury treści religijnej.

Pięć praktycznych broszur Ks. Prof. Fr. Spirago, przełożonych na polskie przez Ks. Dr. W. Galantia, nadzwyczaj sosenych jako podarki i do rozdzielania między nowożeńców przy zawieraniu małżeństwa, na pamiątkę przystąpienia do pierwszej Spowiedzi św. i Najświętszego Sakramentu Ołtarza:

- 1) Nauka o Sakramencie małżeństwa. Str. 48. Cena egzemplarza 15 fen.
- 2) Nauka o Spowiedzi świętej. Stron 80. Cena egzemplarza 20 fen.
- 3) Nauka o Komunii świętej. Stron 48. Cena egzemplarza 15 fen.
- 4) Nauka o Ofierze Mszy świętej. Stron 80. Cena egzemplarza 20 fen.
- 5) Pocięcha chrześcijanina w cierpieniu. Stron 32. Cena egzemplarza 15 fen.

Pobożny sposób odmawiania 15 Tajemnic żywego Różańca św. z rozmyślaniem i ołarowaniami. Stron 96. Brosz. 25 f.n.

Podręcznik obrzędów używanych w kościele katolickim w czasie obrody Pocięlowej poczynwszy aż do Zielonych Świątek. Dla użytku służ kości. Napisał Ks. Strzylkowski. Str. 86. Kart. 7 fen.

Prawdziwe wyobrażenie Przenajsw. Oblicza Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak przechowane i z najgłębszą czelą czczone bywa w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Stron 27. Broszur. 15 fen.

Kantyczki

czyli **Kolędy i Pastoralki** na czas Bożego Narodzenia, z dodatkami pieśni przygodnych w ciągu roku używanych. Najobszerniejsze i najzupełniejsze wydanie, obejmuje na 704 stronach 495 pieśni po części z nutami. ::

W ozdobnej oprawie 1,20 mk.

Kwiateczki Rajske

+ 30 broszur religijnych +

(każda po 32 stronie) w kolorowych, artystycznie wykonanych okładkach.

Cena broszury 15 fen.

Wszystkie 30 broszur za 4,— mk.
Szczegółowy opis tychże broszur znajduje się w głównym katalogu.

Kolednik Zbiór Pieśni i Kolęd

na czas Bożego Narodzenia do użytku kościelnego i domowego z nową na Adwent, dodatkami pieśni przygodnych i krótkiego nabożeństwa. Stron 416. Pieśni 209. ::

W ozdobnej oprawie 60 fen.

Marya, Matka nasza. Dlaczego Ją kochamy i do Niej się uciekamy. Z 16 ilustracjami. Stron 110. Brosz. 40 fen.

Modlitwa się bez ustanku. Zbiór modlitw odpustowych ze skarba kościoła katol. do użytku codziennego. Z 2 pięknymi obrazkami kolor. Str. 64. Brosz. 25 fen.

Nabożeństwo do czternastu świętych przyrządzonych w potrzebie, w wszelkich dogłębnościach pociechy przynoszących. Z ilustr. tytułow. Stron 88. Br. 30 fen.

Od piorunów i gwałtownej niepogody, zachowaj nas Panie! Rady, przestrogi i modlitwy podczas nawałnicy. Opracował ks. R. Lubocki. W sztywnej okładce. Stron 78. Broszur. 25 fen.

Pasye czyli Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa podług opisanja św. Jana. Wielki czytelny druk. Str. 15. W sztywnej okładce. Broszur. 20 fen.

Pasye czyli męka Pana naszego Jezusa Chrystusa po ług opisanja św. Mateusza. Wielki, czytelny druk. Str. 23. Z nauką o Palmowej Niedzieli. W sztywnej okładce. Broszur. 20 fen.

15 Tajemnic żywego Różańca św. dla wszystkich stanów (dla panien białych, młodziów zielonych, młodek ozerwonych, młodziów niebieskich kolori), w okładce zawierającej: Nauki i przestrogi dla członków i przełożonych żywego Różańca św. Cena 15 fen.

Świętobliwy żywot Wieleb. Ojca Fr. M. P. Libermanna

przez Kardynała Jana Chrzcziciela Pitra. Na język polski przełożyła hr. Elżbieta Mierosowska.

Format 13 x 19 1/2 cm. — Stron 430.

Z portretem świętobł. Oj. Libermanna.

Cena egzemplarza broszurowanego 1,50 mk.
W orygln. oprawie w półskórce 2,— mk.

Rzymskie Martyrologium.

Czytania na każdy dzień roku.

Ozdobione 16 całostronnymi wizerunkami Świętych Polskich, drukowanymi osobno na lepszym papierze. — Format 11 x 16 1/2 cm. Stron 464.

Cena egzemplarza broszur. 1,50 mk.
W oryginalnej oprawie . . 2,— „

Przegląd najgłówniejszych obietnic Zbawiciela na korzyść oziółci Jego Przenajsw. Sereu. Stron 27. Brosz. 15 fen.

Skuteczna Nabożeństwo do Najsw. Maryi Panny na czas 50-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Z ilustracją. Stron 96. Brosz. 40 fen., oprawy 55 fen.

Wykaz przyjęcia do Bractwa Trzódwości. Zawiera zarządzenie poczenie co do modlitwy, odpustów, ustaw itp. Stron 16. Br. 10 fen., 10 egz. 75 fen., 100 egz. 6 mk.

Zarys historii kościelnej. Z niemieckiego przełożył i uzupełnił dla rodzin i młodzieży polsk. ks. A. Friedrich T. J. Z 86 ilustr. Stron 292. Opr. 1,20 mk.

Życiorys św. Jana Chrzcziciela de la Salle, założyciela zgromadzenia Braci szkół chrześcijańskich, z dodatkami łask i oudów poświęconych za pośrednictwem Jego zdziałanych. Napisał Ks. Wincenty Miś. Str. 124. Brosz. 50 fen., oprawy 60 fen.

Żywot Jezusa Chrystusa dla młodzieży. Opracowała Marya Nowodworska. Wydanie ozdobione 54 rytoami. Str. 168.

W artyst. wykonanej ozd. opr. 75 fen.

Żywot Najsw. Maryi Panny dla młodzieży. Opracował Ks. Dr. W. Galant. Wydanie ozdobione 51 rycin. Stron 198. W artystycznie wykonanej, ozd. opr. 75 fen.

Żywot Najsw. Maryi Panny, Matki Dożej i naszej. Z 20 ilustr. Str. 40. Br. 20 fen.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Książki do nabożeństwa z aprobatą kościelną.

Anioł Stróż

prawowłernego katolika. Zbiór najlepszych modlitw i pieśni dla dusz pobożnych przez Ks. St. B. For. 8 1/2 x 12 1/2 cm. Str. 704, w 24 różn. zbior. dobor. opr. Cena od 1 do 3,70 mk.

Bóg z tobą.

Książeczka do nabożeństwa dla katolików. Format 7 x 10 cm. w 18 różnych, doborowych oprawkach. Cena od 0,35 do 2,70 mk.

Chwała Bogu na wysokościach!

Wybór nabożeństwa i pieśni kościelnych. Drukowana na lepszym papierze w czerwonej okładce. Format 7 x 11 cm. Str. 352, w 17 różn., dobor. opr. Cena od 0,90 do 3,25 mk.

Cześć Maryi na każdy czas,

osobliwie w miesiącu maju. Książka poświęcająca i modlitwowa dla czcicieli Najśw. Maryi Panny. Z dodatkami różnych nabożeństw i pieśni. Bardzo obficie ilustrowana 67 drzeworytami. Pomiedzy innymi 50 na całej stronie. For. 11 x 16 1/2 cm. Str. 472, w 3 różn., dobor. opr. Od 1,35—2,10 mk.

Druga do Mleba.

Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katolików. Opracował Ks. Dr. Wojciech Galant. Format 8 x 12 cm. Stron 320, w 29 różnych, doborowych oprawkach. Cena od 0,51—2,40 mk.

Dziecię Boże.

Książeczka do nabożeństwa z pięknymi obrazkami, zawierająca śliczne modlitwy pisanie wierszem dla małych dzieci. Format 7 1/2 x 11 cm. Stron 64, w pięknej doborowej oprawie. Cena 20 fen.

Filotea.

Druga do życia pobożnego przez św. Franciszka Salezysza. Na język polski przełożył Ks. A. J. Z dodatkami najpotrzebniejszego nabożeństwa. Format 9 x 12 1/2 cm. Str. 704, w 3 różn., dobor. opr. Od 1,15—2,10 mk.

Jezus, Marya, Józef.

Książeczka do nabożeństwa osobliwie ku czci Najśw. Rodziny. Z dodatkami pieśni kościelnych. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. Format 10 x 14 cm. Stron 736, w 22 różnych, doborowych oprawkach. Od 1,20—4,05 mk.

Jezus, Przyjaciel dzieci.

Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych dla dzieci. Przejrzał i poprawił Ks. J. Stagracyński. For. 7 x 10 1/2 cm. Str. 256, w 4 różn., dobor. opr. Od 0,40—1,05 mk.

Kwiaty z ogrodu Bożego.

Treściwy zbiór nabożeństw i pieśni. Ułożył Ks. Dr. W. Galant. For. 6 1/2 x 9 1/2 cm. Str. 256, w 11 różn., dobor. opr. Od 0,35—2,80 mk.

Maryja, wzór dziewicy

chrześcijańskiej. Książka do modlitwy, oraz przestrogi i nauki dla dziewcząt. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. For. 8 x 12 cm. Str. 448, w 17 różn., dobor. opr. Od 0,70—3,25 mk.

Modlimy się!

Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Form. podługnoty, notes. 7 1/2 x 11 1/2 cm. Str. 208, w 3 różn., dobor. opr. Od 40—85 fen.

Nabożeństwo dla Młodzieńców!

Przez Ks. Bolesława Żychlińskiego. Wszystkie strony zdobne są u góry i dołu wzorami litewskimi. Format 9 x 13 1/2 cm. Stron 312, w 2 piękne, opr., po 1,15 i 1,95 mk.

Nabożeństwo dla Robotników!

Przez Ks. Bolesława Żychlińskiego. Stronice ozdobione u góry i dołu wzorami litewskimi. Format 9 x 13 1/2 cm. Stron 222, w 2 pięknych oprawkach, po 1,— i 1,75 mk.

Modlące się uwielbienie

Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. Książka do modlitwy, oraz przewodnik dla młodzieży katolickiej. Przez Ks. Prob. J. Stagracyńskiego. For. 8 1/2 x 12 1/2 cm. Stron 640, w 11 różn., dobor. opr. Od 0,90—2,65 mk.

160 „O Naśladowaniu Jezusa

Chrystusa“ Tomasza z Kempis. W tłumaczeniu Ks. A. Jelewickiego. Z rozmyślaniami najlepszych autorów francuskich i dodatkami najpotrzebniejszego nabożeństwa. Według oryginału przejrzał Ks. Prof. Dr. Galant. Format 8 1/2 x 12 1/2 cm. Stron 764. Wydanie małe, bez ilustracji, w trzech różnych, dobor. opr. Od 1,00—1,80 mk.

240 „O Naśladowaniu Jezusa

Chrystusa“ Tomasza z Kempis. W tłumaczeniu Ks. A. Jelewickiego. Z rozmyślaniami najlepszych autorów francuskich i dodatkami najpotrzebniejszego nabożeństwa. Według oryginału przejrzał Ks. Prof. Dr. Galant. Format 6 1/2 x 10 cm. Stron 704. Wydanie najmniejsze, bez ilustracji, w 2 różnych, dobor. opr., po 2,00 i 2,50 mk.

Panie wysłuchaj modlitwę moją.

Wybór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. Format 7 x 10 cm. Stron 352, w 19 różnych, doborowych oprawkach. Od 0,40—3,00 mk.

Panie, zmiłuj się!

Książeczka do nabożeństwa dla katolików. Format 6 1/2 x 9 1/2 cm. Str. 192, w 2 różnych, doborowych oprawkach, po 30 i 40 fen.

Panie zostań z nami!

Wybór najlepszego nabożeństwa dla katolików. Ułożył Ks. Dr. Wojciech Galant. Drukowana na lepszym papierze z obwódkami. Format 8 x 11 1/2 cm. Stron 512, w 12 różnych, dobor. opr. Od 1,05—4,00 mk.

Pobożny katolik

w modlitwie i śpiewie. Książka do nabożeństwa i śpiewnik kościelny. Ułożona przez Ks. St. B. For. 10 x 14 cm. Stron 944, w 22 różnych, dobor. opr. Od 1,35—4,80 mk.

Pozwólcie dziełom przyjść

do Mnie! Książeczka do nabożeństwa dla małych dzieci. Format 5 1/2 x 9 cm. Str. 96, w pięknej, doborowej oprawie. Cena 15 fen.

Przewodnik duchowny.

Książka do modlenia i rozmyślenia dla dusz pobożnych, w świecie jako też i w klasztorze żyjących, a pragnących doskonałości chrześcijańskiej. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. W. Galant. Format 10 1/2 x 15 cm. Str. 832, w 3 różnych, dobor. opr. Od 1,50—2,40 mk.

Ratuj duszę.

Książeczka misyjna dla chrześcijan-katol. Opracował Ks. Filip Seeböck. Tłumaczył Pr. Marcell Sulz. For. 8 1/2 x 12 1/2 cm. Str. 720, w 3 różnych, dobor. opr. Od 1,15—2,10 mk.

Skarb duszy.

Zbiór nabożeństwa i pieśni kościelnych. Drukowany na lepszym papierze z czerw. obwódkami. Format 6 1/2 x 10 cm. Stron 260, w 16 różnych dobor. opr. Od 0,60—2,40 mk.

Śpiewniczek kościelny

dla użytku wiernych Diecezji Chełmińskiej. Wydanie poprawne. Zawiera 271 pieśni kościelnych. Format 11 1/2 x 17 cm. Stron 330, w pięknej, doborowej opr. Cena 1,20 mk.

Święty Alojzy

wzór młodzieży. Książka do modlitwy oraz przestrogi i nauki dla młodzieńców. Przez Ks. J. Stagracyńskiego. Format 8 x 12 cm. Str. 448 w 14 różn. dobor. opr. Od 0,70—3,25 mk.

Wianek Maryi

ku czci Najśw. Panny uwity z najlepszych nabożeństw z dodatkami pieśni kościelnych. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. W. Galant z Przemysla. Format 10 x 14 cm. Str. 768, w 23 różnych, dobor. opr. Od 1,20—4,05 mk.

Wybór nabożeństwa codziennego

i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katol. Oprac. Ks. Dr. W. Galant. Format 8 x 12 cm. Str. 320 w 29 różn. dobor. opr. Od 0,50—2,40 mk.

Zdrowaś Marya.

Książka do nabożeństwa szeregów dla czci Najśw. Maryi Panny. Z dodatkami najwięcej używanych pieśni kościelnych. Przez Ks. St. B. For. 8 1/2 x 12 1/2 cm. Str. 762, w 25 różnych, dobor. opr. Od 1,00—3,60 mk.

Źródło łask nieprzebrane.

Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni dla dusz pobożnych przez Ks. Stanisława B. For. 7 x 11 cm. Stron 352, w 9 różnych doborowych oprawkach. Od 0,70—3,00 mk.

Książki do nabożeństwa

:: z grubym drukiem. ::

Druga do Mleba.

Wybór nabożeństwa codziennego i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katolików. Przez Ks. Dr. G. For. 10 x 14 cm. Stron 656, w 10 różnych, dobor. opr. Od 1,30—2,80 mk.

Głos duszy do Boga.

Zbiór najodpowiedniejszych nabożeństw. Format 8 x 12 cm. Stron 360, w 6 różnych, doborowych oprawkach. Od 0,70—2,05 mk.

Katolik w modlitwie.

Książka do nabożeństwa z dodatkami śpiewnika kościelnego na cały rok. Format 11 1/2 x 17 1/2 cm. Stron 688, w trzech różnych, doborowych oprawkach. Od 1,80—2,70 mk.

Poclecha w starości

Książka do nabożeństwa dla każdego stanu, szczególnie dla osób w podeszłym wieku, z dodatkami pieśni kościelnych. Format 12 x 17 1/2 cm. Stron 720, w 4 różnych, doborowych oprawkach. Cena od 2,25—3,70 mk.

Serdeczne modły.

Wybór nabożeństw i pieśni kościelnych dla chrześcijan-katolików. Przejrzał i poprawił Ks. Dr. W. Galant. For. 9 x 12 1/2 cm. Str. 720 w 10 różnych, dobor. opr. Od 1,20—2,50 mk.

Wybór najosobl. nabożeństw

i pieśni kościelnych do pociechy i pożytku ludzi pobożnych. Z różnych ksiąg zebranych. Format 12 x 17 1/2 cm. Stron 416, w 2 różnych dobor. opr., po 1,40 i 1,80 mk.

Oznaczenie opraw i ceny znajdują się w katalogu osobnym, który na żądanie wysyłamy każdemu darmo i franko.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.



Nowa Biblioteka Pisarzy Polskich.

Tom I—IV.

Poezye Adama Mickiewicza

4 tomy z portretem autora. — Stron 1086.
Brosz. egz. 2,50 mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 3,50 mk.

Tom V—VIII.

Poezye Juliusza Słowackiego

4 tomy z portretem autora. — Stron 1416.
Brosz. egz. 3,50 mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 4,50 mk.

Tom XIX—XXIV.

Poezye Juliusza Słowackiego

Pisma pośmiertne

zebrał Ks. Dr. Kamil Juliusz Kantak. — 6 tomów.
Wydanie ozdobione 70 ilustracyami. Stron 1996.
Brosz. egz. 5,— mk., ozdobnie opr. w 3 tom. 6,50 mk.

Tom IX—XII.

Pisma Zygm. Krasińskiego

4 tomy z portretem autora. — Stron 1460.
Brosz. egz. 3,50 mk., ozdobnie opr. w 2 tom. 4,50 mk.

Tom XIII—XVIII.

Poezye Ludw. Kondratowicza

(Wł. Syrokomli) 6 tomów z portr. autora i 6 ilustr.
Brosz. egz. 5,— mk., ozdobnie opr. w 3 tom. 6,50 mk.

Tom XXV—XXXII.

Dzieła Adama Mickiewicza

ciąg dalszy.

Zebrał Ks. Dr. Kamil Juliusz Kantak. — 8 tomów.
Wydanie ozdobione licznymi ilustracyami.
Brosz. egz. 7,— mk., ozdobnie opr. w 4 tom. 9,— mk.

Komplet nabywać można także na spłaty miesięczne po 3 mk.

Ben-Hur.

Opowiadanie historyczne
z czasów Jezusa Chrystusa
przez Lew. Wallace.

Z 121 ślicznymi ilustracyami.

Kompletny egzempl. brosz. 3,— mk.
W ozdob. płóciennej oprawie 6,— mk.

Korrespondencya Juliusza Słowackiego

to jest

Listy do Matki i wszystkie inne.

W setną rocznicę narodzin poety
zebrał Ks. Dr. Kamil J. Kantak.

Dwa tomy, formatu 11×16 cm., obejmujące
804 strony druku. — W prze-
ślicznej okładce błękitnej. — Wydanie zu-
pełne, pierwsze ilustrowane.

Cena egzemplarza broszurowanego 3,— mk.
Obu tomów oprawnych w jeden tom 4,— mk.

Chata Wujas Tomasa.

Powieść z życia murzynów
w Stanach Północnej Ameryki
napisała Boecker-Stove.

Wspaniale ilustrowana, posiada
76 pięknych obrazków.

Kompletny egzempl. brosz. 4,— mk.
W ozdob. płóciennej oprawie 6,— mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Papier listowy

Serya I: Nasi święci Patronowie — barwna.
Serya II: Narodowa — barwna.
Serya III: Rok kościelny — jednobarwna.
Serya IV: Nasza dziesiąta — jednobarwna.
Serya V: Nasi wieszczowie — jednobarwna.

= 10 różnych seryi z pięknymi nagłówkami. =
 Każda serya zawiera 4 kolorowe lub 5 jednobarwnych arkuszy i tyleż kopert z liniaturą do podkładania, wydrukowana na bibule. W każdej seryi są odmienne nagłówki i słosowne do nich poematy lub krótkie opisy.

Serya VI: Miejsca patnicze Najśw. Maryi P. — jednob.
Serya VII: Cztery pory roku — barwna.
Serya VIII: Zwyczaje ludu górnośląskiego — barwna.
Serya IX: Typy ludu górnośląskiego — barwna.
Serya X: Matka ziemia — jednobarwna.

■ Każda poszczególna serya kosztuje 10 fen., z przesyłką 15 fen. za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. ■
 Kto zamówi naraz wszystkie 10 seryi, otrzyma takowe opłatnie za nadesłaniem 1,— mk.

Książki i broszury do zabawy.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe i pouczające zatrudnienia. Opracował Stary Maciej. Z 141 ilustracjami i tablicami gier: warcaby, młynok, loteryjka, forteczka, niedźwiedź w matni. Stron 208. Opraw. 1,80 mk.

Gry i zabawy w kółku rodzinnem. Opracował Stary Maciej. Z 101 ilustracjami i tablicami gier: warcaby, młynok, loteryjka, forteczka, niedźwiedź w matni. Stron 128. Opr. 1,20 mk.

Gry i zabawy na wolnym powietrzu. Opracował Stary Maciej. Z 40 ilustracjami. Stron 84. Opraw. 80 fen.

Gry towarzyskie, zebrał Stary Maciej. Stron 20. Broszurowane 20 fen.

Gry umysłowe, zebrał Stary Maciej. Z 12 rytmów. Stron 24. Brosz. 25 fen.

Miło zatrudnienia w wolnych chwilach, zebrał i opracował Stary Maciej. Z 46 rycinami. Stron 48. Brosz. 50 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cienkowe. Z 40 rycinami. Stron 32. Brosz. 30 fen.

Bawmy się! Gry na wolnym powietrzu. Opracował Stary Maciej. Z 22 rycinami. Stron 48. Brosz. 50 fen.

Nauka o pływaniu dla młodych przyjaźni. Opracował Stary Maciej. Z 12 rycinami. Brosz. 15 fen.

Zabawy zimą. Opracował Stary Maciej. Z 5 rycinami. Brosz. 15 fen.

Album Królów Polskich

według pędzla Jana Matejki.

40 barwnych portretów

z dodaniem krótkiego opisu życia i działalności odnośnych monarchów, opartego na najnowszych źródłach.

Całość zawarta w przepysznej okładce wykonanej z imitacji skóry czerwonej.

Format 24×31 cm.

Wspaniałe dzieło dla każdego domu polskiego!

Wśród bogatych złoczeń tłoczonych widnieją sylwetka Wawelu, otoczona malowniczo w białym druku wykonanym tytułem, oraz orłem polskim i koroną królewską.

Cena całkowitego dzieła 14,— mk.

Pieśniarz polski.

Zbiór melodii swojskich, arii, dumek, krakowiaków, marszów, kujawiaków, obertasów itd. Dwa tomy. Tom I zawiera 148, a tom II 143 różnych pieśni z nutami. Każdy tom brosz. 1,50 mk., opr. w oryg. okładce 2,— mk.

Nadzwyczaj cenne broszury historyczne, treści moralnej, jako też powiastki

wyjęte z życia ludu a napisane przez **ś. p. Karola Miarkę,** ogólnie znanego i cenionego publicystę i obrońcę ludu górnośląskiego.

Błogosławieństwo matki. Dramat z życia współczesnego w 8 aktach i **Mosiek spekulant,** komedycja w 2 aktach. Stron 48. Broszurowe. 80 fen.

Dzwonek św. Jadwigi. Obrazek z życia współczesnego w 3 aktach. Str. 56. Broszurowane 35 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do dziejów zaprowadzenia obrzebskiej na Śląsku. Stron 114. Broszurowane 50 fen.

Husyci na Górnym Śląsku. Opowiadanie z XV wieku podług kronik i ustnego podania ludu. Stron 90. Broszurowane 50 fen.

Odpuszc nam. Powieść historyczna z czasów wojny francusko-niemieckiej 1870-1871. Stron 146. Brosz. 60 fen.

Petronela, pustelnica z góry św. Anny. Opowiadanie histor. Stron 216. Broszurowane 70 fen.

Sądy Boże. Powieść z życia górników górnośląskich. Stron 112. Brosz. 50 fen.

Szwedzi w Łędzinach. Powieść górnośląska z czasów 30-letniej wojny. Stron 152. Brosz. 60 fen.

Złobek. — Uczciwość nagrodzona. Dwie powiastki. Stron 78. Brosz. 40 fen.

Zywcem zamurowana. Powieść górnośląska. Stron 120. Brosz. 60 fen.

Pocztówki w kolorach

1. Typy ludu śląsk. z okol. Król. Nuty.
2. Typy ludu śląsk. z okolicy Bytomia.
3. Typy ludu śląsk. z okolicy Katowic.
4. Typy ludu śląsk. z okolicy Raciborza.
5. Starosta weselny z pod Bytomia.
6. Typy ludu śląsk. z okolicy Lipia.

w 12 różnych przedstawieniach podług oryg. fotografii w natural. barwach.

7. Obrządki weselne: „Czepiny.”
8. Obrządki weselne: „Po czepinach.”
9. Grupa weselników z Bogucic.
10. Gospodarz z Lipia.
11. Dzianki wiejskie z Chorzowa.
12. Typy ludu śląsk. z okolicy Katowic.

Cena wszystkich dwunastu pocztówek za poprzedniem nadesłaniem gotówki franko **1,— mk.**

Obrazki do książek do nabożeństwa

z modlitwami na odwrotnej stronie.
Serya I, czarne, wielkość 6×9 1/2 cm., w 10 wzorach. 10 sztuk po 1 wzorze 10 fen., 100 sztuk w 10 wzorach 50 fen.
Serya II, czarne, wielkość 7×11 cm., w 20 wzorach. 20 sztuk po 1 wzorze 25 fen., 100 sztuk w 20 wzorach 60 fen.
Serya III, czarne, wielkość 8 1/2×13 cm., w 10 wzorach. 10 sztuk po 1 wzorze 15 fen., 100 sztuk w 10 wzorach 70 fen.
Serya II a, kolorowe, wielkość 7 1/2×11 1/2 cm., w 10 wzorach. 10 sztuk po 1 wz. 20 fen., 100 sztuk w 10 wz. 2 mk.
Serya IV, obrazki kolorowe do zaranowania, wielkość 13 1/2×19 cm. Sztuka 5 fen., 10 szt. 40 fen., 100 szt. 3 mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

☐ Książki treści historycznej, naukowej, mapy, śpiewniczki i powiastki. ☐

Agai-Man. Powieść historyczna z początku XVII wieku, przez Zygmunta Krasieńskiego. Stron 131. Brosz. 65 fen.

Alkohol i Ruch Trzeźwości. Mowa wygłoszona w Berlinie przez Ka. prob. Kapię. Stron 24. Cena 10 fen.

Arumugam, książę indyjski. Powieść niemiecka. Stron 92. Brosz. 40 fen.

Radz oszczędny. Przestrogi i rady Staroś Macioja. Str. 60. Brosz. 40 fen.

Bolesław, czyli dalsze losy Genowefy. Str. 87. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Bracia Żorowcy. Powieść historyczna z XVI wieku podług Henryka Rzewuskiego. Stron 80. Brosz. 40 fen., kart. 50 fen.

Bratanki królowej. Powieść histor. z dziejów misji na wyspach japońskich. Stron 104. Brosz. 60 fen., kart. 60 fen.

Ciekawe przypowieści. Zebrał i ułożył J. Kwasniewski. Str. 128. Brosz. 60 fen.

Dla was Dziewice! Zestawił te płomni wasz bracieśka Ka. Franciszek. 24 różnych pieśni. Drukowane na lepszym papierze z czerwonymi obwódkami wokoło stron. Stron 48. Cena 30 fen.

Dokąd idziesz Panie? Opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan za panowania Nerona podług Henryka Sienkiewicza. Z 13 ilustracyami. Stron 292. Brosz. 1 mk.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle histor. Stron 144. Brosz. 60 fen., kart. 70 fen.

Dwaj Kuznie. Powieść histor. z XVII wieku podług Henryka Rzewuskiego. Opracował Jan Kwiatkowski. Z 7 ilustracyami. Stron 80. Brosz. 40 fen.

Dzieje narodu polskiego. opowiadano dla ludu i młodzieży. Z 63 ilustracyami i barwną mapą Polski przedrozbiorowej. Str. 362. Brosz. 1,— mk., kart. 1,20 mk., ozdobnie oprawny 1,50 mk.

Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego. Z 66 ilustracyami i wielu wzorkami pisma. Stron 96. Kart. 25 fen.

Elementarz polski i mały katechizm rzymsko-katolicki do użytku szkolnego i domowego, poprawne w jedną książeczkę. Z 67 ilustracyami oraz wielu wzorkami pisma. Stron 158. Kart. 40 fen.

Genowefa. Powiastka ludowa z dawnych czasów. Wydanie najnowsze popr. Z ryo. Stron 64. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Jarmark na św. Onufry. Napisał A. Dygasiński. Z ilustracją tytułową i na okładce. Stron 66. Brosz. 35 fen.

Jaskinia Bentusa. Wzruszająca powiastka z średnich wieków. Stron 66. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Kłusownik. Nowela Klemensa Junoszy. Z ilustracją tytułową i na okładce. Stron 114. Brosz. 45 fen.

Królowa Jadwiga. — Władysław Jagiełło. — Władysław Warneńczyk. Trzy opowiadania historyczne. Stron 96. Brosz. 40 fen.

Krzyżacy. Powieść historyczna z czasów krzyżackich według Honr. Sienkiewicza. Z 11 ilustr. Stron 108. Brosz. 45 fen.

Mały Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego. Z bardzo wielu il. ustracjami. Stron 61. Brosz. 10 fen.

Mały katechizm rzymsko-katolicki do użytku szkolnego i domowego. Z ilustracją tytułową. Stron 62. Kart. 25 fen.

Mapa Górnego Śląska, z uwzględnieniem stosunków językowych, granic powiatowych i kolei żelaznych, ułożona przez ks. J. Gregora. Cena 20 fen.

Mapa Polski w granicach z roku 1772 (przed pierwszym rozbiorem) w 4 kolorach. Cena 10 fen.

Modlitwa zwycięża. Opowiadanie historyczne z IV wieku chrześcijaństwa za panowania cesarza Juliana. Stron 68. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Nowy Śpiewnik kieszonkowy. Zbiór najulubieńszych pieśni, arył i dymek, krakowiaków, kujawiaków, marszów itd. Stron 320. Kart. 60 fen.

Powiastki ludowe. Zbiór ciekawych i wesołych opowiadań dla ludu z licznymi ilustracyami. Cztery tomiki po 96 stron. Każdy tomik w oryginalnej okładce broszurowany 45 fen., karton. 55 fen.

Przygody Janka Sieroty przez niego samego opowiedziane. Napisał Feliks Anatol. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Karłowicz strzech polskich. Pozytywa Fr. Marca. Stron 80. Brosz. 35 fen.

Skazani do kopania. Powieść z dziejów chrześcijaństwa z czasów panowania ces. Maksymiana. Stron 128. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Soteris. Opowiadanie historyczne z czasów panowania cesarza Maksymiana. Stron 102. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Świat i jego cuda. Pogadanka o ziemi i niebie. Skroślił Fr. Ks. Tuczyński. Z 15 ilustracyami. Stron 83. Brosz. 35 fen.

Świat i mądrość przedwieczna. Opowiadania z czasów panowania Marka Aureliusza. Stron 96. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Świeczniki chrześcijaństwa. Historyczne opowiadania z czasów pierwszych chrześcijan. 4 tomy: I i II po 112 str., III tom 128 a IV-ty 150 str. Z ilustr. Cena osobnego tomu 60 fen.

Tajemnica na dworze królewskim. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Z 7 ilustracyami. Brosz. 60 fen.

Trzy śluby, czyli Maryja nie opuści tych, którzy u Niej szukają pociechy w utrapieniu. Stron 76. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Waleczny wojownik za wiarę i wolność. Powiastka historyczna przez M. Śleszkowską. Stron 48. Brosz. 30 fen., kart. 40 fen.

Wielkopolska i Wielkopole. nie, pod względem rozmiaru, podziału, zarządu i plodów. Str. 140. Z dw. ryo. Brosz. 60 fen., kart. 70 fen.

Wieniec i korona. Ilustor. opowiadanie z czasów męczeństwa chrześcijan za panowania cesarza Nerona. Z 2 ilustr. Stron 110. Brosz. 50 fen., kart. 60 fen.

Wierna Róża czyli zwycięstwo wiary katolickiej. Powieść współczesna. Stron 246. Brosz. 80 fen.

Władysław Hermann i jego dwór. Powieść histor. z XI wieku, przez Z. Krasieńskiego. Stron 324. Brosz. 1 mk.

W niewoli tatarskiej. Powieść z XVI wieku osnuta na tle histor. Str. 176. Br. 65 fen.

W obronie matki ziemi. Powieść napisana przez J. Stabrowską. Wydanie drugie. Stron 170. Brosz. 65 fen.

Wódka i pijństwo. Napisał ks. Dr. Bernard M. Skulik. Str. 96. Brosz. 50 fen.

Wybor pleśni światowych, zawierających najulubieńsze ary, dumki, marsze, kujawiaki, krakowiaki itd. itd. Stron 64. Broszurowany 10 fen.

Wybor poczył Mickiewicza. Z portretami i życiorys. Str. 104. Br. 35 fen.

Zaklęty dwór. Powieść z przeszłości podług W. Łozińskiego. Stron 120. Brosz. 45 fen.

Zupełny śpiewnik kieszonkowy. 763 najwięcej ulubionych ary, dymek, krakowiaków, kujawiaków, piosnek weselnych, marszów itd. itd. Stron 632. Kart. 1 mk.

Miedzy niebem i ziemią

Podróż

fantastyczno-naukowa
z licznymi ilustracyami

według opowiadania

„Dzieci kapitana Granta.“

Trzy tomy:

I. Ameryka Południowa. II. Australia. III. Oceanja.

Format 12 1/2 x 19 cm. Stron około 1200.

Całość obliczona na 40 zeszytów ukazujących się w odstępach tygodniowych.

Każdy zeszyt kosztuje 0,10 mk.

Exemplarz broszurowany 3,50 mk.

W oryginalnej oprawie wszystkie 3 tomy oprawne w jeden 4,50 mk.

Wszystkie 3 tomy osobno oprawne 6,— mk.

Obrazki wyjęte z życia ludu. Sześć opowiadań. Stron 84. Brosz. 40 fen.

O chacie. Powieść osnuta na tle stosunków współczesnych przez A. Karwat z Bardzkich. Str. 804. Brosz. 1 mk., kart. 1,20 mk.

Od wai do wai. — Od świtu do świtu. 2 nowelki. Stron 70. Brosz. 35 fen.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z zeszłego stulecia przez Fr. Ks. Tuczyńskiego. Str. 100. Brosz. 60 fen., kart. 70 fen.

Pan Twardowski, sławny mistrz czarnoksiężski. Z 13 ilustracyami. Stron 104. Brosz. 45 fen., kart. 55 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach gwiazdach. Z 43 ilustracyami. Stron 126. Brosz. 75 fen., kart. 85 fen.

Pogrzebana żywcem. Powieść z życia biednych murzynów w Afryce. Stron 60. Brosz. 35 fen., kart. 45 fen.

Pojata, córka Lizdejki. Powieść historyczna z XIV wieku. Napisał Feliks Bernatowicz. Stron 128. Brosz. 55 fen.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost od nas pod adresem:
Firma K. Miarka, Sp. z ogr. por. Mikołów — Nicolai O.-Schl.

Za bardzo dzielną, uznaną jest fabryka wyrobów stal. I pierwszorzędny dom wysyłkowy

Bracia Rauh, Gräfrath bei Solingen.



Jedyni fabrykanci słynnych towarów stalowych z Solingen marki „BRILLANT”. Wysyłka wprost do kupujących.

Niżej podano przedmioty dajemy

30 dni na próbę!

Każda sztuka oddaje się osobno.

Na zamówienia od 15 mk. poczt. w obrębie państwa niemieckiego i Austro-Węgier przesyłka darmo.

Nr. 1911. Zagadkowy nóż kieszonkowy „Weltruf”.



Elegancko a trwale wykonany nóż o dwóch ostrzach z najlepszej stali kutej, z korkociągami, okładką z prawdziwego rogu jeleniego, a okuciom z nowego srebra, pod gwarancją za cenę

tylko 1,50 mk.

Ostrze wielkie tylko w tajemniczo otworzyć może. stoi potem mocno, i tylko w tajemniczo zdola je znowu zamknąć. Dokładne objaśnienie dołączone jest do każdego noża.

Tylko za 15 fen. otrzyma każdy wyryte ozdobił złościami głaskami na ostrzu noża. Noże kieszonkowe, brzytwy, nożyce itd. wszystko jedno, czy naszego albo obcego wyrobu, szlifujemy bardzo tania.

Wysyłka za zaliczką albo za poprzedni nadaniem gotówki.

Kartka gwarancyjna: Niepodobający się towar chętnie zamieniamy lub wypłacamy gotówkę z powrotem.

Nr. 7200

Portmonetka

z stemplem kauczukowym

osobno zamkniętym w zamku.

Elegancka!
Praktyczna!
Tania!

Cena za sztukę
tylko 2,— mk.



Stempel jest lak ukryty, za portmonetka wygląda jak każda inna i nie jest też grubszą od innych.

Nadzwyczaj tania, ale mimo to dobra i trwała portmonetka stemplowa z kauczukowym stemplem i poduszczką w zamku. Stempel wykonujemy wedle podania z dowolnym napisem i zawierać może całkowity adres zamawiającego. Jest przytem zawsze pod ręką, by stemplować listy, koperty, księżki itp.

Wygląd w połowie naturalnej wielkości.

Mit beliebigem Namen nach Angabe

Rodzaj skóry saflanowej koloru hawany, z jednej sztuki

wykonana z wytłoczonym orłem na wierzchu, 4 przedziałami i kieszeniami do liczenia pieniędzy, pałąk i zamek pięknie niklowany. 7 cm. wysoka, 9 cm. szeroka. Cena włącznie z gotowym stemplem, poduszczką do stempla, farbą i pędzlem.

Brzytwa w najlepszym gatunku 5 lat gwarancyi

Pół naturalnej wielkości.



Stosowna każdy zarost, z najlepszej stali angielskiej, pięknie żłobiono szlifowana i obojętna — gotowa do użytku.

Brzytwa Nr. 200 — 1/4 żłobiona, sztuka tylko mk. 1,50 | Każdej z tych trzech
" " 201 — 3/4 " " " 2,00 | brzytew dodajemy
" " 202 — 1/2 " " " 2,50 | darmo przyrząd
bezpieczeństwa, za pomocą którego każdy niewprawny może się
zaraz golić bezpiecznie.

Darmo i oplatnie wysyłamy każdemu na życzenie nasz wielki ilustr. Katalog ozdobny, zawierający około 10000 przedm. wszelk. rodzaju w największym wyborze.

Skład towarów wartości około 1/2 miliona mk.

Stawa światowa naszej firmy daje porękę, że tylko elegancki, szczerzy i wartościowy towar bywa wysyłany.

Tysiące uznań chwala dobroć i gatunek naszych towarów.

Przy zbiorowych zamówieniach osobne ustępstwa.



Bardzo elegancki modny łańcuszek podwójny dla panów „Kavalier”

Nr. 2075. Obejgnięte złotem „Elektra” Cena tylko 2 Mk.

Ryćlina w połowie naturalnej wielkości.

Nader piękny i trwały łańcuszek, około 45 cm. długi, delikatnie wykonane ogniwa okrągłe i długie, modny brelok z jednym wielkim i dwoma małymi nasładowanymi kamieniami.

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz.“

Królewska uprzywilejowana

Apteka pod białym Orłem w Poznaniu

Stary Rynek 41, naprzeciw Starego Ratusza

Założona 1564.

J. Gierłowski.

Telefon 1201.

poleca jako specyjalność własne preparaty lecznicze, sumiennie i umiejętnie złożone, cieszące się uznaniem długoletniem. Również swój bogato zaopatrzony skład nowości aptecznych, krajowych i zagranicznych.

Dla cierpiących na kaszel i duszność jest wyborynym środkiem „Guakalina“, cena butelki 2 mk. i 3,75 mk.

Środek ten nieraz w rozpaczliwych przypadkach wywarł skutek zbawienny. Po pierwszej nieraz butelce ustają boleści w płucach, piersiach i krzyżach, ginie kaszel nęczący, a co najważniejsza, wzmagają się apetyt i chory odzyskuje siły i nadzieję tak ważną do uleczenia choroby.

Najwięcej używany środek ludowy na kaszel i koklusz jest **mlód żywokostowy** w butelk. po 50 fen. i po 1,— mk. i **ulepek tymlankowy** w but. po 1,— i 1,75 mk.

Zamiast tranu, którego dzieci zwykle nie znoszą i niechętnie piją „**emulsya tranowa**“ w butelkach po 1,50 i 2,25 mk. z solami, a mianowicie podfosforanem wapnia zalecana w chorobie angielskiej, skrofulach i innych. Zwłaszcza dla słabowitych i nierozwiniętych dzieci jest konieczną. Każda matka powinna słabowitym dzieciom emulsyę stale dawać.

Dla cierpiących na brak apetytu i złe trawienie **wino pepsynowe** w butelkach po 1,— mk., 1,50 mk. i 2,50 mk.

Starodawnym, prawie zawsze skutecznym środkiem na kurcz żołądka, boleści brzucha, ciśnienie na dolyszku są tak zwane „**krople św. Jakóba**“ w butelkach po 1,— mk. i 2,— mk. Używać ich mogą nawet dzieci bez wszelkiej szkody. Ponieważ krople te wcześniej użyte zapobiegają rozwojowi chorób żołądkowych, więc powinny w każdym domu stale się znajdować.

Na zgagę, palenie w gardle, burczenie w kiszkaach, kwas i zły smak w ustach, zatrzymanie się wiatrów, używanym bywa **angielski proszek żołądkowy**. Usuwa także bóle głowy pochodzące z powyższych cierpień. Stale używany zapobiega zakwaszeniu się żołądka. Cena pudełka 75 fen.

Na przeczyszczenie krwi, zawrot głowy i uderzanie krwi do głowy używa się **herbatki krew przeczyszczającej**, złożonej z najdelikatniejszych ziół i korzeni, odpowiednio zmieszanych. Osoby otyłe i skłonne do paraliżów powinny codziennie rano i wieczorem używać tej herbatki w paczkach po 75 fen.

Na stałe zapiecenie w kiszkaach i zatwardzenie działa wybornie, bez boleści i nie gwałtownie **syrop figowy** w butelkach po 1,25 mk. i 1,80 mk. Zwłaszcza powinni używać syropu figowego cierpiący na hemoroidy i kobiety w okresie ciąży, po poroku i w czasie karmienia.

Na hemoroidy, specyjalnie w czasie nagłych boleści używać należy uśmierzających bóle **czopków hemoroidalnych** a ulga nastąpi natychmiastowo. Pudełko 2 mk.

Dobroczynną siłą i zdrowia jest **wino wzmacniające** w butelkach po 2,— mk. i 3,50 mk. Dla powracających do zdrowia po dłuższych chorobach a zwłaszcza dla osłabionych przez przeż.

Na brak krwi i blednicę ^{syrop żelazisto-wapienny z fosforem.}

Zawarte w nim składniki pomnażają czerwone ciała krwiste i przyczyniają się do rozrostu i wzmocnienia kości w ciele ludzkim. Cena butelki 1,50 i 2,50 mk.

Skarbem życia ^{są zdrowe nerwy.}

Pokarm nerwowy w paczkach po 2,— mk., 4,50 mk. i 8,— mk. jest zazwyczaj dla nerwowych i przepracowanych źródłem nowych sił.

Nerwowe ^{i reumatyczne bóle głowy}

jako i migrenę uśmierza nacieranie „Aromasina“ w but. po 0,50 i 1,— mk.

Na reumatyzm, ^{tak zwany po-} strzał i łamanie

w kościach i krzyżach, jest **olejek świerkowy** do nacierania, w but. po 0,75 mk. i 1,50 mk.

Przy reumatyzmie ^{używa się}

znany od dawna i znaczną ulgę przynoszący **Amerykański plaster dziurkowany** po 75 fen., 6 sztuk 3,50 mk., 12 sztuk 6,— mk.

Nieźródlna ^{w delikatności smaku}

jest **oliwa prawdziwa francuska** w butelkach po 75 fen., 1,25 mk., i 2,25 mk.

Dział kosmetyczno-toaletowy

mejej apteki jest nadzwyczaj obficie zaopatrzonej, polecam mianowicie:

Na wzmocnienie włosów, ^{powstrzymu-} jącą ich wy-

padanie, niweczącą łupież i mikroby i nadającą włosom blasku, **Wodę pokrzywkową** i inne w butelkach po 80 fen., 1,— mk., 1,25 mk. i 2,— mk.

Obok niej ^{używać należy} **olejku na włosy**

z arniką w butelkach po 50 fen. Preparatów tych jako i następujących używają dystyngowane i sławne z piękności damy.

Na piękną skórę ^{pułdru krajowe} po 60 fen. i po

1,— mk. i **francuski perłowy** po 8,50 mk. niezrównany w swej delikatności.

Najlepsze farby na włosy ^{w but. od 2,—} do 5,— mk.

Na piegi ^{doskonałą i bardzo skuteczną masę} po cenach 50 fen. i po 1,— mk.

Do tego konieczne **mydelko** po 50 fen.

Na liszaje ^{masę po 1,— mk.,} nieporównany

środek do konserwowania i zachowania jak najdłużej świeżego i młodego wyglądu.

Do czyszczenia ^{i konserwowania} zębów

oraz odświeżania jamy ustnej **proszek angielski** po 75 fen.

Do płukania ^{nst} **wodę eukaliptusową**

w butelk. po 1,— mk.

Jedyny skuteczny płyn na odciski

w butelkach po 50 fen.

Na ból zębów ^{bardzo skuteczne} **chińskie**

krople w but. po 50 fen.

Olejek eukaliptusowy ^{znany środek} lud-

owy na rozmaite cierpienia w but. po 50 fen. i po 1,— mk.

Przy zamówieniu 6 sztuk z jednego gatunku dodaje się 7-my darmo.

Zamówienia od 10 mk. wysyła się franko.

➡ Przy zamówieniu proszę o dokładne podanie adresu. ➡

Król. uprzyw. Apteka pod Białym Orłem w Poznaniu

Stary Rynek 41. J. Gierłowski.

Königl. privileg. Apotheke zum weissen Adler

Posen, Alter Markt 41.

5000 mk. nagrody



dla bezwasyh i łysych.

Za pomocą „Mos-Balsamu” wyrastają włosy i broda rzeczywiście już w 8 dniach. Starzy i młodzi, panowie i panie używają na porost włosów, brwi i brody tylko „Mos-Balsamu”. Czynią to zaś dla tego, że „Mos-Balsam” znany jest w nowoczesnej wiedzy jako jedyny środek, który tak skutecznie oddziałuje na korzeń włosowy, że już w przeciągu 8—14 dni poczynają rość włosy. Pod gwarancją nieszkodliwy.

Jeśli to nieprawda, płacimy

5000 marek gotówką

każdemu bezwasemu, łysemu albo rzadki włos mającemu, gdy nam dowiedzie, że przez 6 tygodni bezskutecznie używał „Mos-Balsamu”.

Uwaga: Firma nasza jest jedyną, która daje tego rodzaju gwarancję. Opisy i polecenia lekarzy. Ostrzega się przed naśladownictwami.

„Próbując Pańskiego „Mos-Balsamu” donoszę, że jestem z niego całkowicie zadowolony. Już po 8 dniach był skutek widoczny. Włos powstał jasny i miękki, był jednak dosyć mocny. Po 2 tygodniach otrzymał swój naturalny kolor. Dopiero

potem wykazała się nadzwyczajna skuteczność „Mos-Balsamu”. Dziękując, zostaje

z szacunkiem J. K. Dr. Tvergade, Kopenhaga.

„Ja, niżej podpisana, mogę każdemu polecić prawdziwy chiński „Mos-Balsam” jako nieomylny środek na wytworzenie nowego włosu. Już od dawna cierpiałam na silne wypadanie włosów, dopiero po użyciu Mos-Balsamu, po 3 tygodniach zaczęły one rość znowu i stały się gęste i ciężkie.

M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

1 paczka „Mos” 10 mk. Opakowanie dyskretne. Otrzymać można za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za zaliczką. Adresować do **największego interesu specjalnego** w świecie:

Mos=Magasinet, Copenhagen 719 P., Dänemark.

Karty należy frankować 10 fen. a listy 20 fen. znaczkami.

Materyały budowlane.

Mam zawsze na składzie po nader niskich cenach dziennych wielki zapas

I belek żelaz., żelaza, cementu portlandzkiego, gipsu, trzciny powałowej, papy no dachy, papy do izolowania, blachy cynkowej, karbolineum, gwoździ drucianych, okucia do okien i gzymśów, klamrów belkowych, pump i rur wodociagowych itd.

W Mikołowie i okolicy dostawiać mogę aż do miejsca budowy.

E. Grütz Nachf., Mikołów (Nicolai O.-S.)

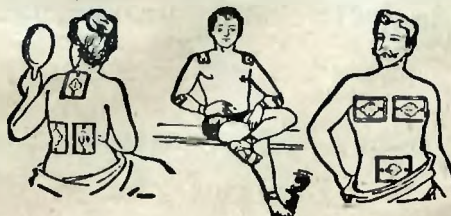
Rynek — Ring Nr. 10.

(Narożnik rynku i ul. Krakowskiej.)

Tysiącom cierpiącym na

REUMATYZM

ból w biodrach, plecach, piersiach, na kaszel i zaziębienia wszelkiego rodzaju pomogły słynne Bensona plastry firmy Seabury & Johnson.

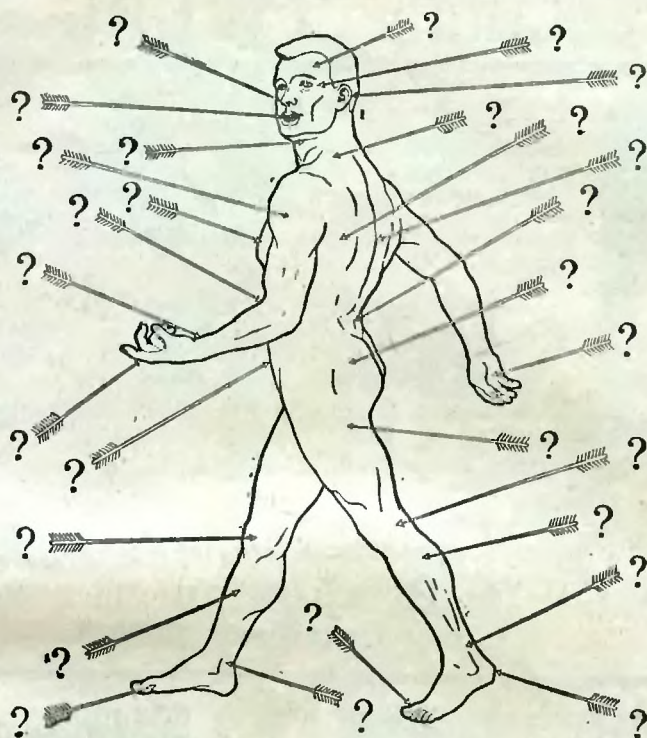


Jeśli zaraz przy pierwszych oznakach choroby użyje się plastru, to powinno zwykle jednorazowe przyłożenie wystarczyć. Przez to zapobiega się nie raz może i ciężkim chorobom. Komu zdrowie jest miłe, powinien stale w domu mieć Bensona plaster, który jest od wielu tysięcy lekarzy jak najgoręcej polecany. Prosimy żądać wyraźnie: Bensona plaster firmy Seabury & Johnson a strzedz się naśladownictw. Do nabycia w każdej prawie aptece.

Hamburg
Holzbrücke 7-11.

**BENSON'S
PLASTER**

Cena 1.10 mk.



Gdy nas co boli,

używamy Elsa-fluidu Feller'a i Elsa-pigułek Feller'a.

I. Feller'a znakomity „Elsafluid“ (Liquor. ol. aeth. comp.) który — jak się sami przekonaliśmy — jest najlepszym środkiem gojącym, usmierzającym bóle, odświeżającym, wzmacniającym muskuly i ścięgna, usuwającym niedowład członków i działającym skutecznie przeciw zapaleniom! Uśmierza on suche, reumatyczne i nerwowe bóle, kłócie w boku, ból głowy, zębów, pleców, krzyżów, bóle postrzałowe; usuwa zmęczenie, osłabienie wzroku, migrenę; działa odżywczo i zabezpieczająco przeciw wielu słabościom, powstającym wskutek przeciągów i przeziębienia, jak n. p. kaszlowi, chrypce, katarowi, bólowi gardła itp. Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest nazwiskiem „Feller“! 6 podwójnych albo 2 spe-

cyjalne flaszki franko 5 marek, 18 podwójnych, albo 6 specjalnych flaszek 14 marek. Wskazanem jest najlepiej pieniądze pościć z góry, chcąc sobie zaoszczędzić wszelkich wydatków.

II. Chcemy Wam także powiedzieć, że tyśiące ludzi używa przeciw boleściom żołądkowym, kurczom, brakowi apetytu, zgadze, gnieleniu żołądka, skłonności do wymiotów, odbijaniu się gazów, wzdęciom, obstrukcyi i przeciw wszelkim zaburzeniom trawienia — przeczyszczających Feller'a Elsa-pigułek rabarbarowych — z najlepszym skutkiem. 6 pudełek franko 4 marki, a 12 pudełek franko 7 marek 60 fen.

Należy się jednak strzedz przed naśladownictwami, a chcąc mieć prawdziwe Elsa-pigułki i Elsa-fluid Feller'a, należy adresować wyraźnie:

E. V. Feller, aptekarz nadworny w Stubicy ul. Główna nr. 50. (Kroacya).

M. Brockmanna „ZWERG-MARKE“



Najpewniejszym środkiem pomagającym do wzmożenia dochodów z hodowli zwierząt domowych jest M. Brockmanna „Zwerg-Marke“. Jako codzienny dodatek do stawy dla świń, wołów, owiec, kóz, królików i drobiu, do obroku dla koni, jest ona dla chowu, jak i do tuczenia niezbędna. Środek ten doprowadza do organizmu zwierzęcego ważne a nieraz w pokarmach mało zawarte sole odżywcze; przez to jako też przez zawartość materii pobudzających i korzennych staje się pokarm dobrym i smacznym. Treściwe substancje pobudzają w zadziwiający sposób apetyt i żarliwość, ułatwiają strawienie i wzmagają zmianę materii.

Regularny przydatek Brockmanna Zwerg-Marki do stawy, powoduje:

U zwierząt do chowu: prędsze rośnięcie, mocne kości, ogólne zdrowie i przyspiesza zdolność do sprzedaży.

U zwierząt tucznych: śpieszny przyrost smakowitego, zdrowego mięsa i tłuszczu, a tem samem szybką dojrzałość do zarznięcia.

U krów: więcej i tłuszczej mleka.

U drobiu: większą pracowitość w składaniu jaj i cięższe jaja z mocną skorupą.

Tysiące włościan używają „Zwerg-Marke“ z nadzwyczajnym skutkiem. — Jedna próba przekona każdego. — Żądajcie M. Brockmanna Zwerg-Marke a nie pozwólcie namówić się do czegoś innego jako równie dobrego. — Prawdziwe tylko tam, gdzie szyl z naszą marką wywieszony. — Pouczającą broszurę „Z praktyki — dla praktyki“ rozsyła bezpłatnie

Jedyny fabrykant **M. Brockmann Chem. Fabrik m. b. H.**
Leipzig-Eutritzsch 33 b.

Prawdziwe wapno pokarmowe z solą odżywczą i chemikaliami.

Leczenie opilstwo,

zanim pijanica przestąpi prawo.



Ratujcie go, póki jeszcze ma zdrowie, chęć do pracy i majątek, albo póki jeszcze śmierć nie uniemożliwiła ratunku jego.

Alkolia to surogat zastępujący alkohol, który działa na pijaka tak, że uczuje wstępl do trunków upajających.

Alkolin jest całkiem nieszkodliwy i działa tak skutecznie, że nawet osoby najbardziej oddane pijanństwu, nigdy już nie wracają do dawnego natogu.

Alkolin to najnowsze, co pod tym względem wydała wiedza, i już tysiące uratował od biedy, nędzy i całkowitej ruiny.

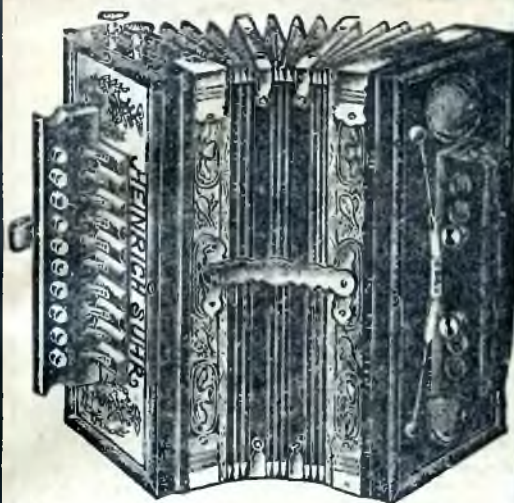
Alkolin jest to preparat łatwo się rozpuszczający. Gospodyni może go dać do kawy mężowi swemu, który tego nie zmiarkuje wcale. W najczęstszych wypadkach zadziwi się, dla czego ogarnął go taki nagły wstępl do okowity, sądząc, że to przyczyna nadmiernego używania alkoholu, jak to się zdarza przy pewnych potrawach, jeśli je za często spożywamy.

Alkolin powinien każdy ojciec dawać swemu synowi, studentowi, zauium przepańnie w egzaminie, choćby nawet tenże nie oddawał się zbytnio trunkowi, to jednak alkohol osłabia jego umysł. Względem powinni używać Alkolinu wszyscy, którzy nie mają tyle siły woli, aby się wstrzymał od alkoholu. Alkolin jest całkiem nieszkodliwy. Zachować sobie można przez to zdrowie i oszczędzić wiele pieniędzy, jakie się zwykle traci na wino, piwo, wódkę i likiery.

Preparat Alkolin kosztuje 10 mk. i bywa wysyłany za poprzedniem nadestaniem pieniędzy albo za zaliczką tylko przez:

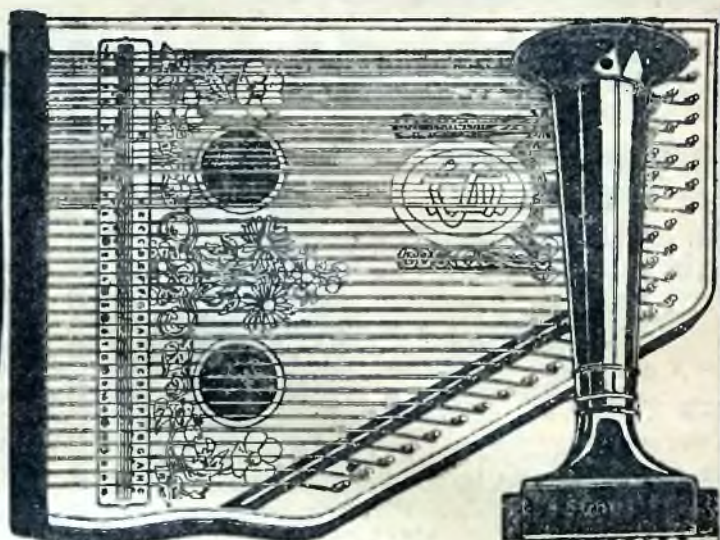
Institut Alkolin, Copenhagen 104 Dänemark.

Listy należy frankować 25 halercz., pocztówki zaś 10 halercz. znaczkami.



Harmoniki koncertowe

Nr. 4 1/2 z głosami stalowymi tylko 5,50 mk. 10 lat gwarancji za trwałość głosów, prawnie strzeżone sprężyny klawiszowe, tismo gwarancyjne dołączamy. Instrument ma 10 klawiszy, 2 chór. muzykę, 2 rejestry, mocne podwójne basy, otwartą klawiaturę niki, 2-krotnie podwójne miechy, w całości 11 fałd, zaopatrzone w niklowe ochraniacze narożników, stąd bardzo trwałe, politura naturalna i kolor. dekoracyjna, wszystko dokładnie jak na rycinie. Wielkość 35 cm. Podwójna muzyka dzwonekowa (co dawniej kosztowało 1 mk.) teraz darmo.



Najnowsza gitarowa cytra kwiecista.

Jak na rycinie, ze wspaniałą odgłosowem. 41 strunami. 21 melod. i 20 towarzyszącymi (5 akordów). Podług dołączonych do podkładania nut może grać na cytrze każde dziecko, bez nauczyciela i bez znajomości nut. Najprzejmniejsza rozrywka dla starych i młodych. **Bezsprzecznie najlepszy ludowy instrument rodzinny.** Olbrzymi popyt na owe cytry, jaki w krótkim czasie osiągnęliśmy, jest najlepszym dowodem ich znakomitości. Wielkość 50x35 cm. Cena nie 10 mk. ani więcej, ale **tylko 6,20 mk.**, uzupełna ze szkółką, nutami, pierścieniem, kluczem i kart n.

Ustna harmonika trąbkowa 1,50 mk.

20 głosów, 25 cm. długa, mosięż. poler. trąbki odgłosowe do odśrubowania, dlatego nadające się do wycieczek itd. Za nadaniem 1 mk. 70 fen. przesyłka franko.



Harmonika 19 klawiszów

Cena tylko 7.50 mk.

Muzyka 2-chórowa, bardzo silna, z otwartą klawiaturą, podwójnymi miechami i ochraniaczami narożników, bardzo dobry instrument. Wielkość 32 cm. Szkoła darmo.



Harmonika wiedeńska 12,75 mk.

Z 19 klaw., 4 basami, 2-chór. podwójno-głos. muzyką, miechem 14-fałdowym (rozciągnięty ma długość 70 cm.) i ze sprężką skórzaną, narożniki z ochraniaczami fałd. Guziki klaw. są z porcelany, nie zużywają się i są okrągłe, tak że z łatwością można na nich grać choćby najtrudniejsze przejścia, co prawie niemożliwe jest przy zwykłych instrumentach. Głosy wychodzą łatwo i są bardzo silne. Takowy instrument nie był dotąd jeszcze sprzedawany po takiej cenie.



Maszyna koncertowa 12,50.

Taki aparat z płytami oddaje wyraźnie i głośno wszelkie kawałki muzyczne, śpiewy, rozmowy itd. Zewnętrznie przedstawia się okazale, skrzynka malowana w kolorze mahoniowym, tuba w kształcie kwiatu ma 30 cm. średnicy. Gwarantuję za dobre funkcjonowanie i trwałość. Płyty do grania z obu stron 25 cm. 1,50 mk. Wykaz płyt darmo.



Harmonika trąbkowa,

8 klap, 2 basy, 1,40 mk.
10 klap jak na rycinie 2,50 mk.

Skrzypce od 1,40 mk. **Trąbki**, 3 wentyle, 16,50 mk. **Klarnety**, 5 klap, 5 mk. **Bębni**, skóra ciemna 3 mk.
Bębni szkolne, 8,50 mk. **Płyty bębnowe** od 9,50 mk. **Okaryny** od 1,40 mk. **Okaryny** od 1,40 mk. **Okaryny** od 1,40 mk.



Kolorowe cenniki na wszelkiego rodzaju instrumenty muzyczne darmo.

Heinr. Suhr, Neuenrade Nr. 15.

Pierwsza i najstarsza fabryka harmonik w Neuenrade, założona r. 1891.

Najlepszą zabawą

dla młodych i dorosłych, wielkich i małych są
nasze słynne

Mausera precyzyjne strzelby ogrodowe

systemu „Müchlera“ jak na ry-
cinie. Prawie bez huk, do
strzelania na wróble i do tar-
cy itd. Zamek podobny jak
u karabinów wojsk., piękna,
okrągła lufa stalowa kłł. 6
albo 9 mm., gładka, do kul i strutu. Ce-
lownik, muszka, najlepsze drzewo orze-
chowe, cała długość około 104 cm. Strzela
dobrze pod gwarancją.

Bajecznie tanio,

= tylko 12 mk. =



Tenże karabia z pięknym gwintem, tylko na beznaganne strzały kalkowe
aż do 150 m. tylko 12,50 mk.

Najlepsze z wszystkich istniejących Mausera strzelb ogrod.

Tanie karabiny „Mauserlein“ tylko 9 mk. sztuka.
100 naboł kulkowych kal. 6 mm. 80 fen., 9 mm. 2 mk. 100 naboł stru-
towych 6 mm. 2 mk., 9 mm. 3 mk. 100 naboł do strzelb 6 mm. 1,50 mk.,
9 mm. 3,30 mk. Opakowanie i przesyłka 1,30 mk. Wysyłka tylko za
zaliczką.

Bez ryzyka, zamiana lub zwrot pieniędzy. Ilustrowan.
główny
katalog na wszelką broń myśliwską i luksusową jako to: dubeltówki, dry-
lingi, kniejówki, strzelby tarczowe, testyngi Floherla, rewolwery, pisto-
lety itp., z zadziwiająco i wyjątkowo niskimi cenami, wysyłam
interesentom darmo i oplatnie.

Zachodnio niem. fabryka broni

Wilh. Muehler Söhne, Neuenrade Nr. 411 i. Westf.

Nowość! Podwójnie głośnie Nowość!

silnogłos. aparaty mówiące z nowo wy-
nalezionym
przyrządem silnogłos., który przydać można
do każdego aparatu,
chociażby nie ode mnie kupionego. Kto zamówi za 10 mk.
płyt, otrzyma taki
przyrząd darmo. Wyborne płyty z twardej masy



25 cm., obustronne, 75 fen., 1,50 i 2,00 mk.
Kto już posiada aparat i chce głos polepszyć,
niech zażąda płyt na wzór po 2 mk.. 10 sztuk
18 mk.
Aparaty z 3 płytami sztuka
franko. 9, 13, 18, 27, 32 i 40
mk. 1000 igieł silnogłosowych już tylko
75 fen. Sprężynki i części układ. najtaniej,
Cennik darmo bez przymusu kupna.

Max Barz,

Sprech-Apparate-Bauerei Platten- u. Fahrradlager
in Krössin (Pommern) 19.

Prawdziwe wiedeńskie ręczne harmonie

najlepszej jakości i najlepszego wykonania.



Nr. 68 o 10 klawiszach, 2x2 chórowa, o 4
basach, jednorzędówka o 72 tonach, w opar-
wie politurowanej na kolor palisandrowy
lub jasny, wielkości 27x15 cm. K 14,50.
Nr. 68 1/2, ta sama z pierwszorzędnymi to-
nami stalowymi K 16,50. — Nr. 51 o 10 kla-
wiszach 2 chórowa, o 2 basach, 50 tonach,
w oparwie imitującej palisander lub jasno-
j, wielkości 29x16 cm. K 18,50. Nr. 51 1/2, ta
sama o najlepszych tonach stalowych K 17,50.
Nr. 110 III, o 19 klawiszach 6 basach, silnych tonach, w jasno lub
ciemno politurowanej oparwie, wielkości 27x16 cm. K 18,—.
Nr. 110 I, ta sama, wielkości 33x17 cm. K 21,—. Lepsze har-
monie po K 27,50, 34,—, 58,—, 60,—.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za
zaliczką znana firma światowa: s. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD, dom wysył. artykułów muzycznych w Moście Nr. 271 (Czechy).
Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

Nadzwyczaj tanio

dostarczam

zegarki kieszonkowe

damskie i męskie, złote, srebrne, niklowe i sta-
lowe, budziki, regulatory, zegary ściennie i kuchenne,
złote, srebrne i niklowe od najtańszych do naj-
wspanialszych, tańcuszki damskie, breloki, krzyżyki
i naszyjniki, modne broszki, branzoletki, kreole i kol-
czyki, pierścionki, śpilki do krawatów, guziki do mankiet,
jak również wszelkie biżuterie.

Pierwszorządne brzytwy

z najlepszego materyału, całe garnitury i przy-
bory do golenia, aparaty do golenia, z którymi za-
rzuć się jest zupełnie wykluczonem, maszynki do
strzyżenia włosów i nożyczki.

Wielki wybór noży kieszonkowych z trwałego materyału.

Specjalność:

kosy ręcznie kute,

znakomity towar. Wszelkie artykuły do gospodar-
stwa domowego. Broń wszelkiego rodzaju jak te-
szyngi, tercerole, rewolwery, brauningi, wiatróvky
jak również amunicja do tychże

Maszyny do szycia tanie i ceny godne.

Towary skórzane

jak portmonetki, etui do cygar i papierosów, pugilaresy,
torebki ręczne, necesery podróżne, kufrы i t. p.

Paski sportowe również dla dam.

Artykuły optyczne,

specjalnie lornetki, lampki elektryczne i aparaty do
elektryzowania.

Harmoniki koncertowe

ustne i dęte, wyborne fabrykaty, flety, klarnety,
skrzypce, trąby i wszelkie instrumenty rżnięte i dęte,
bębenki, tamburyny, kobzy, cytry i gramofony.

Wszystko pierwszorządne wyroby.

Wszelkie dewocjonalie

jak krzyże stojące i wiszące, kropielniczki, wieczne
lampki, lichtarze, figury św. Pańskich i obrazy ściennie.

Wielki wybór polskich

książek do nabożeństwa, do
rozrywki i nauki.

Proszę żądać przysłania darmo i franko mój nowy,
wspaniały katalog w polskim języku.

G. H. Kaufmann-Halle a.S.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! TO NIC NIE KOSZTUJE!

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę zawierającą pewny **ŚRODEK** przeciw **REUMATYZMOWI I PODAGRZE!**



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem na **REUMATYZM** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i stosując środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przeze mnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30 z górą. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystania zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM**, lecz proszę tylko o zakomunikowanie mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim lub niemieckim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbagacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko, aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztow. frank. marką 10 halersową, listy 25 halerszy do

M. E. TRAYSER, No. 719 BANGOR HOUSE, SHOE LANE, LONDON, ENGLAND.

UWAGA: — Jeżeli potem W. P. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece.

30 dni na próbę wysyłam brzytwy

z możliwie najlepszej angielskiej stali (wyrób uznany od 15 lat) gotowe do użytku i dobro dla każdego.

Gwarancja
5-cio letnia.

Żupełny garnitur do golenia.

Nr. 13 w polerowan. pudółku dworkinnem z lustorkiem, brzytwą Nr. 27, z paskiem do obciągania, pastą, mi-soczką i pendzlem do namydlenia oraz my-dłem tylko mk. 4.—
Nr. 14 zupełnie jak Nr. 13, lecz w tan-szym konkurencyj-nym gatunku, za sztukę tylko mk. 3.—.

Brzytwa z futerałkiem:
Nr. 27 lekko żłob., szt. mk. 1.50
Nr. 29 bardzo żłob., „ mk. 2.00
Nr. 33 nadzw. żłob., „ mk. 2.50
Brzytwa bezpieczności z zamknięciem niemożliwe sztuka mk. 2.50



Maszynka do strzyżenia włosów.
Nr. 111, pięknie nikił, tnie włosy na 3, 7 i 10 mm, sztuka mk. 4.20
Nr. 110, ta sama w lepszym i tańszym wykonaniu, sztuka mk. 3.00

Ogień zaraz bez zapalek!



Krzesiwo kleszon-kowe.
Nr. 9426, pięknie ni-klowane z zapalem i bonzyną sztuka mk. 2.—.
Zapaly rozorwowo tylko 25 fen. za szt.

Katalog główny na towary stalowe, złote, srebrne i skórzane, narzędzia domowe, instru-menty muzyczne itd., wysyłam każdemu darmo i franko.

Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadaniem gotówki.
Gwarancja: Zamiana lub pieniądze z powrotem.

Emil Jansen, fabryka wyrobów stalowych i domowy, „Volkslust“
Wald Nr. 540 bei Solingen.



Tanie czeskie pierz na pościele!

1 funt szarego, dartego, dobrego pierza 1 Mk., półbiałego 1 Mk. 30; 1 funt białego, puchowego, dartego 1 Mk. 70 i 1 Mk. 90; 1 funt przepyszno-śnieżnobiałego, dartego pierza pańskiego 2 Mk. 70 i 3 Mk. 40; 1 funt białego, bogatego w puch, bar-dzo obfitego skubanego pierza (nie dartego) 2 Mk., 2 Mk. 30, najlepsza skubanka cesarska 2 Mk. 50 i 3 Mk.; 1 funt szarego kwapu (puch) 2 Mk. 60 i 3 Mk.; 1 funt białego kwapu (puch) 4 Mk. 20, najlepszy puch z piersi 5 mk. Wysyłka wolna od cła za zaliczką, a przy odbiorze 10 funtów franko. Zamiana i zwrot franko dozwolone. Jeśli się nie podoba — pieniądze z powrotem.

Cenniki darmo i franko.

S. Benisch in Deschenitz 452,
Böhmerwald, Czechy (Böhmen).



Zupełny sztuciec kuchenny tylko 3,50 mk., za zaliczką, przesyłka osobno.

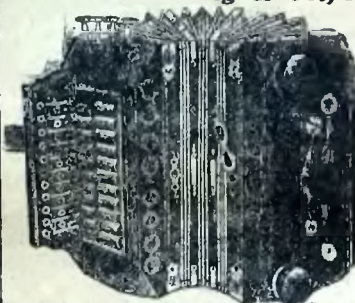
6 noży stołowych, kutych, pięknie niklow. i ozdobione trzonki, z niebiesko polerow. ostrzami, 6 widelcy, 6 łyżek, 6 łyżek do kawy, wszystko pięknie ozdobione trzonki z polyskiem podobnym do srebra, z napisem „Smacznego“, 1 dobry nóż do chleba, 1 dobry nóż kuchenny, 1 prima przyrząd do ostrzenia z niebiesko polerowan. ostrzem, 1 koszyczek sztućcowy, 25x16x4 cm., z lakierowaną plecionką druciana darmo.

Ilustrowany katalog wszelkich naszych towarów z około 7000 rycin wysyłamy darmo i opłatnie.

E. von Steinen & Cie., fabryka towarów stalowych i dom wysyłkowy
WALD b. Solingen 570.

Lane sztaby rusztowe
surowe i hartowane;
czubki szlachetowe, poręcze,
słupy schodowe;
ogniska kowalskie „BLITZ“
prawnie strzeżone,
oszczędzają pieniądze, węgla i czasu;
lane żelazne części zapasowe
do maszyn rolniczych;
koła zębate, koła do pasów rzemieślnych;
ciężarki zegarowe lakier. i brązowane
dostarcza
WALTERHÜTTE A.-G.
Mikołów (Nicolai O.-S.)

Severing & Co., Nemenrade i. W. Nr. 53.



Pierwszorzędna fabryka harmonik wysyła każdemu i bez wszelk. przymusu kupna swój ozdobny katalog gwiazdkowy z wspinałym wyborom 1, 2, 3 i 4 rzędowych koncertowych harmonik ręcznych, w niemieckich, włoskich i wiedeńskich modelach. Dostarczamy ich z oświetl. i krytą klawiaturą, w przednim gatunku z głosami Ajax ze złot. br. lub stali sprężyn. i dajemy za trwałość ich nieogranicz. gwarancję.

chr.	klaw.	reg.	basy	głosów	mk.	stalowe	mk.
2	10	2	2	50	4,50	5,50	
4	10	8	2	70	6,—	7,50	
6	10	4	2	90	7,50	9,50	
8	10	6	2	110	11,50	13,—	
10	10	2	5	108	10,—	12,—	

Wysyłka za zaliczką 4 tygodnie na próbę. Dzwonek 80 fen. Podwojny dzwonek 60 fen. Opakowanie i szkółka darmo. Porto 80 fen.



Cytara gitarowa
z 5 akordami i
25 nutami. Co-
na 7,50 z 6 a-
kord. 49 str.
i 25 nutami
9,50 mk.

rodzawki do
choinki z mu-
zyką samo się
obrac. grając
i kawałek
9,00 mk. gra-
jąc 4 kawałki
13,00 mk. Lepsze podł. katalogu
Porto 80 fen.

Nowość! Kinematograf Nowość!

Tylko 5 mk.
kosztuje o-
bok przed-
stawiony ki-
nematograf
z wszelk.
przynależ. i
50 obrazka-
mi. Prze-
syłka
90 fen.
Lepsze po-
dług katalogu
do 400 mk.



Nowość!



Męski ankrowy ro-
mont. z port. Kościu-
szki, Mikołowieza lub
z podł. i orłem pol.
pięknie wyk. m. 3,25,
lepsze bardzo dobrze
idące mk. 3,90.



Skrzypce ze smyczkiem
pięknie wykonane
mk. 4,00, w lepszym
gat. mk. 6,10, naj-
lepsze mk. 8,—, ni-
sterne wykonane
mk. 12,90.

Klarnet z 5-ma klap. bardzo dobrego ga-
tunku m. 5,90, lepszy m. 6,50, z 8-ma klap-
kami n. 7,90, lepszy m. 9,50, z 10-ma klap-
kami m. 12,50, z 12-klapami m. 16,50.



Harmonika
z 8 klawisz. m. 2,50,
z 10 klaw. pięknie
wyk. 4,—, w dużym
formacie z 10 klaw.
i 2 registr. m. 5,50,
z 3 registr. i klaw.
z perł. mac. m. 8,—.

Przy zamówieniu
należy podać cenę.
Za towar, który się nie spodoba zwracamy
pieniądze. Na żądanie wysyłamy darmo
i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wy-
robów jubilerskich i z chińskiego srebra,
dźwoci składowych zegarków, wszelkiego
rodzaju narzędzi, instrumentów muzycz-
nych i optycznych.

F. Pamin. Kraków, ul. Zielona Nr. 3—310.
(Krakau—Gallzien).

Dawniej
18 mk.



Teraz
6 mk.

Wspaniały srebrny
zegarek dla pa-
nów anker-remou-
tour „Gloria“ z 3
Aliezinio rytami ka-
pitałkami, okrywką
sprężynową, z wy-
bitym medalem „15
kamilien“, dokładnie
chodzący, z 12-letnią
pisem. gwarancją.
Za zaliczką od tylko
6 mk. wolne od oia.

Fabryka
zegarków

J. König, Wien VII, Kaiserstr. 101/316



Pierwszo-
rządne ro-
wery
„Roland“,
maszynny
do szycia,
rolnicze,
i młójące.
zegarki.
instrumen-
ty muz.,
aparaty
fotograf.

według życzenia na oplate. Wpłata za rowery
od 20 mk. pocz. Spłacanie 7—10 mk. miesięcznie.
Za gotówkę ofiarujemy kółka już od 52 mk. pocz.
Przynależności do kół i broń nadzwyyczaj tanio

Katalog bezplatnie.

Roland-Maschinen-Gesellschaft in Köln 556

Resztki

wystarczająco na

całe ubrania dla panów, na
paleoty i spodnie, kostiumy
damskie, bluzki, suknie itd.
po znacznie niższej cenie!

■ Żądajcie wolnego
przesłania wzorów
bez przymusu kupna ■

Tuehausstellung
Wimpfheimer & Cie.
Augsburg 227.



K. 3.—

Roszkopfa patent K. 3.—
Kolejowy Roszkopf K. 4.—
z kam. rubin. „ 5.—



K. 6.—

Nikiel Fantazya K. 6.—
prawdz. srebro K. 10.—
z brzegiem złotym K. 12.—



K. 6.—

Czyste srebro, otwarcie K. 6.—
z podwój. koperta K. 8.—
z kam. rubin. K. 10.—



K. 10.—

Radium tarczą świec. K. 10.—
Anker płaski K. 15.—
z kam. rubin. K. 20.—



K. 4.—

Nowe! Budzik Radium!
Radium świecąca tarcza, 20
cm., K. 4.—, bez tarczy ra-
dium K. 2.—



K. 5.—

Radium podwój. dzwonki
K. 5.—
z 4 dzwonekami K. 6.—
z werkiem muz. K. 8.—



K. 6.—

Budzik z dzwonk. wieżow.
30 cm., z werkiem biją-
cym, 3 ciężarki K. 6.—
z radium tarczą świe-
cącą K. 6.50.



K. 7.—

Zegar czarnoieski
K. 2.40, kukulkowy K.
5.—, z piakiem na szczy-
cie, 2 ciężarki, K. 7.—



Najnowszy zegar wahadłowy z budzikiem, muzyką

i werkiem bijącym, we wspa-
niałem drzewie orzechowym,
kolorowem pudełku, 75 cm.
wysoki, bije co pół godziny.
budzi i gra napiękniesze
kawalki muzyczne.

Cena za sztukę . K. 14.
Bez budzika muzyk. K. 10.
Ten sam 100 cm.
wysoki . . . K. 12.—
Powyższe zegary z radium
tarczą świecącą kosztują
sztuka K. 2. więcej.



14 karat. złoty łańcuszek

14 karat. złoty łańcuszek pancerny
K. 20.—
14 karat. złote pierścionki ślubne
K. 6.—, 8.—, 10.—
14 karat. złote pierścionki K. 6.—,
8.—, 10.—
14 karat. złote kolczyki K. 3.—,
4.—, 5.—

Tylko dobry,
trwały towar!
Kto raz kupi,
kupi też i drugi
raz! Ryzyko
całkiem wyklu-
czone!

3 letnia piśmienna gwa-
rancya.
Wysyłka za zaliczką.
Za niestosowne zwracam
pieniądze

Max Böhnel, Wien IV, Margaretenstrasse Nr. 27/152.

Największy i najstarszy dom wysyłkowy zegarów na monarchię. — Założony 1840. — We własnym domu. —
Żądajcie mego oryginalnego cennika fabrycznego z 5000 rycin, który darmo i franko wysyłamy każdemu bez
przymusu kupna. Wystarczy karta koresp. z dokładnym adresem.

Meinel & Herold, Klingenthal (Sachsen) Nr. 45/K.

fabryka harmonik. — Wysyłka instrumentów muzycznych.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna.

Założ. roku 1893.

Wysyłka wprost do grających.



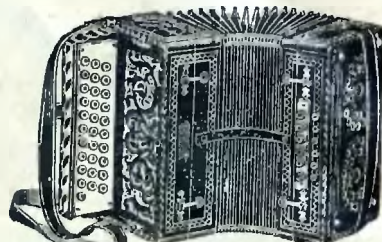
Najlepsza harmonika koncertowa

10	klaw.	2	chór.	50	głos.	mk.	4,50	6,—
10	"	3	"	"	"	"	6,—	8,—
10	"	4	"	"	"	"	7,25	10,—
10	"	5	"	"	"	"	15,—	20,—
21	"	6	"	"	"	"	11,—	13,50
21	"	6	"	"	"	"	24,50	27,—



Piękne harmoniki wiedeńskie (Głosy Głosy)

10	klawiszy	2	chórów.	4	bas	mk.	12,—	14,—
21	"	2	"	4	"	"	15,—	18,—
21	"	2	"	6	"	"	16,—	19,50
21	"	2	"	8	"	"	17,25	21,35
31	"	2	"	12	"	"	38,—	43,—



Modele bożeniskie w nader trwałom wartościowom

21	klaw.	2	chór.	12	bas.	pit.	cynk.	mk.	42,—	47,—
21	"	2	"	12	"	"	"	"	49,60	59,60
31	"	2	"	12	"	"	"	"	62,—	68,—
31	"	2	"	12	"	"	"	"	72,—	77,—

Opakowanie i szkoła dla samouków do każdej harmoniki darmo.

Gwarancja: Odbiór towaru i zwrot pieniędzy.

Wspaniały wybór!

Harmoniki: 2, 3, 4, 6, 8 chór. z 1, 2, 3, 4 rzędami, także chromatycznie strojone.

Zakupno wprost!

W tutoszej okolicy przeszło 7000 robotników zatrudnionych w tym zawodzie.

Przekonajcie się

że nasze harmoniki są możliwie najlepsze, i uznane za najtańsze.

Również: bandoniony, harmoniki ustne, aparaty muzyczne, gitary, cytry gitarowe, mandoliny, skrzypce, cytry, cytry akordowe, okaryny, katarynki, flety, bębny, klarnety itd. w beznagannym gatunku i po cenach najniższych.

Wszelkie zamówienia w obrębie państwa niemieckiego od 10 mk. pocz. mają przesyłkę wolną.

Przeszło 8000 urzędowo poświadczonych pism dziękczynnych dowodzą lepiej niż wszystkie zachwalania dobroci naszych towarów.

Przed zakupnem skądinąd prosimy żądać darmo i opłatnie nasz katalog główny z wielu rycinami.

Cygaro

tanie a przytem dobre kupuje każdy II tylko wprost z wielkiej i wszechznanej fabryki.

100 sztuk	4	fen.	cygar	za	1,90,	2,20,	2,40	marek.
	5	"	"	"	2,70,	3,—,	3,50	"
	6	"	"	"	3,60,	4,—,	4,50	"
	8	"	"	"	5,—,	5,50,	6,—	"
	10	"	"	"	6,50,	7,—,	8,—	"

aż do 15.— mk. za 100 sztuk.

Ażby każdego o dobroci moich wyrobów przekonać, wysyłam też 100 sztuk w 10 rozmaitych gatunkach po 10 cygar według życzenia, albo też kolekcję od 300 sztuk dobrych cygar w 14 gatunkach po rozmaitych cenach za tylko 7.— mk. przez zaliczkę.

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo (Neustadt Westpr.) Nr. 67 B. Założona 1888 r. — 200 robotników.

Proszę żądać gratis

i franko mego wielkiego, bogato ilustrowanego katalogu głównego z około 4000 ilustracji zegarków, towarów złotych i srebrnych, muzycznych instrumentów, jako też najrozmaitszych stalowych i skórzaných, rekwyztyw do picia, przedmiotów gospodarstwa domowego, jako też wszelkich gatunków przyborów toaletowych, broni etc. etc. etc. Zegarek systemu Roskopf patent, niklowy K 4 — 6,80
Z kopertą podwójną „Swajcarski oryg. system Roskopf patent” 5,—
Reg. rem. kotwiczny nikl. Adler Roskopf 7,—
Goldyn remont. systemu Roskopf patent 4,—
wark, dokładnie regulowany 6,50
Srebrny remontoar „Gloria” werk otwarty 8,40
Srebrny remontoar z podwójną kopertą 12,00
Srebrny pancerny łańcuszek z pierścieniem do otwierania 15 gr. ciężki 2,60
Ross. metal. tuleki rem. z podw. wer. Luna 9,50
Budzik 2,50, kuchon. zegar 3,—, zegar czarnolaski 2,50, z kukułką 6,80 K.

Za każdy zegar 3-letnia gwarancja pisemna. — Niema ryzyka! Wymlana dopuszczalna, lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczkę. Pierwsza fabryka zegarów Hans Konrad o. i k. dostawca w Moście nr. 271.



Tanie czeskie pierze!

(Pierze jest wolne od opłaty cła).

10 funtów nowego, dobrego, darteo, z karzu oczyszczonego mk. 8,—; 10 funtów lepszego mk. 10,—; 10 funtów białego, miękiego jak kwap, darteo mk. 15,—, 20,—; 10 funtów śnieżnobiałego, miękiego jak kwap, darteo mk. 25,—, 30,—; 10 funtów półkwapu mk. 10,—, 12,—, 15,—; 10 funtów śnieżnobiałego, miękiego jak kwap, niedarteo mk. 20,—, 25,—, 30,—; kwap (puch) szary po mk. 3,—; śnieżnobiały po mk. 5,—, 5,50 i 6,— za pół kilogr. Przesyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrot towaru dozwolony za wynagrodzeniem portum. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.



Benedykt Sachsel, Lobes 402, Post Pilsen (Böhmen).

Francuski koniak prawdziwe likiery

Rum Jamalka wódki i t. d.



można za pomocą mojej metody wyrobić z łatwością nieopisaną i doprowadzić do najwyższej doskonałości, a oprócz tego jest **dziesięciokrotnie taniej.** Wskazówki z wielu tysięcy nieopisanymi i praktycznie wypróbowanymi receptami znajdują się w mojej książce „Destylacja w domu”, stron 192 (15-te wydanie, bogato ilustrowane). Za nadesłaniem 50 fen. w znaczku poczt. Obszerny prospekt z receptami darmo i opłatnie.

Max Noa, król. hiszp. nadw. dostawca, Berlin-Niederschönhausen 266.

Carmol dobrze służy!

Apteka domowa za 60 fen.



Jak szklanką wody można ugasić iskrę, zdolną rozniecić wielki pożar, tak samo „Carmolem“ można zapobiedz ciężkiej chorobie, jeśli w domu Carmol się znajduje. Każda zapewne gospodyni życzy sobie mieć pod ręką jakiś środek pomocniczy na przypadek powstającej choroby, albowiem śpieszna własna pomoc jest zawsze najlepsza. **Choroby zakradają się jak złodzieje w nocy**, a kłóży nie pragnął mieć **zaraz pomocy** dla złagodzenia bólu? **Znacie wy Carmol?** On to jest w rękę matki, prawdziwym balsamem który uspokaja boleści, bo jest nieszkodliwy a **niegdy** fałszywie użytym być nie może. Kto Carmolu jeszcze nie ma w domu, powinien natychmiast posłać 70 fen. przekazem pocztowym albo znaczkami do domu wysyłkowego „Omega“ Rheinsberg (Mark). Za to otrzyma środek skuteczny na wszystkie choroby, opisane poniżej w pismach dziękczynnych.

5 butelek kosztują franko 3 mk.

Niechaj nikt nie sądzi, że nam wielką przysługę wyświadczy, kupując u nas za 70 fen., nie, przy naszej masowej wysyłce nie odgrywają 70 fen. żadnej roli, ale dla kupującego jest to wielką korzyścią, gdyż za **tak drobny pieniądź** otrzymuje środek leczniczy, który umożliwia mu wszystkich członków rodziny utrzymać w ciągłym zdrowiu.

Pański „Carmol“ jest bardzo dobry le-
dź go chętnie kupuję i pomaga zaraz, wyrażam
Pannu moje zadowolenie.

Aug. Plath w Goldmark.

Od kilku lat cierpię na **dolegliwości odde-
chowe, ból w piersiach i krzyżach**. Po użyciu
5 butelek Carmolu wyzdrowiałem zupełnie i mogę
takowy polecić gorąco każdemu podobnie cierpiącemu.
C. Drescher, Tuchorze.

Z niniejszym uwiadomiam Pana, że z Pańskim
środkiem do leczenia jestem bardzo kontent, **zaraz
na drugi dzień po użyciu poznałem, że po-
lepszenie nastąpiło.**

Proszę Pana, mi zaraz 6 butelek „Carmolu“ po
60 fen. za pobraniem pocztowym przysłać.
Zabrze.

Jan Jawonki.

Jestem bardzo zadowolony z Carmolu. Po
użyciu jego ustały natychmiast moje **kurcze
żołądkowe.**

A. Bartoszak, Dąbrowa.

Może mi Pan „Carmol“ w większych butelkach
przysłać, do własnego użytku, ponieważ już od zimy
na reumatyzm cierpię, a Carmol mi bardzo do-
brze służy.

Bertha Decker, Tschirnau.

Zdania lekarzy:

Dr. H. W., lekarz. B. pisze: U pacjentów, u których
użyłem Carmolu, osiągnęłam bardzo dobre rezultaty. Dla-
tego używać go będę chętnie i polecać przy **cierpieniach
reumatycznych, bólach w krzyżu itd.**

Dr. N., lekarz prakt., B.: Carmol mogę jak najgoręcej
polecić przy **ischias, cierpieniach nerwów i krzyża,
reumatycznych dolegliwościach, a nawet przy mę-
czących cierpieniach podagrycznych.** Carmol ma nad
innymi tą wyższość że: **pomaga, nie szkodzi.**

Z Carmolu jestem zadowolony. Zaraz po pierw-
szym użyciu jego zniknęły **cierpienia nerwowe**
Polecić mogę każdemu jedynie Carmol.

A. Filliak, Panienka

Odkąd zapoznałem się z Carmolem, jest mi
on potrzebny w domu jak chleb codzienny.
Przy **wszelkich chorobach** jakie zachodzą
w moim rodzinie, najpierwszym pomocnikiem jest
Carmol. Radzę każdemu nabyć ten preparat.

Rozdzeń.

Heinrich Berndt.

Pański Carmol pomógł mi przy **cierpieniach żo-
łądka i krzyżów** już po użyciu 3 butelek. Nie
umiem Panu słowami wyrazić mojej wdzięczności za
tak dobry środek, gdyż od czterech już lat cie-
rpię i na doktorów dużo wydałem pieniędzy
a nic nie pomagało. Dla tego twierdzą, że Car-
mol jest najlepszym i najwyśmienitszym na wszelkie
choroby środki domowym. I jeszcze raz Pana
serdecznie za to dziękuję, albowiem już byłam bar-
dzo, bardzo chora, a po użyciu Carmolu jestem
znowu, Bogu dzięki, zdrowa. Proszę przysłać mi
jeszcze 12 butelek.

Tarnówko pod Businem
(Obornik).

A. Roszak.

Donoszę Panu, że z Pańskiego środka lecz-
niczego jestem nadzwyczaj zadowolony i że wkrótce
nastąpiło polepszenie. W tygodniu po użyciu
mogłem już trochę opuścić i cierpienie codzien-
nie bardziej ustaje, chociaż mam już 60 lat
a od 10 miesięcy cierpię na reumatyzm. Itd.
Bogulice
pod Katowicami.

Maszę Pana donieść, że Carmol znakomicie po-
skutkował przy moich **cierpieniach w plecach**,
które teraz zupełnie ustały.

Karol Paziński.

Pański preparat Carmol oddał mi dobre usługi
przy **cierpieniach w plecach**, tak że go mogę jak
najgoręcej polecić każdemu.

Walenty Jezlerski.

Przysłał mi przez Pana Carmol pomaga
na wszystko, na **ból głowy, reumatyzm, fe-
bre, ból żołądka i kłócie**. Wyrażam Panu
niniejszym moje serdeczne dzięki za ten środek
i gorąco polecam go każdemu.

Esenhöhe
pod Warlubem.

Herman Steinborn.

Przy pracy ciężko się **zazębiłem** i dostałem
rwanie po całym kościele, nie po natarciu dobrze
Carmolem zaraz mi się polepszyło.

Z szacunkiem

Bukowiec, dnia 4. 9. 09.

K. Pięta.

Kropło Carmolowo pomogło mi na **żganie
w boku** przez mocno natarciem przestało boleć.
Bukowiec, dnia 10. 7. 09.

Telesfor Ulatowski.

== Proszę żądać w aptekach i drogeriach tylko Rheinsberskiego Carmolu a co innego nie brać. ==

Carmol dobrze służy!

Dom wysyłkowy Omega

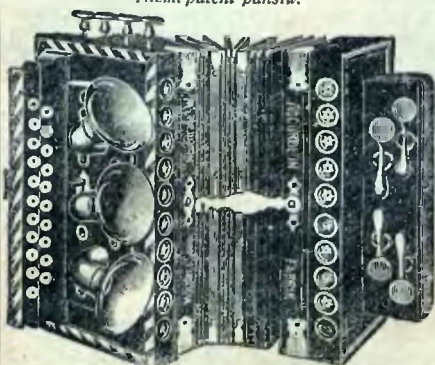
Rheinsberg (Mark) 60.

Olbrzymie korzyści

Jakich nigdzie nie dają, ofiarujemy przy zakupie wprost z fabryki naszych znanych harmonik koncertowych i instrumentów muzycznych. Jako szczególną specyjalność polecamy nasze przepyszne i wszędzie z największym poklaskiem przyjmowane

dwurzędowe harmoniki koncertowe dla artystów
ze strojeniem na forte i piano.

Niem. patent państw.



Bez wszelkiej konkurencji.

Nadzwyczaj gustowne wykonanie, z 21 klawiszami, 4 basami, 2 podwójnymi miechami, 9 fałdami i z prima ochraniającymi narożnikami, 12 wielkimi trąbkami, 110 głosów, 2 razy dwuchórowe, wspaniały dźwięk, cudna muzyka organowa

Cena bajeczna tylko 10 mk.

Ten sam instrument jednorzędowy, z 10 klawiszami i 2 basami, 2 chórowy tylko 5½ mk. ¾ 3 wielkimi rogami odgłosowymi, jak na rycinie, przez co muzyka znacznie wzmocniona, 1 mk. 50 fen. więcej. Harmonika koncertowa bez strojenia na forte i piano, z otwartą klawiaturą, 2-rzędowa z 21 klawiszami, kosztuje tylko 8 mk., jednorzędowa z 10 klaw. tylko 4 mk. Gra dzwonkowa 30 fen., przyrząd tremolowy (drżączka) 50 fen. osobno. Podręcznik dla samouków i opakowanie darmo. Przesyłka 80 fen. Tylko za zaliczką.

Tysiące uznań i powtórných zamówień świadczą o dobroci naszych instrumentów.

Wspaniałe harmoniki koncertowe, cytry oraz wszelkie instrumenty muzyczne, dalej śliczne podarki gwiazdkowe i okolicznościowe artykuły domowe itd. w olbrzymim wyborze i po bajecznie niskich cenach. Przed zakupem skądinąd zapytajcie najpierw darmo i franko naszego katalogu głównego z cenami. Dajemy bardzo nadzwyczajne korzyści.

Müchler & Co., Neuenrade 211 i. Westf.

Fabryka harmonik i pierwszorzędny dom wysyłkowy.

Tasiemca z głową

można nawet w wielu upartych wypadkach usunąć w przeciągu 2 godzin przy pomocy „Solitaenia“, proszku nieszkodliwego i łagodnie smakującego, który także oczyszcza kiszkę z wszelkich robaków i glist. Bez miłości! Bez podrażnienia do wymiotów! Tylko prawdę. „Solitaenia“ z objaśnieniem 2,50 mk., dla dzieci 1,50 mk., za przesłaniem od 2,75 mk. wzgl. 1,75 mk. franko. Labor. Leo, Dresden 3. — Do nabycia we wszystkich aptekach, albo przez

Kgl. privil. Löwen-Apotheke, Dresden 219.



Wasza korzyść,

jeśli kupujecie wprost u nasój starożytnom wanej firmy

Eug. Kaecker Mainz a. Rh. 196, (dawniej Lindan).

Tylko najlepszy towar przy nio-
stychanie niskich cenach. Zegarki
niklowe dla panów od 3,— mk. p.,
srebrne zegarki dla panów od
8 mk. p. poz., srebr. zegarki damskie
od 9 50 mk. pocz., złote od 16,50 mk.

Budzik od 2,35 mk. pocz. Regulatory od 5,25 mk. pocz. Na
wszystko daję rzetelną dwuletnią gwarancję. Mój w rcb „Oravia“
najlepszy precyz. zegarek ankr. (srebr.) włącz. świadectwa obser-
watorium 40 mk. 5 letnia gwar. Reparatywy wykonuję najtaniej.
Wysyłka wprost do ludzi przyw. po cenach hurt.
Oficje illustr. katalog na zegarki, łańc., pierścienki, kołczyki,
lunety itd. darmo i franko.

Tkálnia i magazyn wysył-
kowy wyrobów tkackich
pod opieką „Najświętszej Rodziny“

Józefa Jórasza
w Korczynie obok Krosna
(Galicja).

poleca Szan. P. T. Publiczności słynne w świecie

!! płótna korczyńskie !!

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej sze-
rokości na koszule, prześcieradła bez szwu;
Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chu-
steczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, szare
płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny,
Szewioty, Caggi, Płótna bawełniane, Płó-
cienka kolorowe, Planele, Satyny, Kłoty,
Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy
na łóżka, Koldry, Koce, Derki na konie,
Chodniki i t. p. wyroby tkackie. Cenniki
i próbki możliwe na żądanie darmo i franko.

Wsparty przez moje długoletnie doświadczenia w aptekach wiedeńskich, niemieckich i belgijskich, wydałem w użycie przed 30 laty podług przepisu

Dra Kvapil'a złożone

karpackie pigułki zdrowia

(Malackie pigułki):

które od tego czasu doświadczone są jako znakomity środek domowy przy bólu głowy, niedomaganiach żołądka, braku apetytu, kolkach, chronicznem ztwardzeniu, słabościach wątroby, złotej żyle i wszystkich następnych słabościach.

Jedyny skład wysyłkowy u wykonawcy: **Aptekarza Jana Friedricha w Malaczce**, Plac główny nr. 27 (Węgry) preszburski komitat.

Jedno pudełko kosztuje 42 h.,
jeden rulon z 6 pudełkami
2 kor. 10 h.

Jeżeli do ceny pigułek dołączy się 40 h. i tę całą sumę za przekazem się nadeśle, to wysyła się franko w całej monarchii.



Marka ochronna.

!! Ostrzeżenie !!

Ponieważ moje pigułki bywają bardzo dużo fałszowane, dlatego się radzi, takowe tylko u mnie kupować.

Podziękowania:

Szan. Pan Aptekarz Jan Friedrich w Malaczce.

Proszę mi przysłać 6 pudełek Pańskich karpackich pigulek, gdyż wiele dobrego działy one w naszej gminie, a także wyleczyły moją córeczkę, która dla swej choroby ocznej już pół roku nie chodziła do szkoły.

Z szacunkiem

Hlubocza, 20. IX. 1910.

Julia Żurkowa

w Hlubocz przy puszczy
Połomskiej

Szanowny Panie Aptekarzu! Już od wielu lat używam Pańskich pigulek karpackich, a zawsze ze znanym skutkiem. Proszę przeto przysłać mi znowu 2 rulony tychże pigulek, za zaliczką. Z szacunkiem

Andrzychów (Galicya),
10 września 1910.

Abraham Nebenzahl
Handel drzewa.

Szanowny Panie Aptekarzu! Z powodu, że już 1 rulon Pańskich pigulek karpackich spożył, a także cudownie skutkowały, więc proszę mi przysłać jeszcze 2 rulony. Adres Pański podałem już moim znajomym, i w najbliższym czasie dostaniesz Pan wiele zamówień. Serdecznie dziękując za to dobre lekarstwo, pozostaje

Theodorshof, 2. IV. 1911,
poczta Dziębki
pod Kulikowem (Galicya).

z szacunkiem
Karol Schtthelm.

Proszę o przysłanie zwrotnej pocztą 3 rulonów pigulek karpackich. Dotąd zużyłem dopiero jedno pudełko, a już to jedno pudełko oddało mi wielkie przysługi. Niech Pan Bóg Pana błogosławi za to dobre lekarstwo.

Z szacunkiem

Domaradz (Galicya),
27 czerwca 1910.

Jan Bryś.

Szanowny Panie Aptekarzu! Dziękuję Panu serdecznie za Pańskie Pigułki karpackie. Gdybym był tych pigulek nie zażywał, to zapewnił Pana, jużbym był dawno nie chodził po ziemi. Niech Panu Bóg niebła przychyli za to, że mi Pan

może pomódz temi dobrmi pigułkami w moich cierpieniach żołądkowych. Proszę mi przysłać zaraz 6 rulonów tych pigulek karpackich. Z poważaniem

Lwów, 28. XI. 1908,
ulica Sadowicza 64.

Stanisław Kucharski,
majster ślusarski.

Pan Aptekarz Malaczka! Proszę przysłać mi zwrotną pocztą 30 pudełek karpackich pigulek. Jestem z takowych bardzo zadowolony, i mogę je tak najgoręcej polecić każdemu.

Z szacunkiem

Dorna Watra,

Jan Pistiner.

2. III. 1911. (Bukowina).

Szanowny Panie Aptekarzu! Upraszam Pana uprzejmie o przysłanie mi zwrotnej pocztą 2 rulonów pigulek karpackich. Pańska pierwsza przesyłka bardzo dobrze przysługi wyświadczyła mej żonie, dlatego pragnę je mieć nieustannie u siebie.

Z szacunkiem

Hotzenplotz (Śląsk austr.),
8 sierpnia 1910.

Fryderyk Salzbrunn,
handel skór.

Wielmożny Pan Aptekarz Jan Friedrich. Proszę o łask. przysłanie za zaliczką 4 rulonów Pańskich wybornych pigulek karpackich. Z wysokim szacunkiem

1 stycznia 1911.

Jan Chmurałowicz
c. k. oficyał sądowy
w Skole (Galicya).

Szanowny Panie Aptekarzu! Przesyłam Panu 4 K. 60 h. i proszę o przysłanie mi 2 rulonów Pańskich wysłennych pigulek, których używam z bardzo dobrym skutkiem już od 2 lat. Rozdzielałam także Pańskie pigułki między chorych, a 3 rodzinom z Rohatyna dałam Pański adres; rodziny te twierdzą po zażyty, że swole wyzdrowienie zawdzięczała karpackim pigułkom.

Z wiernym szacunkiem

26. I. 1909.

M. Czyżowski,
proboszcz w Babińcach,
p. Rohatyn (Galicya).

Moja klinika

dla chorób kobiecych
— i położnictwa —
znajduje się teraz

Poznań, ul. Rycerska 36.

Dr. Falgowski

Specjalista chorób kobiecych
i w położnictwie.



Wasy! Margonał wspania włosy
i zarost z nadzw. skutk.,
jest nieosiągalnym środkiem na po-
rost włosów i wąsów. Siła 1 2,—,
II 3,—, nadzwyczaj mocny 4,— mk.
Gwarancja: jeśli bez skutku, zwrot
pieniędzy. Dom wysyłkowy Zech,
Berlin 881, Lichterfelderstr. 83.



Posrebrzane najlepsze oparaty do golenia

1,95 mk. Noże zapasowe 0,20 mk.
**Nowe! Przyrząd do wycłu-
nia nagniotków.** Usuwa bez
ból i każdy nagniotek. Cena 5,— mk.
Dom wysyłkowy Zech, Berlin 881,
Lichterfelderstrasse 83.

Pieniądże wypoczyła ludzkom uczel-
nym pewien kapitalista.
5 proc. odpłać. ratami na
5 lat. **Dellin, Berlin 47, Lichterfelderstr. 233.**

30 dni na próbę
5-cio letnia
gwarancja. wysyłam
brzytwy

No. 27 lekko złobiona sztuka mk. 1.50
No. 29 bardzo „ „ 2.00
No. 33 nadzwyczaj złob. „ „ 2.50

Zupełny garnitur do golenia
w polerow. pudełku drewnian. z lusterkiem
i wszelk. przyborami tylko 3.—, w lepszym
wykon. 4.— mk., przesyłka osobno za za-
liczką. Jeśli się nie podoba, zwracamy pien.
Najnowszy katalog główny z tytułom rycin
wszelk. towar. wysyłamy darmo i franko.

Paul Schnittert, Wald 840
fabryka tow. stalowych. b. Solingen.

BACZNOŚĆ!

Nie posiadam fabryki ani apteki nigdzie indziej jak tylko w Pregradzie,
Nietylko więc sama marka ochronna ręczyć powinna za prawdziwość,
ale także wyraźnie napisane być musi: Jedynie prawdziwe z Apteki pod Aniołem Stróżem, A. Thierry
w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn, Austriya.

Angielska

esencya życia

z aptoki

pod Aniołem Stróżem

Aptekarza

A. Thierry

w Pregradzie

pod Rohitsch-

Sauerbrunn.

Austriya.

Jedynie prawdziwa

ESENCYA ŻYCIA.

Owa esencya życia jest wewnątrznie i zewnątrznie: 1. Nieporównanie skutecznym środkiem
leczniczym na wszelkie choroby płuc i piersi, łagodzi katar i uspokaja płwociny, usuwa bolesny
kaszel i leczy nawet zastarzałe tego rodzaju cierpienia. 2. Działa skutecznie przy zapaleniu gardła,
chrypce i wszelkich chorobach gardłowych. 3. Spędza całkowicie febrę. 4. Leczy zadziwinięco
wszelkie choroby wtroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądkowe, kolki i rwanie. 5. Usuwa
ból i leczy złote żyły i hemoroidy. 6. Działa przeczyszczająco, czyści krew i nerki, usuwa hipochon-
drie i melancholie a wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Służy znakomicie przeciw bólowi zębów,
dziurawym zębom, bedłkom i nieprzyjemnej woni w ustach i w żołądku i wszelkim chorobom zębów
i ust, usuwa odbijanie. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, łusiemcom, epilepsji lub padaczkę.
9. Służy zewnątrznie jako cudowny środek leczniczy na wszelkie rany, świeże i zastarzałe blizny,
wrzodzenie, przetoki, brodawki, oparzelizny, odmrożone członki, świerzbień, parchy i wyrzuty,
popękane ręce itd. 21 małych, albo 6 wielkich butelek kosztują 5 marek franko nieocłone. Mniejszej
ilości nie wysyła się. Przesyłka tylko za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Adolf Thierry, Aptekarz w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn, Austriya.

Rept.: Rad. rhei (korzenie rabarb.), Rad. galang (korzenie galan), Rad. gep. a a 100,0 (goryczka), Styraz 50,0 (Styrax),
Bals. peru 20,0 (balsam peruański), Sucus liquor 100,0 (Lakrycja), Spiritus dilutus 500,0 (rozcieńczona okowita).

Dla czego chorujecie? maści stoliściowej

kiedy macie pewne
widoki wylecze-
nia się choćby i z najstarszych ran i uniknąć możecie bolesnej i niebez-
piecznej operacji albo zgłoś amputacji przez użycie jedynie prawdziwej
aptekarza A. Thierry. Maść ta jest niedościgniona w sile i w leczeniu ran jako też w łagodzeniu bólów. Prawdziwa
maść stoliściowa może być używana: przy chorej piersi u położnic, zatrzymaniu pokarmu, stwardnieniu piersi, miesiączce,
przy wszelkiego rodzaju zastarzałych ranach, na rany na nogach, rany w ogólności, białe upławy, opuchłe nogi, nawet
przy pruchnięciu kości, na rany pochodzące od uderzenia, dżgnięcia, strzału, cięcia i zgniecenia; do wydalania obcych
ciał, jak szkła, druzgi, piasku, śrótu, cierni itd., na wszelkie wrzody, narośla, karbunkuly, nowotwory a nawet na raka;
na zastrzał, zanogicę, pęcherzyki, starte nogi, poparzenia wszelkiego rodzaju, odmrożone członki, odleżenie się chorych,
obrzemieńszy, krwawe wrzody, cieczenia uszu u dzieci itd. Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
2 puszki 4 marki, nieocłone. Części skład.: Flor. hyper (cudowny szpik) 20,0 oliwa 28,0, Litargyrum 12,0,
Bals. peru (balsam perugijski) 10,0, Kamfora 4,0, żółty wosk 8,0. Mieszać na plaster.

Prawdziwe angielskie

Cascara=Sagrada pigułki krew czyszczące.

Rołka z 6 pudełkami 4 mk. Szczególnie poleca się do przyspieszenia stolca bez ujemnych skutków. Działają szybko i cal-
kiem bez bólu, usuwają wiatry, cierpienia żółci i wtroby, hipochondrie, choroby pęcherza i nerek, pobudzają apetyt i trawienie.
Każde pudełko zaopatrzone być winno w podpis własnoręczny wytwórcy A. Thierry. Gdzie moich preparatów nie ma
na składzie, proszę wprost u mnie zamawiać i adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn, Austriya.

Jedynem
źródłem za-
kupna jest

Apteka pod Aniołem Stróżem

w Pregradzie
Rohitsch-Sauerbrunn,
Austriya.

Skład główny w BERLINIE u aptekarza A. BERMANNA, Berlin W. Charlottenstr. 54. — w MONACHIUM w aptece Strzeleckiej
H. E. VOGL. — w KEMPTEN (Bawarya) w Aptece Nadwornej Dra. L. BISSINGER.

Epokowy wynalazek! Najdoskonalszy aparat ortopedyczny dla dorosłych i dzieci!



Bez przyrządu.

Przy skrzywieniach kości pancerzowej

przy niesymetrycznie zbudowanych łopatkach i biodrach działa bezwarunkowo polepszająco i z zadziwiającym skutkiem

Haasego ruchomy przyrząd do = prostowania ciała =

Patenty

we wszystkich państwach cywilizowanych.

Zastępca generalny na Niemcy:

F. MENZEL, Gliwice, Schützenstr. Nr. 6,
Berlin W., Schöneberger-Ufer Nr. 23,



Tenże chłopiec z przyrządem.

Hamburg, Grosse Bleichen Nr. 5; Wrocław, Taschenstr. 9, Elberfeld, Herzogstr. 35,
Frankfurt a. Main, Schillerstr. Nr. 5, Dresden, Struvestr. 5, i Stuttgart, Hegelstr. 41.

Prospekt darmo.

Niezniszczalnym i najtrwalszym
światłem od roku 1906 jest

Mondlicht

(światło księżycowe) w każdym domu, cudowny wynalazek chemii!



Sensacyjny, zmyślnie zbudowany przyrząd, świeci bez końca, trwale zupełnie bez kosztów, gdyż żadnych materiałów palnych nie potrzeba. 5 lat gwarancji. Obszerne prospekty darmo. Ceny niskie:

Aparat gatunek:	I	II	III	IV
tylko koron	4,80,	7,—	11,—	16,—
albo marek	4,10,	6,—	9,35,	13,60

wszędzie franko za poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy gotówka lub znaczkami pocztowymi wszystkich krajów. Zaliczka 35 hal. lub 30 fen

Obecnie już wiele tysięcy w użyciu!

Poszukiwani są sprzedający za wysokim rabatem!

Anton Seib jun.,

Warnsdorf 337-224 Czechy (Böhmen).

Seifhennersdorf i. Sachsen. Schliessfach 83.

W domu farbuj

ubioiry i materye wszelkiego rodzaju

^{n. p.} kostiumy damskie,
ubioirki dziecięce,
suknie.
bluski, chustki,
^zpończochy, wstażki,
firany i zasuwki,



wełny, jedwabiu,
^zpółwełny,
bawełny.
półjedwabiu,
lnn.
półlnu,

tylko prawdziwemi
farbami Heitmanna

z tą oto marką
ochronną



głowa lisa
w gwiazdzie

Paczka po 10 i 25 fen. w wszystkich kolorach.

Użycie pojedyncze. Wspaniałe prawdziwe farbowanie.

Żądać wyraźnie farb „Heitmanna.”

Wszelkie inne fabrykaty odrzucać.

Źródła zakupu wskazujemy na żądanie.

Gebr. Heitmann Farben-Fabriken, Köln u. Riga.

Jedyna polska tego rodzaju pierwszorzędna firma
Krakowski zakład witrażów

oszkleń artystycznych
i fabryka mozaiki szklanej
S. G. ŻELEŃSKI

poleca swoje wyroby po cenach konkurencyjnych.

Adres bliższy: **Dom własny.** Telefon 137 (międzym.)
Kraków, ul. Swoboda L. 2. Telegramy: Zakład witrażów.

Kilkanaście najwyższych odznaczeń
z wystaw wszechświatowych i krajowych.

Kilkaset podziękowań i uznań od P. T. Klienteli duchownej i świeckiej.

Kosztorysy, katalogi, szkice bezpłatnie.

Najlepsze zegarki.

Specyalność: Zegarki precyzyjne, 14 razy premiowane dostarcza

Uhren- u. Goldwaren-Industrie, Berlin 201, Lindenstrasse 16/17.



Dla każdego zegarka 3 lata piętenna gwarancja. Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Czysto srebrne zegarki remontoarowe, najlepszy werk, urzędowo stempowane, akuralnie obciążone, 6 rubinów, 2 czysto złożone elegancko ozdobione brzegi, złożone wskazówki 8,45 marek.

Ten sam zegarek, 2 czysto srebrne pokrywki, 10 rubinów, najlepszy werk, nader elegancko wykonany 12,75 marek.

Ankrowe zegarki, 15 rubinów, 3 pokrywki czysto srebrne, 2 czysto złote brzegi, dokładnie chodzący werk marek 15, 18, 23, 25, 30.

Dobrze chodzące, nikłowe remontoarowe zegarki . . . od 2,70 marek pocz.

Posrebrzane zegarki, 2 czysto złote brzegi. „ 5,75 „ „

Czysto złote, prześliczne zegarki damskie od 13,75 marek pocz.

Budziki, dokładnie i punktualnie budzące „ 1,80 „ „

Regulatory, dobrze chodzące, drzewo orzechowe, polerowane „ 5,75 „ „

Fonografy głośno grające, czysty głos „ 4,50 „ „



Wspaniały katalog na zegarki wszelkiego rodzaju, modne łańcuszki, pierścionki, broszki, towary złote i srebrne i miedziane, nikłowe i brązowe, fonografy, instrumenty muzyczne i t. d. wysyłamy gratis i franko bez przymusu kupna.

Firma nasza jest najslawniejszą i dostarcza co najlepsze.

Przekonajcie się!

Przekonajcie się!

300,000 harmonik



cytr i wszelkich innych instrumentów muzycznych

wysłała nasza firma od czasu swego istnienia. Zapewno jest to **najlepszym dowodem rzetelności i dzielności** tejże firmy jako też niezmiennie **dobrej jakości i taniości** naszych instrumentów. Wysy-
łamy za zaliczką (porto 80 fen.) **nasze słynne „harmoniki Continental“** w **uznanym najlepszym i niedo-
ścignionym gatunku**, pod gwarancją

klaw.	rejestr.	chor.	basami	głosami	Cena	Głos stal.
10	2	2	2	50	mk. 4,50	mk. 5,50
10	3	3	3	70	„ 5,50	„ 7,—
10	4	4	2	90	„ 7,—	„ 8,50
10	6	6	2	130	„ 11,—	„ 14,—
10	6	6	2	130 osob.	„ 16,50	„ 20,—
21	2	2	4	108	7 1/2 i 9,50	„ 12,—

Z urzędzeniem tremol. kosztują każdy instrument 30 fen. osobno. **Z muzyką dzwonkową:** 1 dzwonek 25 fen., 2 dzwonki 40 fen., 4 dzwonki 60 fen. więcej. **W różnorodnych numerach według Jeszcze lepsze harmoniki w 400 katalogu jak najtańszej.**

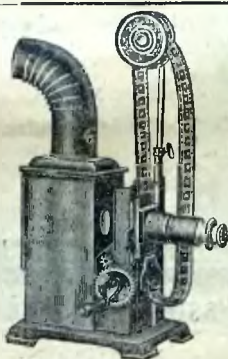
Najlepsza harmonika wiedeńska

dokładnie jak na rycinie kosztują: **najlepsze głosami stal.**
z 10 klaw., 2 chor., 2 bas., tylko 12 1/2 mk.
" 10 " 3 " 2 " 16 "
" 10 " 3 " 3 " 13 1/2 "
" 10 " 4 " 3 " 17 "
" 10 " 4 " 4 " 18 "
" 10 " 6 " 2 " 24 "
" 10 " 6 " 2 " 19 "
" 21 " 2 " 4 " 26 "
" 21 " 2 " 6 " 20 "
" 21 " 3 " 8 " 27 "
" 21 " 3 " 10 " 21 "
" 21 " 4 " 10 " 28 "

Kto chce dzieciom swym na gwiazdkę lub przy innej jakiej sposobności, zgotować wielką ucieczkę, niech im podarują

kinematograf.

Całkiem kompletny i doskonale pracujący aparat z 6 filmami i 6 płytami szklanymi, reflektorem, lampą itd. kosztują tylko 3 1/2 mk., lepsze 5 i 6 mk. Porto 80 fen. Większe aparaty także z oświetleniem elektr., gazowym i acetyl. podług naszego katalogu. Wysyłka wszelkich instrum. tylko za zaliczką.



Podstawki do ehoinek z muzyką.

Którą sumo się obracają i grają, aby świeża gwiazdkowa upiększyć swym powolnym obracaniem drzewka i odpowiednią do tej uroczystości muzyką, kosztują: grające 2 kawałki 9 mk., grające 4 kawałki 12 1/2 mk. Przesyłka 90 fen. Większe w zupełnie nowym i najlepszym wykonaniu podł. katalog. **Dzwonki anielskie** jako czubki drzewek gwiazdkowych z 1 wielką gwiazdą, 3 aniołkami, 3 świecznikami, 3 dzwonkami, niezwykle pięknie tylko 1 mk



Wielkość pudła 25X25X13 cm. Tańszych zasadniczo nie dostarczamy.

Nasze rodzinne aparaty mówiące

prześliczny pełny głos, z tubą kwacianną, kosztują tylko 14 mk., lepsze do 150 mk. Płyty do grania z obu stron 1 1/2 i 2 mk. **Fonografy „Lira“** z tubą niklową, membraną, pełnią dźwięku i głosem wyraźnym kosztują z jednym walcem z twardej masy wartości 1 mk. tylko jeszcze 5 mk.

Przesyłka i opakowanie 1,30 mk.



Nr. 63. Cytra gitarowa

z 5 akordami i 41 strunami, ze wspólnym pełnym głosem, podłożony nuty pod struny można na niej grać zaraz. **Cena tylko 7,50 mk.**
Nr. 63a. Taż sama lecz z 6 akord. i 49 strunami kosztują tylko 9 mk.

Wszystkie cytry gitarowe i harfowe kluczem i pierścieniem. Przesyłka i opakowanie za cytry 1,10 mk.

Nasze **Menzenhauera** cytry gitarowe „Grand Opera“ (tylko u nas do nabycia) kosztują z 5 akordami, 41 strunami 10 1/2 mk., z 6 akordami i 49 strunami tylko 12 1/2 mk. Wszystkie cytry z podwójnymi strunami melodyjnymi i długiego głosem mandolinowym kosztują 1 mk. najwspanialszym więcej albu z wzmocnionymi akordami po 7 strun jeszcze 1 mk. osobno. **25 kart nut w cenie od 2,50 mk. dołączamy do każdej cytry darmo.**

Baczność!

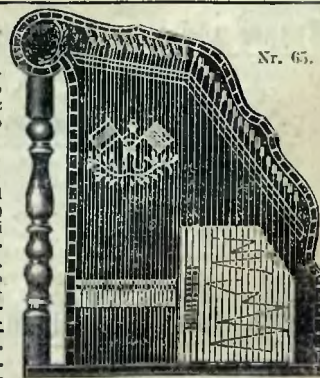
Wysyłamy, niż wszystkie inne firmy w Neuenrade

razem.

6 razy tyle Sami sobie szkodzić jeśli kupując jakikolwiek instrument, nie zapłaciło wpięć darmo i franko naszego katalogu głównego. **Zamiana lub zwrot pieniędzy,** jeśli by nasze instrumenty nie były całkiem dobre.

Z powodu, iż w cytrach gitar. i harfowych dostarczamy zawsze towaru najlepszego, dokazaliśmy, że owych cytr

Dlatego nie trzeba się dać w błąd wprowadzić cenami tańszymi mniejszych, lichszych i tylko zwyczajnie lakierowanych cytr. **cała** szych, lichszych i tylko zwyczajnie lakierowanych cytr. **cała** szych, lichszych i tylko zwyczajnie lakierowanych cytr. **cała**



Nr. 65.

Nr. 65. Gitar. cytra harfowa

z 5 akordami, 41 strunami, słupkiem i głową jak u harfy, z nutami do podkładania, tylko 9 mk **Nr. 65a** Taż sama lecz z 6 akordami, 49 strunami tylko 10 mk.

wysyła się kompletnie z szkołą, Przesyłka i opakowanie za cytry 1,10 mk.

Nasze **Menzenhauera** cytry gitarowe „Grand Opera“ (tylko u nas do nabycia) kosztują z 5 akordami, 41 strunami 10 1/2 mk., z 6 akordami i 49 strunami tylko 12 1/2 mk. Wszystkie cytry z podwójnymi strunami melodyjnymi i długiego głosem mandolinowym kosztują 1 mk. najwspanialszym więcej albu z wzmocnionymi akordami po 7 strun jeszcze 1 mk. osobno. **25 kart nut w cenie od 2,50 mk. dołączamy do każdej cytry darmo.**

Baczność!

Wysyłamy, niż wszystkie inne firmy w Neuenrade

razem.

6 razy tyle Sami sobie szkodzić jeśli kupując jakikolwiek instrument, nie zapłaciło wpięć darmo i franko naszego katalogu głównego. **Zamiana lub zwrot pieniędzy,** jeśli by nasze instrumenty nie były całkiem dobre.

Z powodu, iż w cytrach gitar. i harfowych dostarczamy zawsze towaru najlepszego, dokazaliśmy, że owych cytr

Dlatego nie trzeba się dać w błąd wprowadzić cenami tańszymi mniejszych, lichszych i tylko zwyczajnie lakierowanych cytr. **cała** szych, lichszych i tylko zwyczajnie lakierowanych cytr. **cała** szych, lichszych i tylko zwyczajnie lakierowanych cytr. **cała**

Herfeld & Compagnie, Neuenrade Nr. 172, Westf.

Rzeczywiście największa i najdzielniejsza fabryka harmonik w Neuenrade.

Abonujcie „PRACĘ“

„Praca“ kosztuje na kwartał tylko 2,00 mk.
z odnoszeniem do domu 2,12 mk.

Zamawiać można „PRACĘ“ na wszystkich
pocztach albo wprost w Administracji „Pracy“.

„Praca“ wychodzi co niedzielę w **Poznaniu**
i zawiera obok licznych artykułów:
powieści, opowiadania, rozprawy pouczające, wiersze,
+ dowcipy, zagadki, oraz liczne i piękne ryciny. +

Poszczególne zeszyty „PRACY“
obejmują 32 strony druku. *szara*

„PRACA“ jest ludowym, kato-
lickim i narodowym pismem.

Administracja „PRACY“

POZNAŃ (POSEN)

Rycerska 38 (Rittersstr. 38.)

P. S. Na żądanie wysyła się numery okazowe darmo.

Wszelkie ogłoszenia w „PRACY“ są dzięki jej
wielkiej poczytności nader skuteczne.

Drukarnia „PRACY“ wykonuje wszelkie druki
gustownie i tanio.

Sekretaryat Komitetu obyw. dla sprawy F. Kurasia w Tarnobrzegu (Galicya)

poleca:

Kuraś Ferdynand: Z pod chłopskiej strzechy.
Poezye. Kraków, Nakł. Księgarni Lu-
dowej 1905. Cena K. 0,50.

Kuraś Ferdynand: Wiązanka z chłopskiej
niwy. Poezye. Lwów, Nakł. Macierzy
Polskiej 1909. Cena K. —,50.

Kuraś Ferdynand: Tatarzy w Sandomierzu.
Dwie legendy. Z przedmową Zygmunta
Kolasieńskiego. Tarnobrzeg. Nakł. Komitetu
obywatelskiego 1910. Cena K. —,50.

Kuraś Ferdynand: Dzwoni chłopska pieśni.
Poezye. (w druku).

Kolasieński Zygmunt: Skarbczyk pieśni na-
rodowych. (60 najpopularniejszych pieśni
narodowych z życiorysami autorów i
objaśnieniami. Cena K. —,50.

40% z rozsprzedaży przeznaczono na Dar Na-
rodowy w postaci zagrody włościańskiej dla poety
ludowego F. Kurasia.

Herbata przeczyszczająca. Wypróbowana na cho-
roby pecherzowe, pod-
brzuszne, zastarzałe zatwardzenia itd. Pudełko 75 fen.,
3 pudełka 2 mk.

Proszek żołądkowy angielski. Znakomity środek
na wszelkie cierpie-
nia żołądkowe, jako kolki, beztrawienie, zatrzymanie
gazów itd. Pudełko 2 mk., 7 pudełek 12 mk.

Krople pod nazwą św. Jakóba. Wyborny środek
jakich mało, na
dolegliwości macicy, żołądka, wtroby, omdlenia i słabości.
 $\frac{1}{2}$ fl. 1 mk., $\frac{1}{4}$ fl. 2 mk., $\frac{1}{2}$ 6 mk. $\frac{1}{4}$ 12 mk.

Guakaina pod znakiem Krzyża. Prawdziwie
wypróbowane
lekarstwo na wszelkie choroby płucowe, astmatyczne,
katarowe, męczący kaszel, nocne poty, ból w krzyżach
i t. d. Fl. 2.50 mk., 7 fl. 15 mk.

Miód żywokostowy. Już od dawna używany środek, tak
dorosłym jak i dzieciom na kaszle,
chrypy, zaziębienia, zawczasu używany zapobiega chorobom
płucowym. $\frac{1}{2}$ fl. 50 fen., 1 fl. 1 mk., $\frac{1}{4}$ 3 mk., $\frac{1}{4}$ 6 mk.

Syrop żelazno-wapienny z fosforem. od lat
wielu
wypróbowany przez powagi lekarskie, polecany bywa w
wszystkich przypadkach, w których chodzi o podniesienie sił
ciała pomnożenie krwi. Jest to środek dla dzieci i dorosłych.
 $\frac{1}{4}$ fl. 3 mk., $\frac{1}{4}$ 18 mk., $\frac{1}{2}$ fl. 1,50 mk., $\frac{1}{2}$ fl. 9 mk.

Esencja przeciw podagrze, rwanu i reumaty-
zmowi posiada tę
własność, że po 3-dniowym nacieraniu owe bóle znacznie
ustawają a maczając flanelę po przykładaniu całkiem
ustają. 1 fl. 1 mk., 7 fl. 6 mk.

Apteka pod Krzyżem w Inowrocławiu.

Adres: Kreuz-Apotheke Hohensalza (Posen).

Plaster amerykański perforowany). Jest to je-
dyny środek aby ból powsta-
jący przez przeziębienie, albo wskutek hemoroidów, jak
najprędzej usunąć. 1 plaster 75 fen., 3 plast. 2 mk.,
7 plast. 4,50 mk.

Dolan. Jeżeli się przy bardzo przykrych boleściach 3 ka-
psułki dziennie przy owych plastrach używa, bóle
natychmiast ustają. Flakonik 1,25 mk.

Skabin. Jedyny doskonały środek na chrośty świerzbiące,
parchy, wyrzuty itd. Fl. 3 mk. i 5 mk.

Tussinol. Najnowszy środek na ciężki koklusz, używany
wcześniej, zapobiega męczeniu się dzieciom
i ukróca takowy. Fl. 1,50, 3 fl. 4 mk.

Herbata na kaszel. Paczka 75 fen., 3 paczki 2 mk.,
używana z miodem żywokosto-
wym przyczynia się do prędszego pozbycia się ka:aru
piersiowego.

Balsam na odziebnię. Pewno skutkujący, usuwa pa-
lenie, świerzbienie członków
i goi otwarte rany. Fl. 50 fen. i 1 mk.

Dra Nieszczoty maś na stare rany, jako żyły
otwarte
kurczowe, rwania na nogach itd. goi w krótkim czasie
a jeszcze prędzej jeżeli do tego się herbaty przeczysz-
czającej używa. Słoik 1 mk. i 2,— mk.

Maś na liszaje Prof. Nebry. Usuwa nieczy-
stości podskór-
ne, tak suche jak mokre liszaje, nadaje gładką i delikatną
płść. Słoik 1 mk. i 1,50 mk.

Przy zamówieniu za 10,— mk. wysyłam wszystko
franko i nie licząc opakowania.

Największe korzyści

zapewnia przy zakupie
instrumentów muzycznych



rykodzielnia instrumentów muzycznych

Wilhelm Kruse

Markneukirchen No. 707.

Dowód: Harmonika ręczna 1,90 aż do naj-
lepszych; harmonika ustna 0,50, szkatułki
muzyczne 1,50, cytry 3,25, bębny 3,75,
: : : skrzypce 5,50, mandoliny 9.— : : :

Ręczymy za największą wartościowość
i dobroć towaru. Katalog z wielu ryci-
nami darmo i opłatnie.



Zdrowe i tłuste

≡ **świnie.** ≡

Kto chce mieć zdrowe i przedewszystkiem **tłuste** świnie,
niech kupuje i daje takowym prosek do tuczenia świnii. Paczka
bez opakowania 50 fenygów, 6 paczek 2,50 mk., 12 paczek
4,50 marek.

Środek ochronny przeciw czerwonce (Rotlauf) i innym chorobom u świń.

Tysi, co świń zdycha rok rocznie, szczególnie latem, na za-
rażliwe choroby, których leczenie dlatego jest utrudnionem, że
ich przebieg bardzo jest nagły i szybki. Każdy ośledny gospo-
darz winien w domu posiadać **środek ochronny**, za pomocą
którego świnie od razu ochroni i gwałtowność rozwijającej się
choroby osłabić może. Jedna butelka 1,50 mk., połowa 1 markę
bez opakowania.

Zdrowe mleko i masło.

Zdrowe a tłuste mleko jest życzeniem każdej gospodyni
naszej. **Nie łatwiejszego jak to.**



Przy używaniu prosek dla krów,
nie tylko, że bydło dobrze wygląda,
lecz co najgłówniejsza, mleko takich
krów jest delikatne i obfite w masło.
I paczka bez opakowania 50 fenygów.
6 paczek 2,50 marek, 12 paczek 4,50
marek. Na paczkę 5 kilową
wchodzi 9 paczek prosek.
Oba środki niezbędne w gospodarstwie

wiejskiem. Nabyć można w **drogeryi**

aptekarza Rybickiego Następcy

(Rybicki's Nachfolger O. Elsenecker)

w **Mikołowie (Nicolai O.-S.)**

Cierpienia płuc i astma.

Pan Hoppe, nauczyciel główny w Dittors-
bach, pisze na dniu 4 stycznia 1910:

„Od 17 lat cierpię żona moja na katar
kanałów oddechowych, tak iż myślałem, że
już jej koniec się zbliża. Wszyscy podobnie
cierpiący wiedzą, jakie to dnie a szczególnie
noce są straszne.

Ze spokojnem tedy sumieniem mogę po-
świadczyć, że żona moja odzyskała zdrowie
i to tanim, zwyczajnym i mało czasu zabie-
rającym sposobem. Proszę składać Panu
najserdeczniejsze podziękowanie za Jego
starania i trudy i będziemy Pana zawsze
jak najchętniej polecać.“

Pan A. Lichmorowicz z Berlina pisze na
dniu 12 sierpnia 1910:

„Niniejszem poświadczam, że, za pomocą
Pańskich przepisów zostałem zupełnie uwol-
niony od 10 lat trwającej astmy, i od je-
sieni 1909 choroba się nie wróciła.“

Podobne rezultaty bywają nadsyłane co-
dzienne z wszelkich kół towarzyskich.

Jeżeli cierpieć na kaszel, brak tchu,
płwociny ciągłe, klucie w piersiach
i krzyżach, ciśnienie w łopatkach, poty
nocne, często zimne nogi i ręce, krwo-
toki, pizczenie i szmery w piersiach,
częste, gwałtowne i nieregularne bicie
serca, połączone z lekliwością, brak
snu, złe trawienie itd., — zażądajcie zaraz
naszej broszury najnowszej zaopatrzo-
nej w przedmowę pewnego lekarza,
fizyka ohwodowego. Prześlemy ją

zupełnie darmo za na-
miem opłaty. Dyrektor kurac. Waekwitz
w Köttschenbroda I. Sa. Nr. 8/7.



**Gdybyśmy z Pa-
nem mówić mogli,**

niezawodnie byśmy Pana przeko-
nali, że najkorzystniej sprowadzać
**sukna na ubrania, na paletoty, na
spodnie, nakamizelki, sukna dams. itd.**

wprost z fabryki naszej. Specjalność :
Pierwszorzędne nowość w lepszym gatun-
ku po najniższych cenach. Przez kartę
pozt. proszę zarządzać wzorów, a przysłemy
je zaraz franko i bez przymusu kupna.

Lehmann & Assmy, Spremberg L. 184.

Największa i najstarsza tego rodzaju fabryka sukna w Niemczech.

Instrumenty muzyczne itd.
kupować trzeba wprost u firmy

Ernst Reinh. Voigt,
MARKNEUKIRCHEN Nr. 501.



Instrumenty muzyczne, harmoniki itd.
w wielkim wyborze. — Stare skrzypce, choćby uszkodzone, przyjmuję w zamianę.

„Zębacz z Säkkingen“,

„Cicha noc, święta noc“.



Pieśń z op. „Czar walca“
„Walec syren balowych“,
„Pieśń Willi“, „Pójdę do Maksyma“, „Pocztą w lo-
sie“, „Na salach Dunaju“,
„Walec „Im Böhmerwald“,
„Feure Heimat“, „Sza-
rotka“, „Still ruht der See“,
„Cavalleria rusticana“,

„Rattenfängerlied“, „Kto nas połączył“, i około
800 innych doborowych utworów muzycznych można
natychmiast grać bez nauki i bez znajomości
nut na naszej świeżo udoskonalonej 18-głosowej
elegancko wykonanej trąbce „Trombino“ za
pomocą wsunięcia pasków z nutami. Wzbudzające
wszędzie podziw, szczególnie na wycieczkach
i uroczystościach „Trombino“ kosztuje wraz
z tatwami do pójścia wskazówkami, i z bogutym
pisem piosenek:

I. Gatunek, elegancko nikt. z 9 głosami mk. 4,50.
II. Gatunek, elegancko nikt. z 18 głosami mk. 9,25.
Paski z nutami do I-go gatunku kosztują 25 fen.,
paski z nutami do II-go gatunku 60 fen.

Wyżej wymienione piosenki grać można tylko na
gultunku II-gim.

Jedyna wysyłka za poprzedniem nadesłaniem nale-
żytości lub też za zaliczką przez

M. Winkler & Co. München, Sonnenstr. 10 M. N.

Kołowce i artykuły sportowe

w najlepszym gatunku, jak najtaniej.

Cennik darmo i franko.

A. Stukenbrok, Einbeck 38.

Największy dom kołowców w Niemczech.



Instrumenty muzyczne

kupujcie w fabryce
Hermann Dölling jr.,
Markneukirchen i. S. Nr. 101.
Katalogi darmo i franko.
Na harmoniki osobny katalog.

Wynalazcy!

Dobry pomysł przy rozumnem wyko-
rzystaniu prowadzi do dobrobytu.
570 zadań wynalazczych za 50 fen.
Numer „Czasopisma dla nowości pa-
tent.“ na okaz — darmo. Bliższych
wyjaśnień udziela bezpłatnie **Biu-
ro pat.-inżyn. Ebel & Schmidt,**
Wrocław 2, Lohingrubenstrasse 43.

□ Wiadomości misyjne. □



□ Wiadomości misyjne. □

== Pismo poświęcone OO. Misyjonarzom w Południowej Afryce. ==
Z upoważnieniem Jego Eminencyi Najprzewiel. Księcia Biskupa i Kardynała Jerzego Koppa w Wrocławiu.

„Wiadomości misyjne“, pismo miesięczne ilustrowane, kosztują na pocztach w państwie niemieckim 40 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 46 fen.,

wprost od nas pod opaską 50 fen., rocznie 2 mk. —
W Austrii kwartalnie hal. 60, rocznie kor. 2,40. —
W Król. Polskiem i Rosyi rocznie rb. 1,50.

Kto zamawia to czasopismo, ten tem samem spełnia dobry uczynek na korzyść biednych murzynów w Afryce. — Pożądani są we wszystkich miejscowościach Pomocnicy, gotowi i chętni do popierania i rozszerzania „Wiadomości misyjnych“. — Czysty dochód z tego czasopisma obraca się tylko na cele misyjne, na

rozszerzanie naszej św. religii, dlatego też Ojciec św., Pius X., kilkakrotnie udzielił Apostolskiego Błogosławieństwa wszystkim Dobrodzicom naszej Misji. — Na intencje abonentów „Wiadomości misyjnych“ odprawia się w opackim kościele w Mariannhill codziennie dwie Msze św.

Wszelkich objaśnień, dotyczących Misji i klasztoru OO. Misyjonarzy w Mariannhill w Połud. Afryce, udziela i za-
mówienia na „Wiadomości misyjne“ przyjmuje
Br. Waleryan Śmieja, Wrocław (Breslau IX), Sternstrasse 52.

Ostatnia nowość! Niebywale! Ostatnia nowość!

Harmonika z 10 dzwonekami.

Katalog na wszelkie instrumenty muzyczne, podarki okolicznościowe.



licznościowe z przeszło 10 000 rycin wysyłamy każdemu darmo i franko.

Od dzisiaj dostarczam moją znaną 2-rzędową trąbkową harmonikę koncert. z 21 klaw., 4 basami, 2x2 chór, 110 głos. za tylko 7.90 mk

Harmoniki wiedeńskie { z 10 klaw., 2 bas., 2 chór. głos. Ajaks. 10.50 „
z 21 „ 4 „ 2x2 „ „ 12.50 „
z 21 „ 8 „ 2x2 „ „ 19. — „

Z głos. stal. 3. — mk. Z 10 wielkimi dzwonekami jak na rycinie 3. — mk. więcej.



Skrzypce kompletne z futerałem tylko 10. — mk.

Cytry Colum-bia z 5 akord. tylko 6.50 mk. z 6 akordami tylko 9. — mk.



Zamiana lub zwrot pieniędzy. Zamawiać u drogi z rzędu najstarszej fabr. harm. w mieście

Robert Husberg, Neuenrade Nr. 208 Westfalia.

Krem bielący skórę

„Chloro“ bieli twarz i ręce całkiem białe w krótkim czasie. Skutecznie wypróbowany, nieszkodliwy środek na brzydki kolor skóry, piegi, osutki, żółte plamy i nieczystości skóry. Prawdz. „Chloro“ z Laboratorium „Leo“, Dresden 3. Puszka 1. — mk. Za przesłaniem 1.20 mk. franko wprost albo przez wszystkie apteki, drogerie i handle perfum, lub też przez

Kgl. privil. Löwen-Apotheke, Dresden 219.



dani, które polecają z wielkim łaskaw. Jedynie prawdziwe do nabycia Kosmet. Laboratorium Violetta, Nürnberg Nr. 259. Pan Th. w E. pisze: Ponieważ przyjaciel mój zyskał Pańskim Harasinem w trzech tygodniach piękny włos, proszę o nadesłanie jednego pudełka siły II za 8 mk. zaliczką pocztową.

Wąsy! Ścisłe rzetelnie!

Harasin wspiera porost włosów i włosy z zadziwiającym skutkiem. Udzie istnieją mało włoski, rozwija się szybko bujny porost, co setkami światowych listów dziękczynnych udowodniono. ■ Lekarsko poświadczony skutek. ■ Nagrodzony: Złotym medalem w Marsylii. Wielką nagr. hon. w Rzymie. Cena: Siła I 2 mk., siła II 3 mk., siła III 4 mk.

Harasin jest jedyny i niedościgniony badany przez rzeczoznawców, państwowo ustanowionych chemików policyjnych, lekarzy itd., dlatego przetrwał przed bezwartościowymi, często bardzo tanimi metodami, które polecają z wielkim łaskaw. Jedynie prawdziwe do nabycia Kosmet. Laboratorium Violetta, Nürnberg Nr. 259.

Kühnerta Berlińska uniwersalna herbata do przeczyszczania krwi

Wypróbowany środek na napływ krwi, ból głowy, brak apetytu, zatwardzenie, cierpienie hemoroid., wyrzuty, omdlenia, bicie serca itd. itd. — W paczkach po 25 fon. (30 hal.), 50 fon. (60 hal.) i po 1 mk. (1.20 kor.)

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach.

Stale na składzie mają:

Neuern (Böhmerwald), pan Gustav Pernluss, Apteka „pod czarnym niedźwiedziem“.

Budapeszt pan Aptekarz Józef v. Török, Király utca 12.

Raciborz Apteka „pod Łabedziem“. Apteka „pod Aniołem“.

Gogoliu Apteka „pod Aniołem“.

Poznań „Apteka Chwaliszewska“ (Wallischei-Apotheke.)

Jeśli na miejscu nie do nabycia, prosimy się; zwrócić do składu głównego

Kühnert & Co., Berlin S.42

Ritterstr. Nr. 90.

Ku łaskawej uwadze.

Z powodu, że już zachodziły następstwa naszej herbaty uniwersalnej, prosimy dokładnie zważać na obok odbity znaczek fabryczny, umieszczony na każdej paczce. Znaczek ten służył jest na król. urz. pat. pod Nr. 4580 i 110749 jako też na król. sądzie okręg. I w Berlinie w dniu 20 maja 1893; zapisany również na urz. rejestr; znaczków izby handl. i przenysł. w Wiedniu fol. 13076 pod liczbą 38547.

Codziennie nadchodzą pisma dziękczynne.



Znak fabryczny.



Jako największy interes specyalny

ubrań dla panów i chłopców dajemy odpowiednio olbrzymie ilości materii itd. do obrobienia. Chcąc niezmiernie to spotrzebowanie wzmożyć jeszcze bardziej, sprzedajemy każdą ilość materii na metry i po ogromnie niskich cenach. Mamy często sposobność korzystnego nabycia całych składów fabrycznych, więc sprzedajemy po zadziwiająco niskich cenach.

Prosimy żądać wzorów, które chętnie

prześlemy darmo.

Hettlage o. n., Düsseldorf 418,

Klosterstrasse.

Ścisłe rzetelny chrześcijański interes.

Naturalny środek przeciw suchotom i chronicznemu katarowi płuc.

Na kongresie medycznym skonstatował profesor v. Leyden, że w Niemczech jest 1,200,000 ludzi trwale zagrożonych suchotami, a z tych ulegała tej strasznej chorobie około 80,000. Przyczyną tej choroby są bacyły tuberkuliczne, które człowiek z kurczem nierzadko wdechając. Ale ponieważ szczęśliwym sposobem nie wszyscy podlegają gruźlicy, więc można stąd wywnioskować, że człowiek posiada możliwość niszczenia bacyli. Tam, gdzie tchawica rozdziela się w cienkie gałązki, prowadzące do płuc, znajdują się dwa gruczoły, bronchialne i opłucne, o których celu długo nauka nie wiedziała nic pewnego. Teraz nareszcie dowiedziano, że mają one specjalny sok niszczący bacyły i tylko w razie, gdy one gruczoły przez kurz, zaziębienie lub inne wpływy nie funkcjonują, następuje choroba. Ponieważ gruczoły te u zwierząt ssących spełniają to same zadanie jak u ludzi, więc próbowano przez doprowadzenie preparowanych gruczołów od zdrowych zwierząt wspierać naturę w walce przeciw chorobie. Teorię tę uważali lekarze za najlepszą i z nadzwyczajnym uznaniem się o niej wyrażali. Środek ten wykonywa się z owczych gruczołów bronchialnych, które przeważnie nigdy nie zapadają na gruźlicę. Nie jest to ani trucizna, ani też nie sztuczne, tylko to, co natura dała, więc żółdowi i organizmowi ludzkiemu szkodzić nie może. Tysiącom pomogło już z zadziwiającym skutkiem tam, gdzie wszelkie inne lekarstwa okazały się bezskuteczne. Między innymi donoszą nam:

Pan Dr. Kohn, W. Skutki, które osiągnąłem przez preparat Pański, mogę każdemu cierpiącemu na płuca polecić, ponieważ robiłem długoletnie doświadczenia.

Pan Dr. Pränkel, W. W mojej nadzwyczaj rozległej praktyce zalecam już od 6 lat środek Pański bardzo często przy chronicznych chorobach organów oddechowych i przeważnie zawsze osiągnąłem znakomite rezultaty.

Pan Dr. Nemerad, O. Środek ten jest tak znakomity, że zmiewolony jestem zapisywać go bardzo często, a także używam go i w mojej rodzinie.

Pan Dr. Habermann, M., pisze: Przy używaniu Pańskiego środka przekonałem się u moich pacjentów, znajdujących się w różnych stadiach choroby, że środek Pański przewyższa w swej skuteczności wszystkie dotychczasowe wewnętrzne lekarstwa, używane przeciwko gruźlicy.

Pan Dr. Helberg, H. Środek Pański jest najlepszym, prawie jedynym środkiem przeciw chorobom płuc, który rzeczywiście chorobę przerywa i człowieka wyleczy.

Składniki: Ekstrakt z gruczołów bronchialnych z cukrem mlecznym
Cena: Dla jednej osoby od 8-14 dni wystarczające mk. 4.50.
mo i franko wysyła broszurki, opisujące obszernie ową metodę

Pan Dr. Braun, H. Środka Pańskiego używałem przeciw upartej chrypcie i kaszlowi z nadzwyczajnym skutkiem. Nieprzyjemne, poboczne choroby nigdy się nie pojawiały. Środka tego będę znowu w podobnych wypadkach używał i mogę go wszystkim gorąco polecić.

Pani E. T., Barsdunen. Na suchotniku pewnym działał Pański środek prawdziwie cudownie. Wszyscy lekarze oświadczyli, że chory jest niewyleczalny i czekał na śmierć, lecz preparat Pański ocalił go i dzisiaj chodzi zupełnie zdrowy do roboty.

A. R., Lieberose. Przez środek Pański w przeciągu 9 miesięcy wyleczyłem się zupełnie z moją ciężką chorobą płuc. Wkrótce nie pocitem się nigdy w nocy, gorączki nie miałem, wyrzuty były coraz rzadsze. W 12 tygodniach przybrałem 19 funtów na wadze. Nie omieszkam w podobnych wypadkach polecić środek Pański moim znajomym.

Pan N. B., Graach. Mogę rzeczywiście powiedzieć, że mi pomogło, bo każdy, który mnie widział, wątpił o moim wyzdrowieniu, tak źle już wyglądałem. Apetyt się polepszył.

Dawka: 3 razy dziennie po jednej pigułce do 5 pigulek.
Źródło zakupu: Stadapothke in Gössnitz S. A., która także darczenia z dołączonymi doniesieniami lekarzy i wyleczonych chorych.



Wąsy!

Zupełnie rzetelnie!

Cavalier przyczynia się do porostu wąsów i włosów i to z nadzwyczajnym powodzeniem. Jeżeli się Pan skarży na wypadanie włosów, na łupież, przedwczesne siwienie włosów i t.d., albo na szorstkie wąsy i włosy, natenczas osiągnie Pan moją metodą w najkrótszym czasie skutek zadziwiający. Skuteczność tej metody dowiedziona setkami

najświetniejszych pism dziękczynnych, które można przegłądać w oryginale.

Niedawno otrzymałem jeszcze następujące pisma:

Donoszę Panu, że po użyciu 1/2 puszek Cavalier urosły mi kompletne wąsy; także szwagier osiągnął nadzwyczajny skutek.

A. Sch., Bottrop.

Za pomocą Pańskiego „Cavalier” osiągnąłem po upływie 8 dni piękny wąs, tak że mnie kochają nie poznali.

A. G., Augsburg.

Jak Panu wiadomo, przysłał mi Pan przed 14 dniami puszkę Cavalier. Wyrażam moje podziękowanie, że mam pochwlenia godno wąsy.

F. K. Berlin.

Donoszę Panu, że po 8 dniach Cavalier poskutkował. Serdeczne dzięki.

G. N., Bismarck

Gwarancja: Jeżeli bez skutku, to kwotę zwracam.

Cena: Siła I 2 mk., Siła II 3 mk., Siła III 6 mk.

Wysyłka za zaliczką, albo też za przedpłatą, (porto osobno), i to tylko przez

Heinrich Küpper's Nachf., Köln a. Rhein S.W. 737.

300 gatunków harmonik! Korzystne kupno wprost z fabryki.

Rabutowe karty zamówień.

Środkowisko fabrykacji harmonik z przeszło 7000 robotników.
Własny urząd pocztowy do wysyłek w fabryce.



Odebrałem towary i zwrócić pieniądze. Liczne urzędowe poświadczone uznania.
Opakowanie i szkoda do samostrejnej naki darmo.

Wolf & Comp., fabryka harmonik, Klingenthal Sa., Nr. 109.

W bandionach, koncertinach, harmonikach ustnych, okarynach, skrzypcach, gitarach, mandolinach, cytrach, instrumentach dętych, gramofonach i innych przyrządach muzycznych wielki wybór. — Ceny rzetelne. Wielki katalog odoobny wysyłamy każdemu darmo.



Czysto srebrne zegarki remontowane,

pod gwarancją dobrego werk, 6 kamieni, śliczna i mocna oprawa, niemiecki stempel państwowy, 2 szczerzo złoto brązy, cyferblatt emaliowany, mk. 10.50. Tamże sami z czysto srebrnymi kapsułkami, 10 kamieni mk. 13.—.

Złogo towaru nie sprzedaję.

Wszelkie moje zegarki są dobrze obciążone i dokładnie regulowane; udzielam przeto rzetelnej dwuletniej gwarancji. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadosłaniami gotówkami. Zamiana dozwolona albo pieniądze natychmiast z powrotem, przeto zamówienia u mnie są bez żadnego ryzyko. Bogato ilustrowane cenniki wszelkich gatunków zegarków, łańcuszków i towarów złotych darmo i franko.

S. Kretschmer, BEHLN 514, Neue Königstrasse 4.

Rzetelne i prawdziwie tanie źródło zakupu dla zegarmistrzów i sprzedających z drugiej ręki.

Na reumatyzm

gościec, postrzał i wszelkie łamania poleca się znakomity środek

Sinimentum Gaultheriae
compositum
z marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Jest to ból uśmierzające nacieranie, sprawniejsze chorą prawdziwą ulgę.

Nerwol Dra. Franzosa odznaczony został na wystawach higienicznych w Paryżu, Wiedniu i we Lwowie 1906 wielkimi złotymi medalami, krzyżami honorowymi i dyplomami honorowymi.

Tysiące listów dziękczynnych. — Dwa razy dziennie wysyłka do wszystkich krajów świata.

Cena dla Niemiec 1 flaszki 1,20 mk.

Porto polecane osobno 30 fen. — Przy zamówieniu 10 flaszek wysyła się franko za 12 mk. nie licząc również opakowaniu.

Cena dla Austrii 1 flaszka 50 hal.

Porto rekomendowane osobno 45 hal. — Przy zamówieniu 10 fl. wysyła się franko za 8 kor. nie licząc również opakowania. 25 fl. franko za 18 k. 40 h.

Do nabycia w każdej większej aptece. Główny skład na Niemcy:

Otto Koerner's Löwenapotheke, Görlitz, Obermarkt 31.

Główny skład na Austrię i ogółem dokładny adres:
Dr. Juliusz Franzos, aptekarz, Tarnopol, ulica Rуска II.



Harmonika z 8 klawiszami Mk. 2,40. Z 10 klaw. Mk. 3,40. Z 10 klaw. i 2 rejestr. Mk. 5,50. Z 3 rejestr. bardzo dobrze, ślicznie wykonana Mk. 7,50.

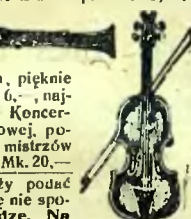
Klarnet z 5-ma klap. bardzo dobrego gatunku Mk. 5,90, lepszy Mk. 6,50. Z 8-ma klap. Mk. 7,90, lepszy Mk. 9,50. Z 10-ma klap. Mk. 12 50. Z 12 klap. Mk. 16,50.

Skrzypce ze smyczkiem, pięknie wykonane Mk. 4,— 5,— 6,—, najlepsze Mk. 7,— i 8,—. Koncertowe dla orkiestry salonowej, podług skrzypc najlepszych mistrzów zrobione Mk. 15,— aż do Mk. 20,—.

Przy zamówieniu należy podać cenę. Za towar który się nie spodoba zwracam pieniądze. Na życzenie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich z chińskiego srebra, wszelkiego rodzaju narzędzi, instrumentów muzycznych i optycznych.

Sina Pelz, Kraków (Kraków - Galizien) Sw. Gertrudy 29/19.

Męski Anker Remontoir z portr. Kościuszki, Mickiewicza, z podłami pol., z obrazem św. albo Cesarza, dobrze idący Mk. 3,80. Męski Roskopf Patent, z prawdz. szwajc. werkiem ze szkłem polkoperł. wyreg. z gwar. Mk. 4,50. Roskopf & Cie. Patent. najlepszy zegar, znana sławna marka Mk. 9,—. Srebr. Anker Rem. męski syst. Roskopf, podwójnie kryty, o 3 siln. srebr. kop., reg. Mk. 10.



Tanie
czeskie

pierze!



(Pierze jest wolne od cła).
10 funtów nowego, dobrego, dartego, z kurzu oczyszczonego mk. 8,—; 10 funtów lepszego mk. 10,—. 10 funtów białego, miękiego jak kwap, dartego mk. 15,—, 20,—; 10 funtów śnieżnobiałego, miękiego jak kwap, dartego mk. 25,—, 30,—; 10 funtów półkwapu mk. 10,—, 12,—; 15,—; 10 funtów śnieżnobiałego, miękiego jak kwap, niedartego mk. 20,—, 25,—, 30,—; kwap (puch) szary po mk. 3,—; biały po mk. 4,—; śnieżnobiały po mk. 5,—, 5,50 i 6,— za funt.

GOTOWE PIERZYN

Przesyłka wolna od cła.

Pierzyny z czerwonego kipirowanego, 180 cm długie, 120 szerokie mk. 10,—, 12,—, 14,—, 18,—, 21,—, 25,—, 30,—, 35,—, 40,—; 2 metry długie, 150 cm szerokie mk. 13,—, 15,—, 18,—, 21,—, 25,—, 30,—, 35,—, 40,—; 1 poduszka 80 cm. długa, 75 cm. szer. mk. 3,50, 4,—, 4 50, 5,—, 6,—, 7,—, 8,—, 9,—. Wysyłka wolna od cła za zaliczką, od 8,— mk. poczynawszy franko. Zamiana i zwrot towaru dozwolone franko. Za niestosowne zwracam pieniądze.

Opakowanie nie liczy się. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Arthur Wollner,
Lobes Nr. 402 bei Pilsen,
(Böhmen).

Polacy! Zapisujcie „Narodowca“!

„Narodowiec“ wychodzi w Herne na obczyźnie, a szczerze i wytrwale broni spraw ludu polskiego.

Abonenci „Narodowca“ ubezpieczeni są w banku od nieszczęśliwego wypadku śmiertelnego na **300 marek**.

„Narodowiec“ w swych artykułach wypowiada myśli i uczucia ludu polskiego.

Nie podarunkami często bezwartościowymi, lecz **wyborową treścią zjednał sobie „Narodowiec“ licznych gorących przyjaciół**. Kto raz „Narodowca“ sobie zapisze, ten go już nigdy nie porzuci.

W każdym numerze ma „Narodowiec“ własne artykuły wstępne i inne artykuły o najważniejszych sprawach polskich, robotniczych i sprawach obchodzących Polaków w Westfalii i Nadrenii. Prócz tego zamieszcza „Narodowiec“ dużo innych ciekawych wiadomości, przepiękne powieści, oraz co tydzień **list Urbana Długonosa o wszystkim co ciekawe**. Za listem tym czytelnicy doczekać się nie mogą. Prosimy się zapytać czytelników „Narodowca“.

Przedpłata na cały kwartał wynosi na pocztę tylko **1,50 mk.**, z odnośnieniem do domu 24 fen. więcej; na 2 miesiące **1,00 mk.**, z odnośnieniem do domu 16 fen. więcej; na 1 miesiąc **50 fen.**, z odnośnieniem do domu 8 fen. więcej.

„Narodowiec“ wychodzi drukiem i nakładem
M. Kwiatkowskiego & J. Pankowskiego w Herne
ul. Dworcowa (Bahnhofstr. 30).

Firma M. Kwiatkowski & J. Pankowski posiada jeneralne zastępstwo na wszelkie wydawnictwa zakładu K. Miarki, Sp. z ogr. p. na całą obczyznę i nabywać je także można po tych samych cenach co w zakładzie K. Miarki, Sp. z ogr. p.

Rok założenia 1873.

Kapitał akcyjny 1½ miliona marek.

Bank Włościański w Poznaniu.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące, n. p. regulowanie hipotek zapomocą kapitałów własnych i innych instytucji hipotecznych, dyskontowanie weksli, otwieranie rachunków bieżących, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, wystawianie przekazów w kraju i za granicą i t. d.

Wszelkie oszczędności przyjmujemy pod nader dogodnymi warunkami,

normując stopę procentową stosownie do wypowiedzenia.

Na życzenie przesyłamy przekazy czekowe (konto czekowe Wrocław Nr. 2771) celem bezpłatnego przesyłania oszczędności.

Tkálnia i magazyn wysyłkowy wyrobów tkackich pod opieką „Najświętszej Rodziny“

Józefa Jórasza
w Korczynie obok Krosna (Galicya).

poleca Szan. P. T. Publiczności słynne w świecie

!! płótna korczyńskie !!

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; Bieliznę stołową, Dymy, Dreluchy, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, szare płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Caiği, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Satyny, Kłoty, Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Koldry, Koce, Derki na konie, Chodniki i t. p. wyroby tkackie. Cenniki i próbki możliwe na żądanie darmo i franko.

Harmoniki koncertowe

oraz wszelkie inne instrumenty muzyczne w przeszło 800 różnych numerach.

Najkorzystniejsze zakupno wprost z fabryki.
Dziennie 2 razy wysyłka poczt.



Gwarancja: odebranie towaru, zwrot pieniędzy. Szkoda dla samowków.

Pudło i opakowanie darmo.

Własne załatwianie przesyłek pocztowych w fabryce.

Główne siedzisko fabrykacyi harmonik

== z przeszło 7000 robotników. ==

■ Na wielu wystawach nagrodzone. ■

Codziennie nadchodzą pisma dziękczynne.

ERNST HESS, Fabryka harmonik
założona 1872.

Klingenthal

in Sachsen Nr. 609.

Bogato illustrowany katalog ozdobny darmo.



Wiarus Polski

Pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone oświacie oraz sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym

wychodzi codziennie

w Bochum w Westfalii i ma bezpłatny tygodniowy dodatek religijno-powieściowy pod tytułem: „**Posłaniec Katolicki**“ oraz pismo dla dzieci i młodzieży pod tytułem:

„**Szkółka Narodowa**.“

Wszyscy abonenci są na nieszczęśliwy wypadek śmiertelny ubezpieczeni na **300 marek**.

Jak podarki otrzymują abonenci różne książki a na Gwiazdkę **kalendarz**.

Przedpłata na pocztę wynosi:

na kwartał	1 mk. 80 fen.
na dwa miesiące	1 mk. 20 fen.
na miesiąc	60 fen.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Przyjaciół

Katolicko-polskie pismo ludowe wychodzi trzy razy tygodniowo w Toruniu i ma następujące dodatki bezpłatne:

Rodzina Chrześcijańska, Szkółka Polska, Przewodnik Naukowy i Literacki, Gospodarz, Kupiec i Przemysłowiec, Ogrodnik i Pszczelarz.

Na Gwiazdkę otrzyma każdy abonent „**Kalendarz Maryański**“. — W ciągu roku daje Wydawnictwo jako podarki różne książki.

Na pogrzech abonentów, którzy umrą wskutek nieszczęśliwego wypadku wypłaca „**Przyjaciół**“ **150 marek**.

Przedpłata na „**Przyjaciół**“ i wszystkie dodatki wynosi na pocztę:

na trzy miesiące	1 markę,
na dwa miesiące	67 fenygów,
na jeden miesiąc	33 fenygów.

Na pocztę żądać: „**Przyjaciół**“ aus Thorn.

Wszelkie wydawnictwa Karola Miarki i inne książki można nabywać w księgarni „**Wiarusa Polskiego**“ w Bochum, Maltheserstrasse 17, niedaleko kościoła św. Józefa i klasztoru.

Tygodnik Maryański

Pismo religijne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi w Bochum pod kierownictwem księży polskich.

Przedpłata na pocztę wynosi na cały kwartał tylko **62 fen.**, już z odnośnieniem do domu przez listowego.

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Przy zamówieniu powiedzieć krótko: **Bestelle polnische Zeitung „Tygodnik Maryański“ aus Bochum.**

Wszyscy abonenci „**Tygodnika Maryańskiego**“ są ubezpieczeni na **200 marek** na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Gazeta Toruńska

Najstarsze pismo codzienne dla wszystkich stanów,

ma sześć dodatków bezpłatnych i dodatki książkowe; daje na Gwiazdkę „**Kalendarz Maryański**“ i w razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku **150 marek**.

Przedpłata wynosi **1,50 mk.** kwartalnie.

Ojczyzna

Katolickie pismo narodowe dla ludu polskiego

wychodzi trzy razy tygodniowo w Bochum z tygodnikiem religijno-powieściowym i pismem dla młodzieży.

Przedpłata wynosi na pocztę na kwartał **1,25 mk.** Za odnośnienie do domu przez listowego dopłaca się **24 fen.**

Każdy abonent „**Ojczyzny**“ jest na wypadek śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku ubezpieczony na **1000 mk.** (**tyśiąc marek**).

Wszyscy abonenci otrzymują różne podarki książkowe i kalendarz na Gwiazdkę.

Hamburg-Amerika Linie



Bezpośrednia komunikacja pocztowa i pośpiesznymi parowcami
przewóz pasażerów

do

wszystkich części świata

mianowicie na liniach

Hamburg-Southampton-Cherbourg-Newyork
Boulogne s. M.-Southampton
Hamburg-Philadelphia

Hamburg-Argentynia
Hamburg-Brazylia
Hamburg-Afryka
Hamburg-
Arabia-Persya
Hamburg-Kanada

Hamburg-Kuba
Hamburg-Meksyko
Hamburg-Indye Zachodnie
Hamburg-Ameryka Środk.
Hamburg-Wenezuela
Hamburg-Kolumbia

Hamburg-Anglia
Hamburg-Francya
Hamburg-Hiszpania
Hamburg-Portugalia
Genna-Newyork
Neapol-Newyork

z Antwerpii do:

Argentynii, Brazylji, Kunady,
Indji Zach., Kuby, Meksyku;

z Boulogne s. M. do:

Newyorku, Argentynii, Brazylji.

z Hawru do:

Brazylji, Indji Zach., Kuby,
Meksyku, Ameryki Środkowej;

Parówki parowe Hamburgsko-Amerykańskiej Linii, dostarczają nader wygodnego przejazdu zarówno w kajutach jak i w międzypokładzie, zapewniają pasażerom wysmienite utrzymanie.

Podróże morskie dla wypoczynku i przyjemności:

naokoło świata

na Wschód

po morzu Śródziemnem.

Podróże na Północ do
Drontheim, do Islandji,
do Przylądka Północnego
i do Spiebergen.

do Indji Zachodnich

do Ameryki Południowej

na Nilu.

Hamburg-Amerika Linie Abteilung Personenvverkehr, **Hamburg.**

Dołącza się 5 dodatków: 1. Obraz kolor.: Zgon św. Józefa. 2. Czterdziestolecie zabrania Państwa Kościelnego, cztery strony jednokolorowego druku. 3. Obraz: Zgadnij! 4. Kal. ścienny. 5. kal. kieszonkowy.

Pracownia Śląska
Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000858858



II 2813/0/1912

